

*Prace Komisji Nauk Filologicznych
Oddziału PAN we Wrocławiu
Vol. X*



**Prace Kolegium
Międzyobszarowych
Studiów Indywidualnych
Uniwersytetu
Wrocławskiego**



**WROCŁAW
2017**

Prace Komisji Nauk Filologicznych
Oddziału PAN we Wrocławiu
Vol. X

**Prace Kolegium
Międzyobszarowych
Studiów Indywidualnych
Uniwersytetu
Wrocławskiego**

POLSKA AKADEMIA NAUK

Oddział we Wrocławiu

Prace Komisji Nauk Filologicznych

Oddziału Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu, Vol. X

**Prace Kolegium
Międzyobszarowych
Studiów Indywidualnych
Uniwersytetu
Wrocławskiego**

REDAKCJA TOMU

Aleksandra Misior-Mroczkowska

oraz

Alicja Cimała

Aleksandra R. Knapik

Piotr P. Chruszczewski



POLSKA AKADEMIA NAUK
ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU

WROCŁAW 2017

PRACE KOMISJI NAUK FILOLOGICZNYCH
ODDZIAŁU POLSKIEJ AKADEMII NAUK
WE WROCŁAWIU

VOL. X

RECENZJE WYDAWNICZE

dr hab. Sylwia Skuza

Katedra Italianistyki

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

w Toruniu

KOREKTA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

mgr Paula Rothermel

ADRES WYDAWCY

Oddział Polskiej Akademii Nauk
we Wrocławiu

ul. Podwale 75, 50-449 Wrocław

<http://www.wroclaw.pan.pl/>

SKŁAD I PROJEKT OKŁADKI

Pracownia Wydawnicza EIKON

Dorota Dominiak

www.eikonstudio.pl

DRUK I OPRAWA

Wrocławska Drukarnia Naukowa PAN

im. Stanisława Kulczyńskiego Sp. z o.o.

ul. Lelewela 4, 53-505 Wrocław

<http://www.wdn.pl/>

© Copyright by authors

Copyright for this edition by Oddział

Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu

2017

RADA NAUKOWA KOMISJI
NAUK FILOLOGICZNYCH
ODDZIAŁU PAN WE WROCŁAWIU

SCIENTIFIC BOARD OF THE COMMITTEE
FOR PHILOLOGY OF THE POLISH
ACADEMY OF SCIENCES, WROCŁAW
BRANCH:

Ines Adornetti (Rome, Italy)

Andrei A. Avram (Bucharest, Romania)

Piotr Cap (Łódź)

Piotr P. Chruszczewski (Wrocław)

Camelia M. Cmeciu (Bucharest, Romania)

Marta Degani (Verona, Italy)

Robin Dunbar (Oxford, UK)

Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk (Poznań)

Francesco Ferretti (Rome, Italy)

Jacek Fisiak (Poznań)

James A. Fox (Stanford, USA)

Stanisław Gajda (Opole)

Piotr Gąsiorowski (Poznań)

Franciszek Grucza (Warszawa)

Philippe Hilgsmann (Louvain-la-Neuve, Belgium)

Rafael Jimenez Cataño (Rome, Italy)

Henryk Kardela (Lublin)

Ewa Kębliwska-Lawniczak (Wrocław)

Grzegorz A. Kleparski (Rzeszów)

Aleksandra R. Knapik (Wrocław)

Tomasz P. Krzeszowski (Warszawa)

Barbara Lewandowska-Tomaszczyk (Łódź)

Ryszard Lipczuk (Szczecin)

Lorenzo Magnani (Pavia, Italy)

Marek Paryż (Warszawa)

John R. Rickford (Stanford, USA)

Hans Sauer (Munich, Germany)

Waldemar Skrzypczak (Toruń)

Agnieszka Stępkowska (Warszawa)

Aleksander Szwedek (Poznań)

Elżbieta Tabakowska (Kraków)

Marco Tamburelli (Bangor, Wales)

Kamila Turewicz (Łódź)

Zdzisław Wąsik (Wrocław)

Jerzy Welna (Warszawa)

Roland Willemyns (Brussels, Belgium)

Donald Winford (Columbus, USA)

Tadeusz Zabrocki (Poznań)

ISBN 978-83-942714-6-6

Spis treści

MARCELINA ADAMCZYK, Manipulacja medialna – badania nad jej skutecznością na przykładzie zagadnienia związków partnerskich	7
MAREK BĘBENEK, Ilościowa analiza sektora smartfonów za pomocą narzędzi Nauk Ekonomicznych oraz Nauk o Zarządzaniu.	25
KAROLINA DUNAJ, Płynność słowna, a synonimy: badania <i>eye trackingowe</i>	37
DOMINIK DWORNICZAK, <i>Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych</i> – o modelu genezy rewolucji francuskiej w syntezach historyków szkoły ortodoksyjnej (Mathiez, Lefebvre, Soboul)	47
BARTOSZ FRYDEL, Promocja a zakaz reklamy. Działania komunikacyjne kancelarii prawnych	69
AGATA IŻYKOWSKA, Antropologia rzeczy – pamięć przedmiotów na przykładzie dramatu <i>Walizka</i> , Małgorzaty Sikorskiej-Miszczyk	83
RAFAŁ KAŁWA, Islam – religia i jej wpływ na kraje świata arabskiego	93
PIOTR KARWAŁA, ISIS w Internecie. Kreowanie wizerunku przez Państwo Islamskie	105
MICHAŁ MACHALSKI, Problem powstania ludowego w monarchii wczesnopiastowskiej – analiza porównawcza	115
AGNIESZKA PERKOWSKA, Stymulacja rozwoju dzieci z zaburzeniami	123
ANNA SKIBIŃSKA, Tajemnica dziennikarska – jej aspekty etyczne i prawne	133
KACPER SURMA, Przedstawienie Włóczy Longinusa w popkulturze, z wyszczególnieniem obrazów bazujących na teoriach paranaukowych i spiskowych dotyczących Trzeciej Rzeszy	147
MARTA SZUBERT, Rola artysty w kształtowaniu kultury. Działalność Andrzeja Trzebińskiego na rzecz narodu	163
PIOTR WŁUCZKOWSKI, Między mrokiem a śmiesznością – zmiany w wizerunku postaci Batmana na przestrzeni lat	175

MARCELINA ADAMCZYK

kierunek wiodący: komunikacja wizerunkowa

tutor: dr Mariusz Wszolek

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Wrocławski

Manipulacja medialna – badania nad jej skutecznością na przykładzie zagadnienia związków partnerskich

Media Manipulation – Research on Its Effectiveness on the Basis of Civil Partnerships

A b s t r a c t

The aim of „Media Manipulation – Research on Its Effectiveness on the Basis of Civil Partnerships” is to research media manipulation on the basis of registered partnerships. Furthermore, the designed research will take into consideration the correlation between the manipulation and the gender of the message recipient. Selected Internet sources, as an example of modern communication media, were used in the research. The methodology of the research was based on two questionnaires and two texts expressing conflicting views. The result of the research disproved the initial hypothesis which assumed that a media message influences the recipient and alters their approach depending on its content. However, the hypothesis assuming that gender is of significance in the context of media manipulation turned out to be true.

Keywords: manipulation, media, gender, woman, man, registered partnerships, liberalism, conservatism.

1. Wstęp

Nie jest tajemnicą fakt, że na co dzień jesteśmy manipulowani w wielu różnych sytuacjach. Zjawisko manipulacji nie jest absolutnie czymś nowym, odkrywczym. Wręcz przeciwnie, na ten temat zostało już nie jedno powiedziane i napisane, dlatego też nietrudno znaleźć definicję manipulacji, od której zacząć. Jedna z nich mówi, że są to:

Mechanizmy, które uruchamiają procesy pozwalające na kontrolowanie twoich myśli, sterowanie emocjami czy działaniami. Jest ona formą zamierzonego wywierania wpływu na drugą osobę czy grupę w taki sposób, aby podejmowała ona – nie zdając sobie z tego sprawy – działania zaspakajające potrzeby manipulatora (...).

Tak, bardzo ogólnie, definiować można zjawisko manipulacji. Natomiast jeśli chodzi o manipulację medialną – bo taka mnie głównie interesuje – określiłabym ją jako wszelkiego rodzaju działania mediów mające na celu wywieranie wpływu na opinię publiczną. Media mają do dyspozycji kilka istotnych środków przekazu – telewizję, radio, gazety oraz Internet. Skrajną odmianą manipulacji medialnej jest propaganda stosowana w sposób najbardziej jaskrawy np. parędziesiąt lat temu w Polsce, a obecnie w Korei Północnej. Są to najbrutalniejsze i najwyrazistsze przypadki propagandy, co nie oznacza, że współcześnie nie występują jej inne formy. Nawet niezbyt wnikliwy odbiorca zauważy różnicę w przekazie między komunikatami nadawanymi przez różne stacje czy gazety. Dlatego też nie należy bagatelizować sprawy, tylko być wrażliwym i krytycznym w stosunku do otrzymywanych informacji.

Ponadto, interesującym zagadnieniem związanym z manipulacją jest różnica w reakcji na nią w zależności od płci odbiorców. Istnieje stereotyp, że kobiety na ogół są bardziej uległe, dlatego też miałyby być mniej odporne na manipulację. Pokazują to m.in. badania Anne Moir oraz Davida Jessel'a, których wyniki prezentują w swojej książce pt. „Płeć mózgu” ([1989] 1993). Czy faktycznie płeć piękna jest bardziej podatna na wpływ manipulatorów? Czy stereotypy uległości kobiet dotyczą również manipulacji medialnej? Być może wszyscy tak samo ulegamy wpływom otoczenia niezależnie od płci? Na te pytania postanowiłam odpowiedzieć przeprowadzając poniższe badania.

2. Konceptualizacja

Na początku postawiłam następującą hipotezę badawczą: **Komunikat medialny wpływa na odbiorcę i zmienia jego postawę w zależności zgodnej z kierunkiem jego treści manipulacyjnej. Płeć odbiorcy ma znaczenie dla percepcji infor-**

macji medialnej. Postanowiłam zbadać to zagadnienie w celu przekonania się jak silnie oddziałuje na odbiorcę to, co usłyszy lub przeczyta; dodatkowo zakładając, że różne wyniki otrzymam w zależności od płci badanych.

Ideą badania było zaprezentowanie grupie badawczej dwóch różnych perswazyjnie tekstów gazetowych traktujących na ten sam temat, a następnie zbadanie postaw odbiorców wobec poruszonego zagadnienia – czyli wpływu tekstu medialnego na czytelnika. Dobór tematu nie był przypadkowy, starałam się dobrać taki, który byłby dość „świeży” i kontrowersyjny – ostatecznie doszłam do wniosku, że temat *związków partnerskich* idealnie wpasowuje się w podane kryteria.

3. Operacjonalizacja

Przeprowadzone przeze mnie badanie miało charakter ilościowy i składało się z dwóch etapów. Pierwszym z nich było przygotowanie zmiennych zależnych i zmiennych niezależnych, a drugim przeprowadzenie badania według procedury opisanej w podrozdziale „Procedura”.

Zmiennymi niezależnymi w tym przypadku była Ankieta A1, teksty manipulacyjne oraz płeć. Dwie zmienne opisuję poniżej (zmienna płci nie była operacjonalizowana) :

- 1) Ankieta nr1 (A1) – badała pierwotną postawę respondentów, miała na celu określić jego orientację polityczno-religijną na wymiarze liberalizm-konserwatyzm, co mogłoby świadczyć o ewentualnej skłonności respondentów do akceptacji (lub jej braku) związków partnerskich. Składała się ona z 5 pytań kryterialnych, moim zdaniem, dla postaw liberalno-konserwatywnych. Respondenci ustosunkowywali się do pytań udzielając odpowiedzi poprzez wybór alternatywnych odpowiedzi. Ankieta znajduje się w *Załączniku 1*. Odpowiedzi najbardziej konserwatywne były najniżej punktowane, a odpowiedzi liberalne otrzymywały najwyższą punktację. Założono zatem, że im wyższy wynik zsumowanych odpowiedzi respondenta tym bardziej jest on liberalny. Im niższy wynik zaś otrzymuje respondent, tym bardziej jest on konserwatywny.
- 2) Tekst manipulacyjny (T0 lub T1). W jednej wersji (T0) prezentował w skrajnie prawicowy sposób (wpisując się w typowy dyskurs prawicowy) czym są związki partnerskie. W założeniu miał on wrogo nastawić odbiorcę do związków partnerskich. Tekst ten zaczerpnięty został z konserwatywnej strony internetowej. Natomiast w drugiej wersji (T1) tekst medialny był przeciwieństwem pierwszego – miał zachęcać respondentów do akceptacji i wzmożonej przychylności wobec związków partnerskich. Tekst ten został zaczerpnięty z bardziej liberalnej strony internetowej (przeznaczonej głównie dla społeczności LGBT).

Zmienną zależną była ankieta A2:

- 3) Ankieta nr 2 (A2) – miała na celu zbadanie postaw wobec związków partnerskich respondentów po przeczytaniu tekstu T0 lub T1. Składała się ona z 13 pytań, które odwoływały się bezpośrednio do tematu związków partnerskich, ale również pośrednio do orientacji polityczno-religijnej. Do pytań respondenci ustosunkowywali się albo poprzez wybór podanych alternatyw odpowiedzi albo też zaznaczani swój stosunek do zagadnienia wyrażonego pytaniem – na skali od 1 do 6. Ankieta znajduje się w *Załączniku 2*. Podobnie jak w poprzedniej Ankiecie (A1), odpowiedzi respondentów zostały zsumowane. Im wyższy wynik ktoś osiągnął tym bardziej był liberalny, im niższy – tym bardziej konserwatywny.

Procedura

W celu zachowania rzetelności badań starałam się za każdym razem przestrzegać tej samej, ściśle określonej procedury. Na początku zostały rozdane Ankiety A1, które miały na celu zbadać wstępną postawę bardziej lewicową lub prawicową badanych. Następnie, po wypełnieniu ankiet, respondenci byli proszeni o odwrócenie kartek i zapoznanie się z tekstem. Po przeczytaniu go, poprzez podniesienie ręki, badani zgłaszali się do mnie po kolejną ankietę. W tym miejscu wyraźnie zaznaczałam, aby nie wracali już do poprzedniej strony. Po wypełnieniu Ankiety A2, zbierałam od wszystkich badanych obie ankiety i składałam tak, aby się nie pomieszały. Badania przeprowadzono w dwóch wariantach (ze względu na rodzaj tekstu) w identyczny sposób. W pierwszej wersji badani otrzymywali tekst „prawicowy” (T0), w drugiej wersji – tekst „lewicowy” (T1). Grupy, w których przeprowadzano obie wersje badania były zrandomizowane (przydział tekstów losowy).

Grupa badawcza

Grupą badanych przeze mnie osób byli studenci w przedziale wiekowym 19–27. Byli to przedstawiciele obszarów humanistycznych tj. dziennikarstwa, komunikacji wizerunkowej, kulturoznawstwa, filologii (różnych), psychologii czy filozofii. Przebadanych zostało 70 osób – 50 kobiet i 20 mężczyzn.

Metoda analizy danych

Ze względu na ilościowy charakter moich badań, zdecydowałam, że najlepszą metodą na analizę wyników będzie analiza statystyczna. W tym celu skorzystałam z uprzejmości Pani dr Katarzyny Serafińskiej (Instytut Psychologii UW), która zechciała poświęcić uwagę moim badaniom. Obliczenia zostały wykonane przy użyciu programu liczącego „Statistica”. Z pomocą dr Katarzyny Serafińskiej

wprowadziłam uzyskane dane do programu oraz przeprowadziłam niezbędne analizy statystyczne w celu uzyskania wyników.

4. Zmienne niezależne

Zmiennymi niezależnymi były:

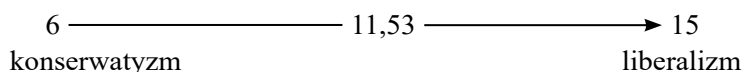
- ankietę A1
- płeć respondentów
- rodzaj tekstu medialnego.

Zmienna A1 miała charakter zmiennej liniowej, natomiast zmienna płci oraz rodzaj tekstu miały charakter nominalny.

Płeć przyjmowała nominały: K-kobieta, M-mężczyzna.

Rodzaj tekstu przyjmował nominalny: T0 – tekst konserwatywny, T1 – tekst liberalny.

Dla Ankiety A1 zostały obliczone statystyki opisowe, z których otrzymano wartości minimum i maksimum skali, wartość średnią oraz odchylenie standardowe. Okazało się, że wartość minimalna skali wynosiła $A1_{\min} = 6$ punktów, maksymalna $A1_{\max} = 15$ pkt., wartość średnia arytmetyczna $A1_{\text{śr}} = 11,53$; natomiast odchylenie standardowe wynosiło $s = 2,67100$. Oznacza to – zgodnie z przyjętymi przeze mnie założeniami, opisanymi w części „operacjonalizacja” – że respondenci, których wyniki zmierzały w kierunku minimum skali, były to osoby względnie konserwatywne. Natomiast wyniki osób zmierzające w kierunku maksimum skali, oznaczały ich postawy bardziej liberalne. Skalę konserwyzm-liberalizm przedstawia poniższy rysunek.

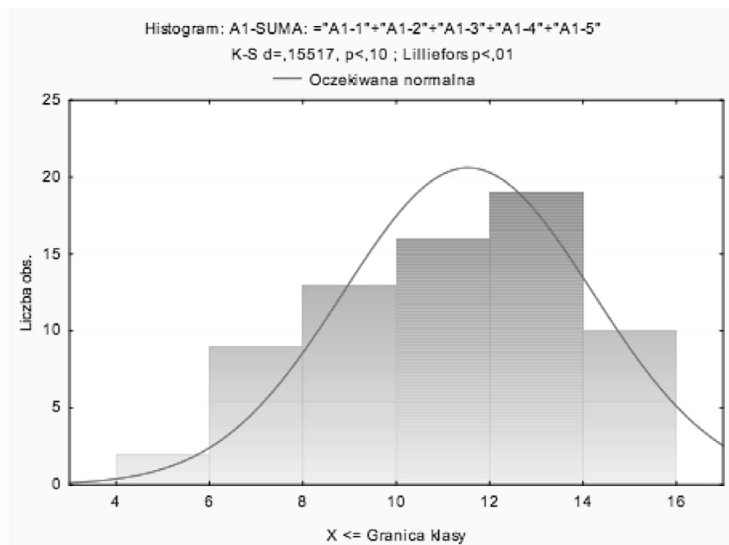


Rys. 1. Skala A1.

Płeć respondentów nie wpływała na rozrzut wyników, co wykazała jednoczynnikowa analiza wariancji dla zmiennej A1 ze względu na czynnik płci

$[F(1,67) = 0,85, p = 0,35; \text{czyli poziom istotności statystycznej tego efektu był większy niż } 0,05 (p > 0,05)]$.

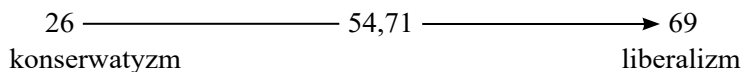
Dodatkowo dla zmiennej A1 został zrobiony histogram, który miał na celu zbadanie czy rozkład wyników jest rozkładem normalnym. Otrzymane rezultaty prezentuje rysunek 2. Okazało się, że rozkład jest skośny i wynosi $-0,36$. Wartość mediany wyniosła 12, natomiast najczęściej występującą wartością w badanej populacji była wartość modalnej i wyniosła 14.



Rys. 2. Histogram zmiennej A1. Rozkład przesunięty jest lekko w prawo względem rozkładu normalnego, co oznacza, że wyniki badanej populacji sugerują jej bardziej liberalny niż konserwatywny charakter. Ponieważ modalna wyniosła 14, to oznacza, że dominowały postawy bardziej liberalne niż konserwatywne.

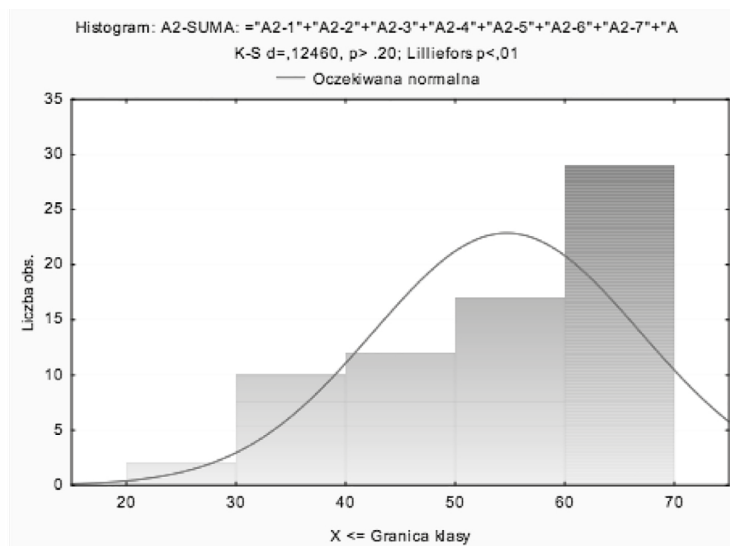
5. Zmienne zależne

Zmienną zależną była Ankieta A2 i miała ona charakter liniowy. Obliczone dla niej zostały statystyki opisowe, które pokazały, że wartość maksymalna skali wynosi $A2_{\max}=69$, wartość minimalna $A2_{\min}=26$ i średnia arytmetyczna $A2_{\bar{r}}=54,71$; natomiast odchylenie standardowe $s=12,20$. Skalę przedstawia poniższy Rysunek 3.



Rys. 3. Skala A2.

Histogram wskazał, że rozkład wyników był rozkładem skośnym o wartości $-0,69$. Najczęściej pojawiająca się wartość w rozkładzie, czyli modalna wyniosła 69, mediana wyniosła zaś 58. Otrzymane rezultaty prezentuje rysunek 4.



Rys. 4. Histogram Zmiennej A2.

6. Wyniki

Zależność między pomiarami z przed i po manipulacji eksperymentalnej.

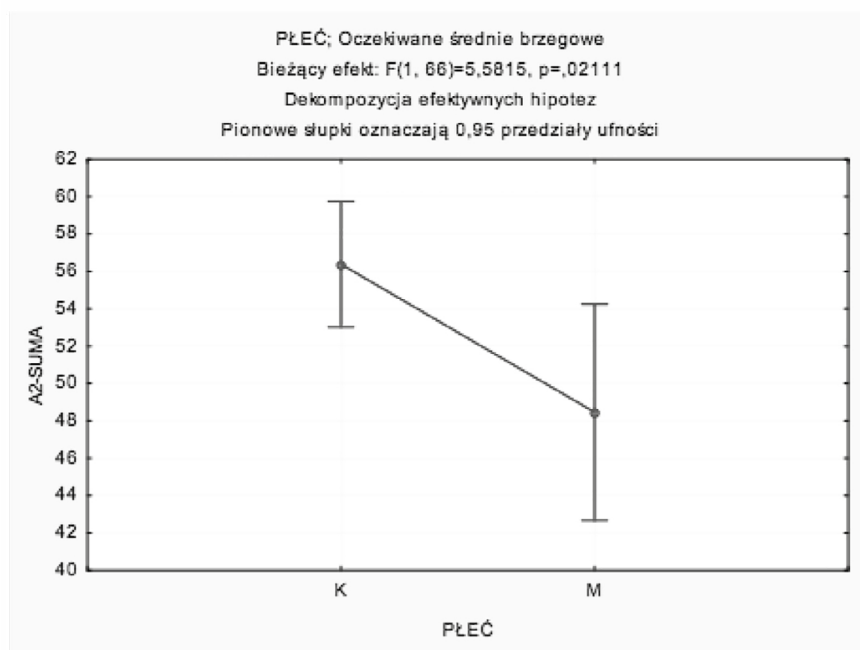
Przeprowadzono badania korelacji pomiędzy zmienną A1 i A2 – badanie to wykazało, że istnieje istotna statystycznie korelacja $r=0,71$ ($p<0,05$).

Wysoka korelacja między zmiennymi sugeruje, że im bardziej liberalna jest postawa wyjściowa respondentów, tym częściej pojawi się akceptacja dla związków partnerskich po manipulacji eksperymentalnej. Wartości modalne w przypadku pomiaru początkowego A1 (częste wysokie wyniki lekko przekraczały ich oczekiwaną częstość wynikającą z rozkładu normalnego) były względnie rzadsze niż w przypadku pomiaru wtórnego A2 (najczęstsze były wysokie wyniki, uży-skała je znacząco większa liczba osób, niż miałyoby to wynikać z oczekiwanego rozkładu normalnego). Oznacza to, że liczba osób skłonnych wyrażać akceptację dla związków partnerskich w Ankiecie A2 wyraźnie zwiększyła się w porównaniu z liczbą osób liberalnych określonych przez pomiar Ankiety A1. Pośrednio sugeruje to, że manipulacja tekstem medialnym mogła mieć znaczenie. W celu uzyskania specyfiki obrazu tego znaczenia, zostały wykonane dalsze obliczenia.

Wpływ manipulacji eksperymentalnej tekstami medialnymi (T0, T1) oraz płci (K,M) na pomiar postaw liberalno-konserwatywnych

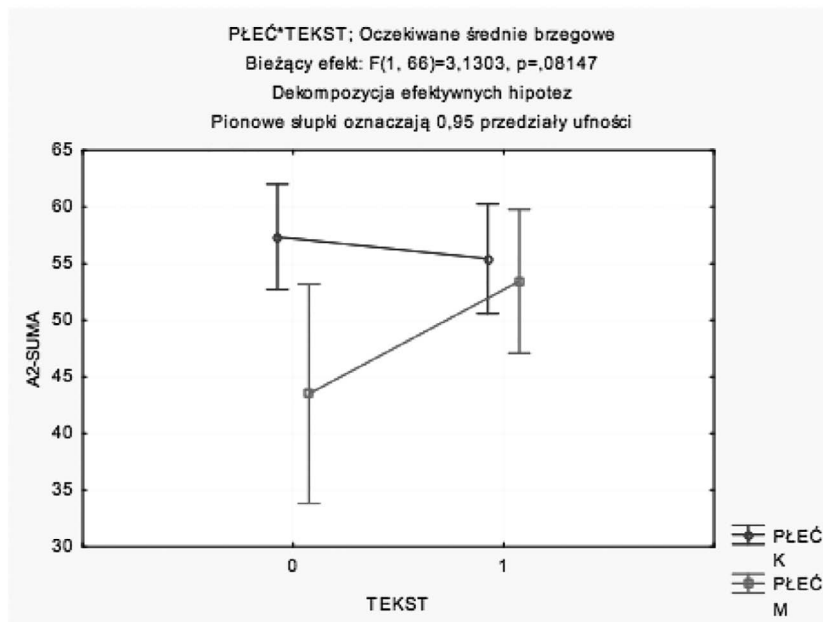
Przeprowadzono dwuczynnikową analizę wariancji ze względu na zmienne płci oraz rodzaj tekstu medialnego dla zmiennej zależnej postaw wobec związków partnerskich (TEKST x PŁEĆ). Analiza wykazała istotność efektu głównego PŁCI $F(1,66) = 5,58$, $p=0,02$ oraz graniczną istotność statystyczną efektu interakcji PŁEĆ x TEKST $F(1,66) = 3,13$; $p=0,08$. Efekt główny TEKST okazał się nieistotny statystycznie $F(1,66) = 1,42$; $p=0,23$. Okazało się zatem, że na przychyłność wobec związków partnerskich miały wpływ płeć osób badanych oraz rodzaj tekstu w zależności od tego kto go czytał – mężczyźni czy kobiety.

Przeprowadzono analizę post-hoc istotnego statystycznie efektu głównego PŁCI, która wykazała, że kobiety osiągnęły wyższe wyniki w skali A2 niż mężczyźni, co prezentuje Rysunek 5.



Rys. 5. Przychyłność wobec związków partnerskich wśród kobiet i mężczyzn. Kobiety osiągnęły wyższy wynik punktowy niż mężczyźni, co świadczy generalnie (niezależnie od tego co kto czytał) o większej akceptacji związków partnerskich wśród et niż wśród mężczyzn.

Ponadto, przeprowadzono analizę post-hoc istotnego statystycznie efektu interakcji PŁEĆ X TEKST, która wykazała, że mężczyźni różnicowali swoje postawy ze względu na rodzaj czytanego tekstu, kobiety natomiast nie okazały się wrażliwe na manipulację tekstem, co widać na Rysunku 6.



Rys. 6. Przychylność wobec związków partnerskich wśród kobiet i mężczyzn ze względu na rodzaj czytanego tekstu. Rysunek pokazuje, że mężczyźni po tekście konserwatywnym T0 mniej akceptują związki partnerskie, natomiast po tekście liberalnym T1 ich przychylność wobec związków partnerskich wzrasta. Kobiety zaś akceptują związki partnerskie niezależnie od rodzaju przeczytanego tekstu medialnego – manipulacja nie była skuteczna wśród kobiet.

7. Omówienie wyników

Analizując zaprezentowane wyniki można wysunąć dwa wnioski: 1) tekst medialny nie zawsze wpływa na zmianę postaw respondentów 2) mężczyźni częściej ulegają manipulacji medialnej niż kobiety.

Odwołując się do postawionej przeze mnie na początku tezy (**Komunikat medialny wpływa na odbiorcę i zmienia jego postawę w zależności od zawartej w nim treści. Płeć odbiorcy ma znaczenie dla percepcji informacji medialnej**), po wykonanych badaniach, mogę potwierdzić zgodność jej drugiej części. Oznacza to, że komunikat nie zawsze wpływa na odbiorcę, jednak płeć odgrywa istotną rolę w odbiorze przekazu. Co ciekawe, z przeprowadzonych badań wynika, że to raczej mężczyźni ulegają wpływowi manipulacji medialnej w przeciwieństwie do kobiet. Stereotypowo uważa się, że kobiety są bardziej uległe, więc wynik ten byłby

w sprzeczności z takim poglądem. Jednak zaprojektowane przeze mnie badania przeprowadzone zostały przy użyciu tekstów werbalnych, reakcja respondentów zatem wiązała się przetwarzaniem informacji na materiale słownym. Badania nad inteligencją wskazują, że kobiety mają średnio wyższy iloraz inteligencji werbalnej niż mężczyźni co oznacza, że kobiety szybciej i bardziej bezbłędnie niż mężczyźni przetwarzają komunikaty werbalne (Seligman 1985). Tak więc kobiety mogły okazać się mniej podatne na manipulację gdyż myślały bardziej refleksyjnie. Ponadto, badania nad inteligencją emocjonalną również są bardziej przychylne dla kobiet – wynika z nich, że kobiety w większym stopniu wyczuwają intencję nadawcy komunikatu, co może uodparniać je na propagandę i perswazję (Goleman: 1995). Wnioski te jednakże wymagałyby dalszych i bardziej dogłębnych badań.

W interpretacji otrzymanych wyników należy jednak wziąć pod uwagę dość kontrowersyjny temat, który zapewne miał bezpośredni wpływ na odpowiedzi respondentów. Akceptacja związków partnerskich kojarzona jest w pierwszej linii z homoseksualizmem, który jest rzadziej tolerowany przez heteroseksualnych mężczyzn niż heteroseksualne kobiety (co samo w sobie wydaje się ciekawe). Biorąc jednak pod uwagę fakt, że większość respondentów była orientacji „hetero”, można wnioskować, że czynnik homofobiczny mógł mieć wpływ na wyniki. Ta interpretacja jednak ma charakter spekulatywny.

Oprócz tego, należy zauważyć, że badane osoby były osobami młodymi, w dodatku studiującymi kierunki z obszarów humanistyki. Możliwe jest więc, że respondenci pochodzili ze środowisk bardziej liberalnych, otwartych, tolerancyjnych. Stąd też zaskakująco duża ilość wysokich punktacji, które oznaczały postawy liberalne.

8. Refleksja nad manipulacją

Skoro wiadomo, że manipulacja jest zjawiskiem dość popularnym i często niezależnym od nas, być może warto zastanowić się jak ewentualnie można by jej unikać. Obrona przed manipulacją nie jest zadaniem prostym. Przede wszystkim, aby móc przystąpić do samoobrony, należy być świadomym mechanizmów działania tej siły. Mówiąc o manipulacji w ujęciu ogólnym – tzn. takim, które odnosi się nie tylko do oddziaływania mediów, ale również otaczających nas ludzi i komunikatów – można wyróżnić kilka podstawowych mechanizmów obronnych. Szczegółowo pisze o nich T. Witkowski w książce pt. „Psychomanipulacje” (2000), ja natomiast krótko omówię trzy z nich, które wydały mi się najciekawsze. Pierwszym z nich jest *habituacja*, która polega na przyzwyczajaniu się i w rezultacie całkowitym zobojętnieniu się na manipulację. Charakteryzuje się ignorancją bodźców wysyłanych przez manipulatora. Kolejnym mechanizmem obronnym jest *reaktancja*. Pojawia się wszędzie tam gdzie człowiekowi jest coś

zakazywane, nakazywane, zabierane lub jest on ograniczony w możliwości swobodnego wyboru. Reakcja polega na „zbuntowaniu” się przeciwko manipulatorowi, co najczęściej powoduje „efekt bumerangu”. Przykładowo, kiedy w USA wprowadzono prohibicję, liczba miejsc przeznaczonych do spożywania alkoholu wzrosła ponad dwukrotnie! Trzecim naturalnym mechanizmem obrony przed manipulacją jest *samoocena*. Wydawałoby się, że osoby o niskiej samoocenie są najbardziej podatne na manipulację ze względu na brak stałych poglądów, nieśmiałość czy introwertyzm. Logicznie rzecz ujmując wykres zależności między samooceną a podatnością na uleganie manipulacji, byłby funkcją liniową dążącą ku niższym wartościom wraz ze wzrostem samooceny. Badania pokazują jednak, że wykres taki byłby parabolą skierowaną ramionami w dół. Oznacza to, że osoby o „średniej” samoocenie są najbardziej podatne na manipulację. Dlaczego? Otóż są one zazwyczaj zdolne do koncentracji na odbieranym bodźcu – w przeciwieństwie do tych z niską samooceną – jednak nie na tyle pewne swojego zdania, żeby odrzucić czyjąś opinię. Wnioskując z powyższej teorii, aby skutecznie bronić się przed manipulacją należałoby być osobą o skrajnie niskiej lub skrajnie wysokiej samoocenie.

Omówione przykłady są jedynie kilkoma z wielu *naturalnych mechanizmów obrony* przed manipulacją. Jednak wciąż pytanie o obronę przed manipulacją medialną pozostaje bez odpowiedzi. Według mnie trudno jest znaleźć jedno, dobre rozwiązanie w tej kwestii. Najbardziej radykalne byłoby zupełne odcięcie się od mediów, jednak to wydaje się prawie niemożliwe w XXI w., biorąc pod uwagę fakt, że media „mówią” do nas na ulicy, w sklepach, w restauracjach i nawet własnych domach. Być może dobrym rozwiązaniem byłoby w takim razie pełne świadome odbieranie i interpretowanie usłyszanych lub przeczytanych komunikatów. Jednak czy jesteśmy w stanie uodpornić się na każdy rodzaj manipulacji?

Jeśli głębiej zastanowić się nad pojęciem omawianej w tej pracy „siły wywierania wpływu”, można wysunąć teorię, że wszystko jest manipulacją. Każdy komunikat, każde zdanie – twierdzenie, pytanie, wykrzyknienie – można interpretować jako chęć wywarcia wpływu na interlokutora. W rzeczywistości to, jak zostanie odebrany komunikat nie zależy zbyt wiele od nadawcy, ale raczej od odbiorcy. To on percypuje rzeczywistość na swój indywidualny sposób i to on – odbiorca – interpretuje słowa nadawcy w sposób, który jest dla niego najlepszy.

Załącznik 1

ANKIETA 1

Płeć: K/M

Wiek:

Proszę o dokładne zapoznanie się z treścią pytania i odpowiedź zgodną z własnymi aktualnymi przekonaniami. W każdym pytaniu zaznaczy tylko JEDNĄ odpowiedź.

1. Czy postrzegasz siebie jako osobę religijną?
 - a) tak
 - b) nie
 - c) nie wiem
2. Kiedy ostatni raz byłeś/-aś w Kościele?
 - a) w przeciągu ostatniego tygodnia
 - b) ponad tydzień temu
 - c) ponad miesiąc temu
 - d) ponad pół roku temu
 - e) nie pamiętam
3. Jeśli miałbyś/miałabyś w tej chwili możliwość sięgnięcia po gazetę, to którą byś wybrał/-a?
 - a) „Fakt”
 - b) „Uważam Rze”
 - c) „Gazeta Wyborcza”
 - d) „Gazeta Polska”
4. Jeśli oglądasz programy informacyjne, to zazwyczaj włączasz:
 - a) telewizję komercyjną np. TVN24, TVN biznes i świat
 - b) telewizję publiczną np. TVPinfo
 - c) inną (jaką?) :.....
5. Czy masz coś przeciwko homoseksualistom?
 - a) tak
 - b) nie
 - c) nie wiem

Załącznik 2

ANKIETA 2

Płeć: K/M

Wiek:.....

Niniejsza ankieta ma na celu zbadanie opinii na temat związków partnerskich. Proszę dokładnie zapoznać się z każdym pytaniem i odpowiadać zgodnie ze swoimi aktualnymi przekonaniem.

W pytaniach ze skalą proszę zaznaczyć jedną z cyfr 1-6, przy czym 1 oznacza brak poparcia, a 6 twierdzącą odpowiedź na pytanie.

W pytaniach z możliwością wyboru a/b/c proszę zaznaczyć JEDNĄ odpowiedź.

1. Czy sądzisz, że osoby żyjące w związku partnerskim powinny posiadać prawo do dziedziczenia na zasadach, jakie przysługują małżonkowi?

NIE

1 2 3 4 5 6

TAK

2. Czy sądzisz, że osoby żyjące w związku partnerskim powinny mieć dostęp do informacji o stanie zdrowia partnera/ki w wypadku zagrożenia życia?
NIE 1 2 3 4 5 6 TAK
3. Dokończ zdanie: Jestem osobą
 - a) wierzącą
 - b) wierzącą, ale rzadko praktykującą
 - c) wierzącą, ale nie praktykującą
 - d) niewierzącą
4. Czy według ciebie osoby żyjące w związku partnerskim powinny mieć prawo do wspólnego opodatkowania?
NIE 1 2 3 4 5 6 TAK
5. Czy według ciebie osoby żyjące w związku partnerskim powinny mieć prawo do adopcji?
NIE 1 2 3 4 5 6 TAK
6. Czy sądzisz, że osoby żyjące w związku partnerskim powinny mieć możliwość zapłodnienia in vitro?
NIE 1 2 3 4 5 6 TAK
7. Którą gazetę najchętniej byś kupił/-a?
 - a) „Polityka”
 - b) „Rzeczpospolita”
 - c) „Newsweek”
 - d) „Do Rzeczy”
8. Czy uważasz, że jeden z partnerów, nie będący obywatelem RP, powinien mieć prawo do ubiegania się o prawo pobytu na terytorium RP oraz o obywatelstwo RP na podstawie zarejestrowanego związku?
NIE 1 2 3 4 5 6 TAK
9. Czy sądzisz, że partner powinien mieć prawo do pochowania bliskiej mu osoby na takich samych zasadach jakie obowiązują w przypadku małżeństwa?
NIE 1 2 3 4 5 6 TAK
10. Czy według ciebie osoba żyjąca w związku partnerskim powinna mieć prawo do wyrażenia zgody na przeszczep komórek, tkanek czy narządów na rzecz partnera/ki tej samej płci na takich zasadach, na jakich proces ten odbywa się w przypadku małżonków?
NIE 1 2 3 4 5 6 TAK
11. Czy uważasz, że aborcja powinna być w Polsce legalna?
 - a) tak
 - b) nie
 - c) nie wiem

12. Czy jesteś za instytucjonalizacją związków partnerskich w Polsce?

NIE

1 2 3 4 5 6

TAK

13. Czy według ciebie ustawa „500+” powinna dotyczyć także par żyjących w związku partnerskim?

NIE

1 2 3 4 5 6

TAK

Załącznik 3 – tekst prawicowy

Nowa, „wyzwolona” rodzina jest w sposób stały zmienna i przestaje być stabilną, niezawodną siłą zarówno dla swoich członków, jak i dla społeczeństwa.

Minister Małgorzata Fuszara – promotor środowisk LGBT i ideologii gender – domagała się, aby ustawa o Karcie Dużej Rodziny, nad której nową wersją trwają prace, objęła także związki partnerskie. Według prof. Fuszary oraz innych podobnie myślących, należy zmienić definicję rodziny, gdyż kluczowe powinno być kryterium liczby utrzymywanych dzieci, a nie to, jakie więzi biologiczne i/ lub prawne łączą je z osobami, które je utrzymują.

Nowa definicja rodziny to najwyraźniej pokłosie koncepcji, które rozwijał angielski socjolog Jeffrey Weeks, piewca nowego modelu „rodziny z wyboru”. W takich rodzinach – tłumaczy Weeks – przyjaciele są tak samo ważni jak krewni. Do rodziny wchodzimy i z niej wychodzimy według własnego uznania. To zaś oznacza rozwody, seryjne małżeństwa, wolne związki, samotne rodzicielstwo, homozwiązki i adopcje dzieci przez takie pary, „alternatywny styl życia”. „Rodziny z wyboru” nie określają już więzy krwi, więzy małżeńskie czy adopcyjne, ale różnorodne związki i wspólne zamieszkiwanie godzących się na to autonomicznych dorosłych jednostek i ich potomstwa. Zamiast rodziny naturalnej pojawiła się zatem „rodzina patchworkowa”, czyli „posklejana” z fragmentów innych związków i rodzin. W ten sposób powstaje wspólnota składająca się z aktualnych i byłych współmałżonków, ich wspólnych dzieci i dzieci z różnych związków, teściów, szwagrów, rodzeństwa, kilku kompletów dziadków, ciotek, wujów i stryjów.

Ks. Mansour Labaky z opowiadał historię pewnego chłopca, który chciał popełnić samobójstwo: „Olivier żyje w ciągłym rozdarciu. Raz jest w jednej rodzinie, raz w drugiej. Jego przyrodniego brata ze strony ojca nie łączy żadne pokrewieństwo z jego przyrodnią siostrą ze strony matki. Czy rozumiesz, że jest bratem przyrodnim dwojga dzieci, które nie są rodzeństwem? Uważa, że przerzucają go z jednego domu do drugiego jak piłeczkę tenisową, i kiedy myśli o swoich przeszłych i aktualnych ojczymach, matkach, ojcach, macochach – to już ma dosyć tego slalomu. A na dodatek okazało się, że między matką a ojczymem jest źle, mówią już o rozwodzie. Jeśli jego matka ponownie wyjdzie za mąż, jeżeli będzie miała trzecie dziecko z drugim ojczymem, Olivier będzie miał nowego przyrodniego brata, który także będzie przyrodnim bratem jego przyrodniej siostry. A jeżeli jego ojczym powtórnie się ożeni, jego dzieci będą przyrodnim rodzeństwem jego przyrodniej siostry, pozostając obcymi dla Oliviera. I jak to wszystko wybuchnie,

nie będzie żadnej rodziny, tylko jedna mgławica, w której nikt się już nie odnajdzie. Ale skoro w imię wolności zaakceptowaliśmy rozwody, to – rzecz jasna – szukamy wyjścia i wysyłamy dziecko do psychiatry. Na to dziecko odpowiada: To wy idźcie do psychiatry, a nie ja! Ja z tym nie mam nic wspólnego!”.

Nowa, „wyzwolona” rodzina, którą przerażająco przedstawił ks. Labaky, jest w sposób stały zmienna i przestaje być stabilną, niezawodną siłą zarówno dla swoich członków, jak i dla społeczeństwa. Godne uznania jest stanowisko Ministerstwa Pracy przeciwne postulatom prof. Małgorzaty Fuszary, w którym podkreślono, że „niezasadne jest przyznanie uprawnienia do posiadania Karty Dużej Rodziny osobom tworzącym związki partnerskie. Należy bowiem zauważyć, że osoby pozostające w takich związkach nie mają żadnych zobowiązań prawnych wobec dzieci partnera”.

Załącznik 4 – tekst lewicowy

Tekst projektu ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich autorstwa senator Marii Szyszkowskiej

Projektowa ustawa o rejestrowanych związkach partnerskich ma na celu uregulowanie sytuacji prawnej homoseksualistów w Polsce. Przewidywane zmiany umożliwiają homoseksualistom zawieranie związków zbliżonych pod względem wywoływania skutków prawnych do małżeństw. Projekt ustawy zmierza więc do zrównania ludzi pod względem przysługujących im praw niezależnie od ich orientacji seksualnej. Ma więc na celu dostosowanie stanu prawnego do wymogów, jakim powinno odpowiadać państwo demokratyczne: poszanowanie wolności człowieka, pluralizm światopoglądowy i tolerancja. W państwie demokratycznym nie powinno być miejsca na dyskryminację jakichkolwiek mniejszości, jeśli swoją działalnością nie naruszają obowiązującego porządku prawnego. Z tego punktu widzenia głęboko niepokojący jest brak tolerancji dla osób o skłonnościach homoseksualnych i nierówne traktowanie ludzi ze względu na orientację seksualną, znajdujące wyraz w odmawianiu homoseksualistom prawa do zawierania legalnych związków.

Przepisy obowiązujące w tym zakresie w Polsce nie tylko zaprzeczają poszanowaniu równości, ale także wolności człowieka. Wszelka ingerencja w sferę tak bardzo osobistą jak życie uczuciowo-seksualne niewątpliwie prowadzi do pogwałcenia wolności. Budzi protest narzucanie obyczajowego wzorca heteroseksualizmu i utrzymywanie w mocy przepisów prawnych dyskryminujących tych wszystkich, którzy od niego odstają. Nie należy nadal utrzymywać sytuacji, która zmusza na przykład osoby bezwyznaniowe, ateistów, czy agnostyków do podporządkowania swojego życia dominującej w Polsce koncepcji małżeństwa zgodnej z prawem kanonicznym. Warto zauważyć, że rozwiązanie zawarte w przedłożonym projekcie ustawy nie naruszają dotychczasowych uregulowań odnoszących się do małżeństw heteroseksualnych i nie godzą w ich doniosłość.

Projektowana ustawa ma na celu również dostosowanie stanu prawnego do współczesnych przemian i aktualnego stanu wiedzy o seksualności człowieka. Współczesna seksuologia domaga się zmiany nastawienia do homoseksualizmu, wyjaśniając, że nie jest to perwersja lecz wrodzona lub nabyta zmiana pożądania. Z tego powodu uważa się słusznie, że homoseksualizm nie powinien być oceniany w kategoriach moralnych, skoro jest to jedna z postaci normalnego życia seksualnego. Nie należy zapominać, że w starożytności homoseksualizm był kulturowany.

Uznanie homoseksualizmu za jedną z normalnych orientacji seksualnych doprowadziło do wprowadzenia w wielu krajach przepisów prawnych zrównujących homoseksualistów z heteroseksualistami i zabraniających jakichkolwiek form dyskryminacji ze względu na skłonność seksualną. Należy zauważyć, że problem płciowości człowieka przenika również do polskiego prawodawstwa, skoro kończą się właśnie prace nad ustawą o równym statusie kobiet i mężczyzn.

Za przełomowy moment w procesie eliminacji dyskryminacji prawnej homoseksualistów należy uznać przyznanie im w niektórych krajach prawa do legalizacji tworzonych przez nich związków i nadanie im statusu równego lub zbliżonego do związków małżeńskich. Stosowane regulacje prawne zostały wprowadzone przykładowo w Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Holandii i Niemczech. Skoro osiągnięcia innych krajów europejskich w tak wielu przypadkach stają się wzorem dla rozwiązań przyjmowanych w Polsce, nie ma przeszkód aby nie skorzystać z nich także w tym zakresie. Tym bardziej, że proponowane zmiany w polskim prawie wynikają nie tylko z potrzeby prawnego uregulowania stosunków między partnerami oraz między nimi i społeczeństwem, ale również z potrzeby zmiany mentalności i nastawienia społeczeństwa polskiego do homoseksualistów. Mogą także znacząco przyczynić się do stabilizacji związków homoseksualnych i uchronić wielu ludzi przed dramatycznymi przeżyciami. Ten ostatni aspekt odnosi się zwłaszcza do cudzoziemców, którzy nierzadko pozostają w harmonijnych związkach, zmuszani są do rozstań, bo nie mają możliwości ich zalegalizowania i podjęcia na tej podstawie starań o prawo legalnego przebywania na terenie Polski.

Bibliografia

- Goleman, Daniel ([1995] 1997) *Inteligencja emocjonalna [Emotional Intelligence. Why It Can Matter More Than IQ]*. (Tłum. Andrzej Jankowski), Poznań: Media Rodzina.
- Jessel, David, Anne Moir ([1989] 1993) *Płeć mózgu [Brain Sex: The Real Difference Between Men and Women]*. (Tłum. Nina Kancewicz-Hoffman), Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Witkowski, Tomasz (2000) *Psychomanipulacje. Jak je rozpoznawać i jak sobie z nimi radzić*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza UNUS.

Seligman, Daniel ([1992] 1995) *O inteligencji prawie wszystko. Kontrowersje wokół ilorazu inteligencji* [*A Question of Intelligence: The IQ Debate in America*]. (Tłum. Irena Stąpor), Państwowe Wydawnictwo Naukowe (PWN).

Maruszewski, Tomasz, Elżbieta Ściągąła (1999) „Nasze wyprane mózgi łowców”. [W]: *Charaktery* nr 7; 12–18.

Źródła internetowe

Jackowski, Jan (2014) „Nowa definicja rodziny wielodzietnej” : <http://www.niedziela.pl/numer/2014/49> (data dostępu 3.05.2016).

Szyszkowska, Maria (2005) „Projekt ustawy o związkach partnerskich”: <http://www.kobiety-kobietom.com> (data dostępu 3.05.2016).

MAREK BĘBENEK

kierunek wiodący: komunikacja wizerunkowa

Tutor: dr Mariusz Wszolek

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Uniwersytet Wrocławski

**Ilościowa analiza sektora smartfonów
za pomocą narzędzi nauk ekonomicznych
oraz nauk o zarządzaniu**

**Quantitive Analysis of the Smartphone Industry with Methods of Economic
Sciences and Management Sciences**

A b s t r a c t

The aim of this paper is to analyze the Smartphone market from the point of view of Economics and Management. It has been presented as an example of the two biggest economies in the world that are the United States of America and China. Such an approach was selected due to the fact that the analysis of the whole global market would require an analysis of every single country; therefore, analyzing the two most meaningful ones should provide sufficient information about the whole industry.

The first aspect to be discussed was the macroeconomic environment in the two countries – the United States of America and China. The next step was describing the industry itself, focusing on the intensity of competition. Then, the processes in the sector were discussed and Porter's five strengths were presented.

Keywords: smartphone market, quantitive global market analysis.

1.1 Opis rynku smartfonów na świecie

Rynek smartfonów jest stosunkowo nowym rynkiem. Z biegiem czasu jego wartość znacznie urosła, sprawiając że stał się jednym z wiodących rynków pod względem kapitalizacji. Ilość sprzedanych smartfonów w 2010 roku wyniosła 1 171,9 mln sztuk, a w roku 2015 wyniosła 1 600,2 mln sztuk. Kapitalizacja rynku smartfonów wyniosła 398,1 mld dolarów. Średnia cena sprzedanego smartfona wynosi 248 dolarów. W 2015 roku ilość sprzedanych smartfonów jest nieco niższa niż w roku poprzednim, co może sygnalizować nasycenie rynku.

Tabela 1. Ilość sprzedanych smartfonów w latach 2010-2015 na świecie.

Rok	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Ilość sprzedanych sztuk na świecie w mln	1171,9	1305,2	1422,2	1577,2	1624,4	1600,2

Źródło 1: Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor.

W globalnej perspektywie rynek smartfonów rośnie w szybkim tempie. Procent osób względem całej populacji posiadających smartfona wzrosła z 13,2% do 39,4% na przełomie lat 2010-2015. Jest to wręcz niewiarygodnie szybkie tempo wzrostu. Część ludzi na świecie posiadających smartfony rośnie pomimo ciągłego przyrostu ludności na świecie w ogóle. Na podstawie danych historycznych można spodziewać się utrzymania tendencji rosnącej. Regiony z najszybszym średnim tempem wzrostu osób posiadających smartfony to Ameryka Łacińska, gdzie wskaźnik ten wynosi 36%, następnie znajduje się Europa Wschodnia z wartością 35% wskaźnika. Kolejno znajduje się region Środkowego Wschodu i Afryki z średnim tempem wzrostu 30% i region Azji Pacyfik, z wartością 29%. Średni światowy przyrost części populacji posiadających smartfona wynosi 24%. Regiony znajdujące się poniżej średniej światowej w tym zestawieniu to Europa Zachodnia z wynikiem 22%, Ameryka Północna z wynikiem 12% oraz Australia z wynikiem 9%. Warto zauważyć, że niska wartość wskaźnika dla Ameryki Północnej, Australii oraz Europy zachodniej spowodowana jest większym nasyceniem tego rynku. Wysoka wartość wskaźnika charakteryzuje gospodarki wschodzące, gdzie technologia i przemysł smartfonów zaczęły później penetrację rynków. Nasycenie poszczególnych regionów jest zbieżne z postrzeganym stopniem rozwoju gospodarczego na danych obszarach. Najczęściej smartfona posiadają mieszkańcy Hong Kongu w Chinach na równi z Norwegami, gdzie urządzenie posiada 78,7% ludzi. Najrzadziej posiadany jest przez mieszkańców Pakistanu, tylko przez 1,6% populacji i w Gruzji, gdzie wskaźnik posiadania smartfonów wynosi 2,6%. W Polsce smartfona posiada 43,2% ludzi.

Tabela 2. Procent ludzi posiadających smartfony ze względu na region.

Rok Region	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Azja Pacyfik	8,80%	11,10%	14,40%	19,30%	25,80%	31,80%
Australia	45,70%	50,70%	56,10%	61,60%	66,50%	70,80%
Wschodnia Europa	9,60%	13,50%	19,10%	26,90%	35,50%	43,10%
Zachodnia Europa	23,80%	32,70%	41,90%	50,10%	57,40%	63,50%
Ameryka Łacińska	6,60%	9,00%	12,10%	16,50%	22,60%	30,80%
Ameryka Północna	40,70%	49,30%	56,40%	62,60%	68,20%	72,40%
Środkowy Wschód i Afryka	8,30%	11,10%	14,70%	19,00%	23,70%	30,20%
Świat ogółem	13,20%	16,90%	21,4%	26,80%	33,20%	39,40%

Źródło 2: Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor.

Największym geograficznym rynkiem zbytu dla telefonów komórkowych są Chiny, gdzie wartość rynku sprzedaży smartfonów wynosi 198 270,3\$ milionów. Drugim największą krainą geograficzną pod tym względem są Stany Zjednoczone, gdzie wartość ta wynosi 73 367,5\$ milionów. Na trzecim miejscu w tym rankingu znajduje się Japonia z wartością 33 350,9\$ milionów, tuż za nią Wielka Brytania, Południowa Korea oraz Indie.

Tabela 3. Wartość poszczególnych rynków w latach 2010-2015 w milionach dolarów.

Rok Kraj	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Chiny	113 553,70	139 164,10	156 755,60	169 505,40	180 543,20	198 270,30
USA	57 905,60	60 960,80	62 748,00	68 163,80	70 929,10	73 367,50
Japonia	44 531,20	51 672,70	53 653,30	45 938,50	40 737,40	33 350,90
Wielka Brytania	30 517,10	31 183,60	32 846,40	34 627,50	33 385,10	32 253,90

Rok Kraj	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Korea Południowa	36 560,30	41 808,10	42 093,70	41 411,30	39 718,00	30 963,50
Indie	14 129,50	15 492,60	13 533,30	16 702,10	19 997,60	18 719,80
Francja	16 622,60	17 053,70	15 785,00	20 281,90	20 918,40	18 073,50
Włochy	21 777,70	21 479,20	19 799,30	17 994,30	18 290,80	16 741,20

Źródło 3. Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor.

Kolejnym istotnym aspektem opisu rynku smartfonów jest miejsce ich produkcji. Sugeruje to gdzie są najkorzystniejsze warunki dla przedsiębiorstw do prowadzenia produkcji swoich dóbr. W tym względzie niekwestionowanym liderem są Chiny, w 2015 roku wytworzone zostało tam 76,22% wszystkich smartfonów o wartości 146 950,1 miliona dolarów. Głównym powodem są niskie koszty wytworzenia, niższe niż w macierzystym kraju przedsiębiorstwa, dlatego najczęściej tam przenoszona jest produkcja. Drugim krajem, w którym odbywa się produkcja smartfonów jest Korea Południowa, produkcja tam wynosi 10,72% produkcji w ogóle.

Tabela 4. Wartość produkcji smartfonów w poszczególnych krajach w 2015 roku.

Kraj	Wartość produkcji w mln \$	Procent produkcji w ogóle
Chiny	146 950,1	76,22%
Korea Południowa	20 658,6	10,72%
USA	6 015,2	3,12%

Źródło 4. Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor.

Dynamika produkcji smartfonów w Chinach rośnie z roku na rok, dzieje się na to na niekorzyść udziałów w produkcji globalnej Korei Południowej. W Stanach produkcja utrzymuje się na stałym poziomie, we Francji również.

Tabela 5. Dynamika produkcji smartfonów w poszczególnych krajach w latach 2010-2015

Rok Kraj	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Chiny	61,23%	65,68%	68,48%	68,50%	73,31%	76,22%

Rok Kraj	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Korea Południowa	20,83%	18,77%	18,04%	17,74%	13,90%	10,72%
USA	3,53%	3,19%	3,08%	3,05%	3,01%	3,12%
Francja	2,46%	2,22%	2,00%	2,87%	2,91%	2,92%

Źródło 1. Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor.

Następną składową rynku smartfonów są rynki zbytu. Najwięcej smartfonów w 2015 roku zostało sprzedanych w Chinach, liczba ta przewyższała ilość sprzedaży w całej Północnej Ameryce i Europie Zachodniej. Drugim największym rynkiem zbytu w 2015 roku są Indie z wielkością sprzedaży 198 838,9 tysięcy. Chiny i Indie są dwoma wyjątkowo dużymi rynkami zbytu, ponieważ jako jedyne osiągają większe wartości ilości sprzedanych sztuk niż każdy z regionów, takich jak: Ameryka Północna, Zachodnia Europa, Ameryka Łacińska, Środkowy Wschód i Afryka, Wschodnia Europa oraz Australia. Trzecim największym rynkiem zbytu są Stany Zjednoczone, gdzie wolumen sprzedanych sztuk w 2015 roku wynosi 172 547,4 tysięcy. Za tymi trzema czołowymi krajami, następna jest Brazylia z wartością sprzedaży 49 228 tysięcy w 2015 roku. Jest to ponad trzykrotnie mniej niż w Stanach Zjednoczonych. Główne kraje europejskie oscylują w okolicy 25 000 tysięcy sprzedanych sztuk, w Polsce wartość ta wynosi 9 930,8 tysięcy.

Tabela 6. Ilość sprzedanych smartfonów w poszczególnych krajach w latach 2010-2015.

Rok Kraj	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Chiny	216 393,40	243 732,20	276 366,60	353 848,80	435 425,80	440 207,00
Indie	150 326,90	183 253,90	222 660,30	251 090,90	208 606,00	198 838,90
USA	142 545,40	157 303,20	171 138,10	176 238,70	177 048,80	172 547,40
Niemcy	22 423,40	25 433,90	25 330,00	26 744,80	27 196,80	27 459,10
Wielka Brytania	35 845,80	32 722,90	31 368,80	29 578,10	28 010,70	27 150,80
Meksyk	31 654,40	33 439,70	34 080,00	39 918,00	40 560,30	41 790,30
Japonia	40 219,70	41 692,60	40 102,00	40 341,20	38 286,30	34 852,00
Australia	5 957,80	6 716,20	7 326,10	8 540,00	8 645,10	8 460,50
Polska	8 184,90	8 796,20	8 978,40	9 194,60	9 420,90	9 930,80

Źródło 6. Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor.

Dystrybucja smartfonów przebiega głównie poprzez sprzedaż bezpośrednią. Głównymi punktami dostarczania smartfonów na rynek są sklepy detaliczne sprzedające elektryczne urządzenia, ich udział w całej sprzedaży wynosi 66,7% w 2015 roku, z czego 27,5% z całej sprzedaży odbyło się w placówkach detalicznych operatorów telefonii komórkowej. Sprzedaż oparta na sklepach stacjonarnych w 2011 roku wyniosła 91,3%, jednak w 2015 roku było to już 80%. Handel smartfonami powoli przenosi się do sieci, gdzie w 2011 roku sprzedaż wyniosła 8,2%, a w 2015 już 19,6%. Można się spodziewać wzrostu udziałów sprzedaży przez Internet w stosunku do sprzedaży w ogóle.

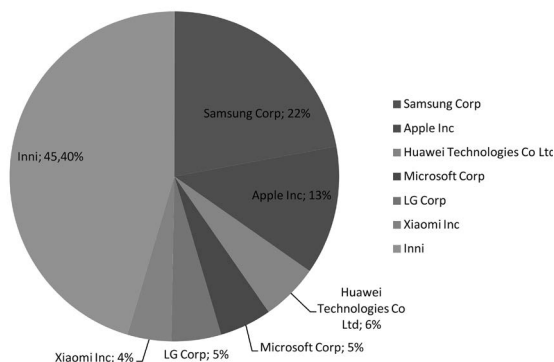
Tabela 7. Kanały sprzedaży smartfonów w latach 2010-2015.

	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Sprzedaż stacjonarna	92,6%	91,3%	89,5%	87,3%	83%	80%
Sprzedaż niestacjonarna	7,4%	8,7%	10,5%	12,7%	17%	20%

Źródło 7. Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor.

Głównymi korporacjami funkcjonującymi na rynku smartfonów pod względem udziałów w 2015 roku są kolejno: Samsung, Apple, Huawei Technologies, Microsoft, LG, Xiaomi, Lenovo. Tych sześć korporacji posiada 54,6% sprzedanych sztuk na całym świecie. Na rynku smartfonów istnieje ponad 50 firm dostarczających produkt na rynki, dzieląc się stosunkowo małymi udziałami.

Udział w sprzedaży smartfonów



Rysunek 1. Udział w sprzedaży smartfonów w roku 2015.

Źródło 8. Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor.

Dynamika udziału tych sześciu korporacji w rynku smartfonów w latach 2010-2015 uwiadamia ciągłą dominację Samsunga oraz przesunięcia na pozostałych miejscach. Samsung utrzymuje swój udział w rynku powyżej 20% z maksimum w 2013 roku, gdzie jego udział wyniósł 26,3%. W 2015 roku pod względem udziału w sprzedaży drugie miejsce zajmuje Apple z wynikiem 12,6%, ta korporacja na przełomie pięciu lat zwiększyła swój udział w rynku czterokrotnie. Kolejna pod względem tempa wzrostu znajduje się korporacja Huawei Technologies, gdzie z udziału rzędu 1,7% wypracowała 5,6% w 2015 roku. Firma Microsoft, która zadebiutowała na tym rynku w 2014 roku, odnotowała udział rzędu 7,9%, który spadł do 5,1 w 2015 roku. Udziały LG zmalały o połowę na przełomie pięciu lat. Xiaomi wchodząc na rynek w 2011 roku zaczynając z udziałem 0,2% doszła do wyniku 4,3% w 2015.

Tabela 8. Udział poszczególnych przedsiębiorstw w sprzedaży w latach 2010-2015.

Rok Firma	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Samsung	20,30%	21,60%	23,70%	26,30%	23,00%	22,10%
Apple	3,90%	6,10%	8,20%	9,60%	10,80%	12,60%
Huawei	1,70%	2,10%	2,70%	3,10%	3,70%	5,60%
Microsoft	-	-	-	-	7,90%	5,10%
LG	9,30%	8,30%	7,20%	6,00%	5,60%	4,90%
Xiaomi	-	0,20%	0,50%	1,20%	3,90%	4,30%

Źródło 9. Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor.

Spektakularnym zdarzeniem był upadek korporacji Nokia, która w 2010 roku posiadała 31,2% udziałów w rynku i była niekwestionowanym liderem, a w roku 2014 zniknęła z rynku. Przyczyn szuka się w błędnych decyzjach menedżerskich oraz problemach operacyjnych spółki.

3.2 Analiza strategiczna sektora smartfonów wybranymi metodami

Analiza sektora smartfonów w tej pracy, przeprowadzona będzie na przykładzie dwóch wiodących gospodarek świata, którymi są gospodarki Stanów Zjednoczonych oraz Chin. Podejście to wynika z faktu, iż aby przeanalizować sektor ten na świecie, należałoby przeanalizować każdy znaczący rynek uczestniczący w sektorze światowym. Wychodząc z tego założenia, opis tego sektora w dwóch najsilniejszych gospodarkach świata powinien dostarczyć wystarczających informacji, aby móc uzyskać klarowny obraz całego sektora.

Zgodnie z kolejnością, zostanie najpierw omówione otoczenie makroekonomiczne w obu krajach, następnie opisany zostanie sam sektor smartfonów ze

względem na natężenie konkurencji, potem omówione zostaną procesy zachodzące w tym sektorze, a na końcu zostanie zaprezentowana analiza za pomocą pięciu sił Portera.

Główne wskaźniki makroekonomiczne informujące o kondycji obu państw dostarczają możliwość porównania obu gospodarek. Chiny i Stany razem odpowiadają za 39,53% światowego PKB za rok 2015. Stany Zjednoczone posiadając ponad czterokrotnie mniej ludności, wypracowały 1,67 razy większe PKB. Wskaźnik zmiany PKB jest wyższy w Chinach, a więc z biegiem czasu różnica między tymi gospodarkami powinna maleć. Gospodarka chińska cechowała się wyższą stopą inflacji w 2015 roku, co wzmacnia eksport i osłabia import, skłania również do inwestowania. W Stanach Zjednoczonych wskaźnik inflacji ledwo utrzymał się na plusie, jednak sugeruje możliwą deflację, co zwiększa ryzyko gospodarcze. Stopy bezrobocia w obu krajach są na niskim poziomie. Stany Zjednoczone są wiodącą gospodarką światową, a Chiny zajmują drugą pozycję, te dwie gospodarki mają największy wpływ na działanie gospodarki światowej.

Tabela 9. Wybrane dane makroekonomiczne Stanów Zjednoczonych oraz Chin w 2015 roku.

	USA	Chiny
Inflacja(CPI)	0,1%	1.4%
Populacja	321 mln	1,375 mln
PKB	17,947 miliardów dolarów	10,736 miliardów dolarów
Zmiana PKB	+2.4%	+6.9%
PKB per capita	55,868\$	7,808\$
bezrobocie	5.3%	4,1%
Zmiana wskaźnika ogólnego popytu w odniesieniu do zeszłego roku	3.0%	0%
Zmiana wskaźnika konsumpcji w odniesieniu do zeszłego roku	3.1%	0%
Zmiana wskaźnika inwestycji w od- niesieniu do zeszłego roku	4.0%	10%
Zmiana wskaźnika eksportu w od- niesieniu do zeszłego roku	1,1%	-2,5%
Zmiana wskaźnika importu w odnie- sieniu do zeszłego roku	4,9%	-14,2%

Źródło 2. Opracowanie własne na podstawie bazy danych focus-economics.

W sektorze chińskim, w 2006 roku, trzy największe korporacje pochodzenia chińskiego posiadają 17,8% udziału we własnym rynku, a pięć największych posiada łącznie 21,7%. Na rynku smartfonów w Chinach, z punktu widzenia przedsiębiorstwa lokalnego, najistotniejszym konkurentem na rynku są korporacje międzynarodowe, które posiadają znaczną większość rynku¹. W 2015 roku wygląda to już inaczej, ponieważ rynek chiński został zdominowany przez lokalnych producentów. Zarówno Huawei jak i Xiaomi mają udziały po 14,7% w całej sprzedaży na rynku chińskim, gdzie Apple i Samsung zajmują kolejno trzecie czwarte miejsce.

Tabela 10. Udziały poszczególnych korporacji w rynku chińskim smartfonów w 2015 roku.

Korporacja	Udziały
Huawei Technologies	14,7%
Xiaomi Inc	14,7%
Apple Inc	11,3%
Samsung	8,8%

Źródło 11. Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor

Na rynku amerykańskim największymi udziałami cieszy się Apple z prawie jedną trzecią wartości rynku, tuż za nim południowokoreański Samsung i LG. Chińska korporacja ZTE znajduje się na czwartym miejscu z udziałami rzędu 7,9%.

Tabela 11. Udziały poszczególnych korporacji w rynku amerykańskim smartfonów w 2015 roku.

Korporacja	Udziały
Apple Inc	29,70%
Samsung	25,60%
LG Group	15,70%
ZTE Corp	7,90%

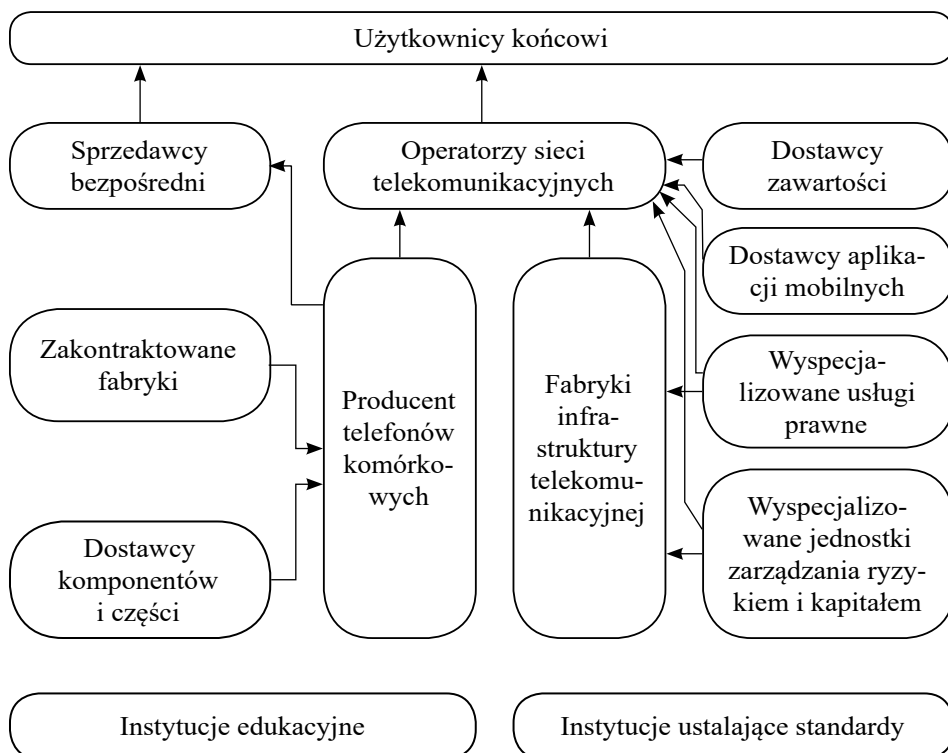
Źródło 12. Opracowanie własne na podstawie bazy danych Passport Euromonitor.

Sektor smartfonów jest sektorem, który wyłonił się z nałożenia się na siebie telefonii komórkowej, usług internetowych oraz komputerów personalnych². Wynika stąd, że jest on wypadkową tych trzech branż i jest od nich uzależniony. Istotność każdej części składającej się na możliwość istnienia sektora smartfonów waha się w zależności od rynku, jednak można wyróżnić regularny system łańcucha warto-

¹ (Ching-Yi i Wang, 2011).

² (Ishii, 2004).

ści kształtujący ten sektor. Producent telefonów komórkowych pracuje w ścisłej kooperacji z kilkoma podmiotami. Podczas procesu produkcji, niezbędne są usługi dostawców komponentów i części telefonów. Dla przykładu różnej możliwości rozwiązania tej sytuacji, korporacja Apple korzysta z wyświetlaczy dostarczanych przez LG Group, a procesory kupuje u konkurencyjnej korporacji Samsung. Tę samą potrzebę południowokoreańska korporacja Samsung realizuje poprzez wyrób własny, ponieważ w przeszłości zdecydowała się pójść w górę łańcucha wartości. Istnieje również możliwość skorzystania z całkowitego outsourcingu tych usług. Należy również zauważyć, że ważną rolę odgrywają organizacje ustalające standardy telefonii komórkowej, takie jak Międzynarodowe Stowarzyszenie Telekomunikacyjne oraz kilka innych podmiotów prawnych.



Rysunek 2. Łańcuch wartości w sektorze smartfonów.

Źródło 13. Opracowanie własne na podstawie (Porter i Solvell, Finland and Nokia: Creating the World's Most, 2002).

Przystępując do analizy pięciu sił Portera działających w sektorze smartfonów, na początku zostanie omówiona siła nabywców, potem siła dostawców, zagrożenia nowych wejść, stopień rywalizacji oraz zagrożenia pojawienia się substytutów na rynku smartfonów³.

Na siłę przetargową nabywców składają się takie elementy jak rozmiar kupującego, im większy udział nabywcy w całej produkcji, tym silniejszy ma wpływ na sektor. Kolejną składowymi są koszty zmienne nabywcy oraz koszty zmienne przedsiębiorstwa, dostępność istniejących produktów substytucyjnych, ukształtowanie kanałów dystrybucji. Z punktu widzenia producenta telefonów komórkowych, istnieje kilka typów nabywcy, do których można zaliczyć konsumenta, kupca detalicznego, operatora telefonii komórkowej oraz biznes. W Stanach operatorzy sieci komórkowych są łącznie 90% nabywcami, więc ich siła przetargowa jest bardzo znacząca. Na to, którego dostawcę smartfonów wybierze sprzedawca detaliczny, kluczowe znaczenie mają upodobania konsumenckie, a więc jakość i wartość tych marek na rynku. Siłą przetargową nabywców znajduje swoje źródło również w możliwości zmiany producenta telefonów komórkowych, kiedy tylko uznają to za słuszne.

Siła dostawców bazuje na kosztach zmiennych dostawców, siły i jakości kanału dystrybucji, rzadkości możliwych dostawców tych samych usług, możliwości dostawców do integracji pionowej, stosunku jakości do ceny. Na rynku smartfonów, w odniesieniu do wszystkich uczestników, dostawcy raczej nie odgrywają największej roli.³ Warto zauważyć, że zależność firm produkcyjnych jest istotnie zależna od nabywców. Przykładowo, jeżeli firma zaprojektuje nowy produkt na podstawie innego systemu operacyjnego niż dotychczas, dostawca usługi systemowej poniesie wysokie koszty i może to prowadzić do dominacji nabywcy.

Zagrożenie nowych wejść do sektora można rozpatrywać na dwa sposoby. Po pierwsze, struktura produktu jakim jest smartfon osiągnęła taki poziom zaawansowania, iż należy się spodziewać sporego zasobu finansowego, technologicznego i marketingowego od firmy wchodzącej na ten rynek, aby móc w ogóle zacząć się zajmować produkcją tego dobra. Z drugiej jednak strony, homogenizacja sprzętu elektronicznego służącego jako elementy konstrukcyjne smartfona sprawia, że przedsiębiorstwa zajmujące się badaniami i rozwojem tych technologii, mogą z łatwością wejść na ten rynek.

Na stopień poziomu rywalizacji w sektorze składają się takie czynniki jak ilość i wielkość konkurencji, poziom zróżnicowania, koszty stałe, przyrost zdolności produkcyjnej, stawki strategiczne. Cykl życia produktu jakim jest smartfon jest krótki i bardzo zależny od gustów konsumenckich, co sprawia że konkurencja w tym sektorze jest dynamiczna. Na obu rynkach o charakterze oligopolu istnieje bardzo silna konkurencja. Żaden z producentów nie jest w stanie zmonopolizo-

³ (Husso, 2011).

wać rynku, ale mają oni na tyle duży wpływ, aby kształtować cenę i wpływać na innych uczestników rynku. Za firmę, która zdołała się najmocniej zróżnicować względem sektora uznawany jest Apple Inc. Podczas gdy większa część spółek sektora prowadzi walkę cenową. Apple zdołało wyróżnić swój produkt, trafiając w potrzeby rynku i dzięki temu firma była zdolna do osiągnięcia wyższych zysków średnich niż pozostali gracze w sektorze.

Aktualnie groźba produktu substytucyjnego dla smartfona wydaje się odległa, raczej smartfon jest tą groźbą dla innych sektorów, ponieważ to dobro wchłania funkcje innych produktów na rynku, na przykład zostały zaabsorbowane funkcje kamery, odtwarzacza mp3, kalkulatora, kalendarza. Najbardziej możliwym substytutem są tradycyjne telefony stacjonarne, którym zbytnio brakuje mobilności aby móc podjąć walkę konkurencyjną. Kolejnym produktem mogącym być substytutem są komputery przenośne, laptopy, jednak jest to bardziej produkt komplementarny niżeli substytucyjny. Warto jedynie zauważyć, że producenci dóbr komplementarnych, dzięki wiedzy i umiejętnościom w branży elektronicznej mogą wejść na rynek smartfonów i stać się konkurencją. Groźba nowego produktu substytucyjnego dla smartfona wydaje się być znikoma i przez to nie jest ważnym czynnikiem w analizie pięciu sił Portera dla sektora smartfonów.

Bibliografia

- Porter, Michael E., and Orjan Solvell (2002) *Finland and Nokia: Creating the World's Most Competitive Economy*. Cambridge: Wydawnictwo Harvard Business School.
- Porter, Michael E. (1985) *The Competitive Advantage: Creating and Sustaining Superior Performance*. Nowy Jork: Free Press.
- Ishii, Kenichi (2004) *Internet Use via Mobile Phone in Japan. Telecommunication Policy*. Tsukuba: Institute of Policy and Planning Sciences, University of Tsukuba.
- Ching-Yi, Wang (2011) *A Strategic Analysis of the Mobile Telephone Industry in Mainland China*. Londyn: Emerald Group Publishing Ltd.
- Frommer, Daniel (2010) *Here's How Apple's iPhone Totally Humiliated the Mobile Phone Industry*. Helsinki: Aalto University School of Economics; Department of Management and International Business.
- Husso, Mika (2011) *Analysis of Competition in the Mobile Phone Markets of the United States and Europe*. Helsinki: Aalto University School of Economics; Department of Management and International Business.

Źródła internetowe

Baza danych *Passport Euromonitor*, dane pobrane z roku (2017). Dostępny [online]: <http://www.euromonitor.com>

KAROLINA DUNAJ

kierunek wiodący: psychologia

tutor: dr Piotr Styrkowiec

opiekun pomocniczy pracy: dr Agnieszka Nowik

Płynność słowna, a synonimy: badania *eye trackingowe*

Word Fluency and Synonyms: Eye Tracking Study

A b s t r a c t

Eye movements during reading do not always look the same. They depend on many factors, such as reading speed, comprehension, or difficulties in reading. The article discusses the differences in eye movement during reading tasks, taking into account the level of verbal fluency. In the study the eye tracking method was used. The study involved twenty four participants. First, they read two seemingly identical texts. In the second copy, some words have been replaced by six synonyms and one antonym. Eye movements were recorded during this task. Next, all participants took part in the verbal fluency task (TFS: „Thurstone’s Word Fluency Test” adapted to the Polish conditions). It was assumed that higher scores in TFS would be associated with shorter fixation time on the synonyms in the second text, while lower scores in TFS (lower verbal fluency) would be associated with longer fixation time on the synonyms in the second text. However, the data didn’t show any statistically significant differences.

Keywords: verbal fluency, synonyms, eye tracking, eye movements, Area of Interest.

Wprowadzenie

Czytanie jest jednym ze sposobów komunikowania się. W trakcie czytania zaangażowanych jest wiele złożonych procesów poznawczych. Bierze w nim udział uwaga, pamięć, uczenie się, a przede wszystkim percepcja wzrokowa (Wolf, Vellutino, Gleason [1997] 2005: 443–447). Czytanie tekstu wymaga przesuwania wzroku po poszczególnych słowach, co wiąże się z ruchem gałek ocznych. Jak pokazują badania, w trakcie procesu czytania gałki oczne nie przesuwają się w sposób ciągły po linii tekstu, lecz wykonują krótkie, gwałtowne skoki (sakkady) na przemian z krótkimi momentami zatrzymania (fiksacje) (Kuperman, Van Dyke 2011: 42). Jednym ze sposobów zdobywania informacji o aktywności wzrokowej jest wykorzystanie metody eye trackingowej. Rejestruje ona ruchy gałek ocznych podczas prezentowania bodźców wizualnych takich jak obrazy, filmy, czy teksty, za pomocą sprzętu ze specjalnym oprogramowaniem (Goldberg, Wichansky 2003). Dzięki eye trackerowi możemy uzyskać pomiar między innymi: miejsca pierwszej fiksacji, czasu trwania pierwszej fiksacji, czasów pozostałych fiksacji, liczby i czasu sakkad, czy liczby i czasu mrugnięć (Kuperman, Van Dyke 2011: 48). Do analizy danych można również wykorzystać tzw. obszary zainteresowań (ang. Area Of Interest: AOI). AOI jest zdefiniowany przez badaczy specjalnie na potrzeby danego badania. Jest to obszar wizualny, który może być fragmentem jakiejś większej całości (np. część loga danej firmy) jak i wybranym fragmentem tekstu (np. słowo lub fraza) (Jardanowski, Chojnacki 2009: 110). W wybranych AOI najczęściej mierzony jest czas lub liczba fiksacji oczu dla danej osoby. Na podstawie zebranych danych możemy wnioskować o sposobie w jaki osoba badana rejestruje przedstawiony materiał (np. czy czyta tekst szybko czy wolno, albo w którym miejscu na wyświetlonym obrazie spędziła najwięcej czasu). Dzięki powyższym parametrom dotyczącym aktywności wzrokowej podczas procesu czytania można wnioskować o takich procesach poznawczych jak uwaga, pamięć, czy uczenie się (Volf, Vellutino, Gleason [1997] 2005: 447).

Aktywność wzrokowa podczas czytania różni się w zależności od tego, kto jest czytelnikiem. W jednym z badań (Dahhan, Georgiou, Hung, Munoz, Parilla, Kirby 2014) różnicowano uczestników na tych, którzy posiadają trudności w czytaniu i na tych którzy ich nie mają. Na początku badani wykonywali trzy testy: na płynność czytania, na przetwarzanie fonologiczne (wykonywanie operacji na dźwiękach mowy) oraz na szybkość nazywania przedmiotów (ang. *namingspeed*). Aktywność wzrokowa była rejestrowana podczas wykonywania ostatniego zadania, podczas którego należało jak najszybciej nazwać wyświetlone obiekty (było ich pięćdziesiąt w pięciu rzędach po dziesięć). Osoby, które uzyskały wysokie wyniki we wszystkich trzech testach, w ostatnim zadaniu miały krótsze czasy fiksacji na pokazywanych obiektach, dłuższe sakkady oraz ogólną mniejszą liczbę fiksacji i sakkad niż grupa, która osiągnęła niskie wyniki w testach. Co ważne, okazało się

również, że czas i liczba fiksacji są istotnym predyktorem płynności czytania: im krótszy czas i mniejsza liczba fiksacji, tym badani posiadali większą umiejętność płynnego czytania.

Krieber, Bartl-Pokorny, Pokorny, Einspieler, Langmann, Körner, Falck-Ytter oraz Marschik (2016) zbadali jaki związek ma szybkość czytania i zdolność czytania ze zrozumieniem z ruchem gałek ocznych. Ci uczestnicy, którzy mieli lepsze wyniki w testach na szybkość i zrozumienie, mieli mniejszą liczbę fiksacji oraz sakkad, z tym, że to szybkość czytania była lepszym predyktorem niż zrozumienie tekstu. Badania pokazują również, że kiedy występują trudności w czytelności lub zrozumiałości tekstu, nasze oczy mogą się fiksować na specyficznych słowach, częściach tekstu lub nawet zmienić kierunek czytania. Co ciekawe, wyćwiczeni czytelnicy szybko wracają do niezrozumiałego fragmentu tekstu, natomiast słabsi angażują się bardziej w powracanie po całym tekście (Goldberg, Wichansky 2003: 499).

Czytanie i mówienie mają ze sobą wiele wspólnego, jednakże oba te procesy różnią się w kilku zasadniczych kwestiach: słowo pisane jest trwałe, w przeciwieństwie do mówionego; podczas mówienia informacja jest przekazywana kanałem artykulacyjno-słuchowym, zaś podczas czytania wzrokowym: widzimy słowa składające się na dany fragment (Szelaąg 2005: 490). W procesie mówienia trudniej jest stwierdzić, gdzie kończy się dane słowo, co nie występuje podczas czytania tekstu; mowa jest bardziej niejednoznaczna (Eysenck, Keane 2010: 333). Integralnymi częściami mowy są morfemy (najmniejsze jednostki mające znaczenie w języku), reguły gramatyczne oraz słowa (Fromkin, Ratner 2005: 343). Słowo, prócz tego, że jest częścią mowy, jest również umysłową formą określającą pojęcia zarówno rzeczywiste jak i abstrakcyjne. Wyróżnia się słowa pierwotne (najmniejsza forma, w jakiej słowa są przechowywane w słowniku umysłowym), treściowe (wszystkie rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki i przysłówki) oraz słowa z klasy zamkniętej (inaczej słowa funkcyjne, takie jak rodzajniki i spójniki) (Gleason, Ratner 2005: 520). Jednym z aspektów dotyczącym słów jest płynność słowna. W psychologii za płynność słowną uznaje się łatwość artykulacji, a także zdolność do tworzenia rozwiniętej, różnorodnej frazy pod względem struktury gramatycznej (Gierski, Peretti, Ergis 2007: 262–263). Płynność słowna obejmuje nie tylko aspekty mowy, ale także różne procesy poznawcze takie jak pamięć semantyczna, epizodyczna i operacyjna, uwaga czy wyobrażenia wzrokowa (Ruff, Light, Parker i in. 1997: 399). Miarą płynności słownej są generowane słowa zgodne z określonym kryterium (Szepietowska, Gawda 2011: 49). Wymienia się dwie techniki pozwalające na behawioralny pomiar płynności słownej: zadanie na płynność literową (fonemiczną), gdzie badany jest proszony o wymienienie słów rozpoczynających się na daną literę oraz płynność semantyczną, podczas której należy podać słowa będące egzemplarzami z danej kategorii semantycznej. Wskaźnikami poziomu

płynności jest liczba poprawnie wymienionych słów/kategorii lub liczba błędów w określonej jednostce czasu (Szepietowska, Gawda 2011: 11–12).

Jansen, De Boeck, Steene (1996) przeprowadzili badania, w których wykazali, że płynność słowna jest związana z umiejętnością generowania synonimów. Zadanie, które wykonywali badani, składało się z dwóch części. Najpierw proszono o wymienienie jak największej ilości synonimów do podanych słów. Następnie, badani dostawali zestawy po cztery słowa w każdym, a ich zadaniem było odrzucić jedno, które nie było synonimem względem pozostałych. Przypuszczano, że wyższy wynik w teście na płynność słowną, będzie wiązał się z większą ilością wypowiadanych synonimów do podanych słów oraz z lepszym wynikiem w drugiej części testu, gdyż umiejętność operowania dostępnymi słowami będzie ważna dla tych zadań. Do pomiaru płynności słownej użyto testu CAT (Controlled Associations Test), podczas którego badani mieli wypisać w ograniczonym czasie synonimy i antonimy do podanych bodźców. Wykazano, że im lepszy wynik uzyskiwano w teście na płynność słowną, tym lepiej badani radzili sobie z generowaniem synonimów.

Obecne badania również dotyczą płynności słownej oraz synonimów, jednak koncentrują się na ruchach gałek ocznych podczas czytania. Zamieniając w tekście wybrane słowa na synonimy, można przypuszczać, że zmieniają się również ruchy gałek ocznych. Badani mieli do przeczytania dwa takie same teksty, jeden po drugim. W drugim tekście wybrane słowa zostały zastąpione synonimami a jedno słowo zastąpiono antonimem. Podczas wykonywania tego zadania przy pomocy eye trackera był mierzony czas fiksacji oka w każdym z obszarów zainteresowań, które znajdowały się na synonimach drugim tekście, czyli tam, gdzie tekst drugi różnił się od pierwszego. Do pomiaru płynności słownej został użyty Test Fluencji Słownej (TFS), zaś w analizie uwzględniono tylko płynność semantyczną. Ma ona związek z płynnością słowną, poprzez znaczenie i powiązania semantyczne w obrębie słownika umysłowego, który ma duży wpływ na dostępność słów (Reeves, Hirsh-Pasek, Golinkoff 2005: 187).

Założono, że wyższe wyniki w TFS (większa płynność słowna), będą się wiązały z krótszymi czasami fiksacji w obszarach zainteresowania na synonimach w drugim tekście, ponieważ osoby osiągające taki wynik posiadają bogatszy zasób słownictwa i rozpoznanie synonimów zajmie im mniej czasu niż osobom z niskim TFS. Niższy wynik w TFS, czyli niższa płynność słowna, będzie związana z dłuższymi czasami fiksacji w AOI w drugim tekście, ponieważ dla tych osób zamienione słowa będą na tyle inne i nowe, że więcej czasu zajmie im zakwalifikowanie ich jako synonimy.

Metodologia

Uczestnicy

W badaniu wzięły udział 24 osoby (12 kobiet i 12 mężczyzn). Przedział wiekowy uczestników wynosił od 20 do 33 lat (średnia: 25,7 lat, odchylenie standardowe: 5,5). Wszyscy uczestnicy byli studentami oraz doktorantami i wyrazili dobrowolną zgodę na udział w badaniu, za które nie otrzymali wynagrodzenia. Nie znali również celu badania, byli o nim informowani po jego zakończeniu. Wszystkie osoby posługiwały się językiem polskim jako językiem ojczystym.

Materiały

Do pomiaru płynności słownej został użyty Test Fluencji Słownej (TFS) przystosowany do polskich warunków przez Darię Biechowską oraz Danutę Treder (Gdańsk 2011). Przy użyciu tego testu można wyodrębnić zarówno płynność literową (fonemiczną), jak i semantyczną. Podczas zadania na płynność semantyczną należało wymienić w przeciągu minuty jak najwięcej nazw zwierząt na dowolne litery. Nie można było wymieniać nierealnych zwierząt (np. jednorożec, smok), ani nazw własnych (np. Król Lew).

W obecnym badaniu wzięto pod uwagę tylko kategorię semantyczną, ponieważ skupia się na znaczeniu słów i zachodzących między nimi relacji (Gleason, Ratner [1997] 2005: 28), a całość oparto na wykorzystaniu synonimów, czyli wyrazów lub dłuższych zbiorów wyrazów bliskoznacznych, które mogą zastąpić dane słowo we właściwym kontekście (Kopaliński 2000: 484).

Badani czytali dwa teksty w języku polskim mające po 97 słów (interlinia: 1,5; font: DejaVuSerif; rozmiar fontu: 28; kolor: czarny na białym tle.). Każdy tekst miał 8 zdań, z czego jeden tekst zajmował dziesięć linijek, zaś drugi jedenaście. Średnio, jedna linijka tekstu zawierała 8 wyrazów. Do badania wykorzystano fragment powieści detektywistycznej „Pies Baskerville’ów” Artura Conana Doyle’a. Rozdzielczość obrazu z tekstem wynosiła 1152x864.

Teksty różniły się sześcioma synonimami (*kropi* – *siąpi*, *niepokój* – *obawa*, *rezydencja* – *posiadłość*, *spowity* – *zasnuty*, *nie braknie* – *jest wiele*, *zaniepokojenie* – *strach*) i 1 antonimem (*tajemnicza* – *jawna*). Były to zarówno czasowniki, rzeczowniki, jak i przymiotniki, przez co znajdowały się w różnych częściach zdania. Synonimy zostały wybrane na podstawie Słownika Synonimów Polskich (2000), zaś antonim na podstawie Słownika Antonimów (1996). Synonimy nigdy nie znajdowały się obok siebie, średnio występowały co dwie linijki tekstu, zaś odległość między nimi wynosiła średnio 10 wyrazów.

Aparatura

W badaniu został użyty EyeTracker RED 4 z oprogramowaniem firmy SMI, gdzie kamery podczerwieni były sterowane programem iVewex 2.7. zaś częstotliwość zapisu wynosiła 60Hz. Badanie zostało przygotowane w programie Experiment Center wersja 3.5. Przekątna ekranu monitora, na którym był wyświetlany tekst wynosiła 19 cali. Eksport danych został wykonany przy pomocy programu BeGaze 3.5.

Wyznaczone obszary zainteresowań (AOI) znajdowały się na wszystkich sześciu synonimach oraz na antonimie w drugim tekście. Miały taką samą wysokość, jednak różniły się długością, ze względu na różną liczbę liter w synonimach. Mierzono średni czas trwania fiksacji w AOI, które były wyznaczone w miejscach występowania synonimów w drugim tekście, mierzony w milisekundach.

Procedura

Badanie odbywało się w Laboratorium Badania Działań i Poznania na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i trwało od kwietnia do czerwca 2016 roku.

Badanie polegało na przeczytaniu dwóch tekstów różniących sześcioma synonimami i jednym antonimem. Uczestnicy siedzieli 73 cm od *eye trackera*, opierając brodę na podbrodniku dostosowanym do wzrostu każdego uczestnika. Przed rozpoczęciem czytania wykonywano kalibrację, aby *eyetracker* mógł dostosować się do ruchów gałek ocznych osoby badanej i zebrać wystarczającą ilość danych do analizy (Harezlak, Kasprowski, Stasch 2014: 1074).

Po zakończeniu kalibracji na ekranie wyświetlała się instrukcja. Uczestnicy byli w niej informowani o tym, że mają nieograniczony czas na przeczytanie tekstów oraz o samodzielnym przejściu do kolejnej części zadania poprzez naciśnięcie klawisza spacji. Teksty nie były czytane na głos. W instrukcji zawarta była również informacja, że po przeczytaniu dwóch tekstów wyświetlą się pytania do nich. Dotyczyły one słów z tekstu pierwszego i synonimów, na które zostały zamienione (np. *synonimem do słowa „rezydencja” jest... Odp. 1: posiadłość; Odp. 2: siedziba; Odp. 3: dworek*).

Odpowiedzi nie zostały włączone do analizy. Informacja zawarta w instrukcji o ich pojawieniu się miała na celu zwrócenie uwagi badanego na uważne przeczytanie tekstów.

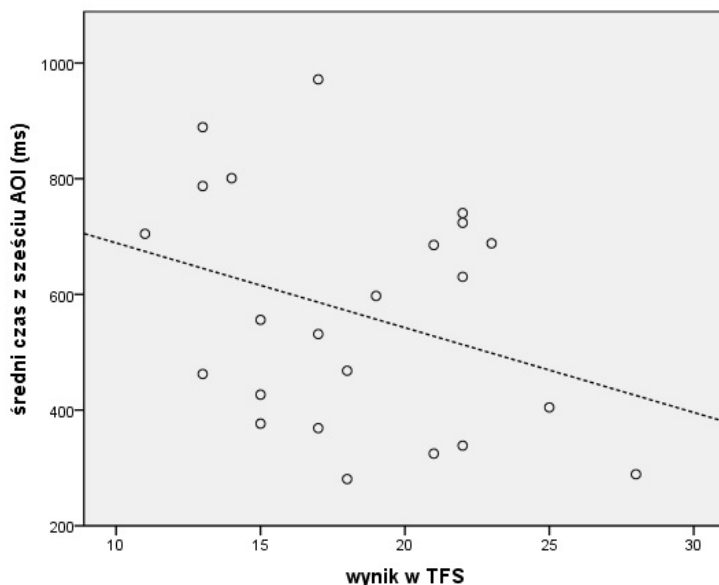
Po części z użyciem *eye trackera*, następowała kolejna część badania: test na płynność słowną. Każde z dwóch zadań, zarówno na płynność literową jak i semantyczną, trwało jedną minutę. Odpowiedzi były nagrywane na dyktafon, a następnie transkrybowane. Do analizy użyto zliczone poprawne odpowiedzi z zadania na płynność semantyczną (nazwy zwierząt).

Badani wykonywali jeszcze dwa inne zadania podczas których czytali teksty, jednakże nie zostały one włączone do analizy.

Wyniki

Do analizy statystycznej użyto programu IBM SPSS Statistics 24. Z analizy wyłączono czas fiksacji z AOI na antonimie, ze względu na zbyt małą ilość danych.

W celu sprawdzenia możliwości przewidywania średnich czasów fiksacji na obszarach zainteresowań – AOI – (wyznaczonych w drugim tekście na synonimach) na podstawie wyniku w teście na płynność słowną, przeprowadzono analizę regresji (patrz. Rys. 1). Istotą analizy regresji jest dopasowanie modelu do danych i przewidywanie zmian wartości jednej na podstawie wartości drugiej zmiennej (Field 2009: 198). W tym przypadku zmienną zależną był uśredniony czas fiksacji (mierzony w milisekundach) z sześciu AOI, zaś zmienną niezależną (predyktorem) była liczba poprawnych odpowiedzi w teście płynności słownej (TFS), z zadania na płynność semantyczną. Model liniowy okazał się nieistotny, $F(1,21) = 2.39$, $p = .137$. Na podstawie współczynnika R^2 , który informuje jak duży procent wariancji zmiennej zależnej pozwala wyjaśnić predyktor, można stwierdzić, że model wyjaśnia tylko 10,2 % wariancji w zmiennej zależnej. Jest słaba i ujemna ($\beta = -0.32$). Wartość współczynnika b_1 wynosiła -14.655 ; $t(21) = -1.55$; $p = .137$, a wartość stałej 835.5 ; $t(20) = 4.69$; $p = .137$.



Rys. 1. Wykres rozrzutu obrazujący zależność między wynikiem uzyskanym w TFS i średnim czasem fiksacji w AOI. Zmienna zależna: średni czas AOI (mierzony w milisekundach). Zmienna niezależna (predyktor): wynik w TFS.

Linia przerywaną oznaczono linię regresji, zaś punkty na wykresie przedstawiają wyniki poszczególnych osób. Położenie punktów na wykresie nie wskazuje na występowanie wyraźnej prawidłowości między wynikiem w TFS, a średnim czasem fiksacji spędzonym w AOI.

Zależność między wynikiem w Teście Fluencji Słownej a średnim czasem z AOI nie jest liniowa.

Dyskusja

Postawiona na początku hipoteza nie potwierdziła się. Wyższy wynik w teście na płynność słowną nie wiązał się z krótszym średnim czasem fiksacji oka spędzonym przez osoby badane na poszczególnych synonimach. Tak samo, w przypadku dłuższych średnich czasów fiksacji na wyznaczonych synonimach, nie potwierdzono zależności w stosunku do niskich wyników w teście na płynność słowną.

Znaczna część próby badawczej osiągnęła przeciętne wyniki w TFS. Po przyjrzeniu się wykresowi rozrzutu można zauważyć, że te osoby nie różniły się również średnim czasem fiksacji w AOI. Ocena wzrokowa wykresu pozwala dostrzec, że dla wyników skrajnych w TFS wysoki wynik w teście był predyktorem niższych średnich czasów spędzonych w AOI, zaś dla niskich wyników w TFS średni czas w AOI był większy. Liczba osób o skrajnych wynikach była jednak zbyt mała, aby wyciągnąć istotnie statystycznie wnioski. Należy przeprowadzić badania, w których będą brały udział osoby bardziej zróżnicowane pod względem wyników w TFS.

Kolejną kwestią wartą uwagi mogą być same słowa użyte do badania. Użyto synonimów bez analizowania ich trudności. Prawdopodobnie użycie synonimów o różnym poziomie znajomości pozwoli na potwierdzenie postulowanej zależności.

Brak potwierdzenia hipotezy może wynikać ze sposobu doboru próby oraz synonimów. W kolejnych badaniach należałoby wziąć pod uwagę bardziej zróżnicowaną grupę badawczą pod względem płynności słownej oraz zwiększyć ilość i różnorodność wybranych synonimów.

Podziękowania

Badanie zostało przeprowadzone w Laboratorium Badania Działań i Poznania w Instytucie Psychologii na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu dzięki uprzejmości prof. UAM dr. hab. Grzegorza Króliczaka. Szczególne podziękowania kierowane są również do dr Agnieszki Nowik za pomoc w przygotowaniu i realizacji badania.

Bibliografia

- Conde, Martinec Susanna, Stephen L. Macknick (2011) „Microsaccades”. [W:] *The Oxford Handbook of Eye Movements*. Liversedge, P. Simon, Iain D. Gilchrist, Stefan Everling (red.) Oxford: Oxford University Press.
- Dąbrówka, Andrzej, Ewa Geller (1995) *Słownik Antonimów*. Warszawa: Świat Książki.
- Dahhan, Al Noor, George K. Georgiou, Rickie Hung, Douglas Munoz, RaunoParrila, John R. Kirby (2014) „Eye Movements of University Students With and Without Reading Difficulties During Naming Speed Tasks”. [W:] *Ann Of Dyslexia*. Vol. 64; 137–150.
- Doyle, C. Arthur ([1902] 2012) *Pies Baskervillów [The Hound of the Baskervilles]*. (Tłum. Ewa Łozińska-Małkiewicz). Toruń: Wydawnictwo Algo.
- Eysenck, Michael W., Mark T. Keane (2010) *Cognitive Psychology. A Student's Handbook*. New York: Psychology Press.
- Field, Andy (2009) *Discovering Statistics Using SPSS*. London: Sage.
- Fromkin, A. Victoria, Nan Bernstein Ratner (2005) „Wytwarzanie mowy”. [W:] Gleason, Berko Jean, Nan Bernstein Ratner ([1997] 2005) (red.) *Psycholingwistyka [Psycholinguistics]*. (Tłum. Jerzy Bobryk), Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gierski, Fabien, Charles-Siegfried Peretti, Anne-Marie Ergis (2007) „Effects of Dopamine Agonist Piribedil on Prefrontal Temporal Cortical Network Function in Normal Aging as Assessed by Verbal Fluency”. [W:] *Progress in Neuro-Psychopharmacology and Biological Psychiatry*. Vol. 31; 262–268.
- Gleason, Berko Jean, Nan Bernstein Ratner ([1997] 2005) (red.) *Psycholingwistyka [Psycholinguistics]*. (Tłum. Jerzy Bobryk), Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Glodberg, H. Joseph, Anna H. Wichansky (2003) „Eye Tracking in Usability Evaluation: A Practitioner's Guide”. [W:] Hyönä, Jukka, Ralph Rodach, HeinerDeubel (red.) *The Mind's Eye: Cognitive and Applied Aspects of Eye Movement Research*. Amsterdam: Elsevier Science BV.
- Harezlak, Katarzyna, Paweł Kasprowski, Mateusz Stasch (2014) „Towards Accurate Eye Tracker Calibration – Methods and Procedure”. [W:] *Procedia Computer Science*. Vol. 35; 1073–1081.
- Hyönä, Jukka, Ralph Rodach, HeinerDeubel (red.) *The Mind'seye: Cognitive and Applied Aspects of Eye Movement Research*. Amsterdam: Elsevier Science BV.
- Janssen, Rianne, Paul De Boeck, Gilbert VanderSteene (1996) „Verbal Fluency and Verbal Comprehension Abilities in Synonym Tasks”. [W:] *Intelligence*. Vol. 22; 291–310.
- Jardanowski, Piotr, Wojciech Chojnacki (2009) „Obszary zainteresowań (ang. Areas of Interest – AOI) jako metoda analizy wyników badania eye tracking”. [W:] *Proceedings of the Conference: Interfejs użytkownika – Kansei w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo PJWSTK; 107–118.

- Kopaliński, Władysław (2000) *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*. Warszawa: Klub Świat Książki.
- Kriebler, Magdalena, Katrin D. Bartl-Pokorny, Florian B. Pokorny, Christa Einspieler, Andrea Langmann, Christof Körner i.in. (2016) „The Relations Between Reading Skills and Eye Movement Patterns in Adolescent Readers: Evidence from a Regular Orthography”. [W:] *PLOS ONE*. Vol. 11(1); 1–13.
- Kuperman, Victor, Julie A. Van Dyke (2011) „Effects of Individual Differences in Verbal Skills on Eye-movement Patterns During Sentence Reading”. [W:] *Journal of Memory and Language*. Vol. 65; 42–73.
- Kurzowa, Zofia, Zofia Kubiszyn-Mędrala, Mirosław Skarżyński, Justyna Winiarska (2000) *Słownik Synonimów Polskich*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Reeves, M. Lauretta, Kathy Hirsh-Pasek, Roberta Golinkoff (2005) „Słowa i znaczenia – od pojęć pierwotnych do złożonych struktur”. [W:] Gleason, Berko Jean, Nan Bernstein Ratner ([1997] 2005) (red.) *Psycholingwistyka* [Psycholinguistics]. (tłum. Jerzy Bobryk), Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Ruff, Ronald, Light, Parker, Levin (1997) „The Psychological Construct of Word Fluency”. [W:] *Brain and Language*. Vol. 57; 394–405.
- Seassau, Magali, Maria-Pia Bucci (2013) „Reading and Visual Search: A Development Study in Normal Children”. [W:] *PLoS ONE*. Vol. 8(7); 1–11.
- Szeląg, Elżbieta (2005) „Mózgowe mechanizmy mowy”. [W:] *Mózg a zachowanie*. Górska, Teresa, Anna Grabowska, Jolanta Zagrodzka (red.) Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szepietowska, Ewa Małgorzata, Barbara Gawda (2011) *Ścieżkami fluencji werbalnej*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Wolf, Maryanne, Frank Vellutino, Jean B. Gleason (2005) „Psycholingwistyczna analiza czynności czytania”. [W:] Gleason, Berko Jean, Nan Bernstein Ratner ([1997] 2005) (red.) *Psycholingwistyka* [Psycholinguistics]. (Tłum. Jerzy Bobryk), Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

DOMINIK DWORNICZAK

kierunek wiodący: prawo, historia

tutor: dr Małgorzata Kowalczyk

Instytut Historyczny

Uniwersytet Wrocławski

***Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw
jest historią walk klasowych – o modelu genezy
rewolucji francuskiej w syntezach historyków szkoły
ortodoksyjnej (Mathiez, Lefebvre, Soboul)***

***The History of All Hitherto Existing Society is The History of Class Struggles –
On The Model of Causes of The French Revolution in The Orthodox School's
Syntheses (Mathiez, Lefebvre, Soboul)***

A b s t r a c t

The aim of this paper is to present the predominant model of revolutionary historiography in the first half of the 20th century. It describes the main ideas of the founders of the orthodox school: Albert Mathiez, Georges Lefebvre and Albert Soboul. The author intends to show how these historians tried to use the materialistic method of interpretation to create a new approach to the French Revolution. This paper discusses the role of the noblesse, bourgeoisie, paysans, and urban working classes in connection with the role of the institutional and economic crises before the French Revolution. It also indicates some internal inconsistencies of the described model. The work is based on the syntheses of Mathiez, Lefebvre and Soboul writings.

Keywords: French revolution, Albert Mathiez, Georges Lefebvre, Albert Soboul, marxism.

Historyk bez konceptu nie może zrozumieć historii. Staje się ona wyłącznie zbiorem niepowiązanych ze sobą faktów, w dodatku faktów bez znaczenia. Stworzenie modelu jest więc nie tylko potrzebne, ale konieczne. Z drugiej jednak strony koncept może stać się pułapką, tj. doprowadzić do nadmiernej schematyzacji i dogmatyzacji badań historycznych. Próby stworzenia całościowego modelu rewolucji francuskiej podjęli się historycy ze szkoły ortodoksyjnej. Związani z francuską lewicą, wiele czerpali z marksistowskiej filozofii dziejów – swoją interpretację zbudowali na materialistycznej metodzie badawczej. Był to nurt dominujący w pierwszej połowie XX wieku, a jego najważniejszymi przedstawicielami (i twórcami) byli Albert Mathiez, Georges Lefebvre i Albert Soboul. Należy dodać, że w Polsce jest to nadal interpretacja dominująca – nie tylko na poziomie szkoły średniej, gdzie schematyzacja jest dydaktycznie uzasadniona, ale także na poziomie uniwersyteckim, czego wyrazem jest najnowszy podręcznik do dziejów XIX wieku Andrzeja Chwalby (Chwalba 2008: 202)¹.

Mathiez urodził się w 1874 roku w ubogiej chłopskiej rodzinie we Franche-Comté. Dzięki państwowemu systemowi stypendialnemu uzyskał środki do podjęcia studiów wyższych. W 1904 roku obronił doktorat dotyczący teofilantropii i kultu dekadowego. Jego długoletnim mentorem był, popularny na przełomie XIX i XX wieku, francuski historyk, Alphonse Aulard. O Mathiezie po raz pierwszy zrobiło się głośno, kiedy w 1908 roku, po założeniu własnego czasopisma naukowego – *Les Annales révolutionnaires*, pokłócił się ze swoim mistrzem. Młody badacz wskazywał wyraźnie na Robespierre’a jako tego, który był wcieleniem rewolucji. Jednocześnie krytykował Dantona, którego Aulard uważał za bohatera narodowego. Doświadczenie pierwszej wojny światowej spowodowało, że Mathiez, który już wcześniej był radykalnym republikaninem, zaczął przejawiać socjalistyczne poglądy. System planowej gospodarki wojennej we Francji i wiara w nadchodzącą rewolucję światową wraz z wybuchem rewolucji październikowej w Rosji były głównymi czynnikami kształtującymi poglądy historyka. Zapisał się do Francuskiej Partii Komunistycznej i, choć odszedł z niej w 1922 roku, do końca życia pozostał wierny radykalnym ideałom lewicowym. Po swojej śmierci w 1932 roku, znany był w środowisku akademickim nie tylko dzięki sporom z Aulardem, ale także pracom takim jak *Études sur Robespierre (1758–1794)* (1958) czy *La Vie chère et le mouvement social sous la Terreur* (1927) (Friguglietti 2010: 428–437; Friguglietti 1972).

Podstawy popularności szkoły ortodoksyjnej stworzyli następcy Mathieza – Lefebvre i Soboul. Pierwszy z nich urodził się w chłopskiej rodzinie, w tym samym roku co Mathiez. Lefebvre uzyskał doktorat dopiero w 1924 roku na podstawie monumentalnej pracy *Paysans du Nord pendant la Révolution française*. Po śmierci Mathieza został redaktorem *Annales historiques de la Révolution française*, a w

¹ Andrzej Chwalba unika słowa „burżuazja”, ale reformy nocy 4/5 sierpnia nazywa, analogicznie do historyków szkoły ortodoksyjnej, zniszczeniem „feudalizmu”.

1937 roku jako pierwszy historyk szkoły ortodoksyjnej objął stanowisko szefa Instytutu Historii Rewolucji Francuskiej na Sorbonie. Do najważniejszych prac Lefebvre'a należały *La Grande Peur de 1789* (1932), *Napoléon* (1935) i *Quatre-Vingt-Neuf* (1939). Historyk znany był ze swojej skrupulatności i dokładności. Nie zajmował się doraźnymi konfliktami politycznymi i, w przeciwieństwie do Mathieza, nie akcentował znaczenia postaci Robespierre'a. Skupiał się na historii społecznej, szczególnie roli chłopów i psychologii tłumu. Należy także dodać, że Lefebvre nigdy nie wstąpił do partii komunistycznej. Pozostawał jednak w ścisłych związkach z ruchami lewicowymi. Zmarł w 1959 roku, kiedy model genezy zaproponowany przez niego i Mathieza był modelem dominującym i który rewizjoniści okrzyknęli później podstawą antynaukowego dogmatyzmu (Furet [1988] 1989: 893–897; Davis 2010: 417–428).

Ostatni z trójki historyków – Albert Soboul, urodził się w 1914 roku w Algierii. Od końca szkoły średniej był związany z ruchem komunistycznym. W 1939 roku zapisał się do Francuskiej Partii Komunistycznej, której nie opuścił do śmierci. W 1958 roku obronił doktorat – *Les Sans-culottes parisiens en l'an II* (1958). Do jego najważniejszych prac należały: *Précis d'histoire de la Révolution française* (1962) i trzytomowe *La Civilisation et la Révolution française* (1970–1983) (McPhee 2010: 589–599). Zmarł w 1982 roku, kiedy model szkoły ortodoksyjnej poddany został już druzgoczącej krytyce ze strony historyków takich jak F. Furet ([1978] 1981) czy W. Doyle (1980).

Mathiez, Lefebvre i Soboul związani byli politycznie z francuską lewicą. Odbiło to piętno na ich pracach historycznych. Przyjmowali materialistyczną metodę badawczą i z wyraźnie większym entuzjazmem opisywali upadek „starożytnej” monarchii. Należy jednak wskazać, że nie są to warunki niezbędne, aby jednoznacznie wskazywać wiarę trzech historyków w marksistowską filozofię dziejów.

Model genezy rewolucji jest w pismach Mathieza, Lefebvre i Soboula wyrażnie taki sam. Choć wskazują w niektórych aspektach na różne detale, w głównej narracji niczym się nie różnią. Każdy z trzech historyków opisuje społeczeństwo francuskie epoki przedrewolucyjnej w cieniu dychotomicznego podziału szlachta-burżuazja. To czarno-białe rozróżnienie konstytuuje cały model genezy rewolucji szkoły ortodoksyjnej. Komplementarne grupy społeczne to chłopci i lud miejski. Ich zła ekonomiczna kondycja ma wzmacniać pozycję burżuazji w momencie konfliktu ze szlachtą. Nie będę opisywał roli kleru w modelu genezy szkoły ortodoksyjnej. Mathiez, Lefebvre i Soboul uważają, że antagonizm szlachta-burżuazja występował także w łonie stanu pierwszego. Odgrywał on, ich zdaniem, fundamentalną rolę w problemach duchowieństwa *Ancien Régime*'u. Czynnikiem, którym trzej historycy przypisują rolę przyczyn bezpośrednich i doraźnych są po pierwsze klimat epoki, po drugie kryzys instytucjonalny monarchii absolutnej i po trzecie kryzys finansowy. Ostatnim problemem, już widocznie ich różniącym, jest cezura

początkowa rewolucji. Zostanie to opisane pod koniec pracy ze względu na małą rolę, którą to zagadnienie odgrywało w modelu genezy szkoły ortodoksyjnej.

Noblesse

Pierwszą grupą społeczną, opisywaną przez Mathieza, Lefebvre'a i Soboula, jest arystokracja. Odgrywa ona kluczową rolę w modelu genezy rewolucji szkoły ortodoksyjnej. Konflikt o władzę między nią a burżuazją, zdaniem trzech historyków, dał fundamenty pod sytuację rewolucyjną we Francji końca XVIII wieku.

Mathiez, Lefebvre i Soboul wykazują, że arystokracja nie była grupą jednolitą. Zwracają uwagę na sprzeczność między postrzeganiem szlachty² jako wyłącznie starej arystokracji określanej urodzeniem (*noblesse de race*) a postępującą od XVI wieku sprzedażą urzędów, która przynosiła tytuł szlachecki osobom pochodzenia nieszlacheckiego. Wskazują jednak, że sprzedaż ta w XVIII wieku wyhamowała. Szlachta urzędnicza (*noblesse de robe*) stała się także szlachtą rodową. Szlachectwo ponownie było określane urodzeniem (Lefebvre [1939] 1989: 10–11). Sam jednak sposób nabycia szlachectwa, zdaniem szkoły ortodoksyjnej, nie określał z góry jednolitego charakteru tej grupy społecznej. Każdy z trzech historyków podkreśla, że stan drugi był różnorodny. Obok szlachty urzędniczej wyróżniali szlachtę prowincjonalną oraz rezydującą u boku króla w Wersalu, szlachtę dworską. Mimo tego Mathiez, Lefebvre i Soboul wskazują, że zatrzymanie sprzedaży urzędów wzmocniło polityczną jedność *noblesse* w obliczu dążeń centralizacyjnych monarchii z jednej strony i żądań zniesienia przywilejów z drugiej. Jedność ta realizowana była poprzez instytucje parlamentów (zgromadzenia sądowe rejestrujące edykty królewskie i pełniące funkcję trybunału odwoławczego) i stanów prowincjonalnych.

Elementem nieprzystającym do opisu *noblesse* byli arystokraci, którzy kwestionowali pozycję uprzywilejowanych pozostając pod wpływem oświecenia francuskiego i anglosaskiego (na przykład markiz de La Fayette czy diuk de la Rochefoucauld-Liancourt). Był to według szkoły ortodoksyjnej raczej „wyjątek od reguły” (Lefebvre [1939] 1989: 15; Soboul [1948] 1951: 32).

Według Mathieza, Lefebvre'a i Soboula osiemnastowieczna arystokracja przechodziła kryzys. Doszło do niego mimo licznych przywilejów *noblesse*, wśród których były: wyłączny dostęp do wyższych urzędów, zwolnienia z podatków i prawa honorowe. Jako przykłady ekskluzywizmu w dostępie do stanowisk urzędniczych wymieniane są urzędy ministrów i sakry biskupie, a jako przykład prawodawstwa dyskryminującego plebejuszów ordonans Ségura z 1781 roku ograniczający dostęp do szkół wojskowych tym, którzy nie legitymowali

² Soboul i Mathiez używają pojęć *szlachta* i *arystokracja* zamiennie. Lefebvre: „Szlachta to arystokracja” (Lefebvre 1989: 8).

się pochodzeniem szlacheckim od czterech pokoleń wstecz. Ordonans ten był zaś dla rewizjonistów dowodem na rozbieżności wewnątrz stanu szlacheckiego (Furet [1978] 1981:103). Kolejnym z przywilejów arystokracji były zwolnienia podatkowe – jako jedyna grupa, oprócz kleru (Lefebvre [1939] 1989: 8; Mathiez [1922] 1956: 5–6; Soboul [1962] 1975: 38–42), nie płaciła najcięższych podatków obciążających głównie stan trzeci. *Noblesse* nie uiszczała więc podatku *la taille* oraz licznych podatków pośrednich, wśród których najbardziej uciążliwym był podatek od soli (*gabelle*). Lefebvre zwraca jednak uwagę, że nie tylko szlachta mogła być zwolniona z podatku, ale także poszczególne grupy zawodowe czy nawet całe prowincje (Lefebvre [1939] 1989: 8–10). Wątek ten zostanie poruszony i rozwinięty później przez pierwszych rewizjonistów (Cobban [1964] 1999: 97). Prawa honorowe tj. prawo do noszenia szpady, prawo do osobnej ławy w kościele czy oddzielnych miejsc w teatrze, były również wyłączną domeną szlachty. Mathiez, Lefebvre i Soboul wyraźnie więc podkreślali społeczno-prawny prymat stanu drugiego nad stanem trzecim (Lefebvre 1989: 8–15; Mathiez [1922] 1956; Soboul [1962] 1975: 34–38).

W dziedzinie politycznej sytuacja przedstawiała się ich zdaniem zgoła inaczej. *Noblesse* została po nieudanej Frondzie pozbawiona praw politycznych na rzecz Wersalu i sprawujących w jego imieniu władzę intendentów. Kryzys monarchii, który wystąpił w drugiej połowie XVIII wieku był szansą dla uprzywilejowanych, aby powrócić do współrządzenia państwem. Kiedy więc na tronie zasiadł niedołężny monarcha bez autorytetu, szlachta starała się odzyskać prawa polityczne odebrane jej w czasach rządów Ludwika XIV. U każdego z trzech historyków opis reform Neckera, Callonne’a i Brienne’a to nieustanna walka między arystokracją o zachowanie „pradawnych praw królestwa” a monarchią, która próbuje scentralizować i ujednolicić źle funkcjonujący aparat państwowy (Lefebvre [1939] 1989: 16–19; Mathiez [1922] 1956: 8–10; Soboul [1962] 1975: 37–38). Kulminacją tego konfliktu była tzw. rewolucja arystokratyczna – najpierw bunt notablów w 1787 roku, a następnie rewolta szlachty urzędniczej związanej z parlamentami, którym z pomocą przyszły stan trzeci i opanowane przez szlachtę rodową stany prowincjonalne. Rewolucja arystokratyczna była pierwszym krokiem do rozbicia monarchii absolutnej, to znaczy do udaremnienia niezbędnych dla niej reform centralizujących państwo. Lefebvre twierdzi, że bunt szlachty był początkiem rewolucji francuskiej (Lefebvre [1950] 1969: 36).

Pozycja ekonomiczna szlachty jest najszerzej opisywana i jej też szkoła ortodoksyjna przypisuje się pierwszorzędne znaczenie. *Noblesse* opierała swoje bogactwo na ziemi i powiązanych z nią prawach senioralnych (Lefebvre [1939] 1989: 14; Mathiez [1922] 1956: 3–4; Soboul [1962] 1975: 367–38), choć, jak wskazuje Lefebvre i Soboul, nie były one jej wyłączną domeną. Nie przeszkadza to im jednak wiązać praw senioralnych i feudalizmu głównie ze stanem drugim, gdyż ich zdaniem „zniszczenie arystokracji” było równoznaczne z „aktem zgonu”

systemu feudalnego. W XVIII wieku doszło, jak twierdzą wszyscy trzej historycy, do gwałtownego zubożenia arystokracji, co wyraźnie kontrastowało z bogaceniem się *bourgeoisie*. Powodem tego był wzrost znaczenia pieniądza i dóbr ruchomych. Szlachta próbowała ratować się na wiele sposobów (Mathiez [1922] 1956: 4; Lefebvre [1939] 1989: 20; Soboul: [1962] 1975: 37–38). Ściągała bezwzględnie rentę gruntową w naturze, ponieważ ustalona przed wiekami renta pieniężna była w warunkach wzrostu cen zbyt niska (Mathiez [1922] 1956: 4; Soboul [1948] 1951: 14). Szlachcice nakładali także nowe ciężary na chłopów poprzez wynajdywanie starych dokumentów feudalnych i korzystne wyroki opanowanego przez nich sądownictwa senioralnego. Dochodziło do ogradzania pastwisk, które były, zdaniem Lefebvre’a i Soboula, podstawą egzystencji najuboższych warstw chłopskich. Niezależnie jednak od czynionych przez szlachtę zabiegów (zwanych reakcją feudalną), jej pozycja ekonomiczna stale słabła, stąd wielu członków stanu drugiego (jak wskazują Lefebvre i Soboul mniejszość) deklasowała się zakładając manufaktury czy uczestnicząc w handlu. Kolejną przyczyną zubożenia było próżniactwo. *Noblesse* nazywani (podobnie jak u Saint-Simona) grupą próżniaczą, marnowali kapitał zgromadzony przez wieki, co każdy z historyków obrazował wystawnym życiem szlachty dworskiej przybywającej u boku króla w Wersalu (Lefebvre [1939] 1989: 11; Mathiez [1922] 1956: 5–7; Soboul [1962] 1975: 36). W przypadku szlachty prowincjonalnej dodatkową przyczyną gospodarczego upadku był podział gospodarstw. Pierworodni dostawali większą część majątków (ojcowiznę), a pozostali synowie żyli podobnie jak „hreczkosieje” (Soboul 1951: 13) – nie pracując, a wegetując. Ekonomiczna kondycja stanu szlacheckiego jest więc u Mathieza, Lefebvre’a i Soboula przedstawiona w wyjątkowo negatywnym świetle. Ich zdaniem, remedium na kryzys *noblesse* upatrywała w daleko posuniętym ekskluzywizmie, którego wynikiem były wspomniane przywileje oraz walka o ich zachowanie i poszerzenie. Pozycja ekonomiczna arystokracji warunkowała więc jej poglądy na ustrój monarchii.

Należy dodać, że od połowy lat 40-tych XX wieku hipotezy dotyczące upadku stanu szlacheckiego wysuwane przez Mathieza, a później Lefebvre’a, zostały potwierdzone przez badania statystyczne historyka ze szkoły Annales, Ernesta Labrousse’a (1944). Dopiero późniejsze ustalenia zaczęły przeczyć tezom szkoły ortodoksyjnej. Z całym schematem nie koresponduje jednak gospodarcza pozycja szlachty urzędniczej, która jest przez Mathieza przedstawiana jako bogata warstwa stanu drugiego ([1922] 1956: 8). Lefebvre i Soboul nie oceniają ekonomicznej kondycji *noblesse de robe*.

Wnioski dotyczące pozycji szlachty nasuwają się następujące: 1) szlachta nie była jednolitą grupą społeczną, a jej wspólnota interesów ograniczała się do walki o zachowanie przywilejów; 2) *noblesse* była prawnie uprzywilejowaną grupą bez ekwiwalentu w pozycji ekonomicznej; 3) skoro tego ekwiwalentu nie posiadała, następowało „naruszenie równowagi klas” (Mathiez [1922] 1956: 15); 4) w związku

z tym należało ponownie doprowadzić do równowagi klas, ale atakowana ze wszystkich stron monarchia była zbyt słaba, a *noblesse* nie chciała kompromisu z *bourgeoisie* (Lefebvre [1939] 1989: 36-37), szukając ratunku przed ekonomiczną degradacją w zamykaniu dostępu do swojego stanu i rozszerzaniu przywilejów.

Bourgeoisie

Drugą grupą społeczną, wokół której Mathiez, Lefebvre i Soboul zbudowali genezę rewolucji, jest burżuazja. *Bourgeoisie* zostali przedstawieni jako przeciwieństwo *noblesse* – jako grupa ekonomicznie potężniejsza, ale prawnie upośledzona. Głównym bogactwem opisywanej zbiorowości miały być dobra ruchome, co kontrastowało z własnością ziemską pozostającą w ręku arystokracji.

Burżuazja dzieliła się ich zdaniem na różne grupy. Wymieniają jednak wyłącznie bogatą burżuazję i wolne zawody. Wśród bogatej burżuazji jako przykłady podawani są: poborcy podatkowi, rentierzy, kupcy, bankierzy i właściciele manufaktur. Mathiez, Lefebvre i Soboul opisują więc wzrost grupy kupieckiej związany z handlem kolonialnym (ośrodki w Bordeuax, La Rochelle) i lewantyńskim (Marsylia). Wymieniają pierwsze manufaktury (np. Creusot w Lotaryngii) zaznaczając, że praca fabryczna i najemna nie stanowiły w osiemnastowiecznej Francji znaczącej części gospodarki (Lefebvre [1939] 1989: 44). Zwracają uwagę na finansistów i bankierów, którzy stworzyli fortuny najpierw na potężnych spekulacjach na giełdzie, potem używając wielomilionowych pożyczek monarchii Burbonów poprzez Kasę Dyskontową (Lefebvre [1939] 1989: 42; Mathiez [1922] 1956: 14; Soboul [1962] 1975: 48). Wreszcie dochodzą do poborców podatkowych, którzy wzbogacili się dzięki prowizjom od zbieranych podatków pośrednich (Lefebvre [1939] 1989: 42, 48; Mathiez [1922] 1956: 13–15). Reasumując, każdy z trzech historyków wskazuje na ogromny wzrost znaczenia ekonomicznego bogatej burżuazji, choć nie w kontekście postępu sił wytwórczych, tj. ich rozwoju technicznego (Kołakowski [1977] 2009: 370-371), ale bogacenia się w sposób znany w czasach wcześniejszych. W istocie nie dochodzi o schumpeterowskiej „twórczej destrukcji” – burżuazja nie powiększa rozmiarów produkcji poprzez innowacje (Furet [1978] 1981: 101).

Obok bogatej warstwy *bourgeoisie* trzech historyków wymienia także wolne zawody, a wśród nich: urzędników, adwokatów, prokuratorów, lekarzy, nauczycieli i wielu innych. Zawody te traktowane są wraz z bogatą burżuazją finansową, kupiecką i przemysłową jako część jednej grupy – burżuazji – posiadającej „świadomość burżuazyjną” (Lefebvre 1989: 45, Soboul [1962] 1975: 44). Świadomość ta realizowana była poprzez oświeceniową filozofię, która miała spełniać rolę oręża do walki ze starym porządkiem. Ideologia, o której będzie mowa później, jest więc w tym przypadku podrzędna w stosunku do ekonomicznej supremacji burżuazji.

Należy zaznaczyć, że termin *bourgeoisie* w języku francuskim nie oznacza wyłącznie przemysłowca, ale grupę społeczną, która z jednej strony nie jest prawnie rozpoznawana jako *noblesse*, ale z drugiej nie należy też do klasy pracującej (Lefebvre 1989: XII-XIII). Powodować może to bardzo wiele niejasności, ponieważ klasa burżuazyjna może kojarzyć się mylnie z przedsiębiorczym kapitałem mieszczańskim. Jest to istotne zastrzeżenie w kontekście późniejszego porównania interpretacji *Ancien Régime*'u w pismach omawianych historyków i marksistowskiej filozofii dziejów.

Bourgeoisie była zdaniem Mathieza, Lefebvre'a i Soboula grupą upośledzoną prawnie. Podobnie jak inni członkowie stanu trzeciego nie posiadali praw honorowych, części przywilejów podatkowych i dostępu do urzędów. Dyskryminacja ta istniała mimo ekonomicznej dominacji *bourgeoisie* nie tylko w łonie stanu trzeciego, ale w całym społeczeństwie. Burżuazji zależało więc na zmianie tego stanu rzeczy. Lefebvre podkreśla jednak, że istniało wiele rodzin bankierskich, które poprzez małżeństwo stawały się rodzinami arystokratycznymi i które dzięki wielkim fortunom decydowały o obsadzaniu wysokich urzędów państwowych. Ten sam historyk zwraca też uwagę, że górna warstwa klasy burżuazyjnej była w większości przypadków zwolniona z podatku *la taille* oraz licznych podatków pośrednich. Można więc powiedzieć, że Lefebvre zaciera część znaczących różnic między *noblesse* a *bourgeoisie*, ale mimo to powraca do konceptu osobnych rewolucji: arystokratycznej i burżuazyjnej ([1939] 1989: 42). Prócz dyskryminacji w dostępie do urzędów i w zwolnieniach podatkowych, inną przeszkodą była tradycyjna struktura ekonomiczna. Liczne myta, cła i kontyngenty powodowały zastój gospodarczy i trudności w prowadzeniu biznesu. Zdaniem więc trzech historyków ujednolicenie gospodarcze sprzyjać miało interesom *bourgeoisie* i było komplementarne do zniesienia przywilejów *noblesse*.

Wnioski dotyczące pozycji *bourgeoisie* nasuwają się następujące: 1) jest to grupa ekonomicznie dominująca bez ekwiwalentu w prawie; 2) burżuazja traktowana jest jako całościowa grupa społeczna³, mimo różnych warstw wchodzących w jej skład. Umożliwia to po pierwsze przeciwstawienie jej rozbitemu na wiele grup stanowi drugiemu; po drugie przypisywanie różnych interesów całej *bourgeoisie* wybierając interes jednej z jej warstw, co najdobitniej symbolizuje zakwalifikowanie zarówno okresu Konstytuanty, jak i rządów górali do rządów burżuazyjnych. Określanie wszystkich możliwych interesów okresu rewolucyjnego interesem burżuazji, u Karla Poppera ([1995] 1977: 41-76) byłoby nazwane schematem pojęciowym, czyli teorią, która nie wyjaśniałaby niczego w faktycznym procesie dziejowym; 3) upośledzenie prawne, ekonomiczna siła i świadomość predestynują burżuazję do odegrania historycznej roli wobec upartej *noblesse* i słabnącej monarchii.

³ Soboul w jednym miejscu podkreśla brak homogeniczności burżuazji, ale w dalszej części syntezy i tak powraca do traktowania *bourgeoisie* jako jednej grupy społecznej, całości (Soboul [1962] 1975: 74).

Podział *noblesse-bourgeoisie*

Powyższy dychotomiczny podział społeczeństwa francuskiego na klasę próżniaczą i klasę posiadającą jest typowy dla interpretacji genezy rewolucji omawianych historyków. Jego twórcą jednak nie był ani Mathiez, ani Lefebvre, ani Soboul, a pierwsi historycy burżuazyjni, od których przejął go polityk socjalistyczny, Jean Jaurès. To on po raz pierwszy wskazał potrzebę porzucenia szczegółowej, narracyjnej historii politycznej na rzecz historii społeczno-gospodarczej. W jego *Histoire socialiste de la Révolution française* (1922–1924) rewolucja została przedstawiona jako przejście władzy przez potężną burżuazję od słabnącego stanu szlacheckiego (Furet [1988] 1989: 591–598). Każdy z trójki historyków, jak wyżej wskazane, wokół takiego właśnie modelu zbudował swoją wykładnię *Ancien Régime*’u. Mathiez skupiał się jednak, tak jak jego dawny mentor – A. Aulard, na historii narracyjnej, zaś Lefebvre i Soboul podkreślali prymat historii społecznej nad historią polityczną. Wszyscy jednak byli zwolennikami koncepcji łączenia historii procesowej (proces rozwoju burżuazji i upadku *noblesse*) i bezpośrednich przyczyn politycznych, które spowodowały rewolucję w określonej przestrzeni terytorialno-czasowej.

Rola chłopów i ludu miejskiego w genezie rewolucji

Grupami społecznymi, które pełnią w modelu szkoły ortodoksyjnej podrzędną rolę były: chłop i lud miejski. Ich kondycja ekonomiczna oraz zbiorowa panika doprowadziły do buntu, który obronił burżuazyjną rewolucję prawników. Warstwy ludowe to zatem istotny czynnik w walce burżuazji z *noblesse*, toteż opisaniu go Mathiez, Lefebvre i Soboul poświęcili większość swojej pracy naukowej. Nadali mu także duże znaczenie w swoich syntezach.

Chłopi (*paysans*) byli grupą społeczną, której przypisuje się duży wpływ na wybuch i przebieg rewolucji francuskiej. Z racji swojej liczebności (około 3/4 mieszkańców Francji w 1789 roku) stanowili istotny czynnik warunkujący konflikt *noblesse – bourgeoisie*. Należy zaznaczyć, że mieszkańcami wsi nie zajmował się Mathiez. W swojej syntezie poświęcił zaledwie jeden akapit płytko opisujący sytuację ekonomiczną i prawną chłopów w przededniu rewolucji (1956: 17–18). Wyraźnie więcej o *paysans* pisali Lefebvre i Soboul. Pierwszy z nich był w tej dziedzinie pionierem. Wcześniej sądzono, że ruch chłopski był symetryczny względem wystąpień miejskich warstw ludowych i to właśnie praca doktorska Lefebvre’a, *Paysans du Nord pendant la Révolution française* (1924) pozwoliła na pogłębienie tego problemu. Historyk na podstawie wieloletnich badań archiwalnych zarysował wizję innego, autonomicznego nurtu rewolucyjnego, nazywanego przez niego rewolucją chłopską i skierowanego w stronę tradycyjnej gospodarki.

Dwaj historycy zwracali uwagę, że chłopci nie byli jednolitą klasą społeczną podobnie jak *noblesse*. Występowali wśród nich bezrolni pracownicy najemni (u Soboula jako proletariat rolny), drobni dzierżawcy i chłopci małorolni oraz nieliczni bogaci właściciele chłopscy (*laboureurs*). Lefebvre i Soboul podkreślają też, że poddaństwo osobiste (*serf*) było zjawiskiem marginalnym – dotyczyło miliona chłopów w dwóch prowincjach. Społeczność wiejska nie była zatem monolitem ekonomicznym (Lefebvre [1939] 1989: 131–134; Soboul [1962] 1975: 58–62).

Paysans mieli, zdaniem Lefebvre i Soboula, szereg obowiązków. Musieli uiszczać podatki bezpośrednie (np. *taille*, *vingtiemes*) oraz szczególnie uciążliwe, pośrednie (np. *gabelle*). Zobowiązani byli także do służby w wojsku i naprawy dróg. Nie były to jednak obciążenia tak wysokie, jak te wynikające z systemu zależności feudalnych. W ramach niego na chłopach ciążyły należności osobiste (senioralne), np. monopol młyna i pieca (*banalités*), zakaz polowań i połowów bez zgody seniora, oraz należności gruntowe (feudalne tzw. *droits reels*), tj. renta feudalna w pieniądzu lub w naturze oraz liczne opłaty okolicznościowe różniące się w zależności od regionu. Senior był także sędzią cywilnym (sądownictwo karne stało się domeną urzędników państwowych w 1732 roku) tzw. *la basse justice*, co miało być zdaniem Soboula, narzędziem wyzysku feudalnego. Na rzecz Kościoła chłopci musieli płacić dziesięcinę, zwykle jednak niższą niż 10%. Lefebvre i Soboul wymieniają więc liczne ciężary, z których najgorszymi miały być te pochodzące z praw feudalnych i senioralnych. Zaznaczają, że prawa senioralne posiadać mogli oprócz *nobles* nie tylko *bourgeoise*, ale nawet bogaci chłopci. Jednak ich zdaniem system zależności feudalnych należy identyfikować głównie z arystokracją (Lefebvre [1939] 1989: 135–142; Soboul [1962] 1975: 62–67).

Oryginalną koncepcją szkoły ortodoksyjnej była wspomnianą już reakcja feudalna. Polegała ona na powiększaniu należności osobistych wynikających z praw senioralnych. Seniorowie więc dokonywali na przykład zaboru trzeciej części pastwisk (*triage*), które były podstawą egzystencji najuboższych warstw ludności chłopskiej. Reakcja feudalna, wraz z postępującym wzrostem cen i ludności oraz niską kulturą agronomiczną, spowodowała zatem gwałtowne zubożenie *paysans*. Jednym z jego skutków było zwiększenie ilości żebraków i włóczęgów, którzy później byli postrzegani jako „bandy wynajęte przez arystokratów do niszczenia zbiorów”, co z kolei spowodowało wybuch zbiorowej paniki w lecie 1789 roku (Lefebvre [1932] 1973). Co ciekawe, zjawisko reakcji feudalnej jest semantycznie niepoprawne, mimo tego że Lefebvre i Soboul utożsamiali arystokrację z seniorami. Pierwszy z historyków kładł przecież szczególny nacisk na rozdzielenie należności feudalnych i należności senioralnych. Taka terminologia pełni jednak w modelu konfliktu *nobles-bourgeoise* istotną rolę. Należało wykazać, że to identyfikowana z feudalizmem szlachta była odpowiedzialna za wzrost

ciężarów *paysans* i stąd przeciw niej występować miała ludność chłopska⁴. Co ciekawe, Lefebvre ([1939] 1989: 142) podkreślił, że prawa senioralne mogli posiadać także chłopi (!), ale nie przeszkadza mu to wiązać praw senioralnych z *noblesse*.

Charakter żądań chłopów był, zdaniem Lefebvre i Soboula, różnorodny. W kajetach skarg (*cahiers*) redagowanych przez burżuazję akcentowano raczej interesy zamożniejszych mieszkańców miast oraz bogatych chłopów. Oczekiwano weryfikacji praw feudalnych i praw senioralnych na podstawie dawnych dokumentów. Poza tym domagano się równości podatkowej i likwidacji dziesięcin. *Paysans* byli jednak podzieleni co do parcelacji ziemi kościelnej między biednych chłopów i co do ogradzania pastwisk. Soboul upatrywał przyczyn tego podziału w ekonomicznym podziale warstwy chłopskiej na bogatych właścicieli oraz biednych dzierżawców i pracowników najemnych. Obaj historycy wskazują jednak, że kajety skarg nie były wiarygodnym źródłem (Lefebvre [1939] 1989: 141; Soboul [1962] 1975: 66).

Znaczenie przypisywane żądaniom *paysans* różni się u obydwu historyków. Lefebvre ([1939] 1989: 145) akcentuje autonomiczny charakter ruchu chłopskiego, który skierowany był na zachowanie tradycyjnej gospodarki hamującej pauperyzację biedniejszych mieszkańców wsi. Soboul widzi w *paysans* grupę solidarnie popierającą upadek systemu feudalnego. Upadek ten miał być jednym z elementów determinujących przejście gospodarki francuskiej z feudalizmu do kapitalizmu (Soboul [1962] 1975: 67; McPhee 2010: 595–596). Lefebvre i Soboul zgodnie wskazują, że chłopi chcieli obalenia przywilejów arystokracji (Lefebvre [1939] 1989: 146; Soboul [1962] 1975: 67). Taki pogląd koresponduje z wnioskami Mathieza ([1922] 1956: 18). Ruch *paysans* miał więc zdaniem szkoły ortodoksyjnej uzupełniać konflikt arystokracja-burżuazja na niekorzyść tej pierwszej grupy.

Lud miejski podobnie jak chłopi odegrał znaczącą rolę w rywalizacji *noblesse-bourgeoise*. W jego skład wchodził: właściciele małych sklepów, piekarze, pracownicy manufaktur i wiele innych zawodów⁵. Byli oni zależni od częstych wahań koniunktury w rolnictwie, ponieważ wyżywienie opierało się ówczesnie na chlebie. Dodatkowo, czeladnicy i nieliczni jeszcze pracownicy manufaktur cierpieli szczególnie na skutek postępującego wzrostu cen przy wolniejszym wzroście płac (znow potwierdziły to przytoczone wcześniej badania E. Labrousse'a). Na domiar tego złe zbiory roku 1788 spowodowały z jednej strony wzrost ceny chleba, a z drugiej obniżenie siły nabywczej chłopów (przeważającej wtedy części społeczeństwa) na drobne usługi i produkty rzemieślnicze. Poskutkowało to dramatyczną sytuacją biednych mieszkańców miast na przełomie 1788/1789 roku. Zdaniem trzech historyków ekonomiczna kondycja mas miejskich przyczyniła się do rozruchów i wystąpień przeciw monarchii. Lefebvre i Soboul zwracają także

⁴ Lefebvre jednak wskazuje w jednym miejscu, że część praw feudalnych została wykupiona przez burżuazję, która uczestniczyła w „reakcji feudalnej” ([1939] 1989: 142).

⁵ Katalog profesji miejskich warstw ludowych szeroko wymienia Soboul ([1962] 1975: 55).

uwagę na problem paktu głodowego. Obawiano się, że arystokraci specjalnie przetrzymują w magazynach zboże, aby głodem wygrać z buntującym się stanem trzecim. Całego obrazu spisku dopełniały jeszcze, podobnie jak w przypadku chłopów, powiększające się bandy włóczęgów i żebraków, rekrutujące się zresztą także z biedoty miejskiej. Zdaniem Lefebvre'a i Soboula lud miejski nie widział ratunku w leseferyzmie, a w tradycyjnej regulacji handlu zbożem i w systemie cechowym (Lefebvre [1939] 1989: 101–106; Soboul [1962] 1975: 56). Brak świadomości klasowej oraz strach przed głodem i włóczęgami spowodował jednak, że upatrywano wroga w arystokracji, a nie w wyznającej zasady wolnorynkowe burżuazji. Poskutkowało to wsparciem jej dążeń politycznych, którego jednym z przykładów była rewolta paryska 12–14 lipca 1789 roku. Podobnie więc jak w przypadku chłopów lud miejski pełnił rolę subsydiarną wobec konfliktu *noblesse-bourgeoisie*. Zdaniem Soboula ([1962] 1975: 58) dopiero ruch *sans-culottes* w roku II republiki stanie się autonomicznym nurtem rewolucyjnym. Żaden z historyków nie przypisywał ludowi miejskiemu więc samodzielnej roli w genezie rewolucji francuskiej (Lefebvre [1939] 1989: 116; Mathiez [1922] 1956: 18; Soboul [1962] 1975 56–58).

Bezpośrednie i doraźne przyczyny rewolucji

Opis społeczeństwa francuskiego jest kluczowym elementem genezy rewolucji u każdego z trzech historyków. Zarysowanie głębokich społecznych, prawnych i, co najistotniejsze, ekonomicznych podziałów jest dla nich fundamentem narracyjnej historii politycznej. Proces wzrastania w siłę burżuazji i ekonomicznego upadku szlachty oraz kryzys gospodarczy uderzający w warstwy ludowe determinują u Mathieza, Lefebvre'a i Soboula przyszły bieg wypadków. *Bourgeoisie* stają się grupą predestynowaną do przeprowadzenia niezbędnych zmian – do usunięcia rozbieżności między prawem a rzeczywistością, aby ponownie doprowadzić do równowagi klas. Żaden z trzech historyków nie twierdzi jednak, że rewolucja była nieuchronna. Wskazują, że to przestarzały, źle funkcjonujący aparat państwowy monarchii Burbonów, niezdecydowany monarcha absolutny i postawa *noblesse* spowodowały podjęcie środków rewolucyjnych. Rolę pomocniczą pełniła ich zdaniem ideologia oświeceniowa, która krytykowała podstawy *Ancien Régime*'u uderzając w przywileje i monarchię z Bożej łaski.

Jednym z najmniej istotnych elementów genezy było, zdaniem historyków szkoły ortodoksyjnej, oświecenie. Jest to o tyle ciekawe, że u wcześniejszych badaczy zajmowało ono bardzo ważne miejsce w opisie przyczyn fenomenu rewolucyjnego (Aulard 1910). Każdy z trójki historyków widzi w oświeceniu prąd ideologiczny wspierający dążenia burżuazji. Oświecenie jest dla nich orężem do walki z *Ancien Régime*, ale nie determinuje samego aktu rewolucyjnego. Mathiez

([1922] 1956: 15-16) nie zwraca większej uwagi na wiek światła, a Lefebvre traktuje *philosophes* jako myślicieli proburżuazyjnych. Sygnalizuje on jednak, że pewni *hommes de lettres* nie pasowali do schematu, np. Montesquieu (Lefebvre [1939] 1989: 19–20, 45–50). Niewątpliwie najwięcej uwagi oświeceniu poświęcił Soboul, być może dlatego, że był z nim najbardziej zaznajomiony – jego praca doktorska była pracą z zakresu historii idei. Soboul jednak, w przeciwieństwie do Lefebvre’a, widzi w oświeceniu ruch, który wspiera wyłącznie (!) interesy burżuazji. Fizjokraci, encyklopedyści, Helwetiusz, Morelly, a nawet, uważany za jednego z pierwszych teoretyków komunizmu (Talmon [1952] 2015: 52–55), ksiądz Mably podkopują *Ancien Régime* torując drogę do władzy *bourgeoisie* (Soboul [1962] 1975: 67–75). Takie potraktowanie prądu umysłowego XVII i XVIII wieku spotkało się z poważną krytyką ze strony rewizjonistów. A. Cobban ([1964] 1999: 147–151) zarzucał, że oświecenie nie było ruchem homogenicznym, toteż przypisywaniu mu roli w historiozoficznej teorii byłoby nadużyciem. W. Doyle (1980: 78–95) zwracał uwagę, że zignorowano wpływ oświecenia poprzez kluby, stowarzyszenia i loże masońskie na klimat intelektualny epoki. Faktycznie, żaden z trójki: Mathiez, Lefebvre i Soboul, nie podjął się bardziej szczegółowego rozważenia filozofii „wieku światła”. W świetle wyznawanej przez nich historiozofii było to jednak zrozumiałe – historią kierowały nie filozofia, a siły gospodarcze. Oświecenie było wyłącznie nadbudową ideologiczną, więc nie mogło zdeterminować wybuchu rewolucji.

Monarchia

Czynnikiem znacznie ważniejszym od ideologii wieku światła był kryzys monarchii Burbonów. Historycy wskazują, że żywotnym interesem króla było ujednolicenie i scentralizowanie państwa. Ich zdaniem decentralizacja i federalizacja koresponowały z żądaniami arystokracji. W związku z tym każdy z trójki badaczy wykazywał, że monarchia i burżuazja miały ostatecznie ten sam cel – centralizację. Król po to, by ugruntować władzę absolutną, a *bourgeoisie* by pozbawić *noblesse* ich przywilejów. Lefebvre wskazuje na przykładzie Anglii, że sojusz monarchii z burżuazją był jak najbardziej możliwy. W przypadku Francji jednak do niego nie doszło. Istotną rolę w braku porozumienia tronu z klasą średnią odegrała słabość francuskiej monarchii absolutnej. Mathiez, Lefebvre i Soboul wyróżniają jej dwie płaszczyzny: kryzys instytucjonalny i związany z nim kryzys finansowy.

Kryzys instytucjonalny

Kryzys instytucjonalny monarchii miał źródła w administracji lokalnej, administracji centralnej, urzędach parlamentów. W przypadku administracji lokalnej każdy z trzech historyków wskazuje na niejednolity i zagmatwany podział administracyjny. Wymieniają oni dwa rodzaje okręgów sądowych tj. baliaże na północy i seneszarie na południu, prowincje, kraje stanowe i kraje prowincjonalne, okręgi wojskowe (*gouvernements*), okręgi kościelne, okręgi podatkowe – *generalites* oraz, wyróżniane przez Lefebvre’a, okręgi intendenckie. Niejednolitość ta przyczyniała się, ich zdaniem, do utrudniania zarządzania królestwem i, co najważniejsze, do poważnych skutków prawnych. Mathiez podaje przykład gminy, która płaciła podatki naraz cesarzowi Rzeszy, królowi Francji i księciu Conde. Wspomina również o pomyłkach przy rozsyłaniu listów podczas wyborów do Stanów Generalnych (Mathiez [1922] 1956: 12). Soboul ([1962] 1975: 84) twierdzi, że nawet granica między Rzeszą a Francją nie była jednoznacznie ustalona. Oprócz podziału administracyjnego historycy zwracają uwagę na urzędników królewskich – intendentów. Urząd ten, utworzony w XVII wieku kosztem dawnych namiestników, miał w założeniu wzmacniać absolutyzm królewski. Intendentura posiadała więc w XVIII wieku szeroki zakres uprawnień w dziedzinie podatkowej (intendenci ustalali wysokość podatku pogłównego i podatku dwudziestego grosza, kontrolowali pobór podatku *la taille*), handlowej czy przemysłowej. Oprócz tego uczestniczyli w poborze rekruta do milicji oraz do robót szarwarkowych. Nadzorowali także działalność rad municypalnych oraz nominowali podległych im urzędników niższego stopnia – delegatów. Zdaniem Mathieza i Lefebvre’a intendenci byli, mimo reprezentowania Wersalu, bardziej związani z lokalną arystokracją niż z monarchią (Lefebvre [1939] 1989: 13; Mathiez [1922] 1956: 10). Soboul, przeciwnie, uważa ich za wrogów arystokracji, czego dowodem były późniejsze żądania dotyczące usunięcia tego urzędu (1975: 85–87). Niezależnie jednak od relacji intendenci – *noblesse*, każdy z historyków wskazuje, że reprezentanci króla mieli bardzo szeroki wachlarz uprawnień i że jednym z powszechnych żądań w *cahiers* było ich usunięcie. Mathiez, Lefebvre i Soboul zwracają także uwagę na przeżytki dawnej administracji lokalnej. Stany Prowincjonalne w krajach stanowych (królewskich) przeciwstawiały się centralizacyjnym tendencjom monarchii. Mathiez ([1922] 1956: 11) podaje dwa przykłady, kiedy w 1782 roku odmówiono nowego cła na oliwę, a w 1786 roku wprowadzenia nowego podatku. Soboul ([1962] 1975: 87–88) wspomina także o samorządzie miejskim, który pod koniec *Ancien Régime*’u miał pełnić rolę subsydiarną wobec działalności intendentów. Podsumowując, administracja lokalna po pierwsze była niejednolita i skomplikowana, utrudniając efektywne zarządzanie, po drugie miała przejść całkowicie w ręce intendentów, którzy byli powszechnie znienawidzeni i po trzecie, w przypadku dawnych instytucji, hamowała i przeciwstawiała się centralizacyjnym tendencjom monarchii.

Należy zaznaczyć, że taki system administracyjny stworzony za czasów Ludwika XIV musiał być zdaniem trzech historyków zreformowany – w celu historycznej misji ujednolicenia narodu. Problemem pozostawała jednak monarchia absolutna bez monarchy absolutnego.

Kryzys administracji centralnej Mathiez, Lefebvre i Soboul upatrują w chaotycznej organizacji rządu i osobie króla. Należy jednak zaznaczyć, że Lefebvre nie podjął się szerszego opisanie administracji centralnej pozostając wyłącznie przy opisie przywar osobistych Ludwika XVI. Mathiez i Soboul zwracają zaś uwagę na rząd królewski: ministrów oraz instytucje rad królewskich. Sześciu ministrów działało w obszarach określanych co roku przez króla. Wszyscy razem tworzyli wspólne zgromadzenie, choć zdaniem Mathieza i Soboula, nie koordynowali swoich poczynań. Rady królewskie, które w ciągu wieków wyodrębniły się z Rady Koronnej, miały za zadanie ujednolicić kierunek polityki monarchii. Soboul wymienia więc: radę polityczną uczestniczącą w prowadzeniu polityki zagranicznej, radę administracyjną mającą kompetencje kasacyjne czy radę finansową współpracującą z generalnym kontrolerem finansów przy ustalaniu budżetu. Obaj historycy podkreślają, że nie określono jednoznacznie kompetencji każdego z organów. Mathiez i Soboul twierdzą więc, że cały system władzy centralnej był nieuporządkowany. W momencie próby nie mógł spełnić swojej roli. Poza tym historycy zwracają uwagę, że społeczeństwo nienawidziło tzw. despotyzmu ministerialnego. Na jaw wychodziły nadużycia ministrów i innych urzędników. Można więc powiedzieć, że opinia publiczna nie legitymizowała poczynań rządu królewskiego (Mathiez [1922] 1956: 11–12; Soboul [1962] 1975: 82–84).

Reform domagano się od monarchy, a wszyscy trzej historycy podkreślają solidarnie, że ostateczny kierunek polityczny zależał od autorytetu króla (Lefebvre [1939] 1989: 16; Mathiez [1922] 1956: 19–20; Soboul [1962] 1975: 78–82). Zgadza się, że Ludwik XIV takowy posiadał, a Ludwik XVI wręcz przeciwnie. Był on, ich zdaniem, osobą o miernych zdolnościach intelektualnych i słabym charakterze. Wiecznie niezainteresowany rządem pozostawiał sprawy państwowe swoim ministrom i ulegał zniechęceniu przez społeczeństwo żonie – Marii Antoninie. Miało to kapitalne znaczenie, ponieważ król posiadał: władzę ustawodawczą (ordonansy i edykty); władzę sądowniczą (ostateczna instancja i *lettres de cachet*) i władzę wykonawczą (wspomniany system władzy centralnej i intendenci). Administracja centralna była więc po pierwsze pogrążona w chaosie organizacyjnym i nie mogła funkcjonować efektywnie, po drugie stała się obiektem powszechnej krytyki. Zmian domagano się od Ludwika XVI. Mimo wielu prób nie doszło do nich, toteż w pracach trzech historyków dominuje pogląd, że rewolucja była między innymi próbą dopasowania charakteru instytucjonalnego państwa do struktury społeczeństwa francuskiego.

Na dodatek król nie był w ścisłym znaczeniu monarchą absolutnym. Instytucje parlamentów, niezależnych organów sądowych, jako jedyne w królestwie

zachowały prawo do krytyki i skutecznej opozycji. Parlament paryski miał prawo do odmowy rejestrowania edyktów królewskich. Następnie, na podstawie prawa remonstracji, parlament musiał uzasadnić swoją decyzję. Król, aby wprowadzić dany edykt, zobowiązany był zwołać posiedzenie poduszkowe. Uczestniczyli w nim reprezentanci parlamentu paryskiego. Parlament paryski, na podstawie tego uprawnienia, przedstawiał się ponadto jako jedna z izb Stanów Generalnych. Mathiez, Lefebvre i Soboul wykazali więc, że istniały instytucje, które podważały monarchię absolutną od samych jej podstaw – mogły odmówić królowi z Bożej łaski (Lefebvre [1939] 1989: 19–20; Mathiez [1922] 1956: 8–9; Soboul [1948] 1951: 42–43).

Administracja lokalna i centralna, osoba króla i instytucje parlamentów były więc w pismach Mathieza, Lefebvre’a i Soboula jednymi z przyczyn rewolucji. Czynniki te miały charakter komplementarny w stosunku do struktury prawnej społeczeństwa francuskiego nieopartej na kryterium realnym tj. kryterium ekonomicznym. Kryzys instytucjonalny związany z chaosem i nadużyciami nie ułatwiał więc, wspomnianego przez Lefebvre’a, kompromisu burżuazji z monarchią na wzór Anglii. Słabość Ludwika XVI dopełniła zaś upadku *Ancien Régime*’u i doprowadziła do objęcia władzy przez burżuazję. Wcześniej jednak, zdaniem każdego z trzech historyków, poprzedzone było to kryzysem finansowym i związaną z nim rewoltą arystokratyczną.

Kryzys finansowy

Przyczyną bezpośrednią upadku monarchii Bourbonów był kryzys finansowy. Mathiez, Lefebvre i Soboul datują go od czasu interwencji francuskiej w wojnie o niepodległość USA. Wtedy też, ich zdaniem, pożyczki zaczęły być spłacane innymi pożyczkami, co, tworząc spiralę kredytową, wymuszało restrukturyzację finansów publicznych w celu jak najszybszej spłaty długu. Jedynym remedium było według trzech historyków równe opodatkowanie wszystkich stanów (Lefebvre [1939] 1989: 22–23; Mathiez [1922] 1956: 22–24; Soboul [1962] 1975: 97–100). Zdaniem Mathieza, w przeciwieństwie do dziewiętnastowiecznych historyków, rozrzutność dworu i Marii Antoniny nie miała większego znaczenia. Ten sam historyk zwraca także uwagę, że monarchia była w fatalnej sytuacji finansowej już pod koniec panowania Ludwika XV, choć, podobnie jak Lefebvre i Soboul, skupi się na opisie sytuacji finansowej w latach 80-tych XVIII wieku. Trzej historycy wskazują, że pierwszym ministrem, który podjął się reformy był Calonne. On, jak i jego następca Brienne, poległ w walce z arystokratyczną opozycją. Z początku na reformy nie chciało zgodzić się zgromadzenie notablów. Następnie parlament paryski ustawicznie odmawiał rejestracji nowych podatków. Reforma sądowa

strażnika pieczęci Lamoignona⁶, oceniana zgodnie przez trzech historyków jako potrzebna (ale przeprowadzona za późno), doprowadziła do rozruchów w obronie parlamentów walczących z despotyzmem ministerialnym. Ostatecznie Brienne podał się do dymisji i zapowiedział zwołanie Stanów Generalnych (których jedynym zadaniem miało być rozwiązanie problemu finansowego). Ruch ten, zwany przez Mathieza rewoltą arystokratyczną, a przez Lefebvre rewolucją arystokratyczną, jest w pismach tych dwóch historyków początkiem rewolucji francuskiej. Należy zaznaczyć, że, mimo przyjęcia przez Lefebvre społecznych ram genezy, wyznacza on jako cezurę datę przynależącą do historii politycznej. Podsumowując, kryzys finansowy wymusił na monarchii porzucenie modelu absolutystycznego już poprzez samo zwołanie Stanów Generalnych. Burżuazja zaś, zdaniem Mathieza, Lefebvre'a i Soboula, widziała w tej instytucji instrument do walki z przywilejami arystokratów.

Kryzys instytucjonalny i kryzys finansowy były więc w pismach trzech historyków komplementarne w stosunku do głównej osi narracji. Poprzez słabość monarchii Burbonów burżuazja miała osiągnąć swój główny cel – dopasowanie struktury prawnej społeczeństwa do jego struktury ekonomicznej. W momencie próby, tj. w czerwcu i lipcu 1789 roku, stara monarchia nie poradziła sobie ani z rewolucją prawników, ani z wystąpieniami ludu miejskiego i chłopów. Mathiez, Lefebvre i Soboul wskazują więc, że droga ewolucji i kompromisu była niemożliwa do osiągnięcia. Musiało dojść do rewolucji.

Początek rewolucji

W powyższych akapitach zarysowałem model genezy rewolucji w pismach Mathieza, Lefebvre'a i Soboula. Kiedy więc kończy się geneza, a zaczyna sama rewolucja? U każdego z trzech historyków nie jest to jednoznacznie określone. Wybory i zwołanie Stanów Generalnych, przekształcenie ich w Zgromadzenie Narodowe i rewolta paryska są ukazane w sposób narracyjny, chronologiczny. Historycy zaznaczają, że od września 1788 roku doszło do jawnego skonfliktowania na linii *bourgeoisie-noblesse*, co ostatecznie miało doprowadzić do wygranej tej pierwszej grupy. Momentem decydującym dla Mathieza, Lefebvre'a i Soboula była obrona dzieła burżuazyjnej rewolucji prawników, tj. wystąpienie ludu paryskiego w dniach 12-14 lipca 1789 roku. Lud miejski był więc, ich zdaniem, jednym z decydujących ruchów uzupełniających konflikt *bourgeoisie-noblesse* na korzyść burżuazji. Trzej historycy nie odchodzą także od zmitologizowanej

⁶ Reforma przeprowadzona 5 maja 1789 roku, polegała na przeniesieniu kompetencji rejestrowania edyktów do Trybunału Apelacyjnego w Paryżu. Należy jednak dodać, że pozostawiono parlamenty i związane z nimi uposażenie. Elementem reformy miało być także podporządkowanie wszystkich sądów senioralnych sądom królewskim (Lefebvre [1939] 1989: 30–31).

daty rozpoczęcia rewolucji francuskiej. Kładą jednak akcent na inne wydarzenia, ponieważ geneza zdaje się nie kończyć na tradycyjnej dacie zdobycia Bastylii, a dopiero wraz z dniami październikowymi 5-6 października 1789 roku. Wcześniej Mathiez, Lefebvre i Soboul opisują wystąpienia chłopów i Wielką Trwogę (*Grande Peur*). Mathiez ([1922] 1956: 61–70) nie skupia się na Wielkiej Trwodze, łącząc ją jednoznacznie z pierwszymi wystąpieniami na przykład chłopów alzackich. Lefebvre, a za nim Soboul, zwracają uwagę, że rewolucja chłopska skierowana wobec szlachty była pochodną zaburzeń rewolucyjnych końca czerwca i lipca związanych z powszechnymi zwyczajami cen i bezrobociem, a Wielka Trwoga była zbiorową reakcją chłopów i szlachty przeciwko wyimaginowanym bandom żebraków i włóczęgów mających rzekomo niszczyć zbiory. Dopiero w trakcie *Grande Peur* chłopci występują ponownie lub ze zdwojoną siłą przeciw feudałom/seniorom. Wynikiem tych wystąpień była noc 4/5 sierpnia. Mathiez, Lefebvre i Soboul nie pozostawiają złudzeń, że nie było to jeszcze końcem feudalizmu tzn. posiadacze praw feudalnych nie musieli legitymować się dokumentami potwierdzającymi ich prawa, a zniesiono wyłącznie prawa osobiste pozostawiając prawa ciężące na gruntach (Lefebvre [1939] 1989: 162–168; Mathiez [1922] 1956: 67–70; Soboul [1962] 1975: 146–150). Solidarnie więc każdy z historyków twierdzi, że ostatecznie feudalizm zniesiono za czasów Konwencji, ale faktycznie chłopci już od tego momentu nie uiszczali opłat indemnizacyjnych. Niezależnie od oceny charakteru wystąpień ruchu chłopskiego Mathiez, Lefebvre i Soboul zgodnie podkreślają, że rewolucja na wsi pozwoliła na złamanie prymatu szlachty na prowincji i uzupełniała główny konflikt burżuazja-arystokracja. Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela została szerzej opisana jedynie przez Lefebvre’a. Mathiez i Soboul zwracają na nią uwagę, choć nie podejmują się jej analizy. Zdaniem Lefebvre’a ([1939] 1989: 174–181) była ona aktem zgonu *Ancien Régime*’u, ponieważ duch przepisów skierowany był nie na przyszłość, a na potępienie przeszłości. Kolejnym aktem rewolucji burżuazyjnej były dni październikowe wywołane głodem w stolicy i niefortunnym bankietem z udziałem pułku flandryjskiego. Rezultatem tego wydarzenia było przeniesienie dworu do pałacu Tuilleries w Paryżu, a wraz z nim Konstytuanty. Pozwoliło to na szantażowanie króla ulicą, co miało istotne znaczenie w kontekście planowanych reform.

Trzej historycy nie podają jednej cezury rozpoczęcia rewolucji francuskiej. Mathiez i Lefebvre wskazują na datę rewolty/rewolucji arystokratycznej, która ostatecznie zniszczyła monarchię absolutną i otworzyła burżuazji drogę do przejęcia władzy. Soboul upatruje zaś dopiero w roku 1789 istotnych przemian, które konstituują fenomen rewolucyjny jako dzieło klasy średniej. Lefebvre i Soboul kończąc na dniach październikowych wskazują jednak na dzieło reformatorskie Zgromadzenia Narodowego, które miało dać podwaliny pod panowanie burżuazji. Mathiez zwraca większą uwagę na wystąpienie ludu paryskiego 12-14 lipca, choć podkreśla wagę skutków wydarzeń 5-6 października. Początek rewolucji nie jest

u trzech historyków jedną datą, a raczej przedziałem czasowym. Wydaje się więc, że przyjęcie okresu 1787–1789 jako początku rewolucji pozwala tym historykom z jednej strony pozostać przy utartych datach historii politycznej, np. 14 lipca, i z drugiej strony nadać znaczenia tym wydarzeniom, które bardziej oddają charakter samej rewolucji.

Podsumowanie

Problem genezy rewolucji u Mathieza, Lefebvre’a i Soboula nie leży w doraźnych kryzysach politycznych, ale w głębokich podziałach ekonomicznych społeczeństwa francuskiego i nieodpowiadających im strukturach prawnych przy jednoczesnym kryzysie maszyny państwowej faworyzującej grupy gospodarczo „wsteczne”. Takie problemowe podejście koresponduje z materialistyczną metodą badawczą. Rosnąca w siłę burżuazja ma obalić ekonomicznie nieefektywne struktury gospodarki feudalnej i takie też przypisywane jest znaczenie całej rewolucji, niezależnie od przyjętych cezur. Należy także zaznaczyć, że określanie szkoły ortodoksyjnej mianem marksistów może być kontestowane. Choć historycy pozostawali politycznie związani z Francuską Partią Komunistyczną, to ich modelowe ujęcie społeczeństwa jest raczej nieadekwatne do materialistycznej historiozofii. Samo przedstawienie burżuazji jako z jednej strony wielkich finansistów, z drugiej jako adwokatów i notariuszy nie zaznaczając dominującego elementu nowego rodzaju sił wytwórczych (przemysłowych) nie koresponduje z historiozofią marksowską. Można także wysnuć inne wnioski, że po pierwsze bieg historii nie jest zdeterminowany przez idee i jednostki, ale potężne procesy społeczne warunkowane ekonomicznym rozwojem danej zbiorowości; po drugie, mimo determinacji ekonomicznej w „ostatecznej instancji”, szczególnie Mathiez, ale też Lefebvre i Soboul, nie zrywają z francuską tradycją historiograficzną zajmując się także sprawami oświecenia i kryzysu instytucjonalno-politycznego. Można stwierdzić, że żaden z historyków nie reprezentował więc „czystej” historiozofii marksistowskiej uwzględniając także, w małym stopniu, pewne inne czynniki, które mogą wpływać na klimat epoki i sposób myślenia. Pozostaje to w zgodzie z taką wersją determinizmu ekonomicznego, który jednoznacznie nie określa całej rzeczywistości, ale wyłącznie bieg historii. Z taką wersją materializmu historycznego można by więc powiązać Mathieza, Lefebvre’a i Soboula. Uważam też, że określenie „marksizmu” może być użyte w kontekście po pierwsze poglądów politycznych tychże historyków i po drugie wykorzystywanej przez nich metodologii i sposobu interpretacji historii.

Model genezy w syntezach Mathieza, Lefebvre’a i Soboula jest z pewnością modelem prostym. Należy mieć na uwadze, że opierając się wyłącznie na ich pracach, można wskazać wiele nieścisłości. Trzeba jednak podkreślić, że ich

propozycja wniosła niewątpliwie wiele do historiografii rewolucyjnej pierwszej połowy XX wieku, choć nie koresponduje współcześnie z aktualnym stanem badań.

Bibliografia

- Aulard, Alphonse ([1903] 1910) *The French Revolution, a Political History 1789–1804* [*Histoire politique de la révolution française, origines et développement de la démocratie et de la république (1789–1804)*]. (tłum. Bernard Miall), Nowy Jork: Charles Scribner's Sons.
- Chwalba, Andrzej (2008) *Historia Powszechna. Wiek XIX*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Cobban, Alfred ([1964] 1999) *The Social Interpretation of the French Revolution*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Davis, Lawrence (2010) „Georges Lefebvre (1874–1959)”. [W:] *French Historians 1900–2000: New Historical Writing in Twentieth-Century France*, P. Daileader i P. Whalen (red.). Oxford: Blackwell Publishing Ltd.
- Doyle, William (1980) *Origins of the French Revolution*. Oxford: Oxford University Press.
- Friguglietti, James (2010) „Albert Mathiez (1874–1932)”. [W:] *French Historians 1900–2000: New Historical Writing in Twentieth-Century France*. Daileader, Philip, Philip Whalen (red.). Oxford: Blackwell Publishing Ltd.
- Friguglietti, James (1972) „Albert Mathiez, an Historian at War”. [W:] *French Historical Studies*, tom 7, nr 4/1972.
- Furet, François ([1978] 1981) *Interpreting the French Revolution* [*Penser la Révolution française*]. (Tłum. Elborg Forster), Cambridge: University Press.
- Furet, François ([1988] 1989) „Academic History of the Revolution”. [W:] Ozouf M., Furet F. (red.) *A Critical Dictionary of the French Revolution* [*Dictionnaire critique de la Révolution française*]. (Tłum. Arthur Goldhammer), Cambridge: Harvard University Press.
- Jaurès, Jean (1922–1924) *Histoire socialiste de la Révolution française*. Paryż: Libr de l'Humanité.
- Kołakowski, Leszek ([1977] 2009) *Główne nurty marksizmu*, tom 2. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Labrousse, Ernest (1944) *Crise de l'économie française à la fin de l'Ancien Régime et au début de la Révolution*. Paryż: Armand Collin.
- Lefebvre, Georges ([1950] 1969) *Historia Francji* tom 2 [*Histoire de la France pour tous les Français*]. (Tłum. Michał Derenicz), Warszawa: Książka i Wiedza.
- Lefebvre, Georges (1935) *Napoléon*. Paryż: Impr. des Presses universitaires de France.
- Lefebvre, Georges (1924) *Paysans du Nord pendant la Révolution française*. Paryż: Armand Collin.

- Lefebvre, Georges ([1939] 1989) *The Coming of the French Revolution* [Quatre-vingt-neuf]. (Tłum. Robert R. Palmer), New Jersey: Princeton University Press.
- Lefebvre, Georges ([1932] 1973) *The Great Fear* [La Grande peur de 1789]. (Tłum. John Albert White), New Jersey: Princeton University Press.
- Mathiez, Albert (1958) *Études sur Robespierre (1758–1794)*. Paryż: Société des études robespierristes.
- Mathiez, Albert (1927) *La Vie chère et le mouvement social sous la Terreur*. Paryż: Armand Collin.
- Mathiez, Albert ([1922] 1956) *Rewolucja francuska* [La Révolution française]. (Tłum. Witold Łukasiewicz), Warszawa: Książka i Wiedza.
- McPhee, Peter (2010) „Albert Soboul (1914–1982)”. [W:] *French Historians 1900–2000: New Historical Writing in Twentieth-Century France*. Daileader, Philip, Philip Whalen (red.). Oxford: Blackwell Publishing Ltd.
- Monteskiusz ([1748] 1927) *O duchu praw* [De l'esprit des lois]. (Tłum. Tadeusz Boy-Żeleński), Warszawa: Fundacja Nowoczesna Polska.
- Popper, Karl ([1995] 1997) *Mit schematu pojęciowego* [Myth of the Framework. In Defence of Science and Rationality]. (Tłum. Bohdan Chwedeńczuk), Warszawa: Książka i Wiedza.
- Soboul, Albert (1962) *Précis d'histoire de la Révolution française*. Paryż: Éditions Sociales.
- Soboul, Albert (1970–1983) *La Civilisation et la Révolution française*. Paryż: Arthaud.
- Soboul, Albert (1958) *Les Sans-culottes parisiens en l'an II*. Paryż: Librairie Clavreuil.
- Soboul, Albert ([1948] 1951) *Rewolucja francuska* [La Révolution française 1789–1799]. (Tłum. Paweł Hertz), Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Soboul, Albert ([1962] 1975) *The French Revolution 1787–1799* [La Révolution française 1789–1799]. (Tłum. Alan Forrest, Colin Jones), Nowy Jork: Random House.
- Talmon, Jacob Leib ([1952] 2015) *Źródła demokracji totalitarnej* [The Origins of Totalitarian Democracy]. (Tłum. Andrzej Ehrlich), Kraków: Universitas.

BARTOSZ FRYDEL

kierunek wiodący: prawo

tutor: prof. dr hab. Rafał Wojciechowski

Instytut Historii Państwa i Prawa

Uniwersytet Wrocławski

Promocja a zakaz reklamy. Działania komunikacyjne kancelarii prawnych

Promotion and Advertising Ban. Communicative Actions of Law Chambers

A b s t r a c t

This aim of the paper is to present the issue of law offices' promotion in the face of an advertising ban. It presents the legal situation of law offices in Poland, justifying the thesis of their special position on the market. It invokes key legal acts and rules of professional deontological codes. The paper presents the author's attempt at analysing law offices' marketing strategies on the basis of available source materials, mainly websites.

Keywords: promotion, communicative actions, marketing, law offices, marketing strategies, marketing communications.

Wstęp

Promocja jest immanentną częścią działalności gospodarczej. Zwana również marketingiem lub komunikacją marketingową, powszechnie obecna w rzeczywistości społecznej, została opisana w literaturze, zarówno w ogólności, w oderwaniu od

konkretnych zawodów, jak i w związku z nimi. Znaleźć można pozycje dotyczące marketingu branży turystycznej, placówek medycznych czy absolwentów uczelni technicznych. Nie ma jednak opracowań dotyczących działań komunikacyjnych kancelarii prawnych. W polskiej literaturze można odnaleźć tylko jedną pozycję poświęconą tej tematyce: *Marketing usług prawniczych, czyli jak wyprzedzić konkurencję* autorstwa Macieja Bobrowicza (2001). Opracowania dotyczące ograniczeń prawnych i etycznych promocji niewiele uwagi poświęcają normom adresowanym do adwokatów i radców prawnych. Pomimo luki w literaturze przedmiotu, autor przyjął za cel zbadanie działań komunikacyjnych kancelarii w obliczu zakazu reklamy.

Praca, prócz analizy przepisów aktów powszechnie obowiązujących, jak i kodeksów deontologii zawodowej adwokatów i radców prawnych wraz z przytoczeniem regulacji dotyczącej dopuszczalnych form promocji, zawierać miała analizę strategii kancelarii, które wybrano spośród tych zajmujących wysokie pozycje w rankingach dotyczących branży prawnej, prowadzących obsługę przedsiębiorców. Ze względu na większe budżety tych kancelarii, domniemano, że przeznaczają one część środków na marketing i działają w oparciu o strategię. Z powodu trudności z dostępem do materiałów źródłowych, spowodowanych ochroną tajemnicy przedsiębiorstwa, autor przyjął rolę obserwatora zewnętrznych przejawów owych strategii. Miał dostęp do informacji, do jakie ma klient dokonujący wyboru kancelarii. Za główne źródło danych posłużyły witryny internetowe badanych podmiotów oraz zewnętrzne emblematy ich siedzib.

Niedogodności spowodowane brakiem dostępu do strategii komunikacyjnych łagodzą fakt, że niewiele klientów przed wyborem obsługi prawnej kieruje się celowymi komunikatami. Głównym źródłem wiedzy o jakości usług są rekomendacje. Część świadomych działań marketingowych niekoniecznie zatem wywiera pożądane skutki, skoro renoma, osiągnąta m.in. dzięki marketingowi szeptanemu, decyduje o nawiązaniu współpracy.

Kancelarie prawne jako szczególne podmioty rynku

Kancelarie prawne to przedsiębiorstwa służące wykonywaniu wolnych zawodów adwokata lub radcy prawnego. Przedstawiciele tych zawodów zaufania publicznego powołani są do świadczenia pomocy prawnej. Z tego powodu ustawodawca uznał za konieczne swoiste uregulowanie ich sytuacji. Dlatego też kancelarie uznawać należy za szczególne podmioty rynku.

Swoistą cechą omawianej problematyki jest silne powiązanie podstaw prawnych działania kancelarii z podstawami prawnymi wykonywania zawodu adwokata albo radcy prawnego. Stąd niezbędne jest połączenie obu kwestii.

Ważkość zawodu adwokata i radcy prawnego oraz historyczne zaliczanie ich do kategorii zawodów zaufania publicznego sprawiło, że podstawy swoistej sytuacji prawnej znaleźć można już w art. 17 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.¹ Przewiduje on możliwość tworzenia w drodze ustawy samorządów zawodowych dla zawodów zaufania publicznego. Ich celem jest reprezentowanie przedstawicieli zawodu oraz sprawowanie pieczy nad jego wykonywaniem. Granicę kontroli samorządów stanowi interes publiczny i konieczność jego ochrony.

Źródłem przepisów ustawowych są ustawy: z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze² oraz z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych³. Art. 4a PAU przewiduje możliwość wykonywania zawodu adwokata w formie kancelarii adwokackiej, zespołu adwokackiego albo spółek: cywilnej lub jawnej, partnerskiej, komandytowej lub komandytowo-akcyjnej. Wszystkie z wymienionych podmiotów są kancelariami prawnymi. Podobnie art. 8 RPU daje możliwość wykonywania zawodu radcy prawnego w ramach stosunku pracy, na podstawie umowy cywilnoprawnej, w kancelarii radcy prawnego oraz w spółkach: cywilnej lub jawnej, partnerskiej, komandytowej lub komandytowoakcyjnej. W przypadku tego zawodu, ciężko mianem kancelarii prawnej nazywać pozostawanie w stosunku pracy lub zatrudnienie na podstawie umowy cywilnoprawnej. Pozostałe jednak z wymienionych form również są kancelariami prawnymi.

Specyfikę wykonywania działalności adwokackiej lub radcowskiej w formie spółek handlowych i w ramach spółki cywilnej podkreśla ustawodawca w art. 4a ust. 2 PAU i art. 8 ust. 2 RPU. Ogranicza przedmiot ich działalności do świadczenia pomocy prawnej.

Rozwinięciem konstytucyjnej możliwości utworzenia samorządów dla zawodów zaufania publicznego są art. 1 ust. 2 PAU i art. 1 ust. 1 RPU, w których ustanowiono odpowiednio samorząd adwokacki i samorząd radców prawnych. Ustawy przyznają samorządom istotną kompetencję do: ustalania i krzewienia zasad etyki zawodowej oraz dbałości o ich przestrzeganie w przypadku samorządu adwokackiego na podstawie art. 3 ust. 5 PAU; uchwalania przez Krajowy Zjazd Radców Prawnych zasad etyki radców prawnych w przypadku samorządu radców prawnych na podstawie art. 57 ust. 7 RPU. Kompetencja ta oznacza możliwość tworzenia przez samorządy kodeksów etyki, których przestrzeganie przez wykonujących omawiane zawody jest obowiązkowe, ze względu na obligatoryjną przynależność do samorządu (argument z art. 2 i art. 1 ust. 2 PAU oraz na podstawie art. 40 ust. 1 RPU). Konsekwencją jest, wg art. 80 PAU i art. 64 ust. 1 RPU, odpowiedzialność dyscyplinarna adwokatów i radców prawnych.

¹ Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483, ze zm.

² t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 635, ze zm., dalej: PAU.

³ t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 637, ze zm., dalej: RPU.

Sytuację adwokatów i radców prawnych, a przez to kancelarii kształtują więc, poza przepisami powszechnie obowiązującymi, przepisy wewnętrznie obowiązujące, ujęte w kodeksach etyki zawodowej. Są nimi Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej)⁴ oraz Kodeks Etyki Radcy Prawnego⁵.

Ustawodawca nie uregulował działalności reklamowej i promocyjnej kancelarii ani w PAU, ani RPU. Uczyniły to samorządy zawodowe: adwokacki i radcowski. Z uwagi na ugruntowany pogląd, że zawody te, obdarzone prestiżem społecznym, wymagają nienagannej moralności i godności ich reprezentantów (Grzybczyk 2004: 185), zdecydowano się wprowadzić istotne ograniczenia w działalności reklamowej i promocyjnej.

Różnice pomiędzy uregulowaniem działalności reklamowej i promocyjnej występujące między KA i KRP uprawniają do osobnego ich omówienia. Warto zaznaczyć, że postanowienia KA są bardziej rygorystyczne, podczas gdy w KRA postanowiono odejść od daleko idących ograniczeń⁶.

W §23 KA *expressis verbis* wyrażony jest zakaz korzystania z reklamy, jak również zakaz pozyskiwania klientów w sposób sprzeczny z godnością zawodu oraz współpracy z podmiotami pozyskującymi klientów z naruszeniem prawa lub zasad współżycia społecznego. Uregulowanie to definitywnie zamykałoby drogę do działalności informacyjnej kancelarii adwokackich, gdyby nie wprowadzenie kolejnych przepisów w §23a i 23b KA. Dają one uprawnienie do informowania o działalności zawodowej, jednak o treści i w formie w nich przewidzianej.

Ogólnymi przesłankami informowania o działalności zawodowej są zgodność informacji z KA, przepisami obowiązującymi (dotyczącymi zwłaszcza ochrony konsumentów i zwalczania nieuczciwej konkurencji), jej dokładność, niewprowadzanie w błąd, niełamanie tajemnicy zawodowej i brak ukierunkowania na udzielenie adwokatowi konkretnego zlecenia. Nośniki, za pomocą których informacja może być przekazywana, są ograniczone ilościowo, a ich katalog nie uwzględnia nowoczesnych środków. Informowanie możliwe jest bowiem jedynie poprzez: umieszczanie informacji na dokumentach firmowych (bez przesadnego zdobnictwa (Grochowski 2010: 220)); oferty przetargowe, konkursowe, złożone na wyraźne życzenie klienta (wówczas w ofertach można podawać informacje o działalności zawodowej, które mogą mieć znaczenie dla wybrania tej oferty); informacje prasowe bezpośrednio związane z pomocą prawną; wpisy w książkach adresowych

⁴ Uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej z 10 października 1998 r. nr 2/XVIII/98, 19 listopada 2005 r. nr 32/2005, 19 listopada 2011 r. nr 33/2011-54/2011, dalej: KA.

⁵ Uchwała Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r. nr 3/2014, dalej: KRP.

⁶ Walencik, Ireneusz, „Adwokaci lekceważą w Internecie zakaz reklamy swoich usług” (<http://www.zawody.polskiprawnik.pl/adwokaci-omijaja-w-internecie-zakaz-reklamy-swoich-uslug,1030/>) Dostęp: 9/05/2015.

i telefonicznych; przesyłanie informacji za pomocą elektronicznych środków komunikacji na wyraźne życzenie potencjalnego klienta; umieszczanie informacji na stronach internetowych oraz umieszczanie danych o tej stronie w katalogach i wyszukiwarkach; stosowne oznaczanie siedziby kancelarii oraz wydawanie broszur lub informatorów. Jednocześnie KA reguluje samą zawartość informacji, na którą składać się mogą: znak towarowy lub graficzny kancelarii lub spółki; nazwa i adres kancelarii oraz imię i nazwisko adwokata; numery środków łączności, adres e-mailowy oraz nazwa strony internetowej; lista wspólników spółki, w której adwokat jest wspólnikiem wraz ze wskazaniem, który ze wspólników jest adwokatem, a jeśli w spółce powołane są osoby zarządzające – ich nazwiska wraz ze wskazaniem pełnionych funkcji; lista osób stale współpracujących z kancelarią lub spółką, tytuł lub stopień naukowy adwokata; dane na temat rodzaju i zakresu świadczonej przez adwokata pomocy prawnej, ze wskazaniem preferowanych dziedzin prawa oraz współpracy z kancelariami zagranicznymi; dane o możliwości świadczenia pomocy prawnej w obcych językach; podanie roku założenia kancelarii lub spółki oraz daty rozpoczęcia działalności; przynależność do określonej izby adwokackiej; wykaz publikacji adwokata; zamieszczenie informacji o posiadanych kwalifikacjach innych niż prawnicze; wizerunek adwokata, a także, wyłącznie na życzenie klienta lub w ofercie skierowanej do potencjalnego klienta, oświadczenie na temat stawek wynagrodzeń, które musi zostać sformułowane jednoznacznie, i metod ich obliczania oraz wysokość ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

Pozytywną enumerację uzupełniono negatywnym katalogiem wskazującym, czego informacja zawierać nie może. Niedopuszczalne są: stwarzanie prawdopodobieństwa wywołania nieuzasadnionego oczekiwania co do wyników pracy adwokata; powoływanie się na osobistą znajomość sędziów, prokuratorów i urzędników; zawieranie bezpośrednich porównań w zakresie jakości z innymi możliwymi do identyfikacji adwokatami i członkami innych korporacji prawnych lub ich krytyki; posługiwanie się niestosowną lub natarczywą formą oraz zawieranie elementów ocennych. Ponadto oferta nie może być kierowana do osób, które uprzednio nie wyraziły zgody na jej otrzymanie. Nie można również odpłatnie inspirować artykułów prasowych lub audycji, które pod pretekstem obiektywnej informacji mają służyć promocji adwokata, jego kancelarii lub spółki, ani zwracać się do potencjalnych klientów w celu przekazywania informacji o swojej działalności, również podczas nieproszonych wizyt, rozmów telefonicznych i w korespondencji do osób nie zwracających się do adwokata o pomoc prawną. Ograniczona jest również ilość środków finansowych, które mogą być przeznaczone na informowanie: za publikowanie informacji płacić można jedynie rozsądne koszty publikacji bez wynagrodzenia. KA przewidział sytuację, w której adwokat zleca osobom trzecim rozpowszechnianie informacji, wyłączając wprost taką możliwość.

Jak wspomniano wcześniej KRP jest w zakresie ograniczeń promocji bardziej liberalny. Brak jest wyrażonego wprost zakazu reklamy. Przede wszystkim, wg art. 31 ust. 1 KRP, informowanie o wykonywaniu zawodu oraz pozyskiwaniu klientów jest prawem radcy prawnego. Przez informowanie rozumie się inicjowanie przez radcę prawnego działania niestanowiącego bezpośredniej propozycji zawarcia umowy z konkretnym klientem, bez względu na jego formę, treść i środki. Dane, które zawierać może informacja, nie są wyliczone enumeratywnie, lecz przykładowo wymienione w katalogu otwartym, do którego zaliczają się m.in. następujące informacje: imię i nazwisko (wraz ze zdjęciem); życiorys zawodowy; posiadane tytuły zawodowe (w tym również uprawniające do wykonywania innego zawodu zaufania publicznego); stopnie i tytuły naukowe; kwalifikacje, doświadczenie i umiejętności zawodowe wynikające z dotychczasowej praktyki zawodowej, pełnionych funkcji i zajmowanych stanowisk; możliwość świadczenia pomocy prawnej w językach obcych; preferowane zakresy praktyki zawodowej; data rozpoczęcia działalności kancelarii lub spółki; wykaz publikacji związanych z zawodem; przyznane tytuły lub nagrody związane z wykonywaniem zawodu; logotyp Krajowej Izby Radców Prawnych; wskazanie prawnej formy wykonywania zawodu wraz z oznaczeniem indywidualizującym siedzibę i adres kancelarii (jej lokalizację i dojazd); formę kontaktów z klientem (w tym komunikacji elektronicznej); zasady świadczenia pomocy prawnej; zasady kształtowania wynagrodzenia (w tym jego formy lub wysokość); nazwiska współników i zawody wykonywane przez nich w kancelarii; wskazanie osób lub spółek, z którymi radca prawny stale współpracuje, w tym również wykonujące usługi związane ze świadczeniem pomocy prawnej; wysokość sumy posiadanego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone przy wykonywaniu czynności zawodowych; o prowadzeniu przez radcę prawnego innej dopuszczalnej działalności pozostającej w związku ze świadczeniem pomocy prawnej; przydatne w tworzeniu, utrzymaniu, poszerzaniu zaufania i dobrej relacji z klientem, a także pozytywnego wizerunku radcy prawnego, obejmujące w szczególności informowanie o misji, strategii i profilu działania kancelarii, zasadach współpracy z klientem, zasadach i trybie składania skarg lub reklamacji, udogodnieniach dla klienta; o uczestniczeniu w rankingach prawniczych i zajętych miejscach – jeżeli są one prowadzone zgodnie z zasadami ustalonymi uchwałą właściwego organu samorządu radców prawnych; o referencjach, rekomendacjach, rodzajach prowadzonych spraw, transakcji lub procesów oraz wynikach finansowych kancelarii.

Ograniczenia w działalności reklamowej i promocyjnej, o mniejszej surowości w przypadku radców prawnych i większej dla adwokatów, sprawiają, że kancelarie mają małe możliwości informowania o swej działalności. Problem ten uwidacznia się w przypadku kancelarii, w których współpracują przedstawiciele obu analizowanych zawodów prawniczych. Wówczas bardziej liberalne zasady deontologii zawodowej radców prawnych są hamowane przez restrykcyjne prze-

pisy KA. Sytuacja ta jest szeroko dyskutowana (Namysłowska 2012: 530). Fakt, że szczególnie charakter kancelarii uzasadnia dbałość o godność zawodu nie jest podawany w wątpliwość, jednak pojawiają się głosy o wyraźnym nieprzystawianiu takich uregulowań do sytuacji rynkowej (Traple 2007: 195).

Strategie komunikacyjne kancelarii prawnych – „walka o klienta” na rynku usług prawnych

Polski rynek usług prawniczych jest silnie rozwinięty, działa na nim (dane z 2012 r.) 36 000 osób, a o połowę mniej kształci się, odbywając aplikacje. Mimo że, w porównaniu do części krajów Europy Zachodniej, liczba mieszkańców obsługiwanych przez jednego prawnika nie jest bardzo duża, zauważalny jest presyt rynku (Rychert 2013). Z tego powodu wiele z kancelarii decyduje się wprowadzać i realizować strategie marketingowe, aby poprzez zwiększanie rozpoznawalności kancelarii zwiększać liczbę dobrych klientów i poprawiać wyniki finansowe.

Rynek kancelarii we Wrocławiu nie został dokładnie zbadany i opisany. Według danych Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu w mieście tym zarejestrowanych jest 2147 radców prawnych, zaś adwokatów, wg danych z Krajowego Rejestru Adwokatów i Aplikantów Radcowskich, 743. Dane te nie do końca odzwierciedlają rzeczywistą liczbę podmiotów działających na rynku z uwagi na powszechność prowadzenia działalności zawodowej w formie kancelarii zrzeszających wielu prawników.

Z pomocą w charakteryzowaniu rynku kancelarii we Wrocławiu przychodzą rankingi, w których podmioty te klasyfikowane są podług różnych kryteriów. Zestawienia prowadzone są m.in. innymi przez ogólnopolski dziennik „Rzeczpospolita”. I tak, pod względem liczby prawników, aż dwie wrocławskie kancelarie znajdują się w pierwszej dziesiątce. Są to Koksztys Kancelaria Prawa Gospodarczego Spółka komandytowa, w której pracuje 83 prawników, w tym 33 adwokatów i radców prawnych oraz Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych A. Łebek i Wspólnicy Spółka Komandytowa z 79 prawnikami, w tym 28 po ukończonej aplikacji adwokackiej lub radcowskiej. Wyniki te świadczą o istotnym znaczeniu wrocławskiego rynku kancelarii, zważywszy na fakt, że pozostałe podmioty z tego zestawienia mają siedzibę w Warszawie. Co równie ciekawe, część uwzględnionych kancelarii, mimo siedziby w stolicy Polski, również obecna jest we Wrocławiu poprzez swoje biura. Należą do nich: Domański Zakrzewski Palinka sp. k., Sołtysiński Kawecki & Szlęzak – Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Spółka komandytowa oraz Drzewiecki, Tomaszek i Wspólnicy Spółka Komandytowa.

We Wrocławiu obecne są również kancelarie, które osiągają największe przychody, choć żadna z nich nie ma siedziby głównej w stolicy Dolnego Śląska. Należą do nich wspomniane Domański Zakrzewski Palinka sp. k., Sołtysiński

Kawecki & Szlęzak – Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Spółka komandytowa oraz niewyróżniona według poprzedniego kryterium SPCG Spółka Komandytowa i Roedl, Majchrowicz-Baczyk Kancelaria Prawna sp.k.. Silna reprezentacja kancelarii działających we Wrocławiu występuje również w rankingu biorącym pod uwagę roczne dochody. Są to rodzime Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych A. Łebek i Wspólnicy Spółka Komandytowa oraz Pretor Kancelaria Prawna Adwokaci Bedryj, Kostrzewska i Partnerzy sp.p., a także będące członkiem międzynarodowej kancelarii Kancelaria Prawna Schampera, Dubis, Zając i Wspólnicy sp.k. oraz wymieniona wcześniej Roedl, Majchrowicz-Baczyk Kancelaria Prawna sp.k..

Istotny jest fakt, że przy współudziale kancelarii mających siedzibę albo biuro we Wrocławiu realizowane są znaczące transakcje na rynku usług prawnych. „Rzeczpospolita” uznała, że przy zawieraniu wiodących kontraktów uczestniczyły prezentowane również wymienione już dwukrotnie Sołtysiński Kawecki & Szlęzak – Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Spółka komandytowa oraz Domański Zakrzewski Palinka sp. k.

Pozytywnie o rynku kancelarii we Wrocławiu świadczy fakt, że znajdują się na nim podmioty i prawnicy uznawani za specjalistów w różnych dziedzinach praktyki prawniczej. W zakresie cywilnych, karnych, gospodarczych i administracyjnych procesów sądowych oraz arbitrażu, a także prawa spółek i prawa handlowego na uwagę znów zasługują Domański Zakrzewski Palinka sp. k. oraz Sołtysiński Kawecki & Szlęzak – Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Spółka komandytowa. Druga z wymienionych kancelarii jest także wyspecjalizowana w fuzjach i przejęciach, prywatyzacji, restrukturyzacji, w prawie konkurencji i antymonopolowym. W prawie pracy i ubezpieczeń społecznych wyróżnia się Kancelaria Radcy Prawnego A. Sobczyk i Współpracownicy. W zakresie nieruchomości za lidera uważa się kancelarię Drzewiecki, Tomaszek i Wspólnicy Spółka Komandytowa. Kolejne dwa razy pojawia się Sołtysiński Kawecki & Szlęzak – Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Spółka komandytowa, będąca liderem w organizacji i finansowaniu przedsięwzięć inwestycyjnych, a ponadto w prawie własności intelektualnej i przemysłowej oraz prawie autorskim.

Warto podkreślić obecność podmiotu Sołtysiński Kawecki & Szlęzak – Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Spółka komandytowa na rynku kancelarii we Wrocławiu, będącego liderem lub uczestnikiem wielu zestawień. Jest to niewątpliwie oznaka tego, że w mieście istnieje zapotrzebowanie również na usługi najwyższej klasy specjalistów. Świadczy to także o dochodowości analizowanego rynku usług.

„Rzeczpospolita” segmentuje również wiodące kancelarie ze względu na przynależność do poszczególnych województw lub grup województw. Spośród kancelarii Dolnego Śląska i Lubuskiego wszystkie najliczniejsze podmioty znajdują się we Wrocławiu. Są to m.in., począwszy od największej liczby prawników:

Koksztyś Kancelaria Prawa Gospodarczego Spółka komandytowa, Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych A. Łebek i Wspólnicy Spółka Komandytowa; CWW Kancelaria Prawnicza Sp.k.; Kancelaria Adwokacka adw. Rafał Olesiński; Kancelaria Prawna Schampera, Dubis, Zając i Wspólnicy sp.k.⁷

Ponieważ dane zawarte w rankingach różnią się w zależności od przyjętej metodologii, warto porównać więcej niż jedno zestawienie. Ranking Kancelarii Prawnych portalu „Infor.pl” zawiera, co istotne, wyniki podobne. Z kancelarii działających we Wrocławiu ujęci są w nim m.in.: Sołtysiński Kawecki & Szlęzak – Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Spółka komandytowa; Domański Zakrzewski Palinka sp. k; Koksztyś Kancelaria Prawa Gospodarczego Spółka komandytowa; CWW Kancelaria Prawnicza Sp.k. oraz Kancelaria Prawna Schampera, Dubis, Zając i Wspólnicy sp.k.⁸

Charakteryzowanie rynku kancelarii odbywać może się na kilka sposobów. Prócz wymienienia podmiotów, które zajmują na nim czołową pozycję, warto spojrzeć na relacje między usługodawcą a usługobiorcą, by rozstrzygnąć, jakie wartości, cechy, przewagi decydują o pomyślności na rynku. Odpowiedzi na te pytania znajdują się w raporcie *Rynek kancelarii na Dolnym Śląsku* przygotowanym przez Waluga & Wspólnicy sp. k. Kancelaria Prawna, a będącym wynikiem badania metodą CATI na grupie 106 przedsiębiorców dolnośląskich. Fakt, że wywiady te prowadzone były na terenie jednego województwa, a nie analizowanego miasta, usprawiedliwić należy tym, że we Wrocławiu jako stolicy Dolnego Śląska skupia się większość przedsiębiorstw i kancelarii je obsługujących.

Ponad połowa przedsiębiorców wybiera kancelarie z dużym doświadczeniem, przy czym jest ono identyfikowane głównie przez rekomendacje, a nie ilość lat na rynku czy wyspecjalizowanie w danej gałęzi prawa. W obliczu wagi poleceń, mało istotne znaczenie mają inne źródła informacji, takie jak reklamy w Internecie, artykuły w prasie czy spotkania na targach. Opłacalność starania się o jak najlepsze referencje wyraża się w fakcie, że przeszło połowa badanych korzysta z usług prawnych co najmniej raz w miesiącu. Dobra opinia wśród przedsiębiorców daje zatem możliwość uzyskiwania pewnych comiesięcznych dochodów. Co ciekawe, na wrocławskim rynku nie da się wyznaczyć jednego rodzaju usług cieszących się największym powodzeniem. W równym stopniu klienci poszukują prawników prowadzących spory sądowe, przygotowujących i opiniujących umowy, a także udzielających porad dotyczących działalności przedsiębiorstwa. Warto podkreślić, że dwie trzecie usługobiorców uważa żądania kancelarii co do wynagrodzenia za wygórowane. Oznaczać to może z jednej strony przeszacowanie wartości usługi przez adwokatów i radców prawnych, a z drugiej – jej niedoszacowanie przez prowadzących przedsiębiorstw, wśród których

⁷ „Rynek kancelarii prawnych 2015”. [W:] *Rzeczpospolita*, 14/05/2015.

⁸ IV Ranking Kancelarii Prawnych (http://gamma.infor.pl/gp/pdf/ranking_kancelarii.pdf) (data dostępu: 16/05/2015).

dominuje przekonanie, że godzina pracy prawnika z doświadczeniem powinna kosztować od 50 do 200 złotych. Należy jednak zaznaczyć, iż mimo wszystko są oni zadowoleni z usług dających możliwość osiągnięcia celu, a efekty pracy kancelarii przekazywane są w sposób zrozumiały i dają się stosować. Ogółem, wrocławski rynek kancelarii zdaje się spełniać oczekiwania przedsiębiorców, skoro aż 80% ocenia je na 4 lub 5 punktów w pięciopunktowej skali⁹.

Analiza strategii komunikacyjnych kancelarii, podobnie jak analiza rynku kancelarii, nie należy do łatwych ze względu na brak dostępu do dokumentów wyznaczających działania marketingowe. W obliczu tego problemu, istnieje głównie możliwość badania stron internetowych kancelarii, będących przejawem realizacji strategii marketingowych. Słabość takiego rozwiązania przejawia się głównie w tym, że, jak ustalono poprzednio, przedsiębiorcy, a więc grupa klientów poszukująca z reguły usług najwyższej jakości, opierają się głównie na rekomendacjach. Badanie zaś przepływu informacji o kancelariach należy do zadań trudnych.

Przy doborze analizowanych kancelarii trzeba wziąć pod uwagę fakt, że nie wszystkie podmioty działają w oparciu o przygotowane strategie. Szansa na nieprzypadkowość działań komunikacyjnych wzrasta przy dużych kancelariach, dysponujących większym budżetem na prowadzenie marketingu.

Analizowane kancelarie wybrano spośród tych, które z uwagi na obecność w rankingach, zdają się dobrze prosperować i prawidłowo prowadzić działania marketingowe. Są to: będąca liderem wielu zestawień Sołtysiński Kawecki & Szlęzak – Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Spółka komandytowa (dalej: SKS); wrocławska CWW Kancelaria Prawnicza Sp.k. (dalej: CWW); będąca częścią międzynarodowej grupy Kancelaria Prawna Schampera, Dubis, Zajac i Wspólnicy sp.k. (dalej: SDZ).

Strona główna SKS obfita jest w aktualności dotyczące samej kancelarii. Istnieje możliwość przejrzania informacji aż z 2006 r., choć na głównej stronie relacjonowanych jest ok. 6 ostatnich miesięcy. Ich zawartość jest różna. Przedstawiane są osiągnięcia SKS w rankingach i rekomendacje (13. Ranking Kancelarii Prawnych „Rzeczpospolitej”, Chambers & Partners Europe 2015, Legal500, Chambers & Partners Global 2015), sukcesy i działania poszczególnych adwokatów i radców prawnych (udział w konferencji Infrastruktura Polska 2015, wywiady, odznaczenia państwowe), a także praca kancelarii (doradztwo przy konkretnych transakcjach) i wiadomości o zmianach prawnych w formie artykułów. Podawanie tych danych na głównej stronie, jak i dostęp do załączek z publikacjami pracowników kancelarii i konferencjami, w których brali oni udział, ma na celu przedstawienie SKS jako profesjonalnego podmiotu, lidera rynku usług prawnych, zatrudniającego specjalistów nagradzanych i opiniotwórczych.

⁹ Raport: Rynek kancelarii prawnych na Dolnym Śląsku (<http://grupatrinity.pl/pressroom/aktualnosci/rynek-kancelarii-prawnych-na-dolnym-slasku.html>) (data dostępu: 16/05/2015).

SKS przedstawia także główne obszary swojej działalności, zaznaczając, że porusza się przede wszystkim w prawie gospodarczym. Rozwija to stwierdzenie, wyróżniając 20 szczegółowych gałęzi prawa. Charakteryzując osiągnięcia w każdej z nich, wskazuje największe podmioty, których obsługę prowadziła. Należą do nich m.in. liczne spółki giełdowe, Rzeczpospolita Polska, Microsoft, Grupa Energetyczna ENEA SA, Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA. Kancelaria kreuje się zatem na specjalistę w wielu dziedzinach, popierając twierdzenia przykładami realizowanych projektów.

W strategii analizowanej kancelarii przyjęto też konieczność prowadzenia marketingu personalnego, by zaprezentować adwokatów i radców prawnych jako wybitnych znawców prawa. Czynione jest to poprzez przedstawienie sylwetek pracowników kancelarii, prezentowanie ich osiągnięć, wskazywanie preferowanych obszarów praktyki i otrzymanych rekomendacji.

Elementem strategii są również elementy graficzne strony internetowej. Dominują brązy, będące wyrazem tradycjonalizmu, stateczności. Wrażenie to pogłębiają zamieszczone fotografie, wyrażających solidność, wiedzę, profesjonalizm. Również zdjęcia zespołu SKS utrzymane są w podobnej, poważnej konwencji.

Strategia SKS nastawiona jest zatem na komunikowanie profesjonalizmu i solidności. Podkreśla znawstwo wielu dziedzin prawa, jednocześnie popierając swoje twierdzenia faktami. Strategia ta zakłada, że kluczowym jest przedstawienie się jako podmiotu wyspecjalizowanego. Wizerunek ten kolportowany jest m.in. poprzez udział w konferencjach, jak i eksponowanie rekomendacji udzielanym w SKS adwokatów i radców prawnych.

Kancelaria CWW realizuje inną strategię. Na stronie głównej zamieszczono jej opis, w którym również przedstawiane są wyniki rankingów, ale nacisk kładzie się na bezpieczeństwo i zaufanie, o których świadczą wysokie pozycje w zestawieniach, realizowanie norm ISO, wysokie ubezpieczenie OC, korzystanie z programów chroniących dane osobowe.

CWW także przedstawia usługi, które oferuje, jednak czyni to w inny sposób, niż SKS. Nie prezentuje znajomości poszczególnych gałęzi prawa, ale poszczególnych instrumentów bądź instytucji prawnych. Kancelaria oferuje kierowcom dochodzenie ryczałtów za noclegi, odszkodowań od Skarbu Państwa za niezgodne z prawem działanie władzy publicznej, roszczeń do banków z tytułu opcji walutowych, odszkodowań za wywłaszczenie pod inwestycje. CWW decyduje się więc prezentować bardzo praktyczne usługi, kreując się na podmiot, do którego można mieć zaufanie i gwarantujący bezpieczeństwo prawne. Niestety cech tych nie podkreślono w zakładce przedstawiającej zespół kancelarii. Tylko jeden prawnik zdecydował się na przedstawienie swoich prywatnych zainteresowań, co mogłoby być wyrazem zaufania do grup docelowych.

CWW zatem nie uważa za swój główny atut profesjonalizmu wynikającego z zatrudniania wybitnych praktyków prawa, ani osiągania satysfakcjonujących

wyników w rankingach. Stawia na wzbudzenie zaufania klientów i poczucia, że zapewnia im bezpieczeństwo. Te dwie cechy stanowią podstawę strategii CWW.

Jeszcze inną strategię komunikacyjną przyjęło SDZ. Szczyci się przynależnością do międzynarodowej grupy kancelarii, podkreślając, że siostrzane biura znajdują się w krajach Europy Centralnej i Zachodniej, a także w obszarze Azji i Pacyfiku. Podkreślają również współpracę z Polsko-Niemiecką Izbą Przemysłowo-Handlową.

Główna strona daje możliwość zapoznania się z zakresem działalności SDZ. Wymienione są m.in. prawo antymonopolowe, postępowania sporne, branże IT i IP, a większość z nich opisana jest jedno- lub dwuzdaniowym tekstem, zawierającym bardzo pobieżną charakterystykę. Kancelaria stawia na jasność przekazu, jednocześnie dając możliwość poszerzenia informacji. Chęć zbliżenia się do klienta i bezpośredniego, łatwego kontaktu z nim podkreślona jest przez zdjęcia zespołu, robione poza budynkiem kancelarii, w otoczeniu niezobowiązującym: tj. w Rynku, na pergoli przy Hali Stulecia, obok siedziby kancelarii, wśród dzieł sztuki.

Bliskość z klientem i zaangażowanie podkreślone są przez informacje o wydarzeniach niewiążących się bezpośrednio z branżą prawniczą, w których uczestniczy lub które organizuje. Są to m.in. Dolnośląskie Forum Polityczne i Gospodarcze – Forum Sudeckie, Konferencja Paliwa z Odpadów, ale też wernisaż prac Lva Sterna.

Minimalizowanie formalizmu zaznaczone jest również w dziale „Co oznacza współpraca z nami”. Mimo że SDZ sama siebie przedstawia jako rzetelny podmiot ze specjalistyczną wiedzą, jednocześnie podkreśla indywidualne podejście do klienta i osobiste prowadzenia jego spraw.

Strategia komunikacyjna SDZ stawia zatem na bliską, „ludzką” relację z klientem. Jednocześnie, podobnie jak inne podmioty, akcentuje swoje doświadczenia i profesjonalizm, a także międzynarodowy wymiar pracy.

Świadomym zabiegiem marketingowym może być również wybór miejsca, w jakim prowadzona jest działalność gospodarcza. CWW podkreśla, że kancelaria ma siedzibę w centrum Wrocławia, w pobliżu sądów i prokuratury, na całym piętrze nowoczesnego biurowca. SDZ i SKS nie zaznaczają w podobnie wyraźny sposób swojego umiejscowienia, mimo że kancelarie te mieszczą się w pobliżu Rynku, w reprezentacyjnym budynku Starej Giełdy na Placu Solnym. Wydaje się więc bardziej istotnym dla CWW kreowanie się jako kancelarii nowoczesnej, a zarazem bezpiecznej. Pozostałe zaś podmioty czerpią jedynie korzyści z dogodnej lokalizacji i wysokiego prestiżu miejsca. Warto podkreślić brak widocznego oznakowania siedzib. O tym, że w wymienionych budynkach znajdują się kancelarie, świadczą jedynie niewielkie tabliczki z logo kancelarii, identyczne dla wszystkich najemców.

Strategie komunikacyjne kancelarii prawnych różnią się od siebie, mimo akcentowania innych wartości i przywiązywania uwagi do innych wyróżników, każda z przedstawionych, ze względu na konsekwencję jej realizowania, osiąga satysfakcjonujące wyniki, o czym świadczą wysokie pozycje w rankingach.

Zakończenie

Złożoność problematyki działalności komunikacyjnej kancelarii prawnych wynika z wielu czynników. Istnienie szczególnych zasad deontologii zawodowej adwokatów i radców prawnych oraz zakazu podejmowania przez nich pewnych naturalnych dla innych przedsiębiorców zabiegów komplikuje sytuację. Trudność potęgowana jest przez znikomą możliwość dostępu do rzeczywistych założeń promocyjnych, stanowiących tajemnicę przedsiębiorstwa. Jedynym zatem dostępnym źródłem informacji są witryny internetowe. Mankamenty przedmiotu badań pomniejsza jednak wiedza, że za główne źródło informacji o jakości usług oferowanych przez przedsiębiorstwa prawne klienci uznają rekomendacje, rozpowszechniane innymi kanałami, niż jawne komunikaty.

Dobór analizowanych kancelarii, uzasadniony we wstępie, dokonany spośród liderów branżowych rankingów, nie pozwala na wyciągnięcie wniosków co do sposobu działalności wszystkich podmiotów. Wybrano bowiem przedsiębiorstwa, zatrudniające wielu prawników, obsługujące głównie przedsiębiorców. Stąd działania komunikacyjne podejmowane przez SDZ, SKS i CWW będą różnić się od tych prowadzonych przez kancelarie mniejsze, w których większą rolę pełnić mogą udział w konferencjach, targach i publikowanie artykułów. W obrocie gospodarczym siłą napędową promocji są rekomendacje.

Analizując działalność komunikacyjną wybranych kancelarii, należałoby przyjąć odmienne metody badań, dotyczące lecz przepływu poleceń wśród klientów. Praca opisująca te procesy byłaby z pewnością cenną pozycją dla osób pracujących w branży prawnej.

Bibliografia

- Bobrowicz, Maciej (2001) *Marketing usług prawniczych, czyli jak wyprzedzić konkurencję*. Warszawa: ABC.
- Grochowski, Robert (2010) *Granice prawne i etyczne reklamy w ustawodawstwie krajowym i europejskim*. Poznań–Opole: Wydawnictwo Naukowe Scriptorium.
- Grzybczyk, Katarzyna (2004) *Prawo reklamy*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Namysłowska, Monika (red.) (2012) *Reklama. Aspekty prawne*. Warszawa: Wolters Kluwer business.
- Rychert, Marta (2013) „14 tys. aplikantów, 36 tys. czynnych prawników”. [W:] *Na wokandzie*, nr 16; 3–4.
- Traple, Elżbieta (2007) *Prawo reklamy i promocji*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis.

Publikacje prasowe

„Rynek kancelarii prawnych 2015”. [W:] *Rzeczpospolita*, 14/05/2015.

Materiały źródłowe

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483, ze zm.).

Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 635, ze zm.).

Ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 637, ze zm.).

Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu - Kodeks Etyki Adwokackiej (Uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej z 10 października 1998 r. nr 2/XVIII/98, 19 listopada 2005 r. nr 32/2005, 19 listopada 2011 r. nr 33/2011-54/2011).

Kodeks Etyki Radcy Prawnego (Uchwała Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r. Nr 3/2014.

Kancelaria Prawna Schampera, Dubis, Zając i Wspólnicy sp.k. (http://pl.schindhelm.com/content/country/polska/prawnik_wroclaw_warszawa_polska/index_pol.html) Dostęp: 15/05/2015

Sołtysiński Kawecki & Szlęzak – Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Spółka komandytowa (<http://www.skslegal.pl/>) Dostęp: 15/05/2015.

Źródła internetowe

„IV Ranking Kancelarii Prawnych”: http://gamma.infor.pl/gp/pdf/ranking_kancelarii.pdf (data dostępu: 16/05/2015).

Walencik, Ireneusz, „Adwokaci lekceważą w Internecie zakaz reklamy swoich usług”: <http://www.zawody.polskiprawnik.pl/adwokaci-omijaja-w-internecie-zakaz-reklamy-swoich-uslug,1030/> (data dostępu: 9/05/2015).

„Raport: Rynek kancelarii prawnych na Dolnym Śląsku”: <http://grupatrinity.pl/pressroom/aktualnosci/rynek-kancelarii-prawnych-na-dolnym-slasku.html> (data dostępu: 16/05/2015).

CWW Kancelaria Prawnicza Sp.k.: <http://www.cww.pl/> (data dostępu: 15/05/2015).

AGATA IŻYKOWSKA

kierunek wiodący: antropologia literatury, teatru i filmu

tutor: prof. dr hab. Mirosław Kocur

Instytut Filologii Polskiej

Uniwersytet Wrocławski

**Antropologia rzeczy – pamięć przedmiotów
na przykładzie dramatu *Walizka*,
Małgorzaty Sikorskiej-Miszczyk**

**Anthropology of Things – Memory of Things Based on a Drama *Walizka*
Written by Małgorzata Sikorska-Miszczyk**

A b s t r a c t

The main focus of this paper is to make a cultural interpretation of a drama about the Holocaust. The author analyses Małgorzata Sikorska-Miszczyk's drama *Walizka*, using the methodology based on the cultural theory of literature and the anthropology of things. The text aims to prove that we can read modern dramas as an example of identity that stems from the anthropology of things.

Keywords: Holocaust, drama, anthropology of things, identity

„Współczesna dramaturgia polska zdominowana została w ostatnim ćwierćwieczu przez krytykę rzeczywistości kapitalistycznej” (Zimnica-Kuzioła, Jakubik 2015: 61). Dynamiczne przeobrażenia, jakie zainicjowała radykalna zmiana systemu społeczno-politycznego, spowodowały pojawienie się w codziennym życiu Polaków nowych zjawisk społecznych, nowych zawodów czy nawet gadżetów, które wzbudziły na tyle duże zainteresowanie, że również pisarze zaczęli chętnie czynić je głównymi tematami swoich dramatów. Badacze, z Ośrodka Badań nad

Polskim Dramatem Współczesnym, wskazują, że wiele spośród tekstów, które zostały napisane po 1989 roku w warstwie fabularnej realizuje dyskurs traumy, dotyczy kondycji polskiego społeczeństwa w stanie anomii i stanowi subiektywny komentarz do problemów współczesności. Dramaty pierwszego dziesięciolecia XXI wieku uległy paradygmatowi realistyczno-ekspresjonistycznemu, a u ich podstaw leżą negatywne kategorie. „Dramatopisarze współcześni nie odrzucają w całości konwencji realizmu, znacznie ją jednak poszerzają. Szukając miejsca dla fantazmatycznej „sceny wyobraźni” na nowo odkrywają metateatralność z fundamentalnym chwytem dla niej „teatru w teatrze” (Kopciński 2016: 27).

Odnosząc się do tego cytatu, w artykule zostanie przedstawiony dramat Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk (2008) *Walizka*, który odnosi się do tematu Zagłady. Nadmienić należy, że nie jest to temat innowacyjny dla teatru współczesnego. W obszernej monografii *Polski teatr Zagłady*, Grzegorz Niziołek opisuje i analizuje obecność motywu Zagłady w polskim teatrze powojennym. Badacz, w swojej książce, wskazuje na znaczącą rolę spektakli, które wpłynęły na prezentowanie tematu Zagłady – *Akropolis*, Jerzego Grotowskiego i *Umarła Klasa*, Tadeusza Kantora. Oprócz przedstawień Grotowskiego i Kantora Niziołek wskazuje również *Puste pole Szajny*, czy *Dochodzenie* Petera Weissa, zrealizowane przez Erwina Axera. Na końcu książki wskazuje natomiast na polski dorobek dramatyczny – *Naszą Klasę*, Tadeusza Słobodzianka – która skupia się na prezentacji tematu Zagłady. Tekst Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk (2008), wyrasta więc z szerokiej pojętej tradycji badań nad recepcją Zagłady.

Do napisania *Walizki* zainspirowała autorkę historia rzeczywista. Zainteresował ją los Francuza, który na wystawie w Muzeum Shoah w Paryżu rozpoznał walizkę swego ojca – eksponat z Muzeum Auschwitz-Birkenau. Dramatopisarka przeczytała w gazecie, że rozpoznanie dokonał Michel Leleu, który w czasie wojny ukrywał się z matką pod zmienionym nazwiskiem w alpejskim regionie Savoie. Jego ojciec, Pierre Levi, po aresztowaniu w 1943 roku został wysłany do hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zginął. Syn wraz z matką przetrwali wojnę i pozostali już przy zmienionym nazwisku. Odkrycie walizki ojca wywołało wielką zmianę: Michel wrócił do swojego poprzedniego nazwiska i zaczął czynić starania o odzyskanie rodzinnej pamiątki. Sikorska-Miszczuk (2008) poszerzyła tę historię o konteksty związane z narracją o Zagładzie. Autorka pisze jednak swój tekst z perspektywy narratora współczesnego. Dystansuje się czasowo od wydarzeń Holocaustu i próbuje na tę tragedię ludzkości spojrzeć z perspektywy czasu, zadając fundamentalne pytania: czy ludzkość przepracowała tę cywilizacyjną traumę? Czy uporała się z pamięcią o ofiarach? Jak poradziła sobie z nadmiarem zła, które się wtedy zdarzyło? Zanim jednak przejdziemy do analizy treści sztuki, przyjrzyjmy się sylwetce autorki.

Małgorzata Sikorska-Miszczuk urodziła się w 1964 roku w Warszawie. Jest absolwentką Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Gender Studies na

Uniwersytecie Warszawskim oraz Studium Scenariuszowego PWSFTiT w Łodzi. Zadebiutowała w 2006 roku *Szajbą*, czyli czarną komedią o kujawskich terrorystach wystawioną rok później przez Annę Trojanowską w warszawskim Laboratorium Dramatu. Kolejna sztuka pisarki to *Walizka*. Opublikowana w 2008 roku otrzymała Nagrodę Główną w konkursie „Metafory Rzeczywistości” Teatru Polskiego w Poznaniu. Prapremiera *Walizki* odbyła się na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu w reżyserii Piotra Kruszczyńskiego. Dramat został przetłumaczony na język niemiecki, francuski i angielski. Przejdźmy do przybliżenia treści samego utworu.

Analiza dramatu

Dramat rozpoczyna się od wprowadzenia postaci Narratora. „Narrator zachęca do swojskich historii, ale zaczyna i kończy na francuskiej (...) To będzie historia o Fransua Żako i na dokładkę – ha, ha – nie wiem, jak ja sobie z tym poradzę, ta historia będzie miała momenty poważne, ale niektóre momenty poważne będą przedstawione w zabawny sposób, i prawdopodobnie będę śpiewał w najbardziej nieoczekiwanych momentach. A teraz pan Żako wyrusza z domu do muzeum. To zmieni jego życie, ale nie wiem, czy już wyszedł, więc na wszelki wypadek zadzwonię do niego. Jeżeli odbierze, to po prostu nic nie powiem, a jeżeli nie odbierze, to znaczy, że wyszedł” (Sikorska-Miszcuk 2008: 5).

Posługując się terminologią Willa Dunne można zauważyć, że Sikorska-Miszcuk (2008) stosuje tutaj bardzo zręczny zabieg dramaturgiczny – wszczep. Jest to wypowiedź lub działanie, które dyskretnie przygotowują grunt pod rozwój historii, dzięki czemu sposób w jaki ona się rozwija, staje się zrozumiały i wiarygodny. Dramatopisarka w tak krótkim fragmencie wprowadza ważne dla sztuki informacje. Jasnym staje się, że historia będzie krążyła wokół Żako, głównego bohatera. Wprost zostaje podane miejsce akcji – Muzeum oraz pojawia się tak zwana wskazówka („To zmieni jego życie”), która ma wywołać oczekiwanie w odbiorcy. W tym samym akcie, dramatopisarka wprowadza jednak kolejnego narratora: „AUTOMATYCZNA SEKRETARKA Tu automatyczna sekretarka Fransua Żako. Nie ma go w domu, ponieważ wyruszył do muzeum, nie wiedzieć po co i dlaczego, chociaż głos wewnętrzny podpowiada mu, że w poszukiwaniu Prawdy. Fransua Żako od dawna tęskni za Prawdą, tęskni jak dziecko. (...) AUTOMATYCZNA SEKRETARKA Wszystko słyszałam. Przejdę do pana po kablu. *Przechodzi po kablu*” (Sikorska-Miszcuk 2008:6). Wskazuje to, że wydarzenie inicjujące, któremu poddany został Fransua, będzie relacjonowane przez dwóch wszechwiedzących narratorów – Narrator i Żaklin.

Sikorska-Miszcuk (2008), mimo inspiracji rzeczywistą historią dodaje do swojej interpretacji parę elementów. Mianowicie wprowadza postaci nieme (Matka i Żona), które pojawiają się jedynie w opowieściach Żako. Tym samym, wyłania

się trzeci narrator dramatu, sam Żako, który będzie odpowiadał za przybliżanie relacji interpersonalnych – z matką, która nie chciała zdradzić mu informacji o ojcu (Powiedziałem: „Mamo, powiedz mi coś o ojcu””. A matka powiedziała: „Po co mamy o tym rozmawiać?”. A potem podniosła głos i powiedziała: „Po co ty mnie o to pytasz?”. Potem powiedziała: „Od razu się domyśliłam, że będziesz mnie o to pytać!”. Była coraz bardziej zła. Powiedziałem: „To mój ojciec” (Sikorska-Miszcuk 2008:6), czy z żoną Sofie, która to nakłoniła go, aby poszedł do Muzeum Zagłady („Wtedy powiedziałem do mojej żony: „Przestań”. Nie powinienem tak mówić, ale po prostu powiedziałem „Sofi, przestań. Przestań mnie naprawiać. Przestań mnie męczyć”. Powiedziałem: „Zlituj się nade mną”. Powiedziałem: „Jeżeli jeszcze raz będę musiał o tym rozmawiać, to umrę”) (Sikorska-Miszcuk 2008:10).

Taki sposób prowadzenia historii uwypukla kwestie podniesioną przez Bożenę Shallcross w książce *Rzecz i Zagłada* – mianowicie podglądactwo, jako specyfiki nowoczesnego społeczeństwa (Shallcross 2012: 148). Narrator bowiem razem z Automatyczną sekretarką/Żaklin podglądają losy Fransua. Obserwują każdy jego krok w drodze do odkrycia Prawdy, która jest ważną kategorią w sztuce. Shalcross (2010) wskazuje na mechanizmy podglądania, które niwelują podział na to, co jest publiczne i co jest prywatne, na to co powinno być ukryte a to co powinno być pokazywane. Taka jest również konstrukcja dramaturgiczna całego dramatu – wszystko zostaje odkryte. Nie ma tajemnic i prywatności.

Kiedy Fransua dociera do muzeum spotyka Zrozpaczoną Przewodniczącą, która rezygnuje z pracy, ponieważ bezustanne obcowanie z pamiątkami po ofiarach Holokaustu przywodzi ją na skraj załamania nerwowego. W usta Zrozpaczonej Przewodniczki Sikorska-Miszcuk (2008) włożyła pytanie o sens tworzenia muzeów Zagłady, konserwowania cierpienia w tysiącach eksponatów: w butach, okularach, walizkach, zdjęciach. Zrozpaczona Przewodniczka twierdzi: „Miał rację biskup, gdy powiedział: Aby wybaczyć, trzeba zapomnieć. Wyrzucmy to wszystko, co jest w tym muzeum! Zakopmy i spalmy [...]. Przestańmy pamiętać. Bo tak, jak jest, „to jest nie do wytrzymania” (Sikorska-Miszcuk 2008:15).

Jaka jest więc rola pamięci w dramacie? Matka Żako wybiera zapomnienie – kiedy syn pyta ją o ojca, nie chce na ten temat rozmawiać. Fransua został pozbawiony pamięci o ojcu – musiał zadowolić się fantazmatami na jego temat. Dopiero odkrycie przedmiotu związanego z przeszłością, z czymś co może na nowo ustanowić jego tożsamość daje mu nadzieję, na dalsze życie. I gdy, pamięć o Zagładzie dla Zrozpaczonej Przewodniczki i Matki Fransua, jest zbyt traumatyczna, tak dla głównego bohatera odkrycie pamięci, jest kompensacją braku tożsamości zaznaczonej obecnością ojca. Paradoksalnie również Przewodnicząca odnalezienie walizki Pantofelnika przynosi ulgę. Wreszcie bowiem jakiś przedmiot odnalazł właściciela i wywędruje z muzeum. Sztuka Sikorskiej-Miszcuk (2008)

jest próbą rozliczenia się z tragiczną historią Europy. Każda z postaci tkwi jedną nogą w przeszłości – *Walizka* pokazuje wyraźnie, że w taki sposób nie da się żyć.

Jak już to zostało wspomniane Sikorska-Miszczyk (2008) stawia w dramacie ważne pytania dotyczące instytucjonalizacji Zagłady, skupiając się na placówce muzealnej: Czego nie ma w muzeum Zagłady? „NARRATOR Fransua idzie do muzeum, które nazwano, na cześć zagłady, Muzeum Zagłady. Jest to bardzo niezwykle miejsce. Wyjaśnię to następująco, używając przykładów: przykład pierwszy – w muzeum obrazów można zobaczyć obrazy. ŻAKLIN A w muzeum porcelany, jak się łatwo domyślić, aniołki, oczywiście z porcelany, obok zastawy stołowej, cudem zachowanej, biorąc pod uwagę jej niezwykle kruchość. NARRATOR Nikt nie zgadnie, co można zobaczyć w muzeum zagłady. To jest muzeum niespodzianek. ŻAKLIN Każdy znajdzie tu coś dla siebie. NARRATOR Wielbicieli fotografii ucieszą się bezgranicznie: tyle zdjęć, tyle twarzy, mnogość krajobrazów oraz scen we wnętrzach, scen tętniących życiem obok martwych natur, całość nie do opisanía. ŻAKLIN Muzeum niespodzianek! Zdumienie towarzyszy zwiedzającym. NARRATOR Czego tu nie ma! O tym za chwilę, a teraz buty, jest ich bardzo dużo. ŻAKLIN Jednak projektanci obuwia będą zawiedzeni: istotny dla nich detal, jak sprzączka, kształt czubka czy kolor, przygnieciony został górą innych butów. Muzeum zagłady pokazuje, że z butów można zbudować górę – znowu niespodzianka! NARRATOR Inne niespodzianki to: Prawdziwy wagon, można do niego wejść, dzieci to uwielbiają Bruk z ulicy w Europie Środkowo-Wschodniej Zabawki: głównie lalki i misie”(Sikorska-Miszczyk 2008:8).

Sposób prezentacji przestrzeni, uruchamia mechanizmy związane z reprezentacją kultury atrakcji. Bowiem, pojawia się wypunktowanie: przyjemnych rzeczy, mnogości atrakcji dla każdej grupy wiekowej, zostaje podkreślone znaczenie zaskoczenia poprzez zwielokrotnienie wyrażenia: niespodzianka!. Taki sposób prezentacji bardzo wyraźnie kontrastuje z prezentacją rzeczy w utworach pisanych przez więźniów obozów. Tadeusz Borowski (1996) w utworze *Proszę państwa do gazu*, przybliży porządek rzeczy, jaki panował w obozowej rzeczywistości: „Rośnie kupa rzeczy, walizek, tłumoków, plecaków, pleców, ubrań, torebek, które padając otwierają się i wysypują barwne, tęcze banknoty, złoto, zegarki; przed drzwiami wagonów piętrzą się stosy chleba, gromadzą słoiki różnobarwnych marmolad, powideł, pęcznią zwały szynki, kiełbasy, rozsypuje się po żwirze cukier” (Borowski 1996). Brak w wymianie zdań Narratora i Żaklin, odniesienia do przeszłości czy nostalgii. Przedstawione przez nich rzeczy są prezentowane jako zwykłe obiekty. Dlatego też konieczne jest wprowadzenie perspektywy trzeciego narratora, postawa Fransua, który w sposób refleksyjny podchodzi do prezentacji rzeczy w muzeum, wpisuje się w nurt badań nazwany antropologią rzeczy. Podkreślić, trzeba że to właśnie przedmiot będzie najważniejszym obiektem w dramacie, tym który determinuje pytania o zło, Zagładę, miejsce człowieka w świecie oraz rodzi pytania o kwestię pamięci po Holocauście.

Zacznijmy od roli rzeczy z Zagłady w dramacie. Według Bożeny Shallcross (2012) rzeczy w obozach koncentracyjnych były jedyną stałą, która nadawała ofiarom tożsamość – „codzienne rzeczy w obozowej (nad)zwyczajnej rzeczywistości, gdzie przetrwanie graniczy z cudem, obdarzone są metonimiczną funkcją i pojawiają się jako nośnik sensu lub *loci* tożsamości i pamięci” (Shallcross 2012:160). Z kolei Andrzej Werner (1971) idzie o krok dalej, przedstawiając więźniów obozu jako zdehumanizowane rzeczy, byty zredukowane do czynności fizjologicznych, określa ich mianem – „społeczeństwo przedmiotów” (Werner 1971: 60–116). W utworze Tadeusza Borowskiego, *Człowiek z paczką*, wyłania się przedstawienie więźnia, który samookreślił się właśnie przez posiadane dobra materialne. Shallcross (2012) interpretuje ten fragment w następujący sposób: „Jego ręka, dotykając paczki i odczuwając jej ciężar, powierzchnię, jej całą konkretność i udowodnioną powyżej nieadekwatność jej zawartości (...) Namacalna materialność paczki spełnia jego pragnienie więzi z rzeczami, a nie jak sugeruje doktor, z ludzkością” [Shallcross 2010: 160]. Shallcross (2012) w swojej narracji idzie o krok dalej, sugerując że rzeczy te, gdy tracą właściciela nie pozostaną zwykłymi przedmiotami, bowiem wcześniej przedmiot i podmiot, zbyt mocno się ze sobą zespoliły. Dlatego przedmioty, zachowane z obozów koncentracyjnych, stanowią formę pamięci, ponieważ odnoszą się do tożsamości tych, którzy zginęli. Tytułowa walizka, z dramatu Sikorskiej-Miszczyk (2008), jest tak ważna dla Fransua ponieważ zawiera tożsamość jego ojca, stanowi dowód jego istnienia, jego bycia.

Reprezentacja zła w dramacie

Według Małgorzaty Jarmułowicz (2012) patologia społeczna jaką były rządy dwóch totalitaryzmów nie może zostać globalnie odczarowana, ona zawsze pozostanie pęknięciem czy rozdarciem cywilizacji. Żadna forma przepracowania tego zjawiska, nie wymaże tej skazy. Dlatego też ujmowanie całościowo tego zjawiska, wszelkie próby prezentacji traumy z perspektywy ofiar obozów koncentracyjnych są pozbawione sensu i z góry skazane na porażkę. Jedyną formą, według badaczki, jest tworzenie dzieł, które skupiają się na mikrohistoriach, takich w których jesteśmy w stanie odnaleźć emocjonalne przeżycie. Pisanie o wszystkich ofiarach Zagłady, to sprowadzenie totalitarnego zła do formy statystyki. Sikorska-Miszczyk (2008), nie jest jedyną, która w ten skoncentrowany na jednostce sposób, podchodzi do tematu Zagłady. Trop ten pojawia się już u Witolda Gombrowicza, w *Operetce* czy u Ingmara Villqista w *Noc Helvera*.

Mimo to, w dramacie *Walizka*, doświadczenie Zagłady nie pojawia się wprost. Zostaje pokazane jako skaza na kolejnych pokoleniach. Fransua jest synem francuza, który zginął w komorze gazowej w Auschwitz. Jednak tego mężczyzna

dowiaduje się w finale sztuki. Czuje, jednak, że jego życie jest naznaczone jakimś przeżyciem. Czymś, co wzbudza w nim ogromny brak i zaburza relacje z matką. Kwestię pamięci o Zagładzie, jak również zła i próby jego przepracowania najlepiej oddają słowa Zrozpaczonej Przewodniczki, którą Fransua spotyka w muzeum:

„Nie ten zwykły powojenny brud Brud, w którym żyjemy od wojny
Mamy go tyle na co dzień
Niczego nas nie uczy
Nie przemawia do nas
I nagle ktoś mówi że wszyscy mogą poddać się refleksji
Nad istotą zła
Ale pod jednym warunkiem:
Że na rzeczach w tym muzeum
Będzie część ich brudu
I mówi to przez łzy
Bo zobaczył prawdziwą grudkę historii
Błoto z Auschwitz” (Sikorska-Miszcuk 2008: 11).

Sikorska-Miszcuk (2008) zestawia tutaj kategorię zła z kategorią brudu: bez brudu nie jest możliwa refleksja nad złem. Według definicji sformułowanej przez Mary Douglas, brud jest czymś zawsze nie na miejscu („dirt is a matter out of place”) (Douglas 2007: 77). Aby coś mogło zostać określone jako brud, musi istnieć system, który wyznacza miejsca rzeczom i ich zbiorom: w kontekście owego systemu brudna jest rzecz, która nie pasuje do żadnego porządku i która w związku z tym zawsze jest „nie na miejscu”.

Przemysław Czapliński (2014) w artykule *Zagłada jako nieczystość*, referuje istotność tekstu Jana Błońskiego – który to pod koniec XX wieku rewidował temat Zagłady. Błoński przekonuje, że tożsamość indywidualna jak i społeczna, jest kształtowana przez pamięć, w szczególności przez tę ukształtowaną przez traumę Holokaustu. „Zagłada wniknęła w polskość tak, jak krew Żydów wsiąknęła w ziemię, więc nie mówić o niej, to pomijać podstawę powojennej tożsamości zbiorowej, a mówić o niej bezosobowo, to nie rozumieć personalnego wezwania, jakie Zagłada stawia przed każdym człowiekiem jako konkretną jednostką” (Czapliński 2014: 36).

Przemysław Czapliński (2014), podążając za myślą Jana Błońskiego uważa, że „Rozpoznanie Zagłady jako brudnej materii polskiej tożsamości zbiorowej wymaga przemodelowania polskiego systemu czystości – porządku wyznaczającego miejsce temu, co nasze i obce, i wytwarzającego materię brudną z doświadczeń, które ów podział zakłócają” (Czapliński 2014: 36).

Nie dziwi więc literacka kombinacja, której dokonuje Sikorska-Miszcuk (2008). Autorka łączy ze sobą koncepcję pamięci – jako jej reprezentant opisując muzeum – z koncepcją zła jako brudu, czegoś co zanieczyszcza tożsamość i pamięć, coś co musi zostać uporządkowane. Przewodniczka, przedstawia tę kompilację jako niemożliwą do przetrwania, bowiem brud może być starty, zamaskowany jednak nie zniknie, dopóki społeczeństwo nie zgodzi się na egzystencję z nim

w jego pełnej reprezentatywności. Jest to jeden z tropów teocedycznych, bardzo wyraźny w dramacie. Mianowicie, zło przestaje być usprawiedliwianie, staje się stałą w rzeczywistości człowieka, którą należy pogodzić z istnieniem Boga. Hansa Jonasa (2013) w tekście *Idea Boga w świecie po Auschwitz*, stwierdza: „Po Auschwitz możemy z większą niż kiedykolwiek stanowczością powiedzieć, że wszechmocne Bóstwo albo nie byłoby wszechdobre, albo całkowicie niezrozumiałe. Jeżeli zaś Bóg w pewien sposób i pewnym stopniu ma być zrozumiały to jego dobroć musi się dać pogodzić z istnieniem zła, co jest możliwe tylko pod warunkiem, że Bóg nie jest wszechmocny. Tylko pod tym warunkiem można utrzymać tezę, że Bóg jest zrozumiały i dobry, choć w świecie istnieje zło” (Jonas 2013: 42). Jednak w dramacie postać Boga nie pojawia *per se*. Za wszelkie zło posądzony jest człowiek. Wynika to ze zmiany, którą punktował Odo Marquard (2007). Bowiem w początkowej fazie teodycei to Bóg był oskarżonym o zło, a człowiek był oskarżycielem. W połowie XVIII wieku, to człowiek przejmuje obie te funkcje. Odo Marquard (2007) twierdzi, że wiąże się to z koniecznością usprawiedliwiania swoich czynów.

Punktując tropy teocedyczne w dramacie należy zwrócić uwagę na muzea Zagłady jako formę kompensacji społecznej. Wyjść należy jednak od pytania, które zadawała już Sikorska-Miszczuk (2008), mianowicie: jaki jest sens tworzenia takich miejsc pamięci jak muzea zagłady? W sprawozdaniu z 2016 roku, napisanego przez Muzeum Auschwitz-Birkenau, można przeczytać na wstępie, bardzo rzeczową odpowiedź na zadane powyżej pytanie: „W czasach, w których odradzają się populizmy, wzmacnia się nieufność i znieczulica względem potrzebujących, zanika zdolność reagowania na zło, na ludobójcze konflikty i śmierć, a także rośnie lęk przed wszystkim, co inne, powracają obrazy zorganizowanej ideologicznie nienawiści, pogardy, rasizmu i antysemityzmu. Nigdy bardziej Europa i Świat nie potrzebowały jasnego świadectwa płynącego z najciemniejszych kart swojej własnej historii. Dziś i każdego następnego dnia – być może jak nigdy wcześniej – każdy z nas powinien przemyśleć swoją osobistą lekcję Auschwitz. Wszyscy potrzebujemy tego rytuału przejścia.” (Bartyzel, Sawicki 2016). Cytat ten wskazuje na postawę zachowawczą – muzea istnieją po to, aby zapobiegać ponownym cywilizacyjnym tragediom. W *Walizce*, istotność tworzenia takich miejsc wskazuje bardziej na ich kompensacyjny charakter – powstają, abyśmy pamiętali co [jako ludzie, sprawcy zła] uczyniliśmy. Jednak najbardziej istotną kompensacją jest sam dramat, bowiem: „Sztuka, a przede wszystkim literatura nie jest >>odbiciem<<, ale >>kompensacją<< społecznej rzeczywistości” (Marquard 2007: 208). Tym samym dramat staje się dialogiczną przestrzenią, umożliwiającą refleksje nad współczesną kondycją człowieka, nad istotnością zła w społeczeństwie i jego historii.

Podsumowanie

W *Walizce* Małgorzata Sikorska-Miszczyk (2008) przedstawiła temat Zagłady w ujęciu kompensacyjnym. Jednak jest to kompensacja widziana z perspektywy czasu – próba przepracowania traumy cywilizacyjnej przez kolejne pokolenia naznaczone pamięcią o Holokauście. Dramatopisarka stworzyła dramat drogi, w którym bohater poszukuje tożsamości, a finalnie zyskuje ją poprzez kontakt z przedmiotem z przeszłości – przedmiotem, który wzbudza pamięć o Zagładzie. *Walizka*, to bardziej osobisty, stonowany tekst który skupia się na tragedii jednostki.

Bibliografia

- Akropolis* [według dramatu Stanisława Wyspiańskiego]. Reż.: Jerzy Grotowski. Opole: Teatr „13 rzędów” 1962.
- Błoński, Jan (1987) „Biedni Polacy patrzą na getto”. [W:] Tygodnik Powszechny, nr 2; 11–14.
- Borowski, Tadeusz (2009) „Człowiek z paczką”. [W:] *Wybór opowiadań*. Warszawa: Wydawnictwo Sara.
- Czapliński, Przemysław (2014) „Zagłada jako nieczystość”. [W:] *Wielogłos*, nr 4 (22); 33–44.
- Dochodzenie* [według Petera Weissa]. Reż.: Erwin Piscator. Warszawa: Teatr Współczesny 1966.
- Douglas, Mary ([1966] 2007) *Czystość i zmaza [Purity and Danger: An Analysis of Concepts of Pollution and Taboo]*. (Tłum. M. Bucholc), Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Jarmułowicz, Małgorzata (2012) *Teatralność zła: antropologiczne wędrówki po współczesnej dramaturgii i teatrze*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Jonas, Hans ([1987] 2013) *Idea Boga po Auschwitz [The Concept of God after Auschwitz: A Jewish Voice]*. (Tłum. G. Sowiński), Kraków: Znak.
- Małgorzata Semil, Elżbieta Wysińska (1990) *Słownik współczesnego teatru*. Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Marquard, Odo ([1989] 2007) *Aesthetica i anaesthetica. Rozważania filozoficzne [Aesthetica und Anaesthetica]*. (Tłum. K. Krzemieniowa), Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Nasza Klasa* [według Tadeusza Słobodzianka]. Reż.: Ondrej Spišák. Warszawa: Teatr dramatyczny 2010.
- Niziołek, Grzegorz (2013) *Polski Teatr Zagłady*. Warszawa: Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Puste Pole* [według *Puste Pole*, Tadeusza Hołuja]. Reż.: Józef Szajna. Kraków: Teatr Ludowy 1965.

- Shallcross, Bożena (2012) *Rzecz i Zagłada*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Sikorska-Miszczyk, Małgorzata (2008) *Walizka* [W:] „Dialog” nr 9; 5–21.
- Szajba* [według Małgorzaty Sikorskiej-Miszczyk]. Reż.: Anna Trojanowska. Warszawa: Laboratorium Dramatu 2007.
- Kopciński, J. (red.) (2016) *Świat (w) polskiej dramaturgii najnowszej*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Umarła Klasa* [według Tadeusza Kantora]. Reż.: Tadeusz Kantor. Kraków: Teatr Cricot 2 1976.
- Villqist, Ingmar (2000) *Noc Helvera* [W:] „Dialog” nr 3; 29–51.
- Werner, Andrzej (1971) *Zwyczajna apokalipsa: Tadeusz Borowski i jego wizja świata obozów*. Warszawa: Czytelnik.
- Zimnica-Kuzioła, Ewa; Jakubik, Małgorzata (2015) *Problemy społeczne w polskich utworach dramatycznych po 1989 roku* [W:] „Sztuka i Dokumentacja”, nr 13; 61–66.

Źródła internetowe

- 2016 Memorial Auschwitz-Birkenau. Miejsce Pamięci. Sprawozdanie/raport (2016), pod red. B. Bartyzel, P. Sawicki [online]: <http://www.auschwitz.org/muzeum/sprawozdania-roczne/> (data dostępu: 19.05.2017)

RAFAŁ KAŁWA

kierunek wiodący: dziennikarstwo

tutor: prof. dr hab. Piotr Chruszczewski

Instytut Filologii Angielskiej

Uniwersytet Wrocławski

Islam – religia i jej wpływ na kraje świata arabskiego

Islam – Religion and its Influence on the Arab World

A b s t r a c t

At the time of globalization and increasing clashes of civilizations, humanity undertakes to find universal values that could be common for every culture. In theory, it seems to be a simple issue that could be determined by the Decalogue, but in practice, it turns out to be extremely difficult. In such a pragmatic global village as the world seems to be, the commandments to not steal or not kill may often be subject to distortion and misinterpretation. With regards to Islam, the reconciliation of their values and Christian or liberal ones may be very difficult or sometimes even impossible. The influence of religion, so strongly associated with the policies of multi-ethnic countries, can lead to its unification. It can also lead to the collapse of both democratic governance and the emergence of blood-hungry dictators. If the Europeans want to understand the Middle East and Africa, they also need to become acquainted with Islam and its remarkable impact, not only on the region, but ultimately also on the entire world.

Keywords: Islam, religion, Arab world, Middle East.

Wstęp

W dobie globalizacji i narastających zderzeń cywilizacji ludzkość coraz częściej stara się odnaleźć uniwersalne wartości towarzyszące wszystkim kręgom kulturowym. Zadanie to choć w teorii wydawałoby się proste i mogłoby ograniczać się do kilku przykazań dekalogu, w praktyce okazuje się niezwykle trudne. W pragmatycznym świecie globalnej wioski może okazać się, że nie kradnij czy nie zabijaj może z łatwością ulec wypaczeniu lub nadinterpretacji. W świecie islamu zestawianie własnych wartości z nurtem osadzonym w chrześcijaństwie czy liberalizmie może okazać się trudne a czasem nawet nie możliwe do pogodzenia. Wpływ religii tak silnie powiązanej z polityką w często wieloetnicznych państwach może zarówno doprowadzić do jego zjednoczenia. Może również doprowadzić do upadku zarówno demokratycznych rządów jak i krwawych dyktatorów. Jeżeli Europejczycy chcą zrozumieć Bliski Wschód i Afrykę muszą również poznać islam i jego niezwykle wpływ nie tylko na ten rejon, ale i docelowo również cały świat.

Historia i ideologia islamu, rozłam wspólnoty

W czasach, gdy chrześcijańskie Cesarstwo Bizantyńskie zmagало się z Zaratustriańskim państwem Sasanidów wśród piasków pustyni swoje zwycięstwo nad politeistami w bitwie pod Medyną odnosi prorok nowej, najmłodszej, wielkiej monoteistycznej religii. Mahomet pochodzący prawdopodobnie z rodziny kupieckiej spokrewnionej z rodem Kurajszytów, powraca z hadżydżu jako przywódca nie tylko religijny, ale i polityczny. Jego najazdy na karawany kupieckie, podbicie większości plemion arabskich i proste zasady islamu sprawiły, że religia ta rozprzestrzeniła się na całym Bliskim Wschodzie.

Pojęcie islam tłumaczy się jako poddanie (poddanie się Bogu). Prosta formułka będąca wyznaniem wiary szahadą (z arab. świadectwo) jest nie tylko jednym z najczęściej powtarzanym zarówno w czasie narodzin muzułmanina jak i śmierci zdaniem, lecz także symbolem znajdującym się na flagach państwowych (Arabia Saudyjska, Iran) czy amuletach noszonych przez wierzących. Także w sprawie modlitwy (salat) religia ta nie jest szczególnie wymagająca. W hadisach (opowieściach o proroku będących częściami sunny) znajduje się stwierdzenie o tym, iż świat jest meczetem islamu, co oznacza, że modlitwa rytualna odmawiana pięć razy dziennie nie musi być odprawiana w świątyni. Jedynie modlitwa południowa odmawiana raz w tygodniu powinna być odprawiana w meczecie. Takim dniem jest piątek, który po arabsku nazywa się *Dżum'a*. Ideologię islamu zawiera także pięć jego filarów, którymi są wspomniana wcześniej szarada, salat, zakat, a więc jałmużna zarówno dobrowolna jak i przypisana w ramach obowiązków. Wynika

to z wersetu Koranu „W ich majątku mieli odpowiedni udział żebrak i nędzarz”¹, saun (post odbywany się dziewiątego miesiąca roku muzułmańskiego ramadanu) i hadżdż, czyli pielgrzymka do Mekki, która może być także odbyta przez osobę wyznaczoną przez niedosłego pielgrzymę ze względu na zły stan zdrowia lub niski stan majątkowy.

Wśród większości muzułmanów opisane powyżej zasady są niezmiennie i traktowane z największym szacunkiem. Do utworzenia pewnego wyjątku przyczynił się incydent z roku 656, gdy zamordowano kalifa Usmana, przedostatniego z „kalifów sprawiedliwych”. Władzę po nim przejął zięć Mahometa – Ali. Ostatni z kalifów zrealizował sporo ważnych inicjatyw, jednak nie był w stanie utrzymać autorytetu wobec opozycji i Imperium islamskie pogrążyło się w chaosie. Chociaż Mahomet przedstawiał wizję zjednoczonych plemion i narodów, dzięki religii po jego śmierci właśnie między stronnictwami religijnymi i politycznymi nasilały się. Powstały trzy główne odłamy. Sunnici, stanowiący obecnie blisko 90% muzułmanów, Szyici, których nazwa pochodzi od słowa *szī’at Ali* – partia Alego i niemal całkowicie wyniszczeni w wyniku wojen religijnych Charydżyci. W przypadku Szyitów zgodnie z nazwą wielką wagę przykładano do roli Alego w działalności islamu, co zaowocowało dodaniem do szahady słów „Ali jest przyjacielem Boga”² a także przez pewien czas nieuznawaniu części Koranu, które miałyby zostać usunięte przez Sunnitów. Niektóre odłamy szyizmu, np. alawici uważają pięć filarów islamu za zalecenia i symbole, co nie zmusza ich do rygorystycznego trzymania się tych zasad.

Koran

Koran – święta księga islamu to jedno z najważniejszych i najbardziej kulturotwórczych dzieł w historii literatury. Pierwsza wizja Mahometa miała miejsce w 610 roku w grocie niedaleko Mekki, gdzie archanioł Dżibril (Gabriel) objawił mu się i nauczał. Wraz z rozwojem religii i śmiercią proroka w 632 roku kalifowie starali się zapobiec rozłamom wśród wiernych, a także nie dopuszczać do przeinaczania prawd objawionych. Ponieważ Mahomet był niepiśmienny i nie uważał, by spisywanie jego słów było słuszne, a wśród ludów arabskich przeważała kultura oralna, nie zachował się żaden zbiór jego słów. Do przygotowania tekstu koranicznego przyczyniła się więc przede wszystkim działalność muzułmańskich polityków. Tradycyjnie uważa się, że po bitwie w Al – Jamamie (około roku 633) kalif Abu Bakr zlecił zadanie spisania objawień sekretarzowi Mahometa Zaidowi ibn Tabitowi. Opracowany tekst trafił do kalifa Umara i został ze względu na niepełność

¹ „W ich majątku mieli odpowiedni udział żebrak i nędzarz” Bielawski, Józef „Koran” 51;19

² Danecki, Janusz „Arabowie”, rozdział 8.

nazwany *mushaf*, mimo to zawierał on w większości treść zawartą w Koranie. Ponieważ ostateczna wersja księgi została stworzona wiele lat po śmierci proroka, chronologiczne ułożenie tekstu okazało się niemożliwe. Powstała także koncepcja abrogacji (*nasch*) – czyli przekonanie, że tekst Koranu jest niepełny, a pewne przepisy w nim zawarte uległy abrogacji (zostały usunięte). Dotyczy to przepisów, które przestały obowiązywać, jak i tych nie zapisanych w świętej księdze. Dodatkowo nie wszyscy zaakceptowali wersję usmańską. Największymi oponentami wobec tekstu byli Szyici, według których krnąbrny Usman miałby usunąć wszystkie fragmenty wskazujące na prawo do dziedziczenia tytułu kalifa przez Alego. Dowodem na to miałyby być usunięcie sury An – Nuran, w której Ali miałby być wychwalany. W związku z coraz to nowymi sposobami interpretacji pewnych wersetów, uczeni islamscy starali się zapobiegać kolejnym waśniom wśród współwyznawców. Pod koniec VII wieku powstały pierwsze tafsiry – czyli ogólne wyjaśnienie znaczenia Koranu i sięgający o wiele głębiej wyróżniony w X wieku tawil.

Obecnie znany wiernym Koran jest czytany zgodnie z przekonaniem o niemożliwości przetłumaczenia księgą spisaną po arabsku. Zgodnie z pojawiającymi się frazami o arabskości Koranu wierni uznali, że tekst przetłumaczony nie jest już Koranem. Obecnie używana przez muzułmanów święta księga jest podzielona na 114 ułożonych według długości sur czyli rozdziałów, które z kolei dzielą się na aje (wersety) których liczba w zależności od wersji waha się od 6000 do 6255. Ze względu na miejsce, w których Mahomet ogłaszał swoje objawienia, wyróżniono 90 sur mekkańskich i 24 sury medyńskie. Najstarszymi zachowanymi do dziś fragmentami Koranu są odnalezione pisane pismem kufickim manuskrypty w Jenie i pochodzący z końca IX wieku Błękitny Koran.

Szarijat

W związku z globalizacją i coraz częstszymi kontaktami Europejczyków z prawem krajów arabskich, a także multikulturowością zachodzącą w krajach zachodniej Europy coraz częściej podejmowany jest temat prawa islamskiego. W islamie drogę postępowania muzułmanów określa się mianem szar. Termin ten jest ściśle związany z innym bardziej znanym słowem szarijat, którym określa się naukę prawa, prawo i teologię.

W islamie nie istnieje rozróżnienie na prawo świeckie i kościelne. Dla religii, w której najważniejsze jest poddanie się woli Allacha, nie może istnieć taki podział, gdyż muzułmanin w każdej chwili zobowiązany jest przestrzegać prawa nadanego mu przez Boga i zapisanego w Koranie i Sunnie. W związku z taką koncepcją teologia jako odrębna nauka nie istnieje i staje się jedynie stroną teoretyczną, natomiast prawo staje się jedynie odnośnikiem praktycznym wobec

nauki religijnej. Efektem kontynuowania takiej postawy przez wieki stało się zatarcie wszelkich różnic między prawem a teologią, a szczegółowe nauczanie proroka o prawie spadkowym, czy prawie rodzinnym przyczyniły się jedynie do pogłębienia tych relacji.

O specyfice prawa muzułmańskiego i ilości zmian w nim zachodzących, a raczej ich braku, zadecydowała cecha, która przesądziła o jego dzisiejszym kształcie. Dogmat o niezmienności prawa wynikający z jego świętości. W jego wyniku władcom i uczonym muzułmańskim zabroniono tworzenia własnego prawa i dostosowywania go do nowych potrzeb, a pozostało jedynie interpretowanie prawa już istniejącego. Do dziś w niektórych krajach arabskich prawnicy najpierw sprawdzają, czy rozwiązanie danego problemu znaleźć można w Koranie i sunnie i jeżeli takowej nie znalazł, stosował analogię (kijas) lub zasady drugorzędne.

Dyskurs między szarijatem a prawem krajów kultury zachodniej wobec podanych powyżej informacji wydaje się więc oczywisty, choć czasem oba systemy mogły czerpać od siebie wzajemnie. W przypadku zakazu hazardu (tu nawet nazwa w języku polskim pochodzi z arabskiego) i lichwy, w świecie arabskim wykształciły się inne sposoby na wspomaganie się przez kupców. Arabskie banki i zamożni kupcy zaczęli oferować usługi takie jak idżara, które w Europie zostały przyjęte i do dziś są stosowana pod nazwą leasing. Niestety poza wieloma pomysłami w dziedzinie bankowości świat muzułmański nie oferuje zbyt wiele w rozwiązaniach kwestiach społecznych. Osiemdziesiąt batów za picie wina, czy kara kamienowania za cudzołóstw wśród większości współczesnych społeczeństw wywołuje raczej skojarzenia rodem z średniowiecza, lecz w wielu krajach arabskich zasady średniowiecznego szarijatu są wciąż żywe. W ten oto sposób w przypadku prawa spadkowego kobieta nie dostaje takiej samej części majątku zmarłego co mężczyzna, a w razie zeznawania w sądzie zeznania kobiety są uznane za w połowie tak wartościowe jak zeznania mężczyzny.

System konstytucyjny Arabii Saudyjskiej

Królestwo Arabii Saudyjskiej w odróżnieniu od większości współczesnych monarchii uznawane jest za monarchię absolutną. Niektórzy badacze, tacy jak Andrzej Antoszewski i Ryszard Herbut ze względu na obecność aktów prawnych, a także konstytucji uznali ustrój tego kraju za monarchię konstytucyjną ograniczoną. Cechą charakterystyczną dla systemu prawnego tego kraju jest połączenie doktryny islamskiej z nowoczesnym w tym regionie pozytywistycznym systemem prawa konstytucyjnego. Pierwszy najważniejszy świecki akt prawny powstały w roku 1992, nie jest dokumentem jednolitym tak jak w Polsce, czy innych krajach regionu. Konstytucją są zbiory aktów prawnych, które określają kwestie administracyjno

– legislacyjne, przez co jest odpowiednikiem rozumianej w języku zachodu konstytucji, gdyż określa np. prawo prowincji, czy sprawowania rządów.

Główne wartości i zasady, jakimi kieruje się konstytucja, muszą być zgodne z Koranem i sunną, ponieważ to właśnie te wartości są uznawane za najdoskonalsze i to one są najważniejszym dokumentem królestwa. O wpływie religii na prawo świadczy już artykuł pierwszy podstawowego prawa, który mówi, że „Arabia Saudyjska jest państwem islamskim, której religią jest islam, a konstytucją Koran i sunna proroka” (Małachowski 2011: 24). Podstawowe prawo o sprawowaniu rządów zostało nadane w 1992 roku i to właśnie to prawo zostało nazwane małą konstytucją. W porównaniu z innymi konstytucjami na świecie ten dokument jest ustawą zasadniczą średniej wielkości, ponieważ składają się na nią 83 artykuły uporządkowane w 9. rozdziałach, które tworzą kolejno zasady generalne, monarchii rodziny saudyjskiej, ekonomiczne, praw i obowiązków obywatela, władz państwowych, spraw finansowych, organów kontroli oraz spraw ogólnych.

Drugi rozdział stanowi odzwierciedlenie prawa zwyczajowego. Rozdział ten reguluje ustrój państwa, zasadę sukcesji tronu i kwestie związane z głową państwa – królem noszącym tytuł strażnika dwóch świętych meczetów i sprawującego funkcję premiera.

Artykuł siódmy jest zobowiązaniem obywateli do wierności królowi. Wskazuje on na to, że rząd został oparty na „sprawiedliwości, konsultacji i równości wobec islamu” (*ibid.*).

Cały system polityczny jest oparty na trójpodziale władzy, który przypomina częściowo myśl Monteskiusza. Władza dzieli się na wykonawczą, sądowniczą i – w przeciwieństwie do państw zachodnich – zamiast władzy legislacyjnej trzecią władzą jest władza regulacyjna. Ponad trzema władzami stoi król, którego władza skupia wszystkie trzy uprawnienia. Władza regulacyjna odpowiedzialna jest za tworzenie i opiniowanie projektów ustaw, nie jest ona ustawodawczą, ponieważ inicjatywę ustawodawczą posiada tylko monarcha. To także monarcha mianuje urzędników i szefów agend rządowych, którzy ponoszą odpowiedzialność polityczną i ponoszą odpowiedzialność za realizację prawa szarijatu. Dotyczy to również niezawisłych przedstawicieli władzy sądowniczej i sądów religijnych, o czym świadczy artykuł 26., który oznajmia, że sądy będą bronić praw człowieka zgodnie z prawem szarijatu.

System konstytucyjny Arabii Saudyjskiej jest przez wielu ekspertów oceniany jako postęp w prawie tego kraju nie ze względu na nadawanie praw obywatelom, lecz za kompleksowe i przejrzyste określenie relacji między władzami w państwie, w szczególności normuje relacje między królem a określonymi organami władzy. Moim zdaniem badacze Antoszewski i Herbut określając status polityczny tego kraju popełnili błąd, bo choć kraj ten ma swój szkielet prawny, to prawo w nim panujące może być w każdej chwili wykorzystane na korzyść władcy.

Islamska Republika Iranu

Przypominająca niemal do złudzenia demokrację republika o faktycznej despotycznej władzy, już wkrótce nie będzie musiała zmagać się z embargiem związanym z podejrzeniami opinii międzynarodowej o wspieranie terroryzmu. Tylko nieliczni zadają jeszcze pytania dotyczące praw jednostki i wolności człowieka, teokratyczna władza w Islamskiej Republice Iranu już wkrótce wzrośnie w siłę.

Dyktatura przypominająca demokrację – tak należałoby zdefiniować ustrój panujący w Iranie. Konstytucja (powstała i zatwierdzona w 1979 roku) rozpoczynająca się tak, jak wiele sur Koranu bismillā „W imię Boga Miłosiernego i Litościwego”, lecz nie te słowa zawarte w konstytucji, ani nawet te mówiące o zadaniach władzy państwowej „do których należy, „by w procesie rozwoju światopoglądu i przekonań religijnych skierować się na drogę wiodącą ku celowi ostatecznemu, którym jest Bóg”³ nie stanowią takiego zagrożenia dla jednostki jak art. 5. mówiący o najwyższej pozycji przedstawiciela duchowieństwa szyickiego.

Wśród członków irańskiego parlamentu (madżlesu) zasiadają zarówno szyici jak i chrześcijanie, Żydzi czy Zaratustrianie. Mimo pewnych udogodnień dla mniejszości w postaci np. prawa do picia alkoholu, należy pamiętać, że ciałem kontrolującym madżles jest Rada Nadzorująca, znana również pod nazwą Rady Strażników Rewolucji i składająca się z sześciu prawników muzułmańskich oraz sześciu specjalistów wybranej od problemu dziedziny. Organ nadzorczy w takiej postaci ma nie tylko wpływ na pracę parlamentu, ale i w trakcie wyborów parlamentarnych zatwierdza listy wyborcze, co czyni również w przypadku wyborów prezydenckich.

W Iranie zwierzchnikiem Sił Zbrojnych Iranu nie jest jak w krajach Europy prezydent, lecz przywódca duchowny. To właśnie on określa podstawowe założenia ustrojowe i kierunek polityki kraju. To od niego zależy wypowiedanie wojny, ogłaszanie powszechnej mobilizacji, czy odwoływanie głównych urzędników. W rezultacie przywódca staje się osobą o nieograniczonej władzy, która zgodnie z tradycją została nadana mu dzięki łasce boskiej, a wszelkie próby podważania takiego wstawiennictwa mogą zostać uznane za bluźnierstwo. Istotne określenia dla islamskiej teokracji związane są z terminami mułła, ajatollah i Mardż'e taghlid. Ten ostatni cechuje osobę najwyższego szczebla. Nieco niższą rangą jest osoba ajatollaha, czyli uczonego zajmującego się prawem w odłamie szyickim islamu. Natomiast mułła nazywa się teologa lub prawnika w meczecie.

Wobec opisanych powyżej przykładów działania prawa ustrojowego w Islamskiej Republice Iranu nie ma wątpliwości, iż w działaniu tego kraju religia odgrywa znaczącą rolę. Dzięki działalności islamskich przywódców, którzy występowali przeciw ostatniemu szachowi powstało państwo, które opiera się na

³ Cyt za Zawół Anna „Międzynarodowe znaczenie teokracji w Islamskiej Republice Iranu”.

szarijacie i dyktaturze duchowieństwa. Pytanie, czy ostatecznie doprowadzi to do spełnienia idei sprawiedliwości i równości zgodnej z Koranem, czy może jedynie pogłębi kryzys braku wolności, pozostawiam bez odpowiedzi.

Fundamentalizm a Państwo Islamskie

Po drugiej wojnie światowej układ sił wśród najpotężniejszych krajów na świecie znacznie się zmienił. Choć Zachód wciąż starał się utrzymać swoją dominację wśród krajów Bliskiego Wschodu i Afryki, to słabość i konflikty wewnętrzne w Europie, a także rodząca się wśród podbitych wieki temu ludów idea własnego państwa i poczucie wspólnoty doprowadziły do ostatecznego zerwania więzi między metropolią a byłymi już koloniami. Nie mając innego wyjścia dawni okupanci wykorzystali ostatniego asa z rękawa jakim było wytyczenie granic między państwami.

Wśród państw arabskich największe poczucie wspólnoty odnoszącej się do panarabizmu i nacjonalizmu dostrzec należy w czasach wojen prowadzonych między koalicją arabską a nowo powstałym w tym rejonie państwem – Izraelem. Już w czasach XIX wieku pierwsi panislamiści, tacy jak Al-Afgani i jego uczeń Muhammad Abduh, zaangażowali się w politykę krajów arabskich min. Egiptu. Idea, choć szczytna i oparta na wzorcach europejskich, okazała się jednak utopijna. Wielkie imperia muzułmańskie, a nawet upadły wraz z końcem swoich pierwszych czterech władców Wielki Kalifat Islamski, nie był tworem narodowym, lecz opierał się na wieloetnicznych i wielonarodowych zależnościach całkowicie pozbawionych tak mocnego poczucia wspólnoty. Dlatego w pewnym momencie pogłębiającego się konfliktu palestyńskiego stara idea została zastąpiona nową – Fundamentalizmem.

Fundamentalizm zwany także islamizmem nie jest zjawiskiem całkowicie nowym. Jest to jedyne dowód na kryzys w świecie islamu, który nie jest w stanie dołączyć do nowoczesnego świata kapitalizmu i zachodnich wzorów. Wobec poczucia słabości w konfrontacji ze światem zachodu i Azji wielu muzułmanów nie widząc możliwości zaszczepienia we własnej kulturze wartości bardziej rozwiniętych postanowiło sięgnąć do korzeni swojej wiary i tradycji, ograniczając przy tym swój świat jedynie do świata wiary islamu. Jako opozycja wobec zsekularyzowanego państwa fundamentaliści stworzyli własne partie i ruchy polityczne jak na przykład Stowarzyszenie Braci Muzułmanów w Egipcie, którzy często odnoszą się zarówno do ideologii nacjonalistycznych i religijnych jak i socjalistycznych i panislamskich.

W 2014 roku poczucie skrzywdzenia przez rząd szyicki i ideologię panarabskiego kalifatu wykorzystał mało znaczący wówczas odłam Al – Kaidy – Państwo Islamskie. Stworzone przez byłych kolonistów państwo było wielonarodowe

i niezwykle trudne do opanowania ze względu na fundamentalizm ujawniający się w poglądach wielu przywódców muzułmańskich, a także wzajemnie zwalczające się ruchy religijne i grupy narodowościowe. Wystarczyły przegrane przez mniejszość sunnicką wybory i niechęć do rządu szyickiego, by jak to ujął w wywiadzie dla „New Yorkera” prezydent USA Barack Obama z „terrorystów trzeciej ligi” (Weiss, Hassan 2015:12) przeistoczyć się w armię zdolną do wyparcia sił rządu irackiego z Mosulu i przejęcia setek ton sprzętu amerykańskiego. Od tamtej pory powstała największa organizacja terrorystyczna, która swoim potencjałem i kapitałem znacznie przewyższała wszystkie dotychczas działające grupy terrorystyczne.

Nacjonalizm i socjalizm w krajach muzułmańskich na przykładzie Libii Muammara al – Kaddafiego

Wspomniany we wcześniejszym rozdziale terroryzm i fundamentalizm często czerpie z europejskiego nacjonalizmu czy skrajnego czasem socjalizmu. Jednak wśród wielu dyktatorów okresu lat 50 – tych i 60 – tych zauważyć można lawirowanie między tymi wartościami w celu utrzymania władzy i poparcia w kraju.

Idea Libii Muammara Kaddafiego była mieszanką nacjonalizmu, socjalizmu i antykolonializmu. Po obaleniu popieranego przez kraje zachodu króla Idrisa pewien kapral, nadawszy sobie stopień pułkownika, by porównać się do innego znanego wcześniej przywódcy Egiptu Gamala Abdera Namera, postanowił wykorzystać nastroje antykolonialne i panującą na arenie międzynarodowej zimną wojnę. W czasach panującego w świecie panarabizmu, marksizmu i fascynacji trzecim światem przywódcy tacy jak Saddam Husajn czy zwolennicy naserowskiej rewolucji mieli nie tylko szerokie poparcie społeczne wśród muzułmanów czy mieszkańców byłych kolonii, ale i bloku wschodniego.

Brat-Przywódcą (Hilsum [2012] 2013: 15) w dość niejasnych słowach określił stanowisko wobec ruchów religijnych i idei towarzyszącej rewolucji w swojej „Zielonej książce” (L. Orędownik sprawy palestyńskiej, przyjaciel Tuaregów finansujący ich powstania, antykolonialista wspierający toczących wojnę przywódcami Czadu, Sahary Zachodniej i bojowników o wolność aspirujących miana afrykańskiego odpowiednika Che Guevary Muammar Kaddafi, mimo wiary w ideę panarabskie i panafrkańskie, krytykował religię islamu a ludzi głęboko wierzących wtrącał do więzień takich jak Abu Salim. Jego socjalizm i próba zmiany mentalności wśród Libijczyków nie odniosła pożądanego rezultatu o czym świadczy rewolucja z roku 2011, która ostatecznie przyczyniła się do jego obalenia i śmierci. Przemówienia tak często oklaskiwane w latach 70 – tych o „wolności, socjalizmie i jedności” (Hilsum [2012] 2013: 72) straciły na aktualności. Mimo nacjonalizacji krajowych złóż ropy, jak uczyniono to w przypadku Iranu za czasów rządu Mosaddegha czy Kanału Sueskiego Namera Libia, nie stawała się silnym i socjalistycznym państwem. Kraj, w którym kobiety zostały zrównane w prawach z mężczyznami, gdzie na uczelniach wyższych przeważała ilość studentów płci żeńskiej, a także w pewnym okresie zmniejszono poziom analfabetyzmu do najniższego w regionie,

nie był w stanie sprostać potrzebom społeczeństwa. Przeważający w gospodarce pogląd nacjonalistyczno – socjalistyczny okazał się utopijny, gdyż jedyną gałęzią gospodarki, która mogła sprostać wymaganiom światowym był sektor naftowy. W kraju Kaddafiego rolę islamu łączącego ze sobą plemiona i budującego więź między krajami muzułmańskimi dyktator chciał zastąpić socjalizmem i nacjonalizmem. Chociaż fundamentalizm był w Libii często traktowany jako przejaw nielojalności wobec władzy, a ekstremiści byli często przez nią potępiani, nie przeszkadzało to w żaden sposób, by niektóre poglądy islamizmu wpływały na politykę i gospodarkę kraju. Mimo nawiązywania do innych tradycji i nadania marginalizowanym dotąd grupom społecznym praw, idee europejskie nie wytrzymały „próby świata arabskiego”.

Zakończenie

Współczesna zsekularyzowana Europa coraz częściej zapomina jak wielki wpływ na narody może mieć religia. Jej przeciwieństwo w postaci wielu krajów arabskich bardzo silnie związanych z islamem okazuje się więc dla niektórych trudne do zrozumienia. Niezwykła więc uwidaczniająca się zarówno u samych podstaw prawnych zawartych w konstytucjach, czy polityczne koncepcje zawierające w sobie ideę ponadplemiennego zjednoczenia, rodem z czasów pierwszych kalifów, nie tylko kształtowały niemal do czasów współczesnych kraje muzułmańskie, lecz wpływają na nie do dziś. Nie trudno zauważyć, że islam pomimo swojej często nieprzejdanej z nowoczesnym stylem życia postawie potrafi też budować więzi i łączyć ludzi ponad wieloma podziałami. Religia, która wpływa tak mocno na każdy aspekt życia swoich wiernych okazuje się być czasem niemożliwa do przejednania z najświętszymi wartościami liberalnej Europy, lecz mimo to staramy się znaleźć rodzaju złoty środek i porozumienie między innymi za pomocą lepszego poznania siebie na wzajem.

Bibliografia

- Antoszewski, Andrzej, Ryszard Herbut (1996) *Leksykon politologii*. Wrocław: Atla2.
- Danecki, Janusz (2001) *Arabowie*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hilsum, Lindsey ([2012] 2013) *Burza piaskowa*. (Tłum. Zbigniew Kościuk) Katowice: Sonia Draga.
- Małachowski, Grzegorz (2011) *System Konstytucyjny Arabii Saudyjskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Tropow, Brandon, Burcles Luke ([2011] 2013) *Religie dla żółtodziobów, czyli wszystko co powinieneś wiedzieć o...* [*The Complete Idiot's Guide to World Religions*]. (Tłum. Przemysław Bandel), Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

- Warner, Bill (2016) *Sharia Law for Non-muslims*. Brno: Center for the Study of Political Islam International.
- Weiss, Michael, Hassan Hassan (2015) *ISIS. Wewnątrz armi terror [ISIS: Inside the Army of Terror]*. (Tłum. Patryk Gołębiowski), Warszawa: Burda Książki.
- Zawół, Anna (2008) *Międzynarodowe znaczenie teokracji w Islamskiej Republice Iranu*. Warszawa: Promotor Kraków.

Źródła internetowe

- Bielawski, Józef (1986) „Koran”: http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=1&cad=rja&uact=8&ved=0ahUKewidk-9GRw-bMAhUGOpKHwB10QFggfMAA&url=http%3A%2F%2Fwww.planetaislam.com%2Fkoran_bielawski.html&usg=AFQjCNE_BN0brPi5l-MYIFU_drathaGRPGw (data dostępu: 16.06.2015).

PIOTR KARWALA

kierunek wiodący: komunikacja wizerunkowa

tutor: prof. dr hab. Piotr Chruszczewski
Instytut Filologii Angielskiej
Uniwersytet Wrocławski

ISIS w Internecie. Kreowanie wizerunku przez tzw. Państwo Islamskie

ISIS in the Internet. Creating an Image of the so called Islamic State

A b s t r a c t

The aim of this work is to demonstrate how ISIS communicates its image on the Internet. At the beginning, it explains what its terrorism and its propaganda try to achieve. Then, the emphasis is placed on analyzing what ideas the terrorist group wants to spread. It works with 3 main subjects: victimhood, war and utopia. With the first two subjects, the organization attempts to position itself as a victim, successfully waging war against unlawful enemies. On the other hand, utopia creates an image of a state with booming economic activity, justice and religion. Then, the study analyses a number of mediums used by ISIS to spread its ideas. It comprises an impressive international network of media offices creating about 40 different pieces of propaganda every day. The most outstanding of it is Dabiq magazine, published in English. It covers a vast range of subjects, from religion and martyrdom to how to plan a terrorist attack. ISIS' social media activity is also an important part of the propaganda process. Facebook, Twitter and other direct communication apps provide a larger than ever opportunity to spread terrorist ideas. Unfortunately, Western governments find it hard to provide a good alternative to the massive propaganda attack of the terrorists.

Keywords: ISIS, Islam, religion, propaganda, terrorism

Wstęp

Jednym z głównych zastosowań Internetu przez organizacje terrorystyczne jest szerzenie swojej propagandy¹. Nie są to już jednak metody, które stosowane były chociażby 10 lat temu. Gwałtowny rozwój mediów społecznościowych otworzył nowe kanały, dzięki którym możliwe jest szerzenie swoich idei. Kiedyś Ku Klux Klan promował i wyświetlał film „Narodziny Narodu”, Front Wyzwolenia Palestyny koordynował ataki tak, by ukazały się w wieczornym wydaniu dziennika telewizyjnego, a Al-Kaida dystrybuowała kasety z nagraniami porwanych. Aktualnie jesteśmy świadkami czegoś o wiele większego. Państwo Islamskie aktywnie uczestniczy w kreowaniu internetowego świata. Wydaje w wielu językach periodyki, udziela się w mediach społecznościowych, zatrudnia setki osób tworzących każdego dnia ogrom materiałów propagandowych wysokiej jakości. Najlepszym i najbardziej popularnym magazynem jest angielski Dabiq². Wyjątkowo skuteczne jest w nim zniżenie się do przeciętnego odbiorcy. Zawarte są w nim, oprócz bezpośredniej propagandy terroru i kalifatu, historie zwykłych ludzi, którzy porzucili swoje dotychczasowe życia, by walczyć i nawet umrzeć za wiarę.

ISIS powstało w 1999 roku z inicjatywy Abu Musab al-Zarqawiego jako grupa „Monoteizm i Dżihad”. Przez długi czas pozostawała w cieniu innych grup terrorystycznych, przede wszystkim Al-Kaidy, której złożyli przysięgę wierności w 2004 roku. Aktywnie uczestniczyli w II wojnie w Zatoce Perskiej, a w 2006 roku, po śmierci al-Zarqawiego, grupa połączyła się z innymi organizacjami terrorystycznymi i zmieniła nazwę na Państwo Islamskie w Iraku. W 2011 roku Abu Bakr Al-Baghdadi, aktualny przywódca ISIS, postanowił włączyć się w wojnę domową w Syrii. Kiedy dwa lata później ogłosił połączenie sił z innymi bojownikami, w tym z syryjską an-Nusrą i światową Al-Kaidą, spotkał się z odmową. Ostatecznie w 2014 roku, po zdobyciu wielu miast w Iraku i Syrii, w tym Mosulu, al-Baghdadi ogłosił stworzenie Państwa Islamskiego i ogólnoswiatowego kalifatu. Razem z fundamentami nowego organizmu państwowego powstały biura propagandowe, które aktualnie obejmują zasięgiem większość muzułmańskich państw Afryki i Bliskiego Wschodu. ISIS finansuje swoją ogromną maszynę propagandową z wielu źródeł, w tym ze sprzedaży ropy naftowej, jak i podatków z okupowanych terytoriów.

Poprzez analizę wybranych materiałów opublikowanych przez Państwo Islamskie postaram się stworzyć ogólny obraz ich strategii publikacji w sieci. Skupiając się na anglojęzycznych materiałach audiowizualnych, artykułach i magazynie Dabiq zrekonstruuje ten proces od samego początku, a więc gdzie i kiedy są produkowane. Prześledzę sposób ich publikacji, a także rozpowszech-

¹ The Use of the Internet for Terrorist Purposes, United Nations: New York, 2012.

² <http://www.clarionproject.org/news/islamic-state-isis-isil-propaganda-magazine-dabiq> (data dostępu: 26.05.2016).

niania w sieci za pomocą mediów społecznościowych. Ostatecznie zastanowię się również jak można walczyć z propaganda rozprzestrzenianą w tak zmasowany i starannie zaplanowany sposób.

Kiedy w czerwcu 2015 roku bojownicy ISIS wkraczali do irackiego miasta Mosul, jednocześnie wystartowali z kampanią na Twitterze pod hashtagem #AllEyesonISIS. Intensywna kampania w social mediach, połączona z tysiącami udostępnień przez zwykłych lub zainfekowanych użytkowników³, odniosła zatrważająco dobry skutek. Miasto poddało się mimo przewagi wojskowej wynoszącej ponad 15 do 1⁴. Na dodatek, w takich przypadkach, część pracy propagandowej wykonują sami internauci z Zachodu. Wiele jest przykładów osób, niepowiązanych bezpośrednio z Państwem Islamskim, które stają się tubą przekazującą ich idee⁵. Dając ujście swojemu gniewowi, wyobcowaniu społecznemu i poczuciu niesprawiedliwości pragną sukcesu terrorystów. Postaram się przyjrzeć w jaki sposób propaganda wpływa na internet i jak kreuje w nim wizerunek kalifatu.

Główne motywy komunikowane przez ISIS

Jak wynika z raportu „Documenting the Virtual 'Caliphate'” (Winter C., Quilliam 2015), ISIS skupia się na budowaniu swojej marki poprzez sześć różnych motywów. Najważniejsze z nich to: pokazywanie ofiar, akcje militarne oraz utopia. Pozostałe trzy to łaskawość, brutalność i przynależność, które jednak w czasie przeprowadzanych badań (lipiec-sierpień 2015 roku) praktycznie nie były eksploatowane. Pokazywanie ofiar polega na ukazywaniu cierpienia spowodowanego przez wroga. Fotografie kobiet, dzieci i innych ofiar wojny, a także zniszczeń dokonanych bombardowaniami i nalotami kreują Państwo Islamskie i jej mieszkańców na ofiary. Pokazują starcie jedynych sprawiedliwych z przeciwnikiem, którego największym pragnieniem jest krew. Ważnym aspektem jest tutaj odwet za męczeństwo bojowników za wiarę. Powszechne są filmy, w których pojmani iraccy żołnierze zmuszani są do oglądania nagrania z męczennikami tylko po to, by po chwili samemu być zamordowanymi. Oczywiście w brutalny sposób, na przykład zawisnąć nad rozpalonym ogniem. Taka brutalna retoryka kreuje rzeczywistość, w której kalifat broni się przez złym światem, więc jego pozbawiona zahamowań walka jest uzasadniona. Staje się jedynym prawdziwym obrońcą muzułmanów, który jako jedyny przechodzi do działania.

³ <http://www.theatlantic.com/international/archive/2014/06/isis-iraq-twitter-social-media-strategy/372856/> (data dostępu: 26.05.2016).

⁴ <http://www.popsci.com/terror-on-twitter-how-isis-is-taking-war-to-social-media> (data dostępu: 26.05.2016).

⁵ <http://www.wired.com/2016/03/isis-winning-social-media-war-heres-beat/> (data dostępu: 26.05.2016).

Drugim, o wiele ważniejszym aspektem, jest wojna. Działalność militarna ukazana jest jako motor napędowy rewolucji, którą zapoczątkowuje Państwo Islamskie. Dominuje tutaj propaganda zwycięstwa, ukazywane są praktycznie wyłącznie działania ofensywne. Broniący się terroryści pokazywani są tylko jako pretekst do podkreślenia, że ludność nigdy nie będzie bezpieczna, póki nie zostaną pokonani wszyscy wrogowie. Propagowany jest syndrom oblężonej twierdzy – walczymy wszędzie i z każdym. Co ciekawe, nie pokazywane są obszary ciężkich walk, ale wyselekcjonowane akcje promowane za pomocą specjalnie na tę okazję tworzonego hashtagu. Publikacja tych materiałów jest tak zaplanowana, aby można ją było śledzić praktycznie na żywo. Jednym z przykładów takich publikacji jest czwarty odcinek *Clanging of the Swords*⁶, gdzie w godzinnym materiale oglądamy bojowników mordujących Irakijczyków, często błagających o życie. Tego typu propaganda służy zastraszeniu milicji, z której każdy będzie mógł znaleźć się w takiej sytuacji. A zastraszeni brutalnością przeciwnika, nie będą stawiać oporu. Propaganda zwycięstwa realizowana poprzez pokazywanie zdobyczy terytorialnych i wygranych bitew ma pokazać, że Państwo Islamskie cały czas znajduje się w ofensywie. Związane jest to z ich dewizą mówiącą Trwanie i ekspansja, dokładnie ukazującą ich zamiary.

A trwanie ma być zapewnione poprzez ostatni, najważniejszy motyw propagandowy ISIS. Jest nim utopia, z której wizji składa się ponad 50% materiałów tworzonych przez Państwo Islamskie. Przekazywana jest tutaj wizja idealnego państwa, w którym niczego nikomu nie brakuje, panuje szczęście i powszechny dobrobyt. Centralnym punktem tej narracji jest kalifat i jego religijna natura. Publikowane są rozprawy o hidżabie i męczeństwie, ale na tym się nie kończy, bo powszechne są również fotoreportaże o rolnikach czy rzemieślnikach, oczywiście uśmiechniętych i zadowolonych z życia. Państwo Islamskie kreowane jest tutaj na jedyne prawdziwe państwo w oczach Allaha, ponieważ istnieje stuprocentowo w zgodzie z prawem szariatu. Powstało więc według wizji samego Boga zapisanej w Koranie. Jest wręcz zaproszeniem dla każdego człowieka niezadowolonego ze swojego kraju, aby przybył na Bliski Wschód i żył w zgodzie z religią.

A powinien to zrobić, bo kraj jest też mocny ekonomicznie. Dynamicznie się rozwija, a sprawne zarządzanie państwem skutkuje powszechnym dobrobytem. Nacisk kładzie się tutaj na ludzi, którzy przyjechali z Zachodu i są szczęśliwi w swoim nowym domu. Sprzężone jest to z szeroko zakrojoną akcją wyłapywania internautów, którzy mają wątpliwości co do swojej wiary i przeciąganiem ich na swoją stronę, ale o tym później. W książce „Terroryzm – manipulacja strachem” (Białek 2005: 194–221) przeczytamy, że indoktrynacja przez propagandę ma najlepszy efekt kiedy „jest oparta na długofalowym procesie związanym z edukacją i informacją”. A to ISIS konsekwentnie realizuje, poświęcając większość swoich

⁶ <http://jihadology.net/2014/05/17/al-furqan-media-presents-a-new-video-message-from-the-islamic-state-of-iraq-and-al-sham-clanging-of-the-swords-part-4/> (data dostępu: 26.05.2016).

wysiłków na promowanie utopijnego obrazu kraju, do którego warto przyjechać i poświęcić swoje życie na walkę lub wspólne budowanie na chwałę Boga.

Sposoby komunikowania przekazu w Internecie

Wiemy już co komunikuje Państwo Islamskie, czas więc przejść do tego gdzie to robi i w jaki sposób wykorzystuje współczesne środki przekazu do propagowania swoich idei. Okazuje się, że ich struktury są wysoce zorganizowane i przygotowane na prowadzenie skomplikowanej wojny informacyjnej. Każdy region od Nigerii po Afganistan ma swoje własne biuro medialne regularnie publikujące materiały o charakterze propagandowym. W zależności od celu i odbiorców materiały są konstruowane i rozprowadzane w inny sposób. Zaczynając od terenów samego Państwa Islamskiego, które, co trzeba wiedzieć, aktywnie zwalcza Internet, aby zapewnić sobie monopol na informacje. Z tego powodu na terenach objętych swoją władzą dystrybuują media na pendrive'ach poprzez kioski, a nawet bezpośrednio z vanów.

Przechodząc za granice kalifatu, jednym z najbardziej wyrazistych aspektów propagandowych Państwa Islamskiego jest anglojęzyczny magazyn Dabiq, ukazujący się w Internecie. Jego przesłanie jest proste – Państwo Islamskie walczy i wygrywa w wojnie o władanie Islamu nad światem. Nie dość, że komunikuje naprawdę profesjonalnie, to na dodatek w bardzo sugestywny sposób. Oprócz standardowych nawoływań do jihuadu, krytyki Zachodu i niewiernych, przedstawia on historie ludzi walczących dla kalifatu. Ludzie ci nie są wysoko postawionymi autorytetami, ale zwykłymi osobami, które poświęcają się, aby realizować idee świętej wojny. Zwykle są to około 20-latkowie, którzy porzucili swoje życie, aby walczyć za cel, za który warto umrzeć. Kreowany jest obraz ludzi, którzy zostawili za sobą bezwartościowe życie na zachodzie, by w końcu odnaleźć to, co dało im Państwo Islamskie. A dało im wartości, wspólnotę i dążenie do zmiany świata. Widoczny jest tutaj ciekawy aspekt, często pomijany lub niezauważany na Zachodzie. Chodzi o wyobcowanie młodych muzułmanów, czujących się w swoim przybranym kraju źle, nie pomagają też przekazy medialne pokazujące ciągle ich religię jako tą złą. A oni nie chcą żyć w świecie, który ich wyklucza⁷. Ruszają więc do Państwa Islamskiego, by móc żyć wśród ludzi takich samych jak oni.

Taka kreacja wizerunku sprawia, że bardzo łatwo utożsamić się z historiami przedstawionymi w reportażach. Prosty język, ludzie niczym nie różniący się od odbiorcy, do tego robiący coś, co jest warte poświęcenia, mający cel w życiu. Często poruszonym motywem jest też wspomniana już walka „my kontra cały świat”, ale pojawia się też apel do młodych i wykształconych, których zachęca

⁷ http://www.clingendael.nl/sites/default/files/20080500_cscp_report_vries.pdf (data dostępu: 26.05.2015).

się do przybycia i budowania nowego ładu. Zdarzają się nawet bezpośrednie oskarżenia o bezczynność i życie w bezpiecznym zachodnim w świecie kiedy ich bracia budują krwią nowy ład. Próbuje się przyciągnąć młodych inżynierów i lekarzy, pokazując przy okazji zdjęcia nowoczesnych i czystych miejsc, w których mieliby pracować.

Krytykowani byli, szczególnie we wrześniu 2015 roku, uciekinierzy próbujący dostać się do krajów zachodniej Europy. Przedstawiani są oni jako tchórze, którzy odstąpili od walki o lepsze jutro dla korzyści ekonomicznych. Wzywa się ich do powrotu do kraju i ruszenia w bój za świętą sprawę. Jednocześnie jeden z paryskich zamachowców okazuje się mieć syryjski paszport, co jeszcze bardziej podsyca antyimigranckie nastroje, co jest ISIS na rękę na wielu płaszczyznach. Ciekawą kwestią jest, że głośno rozpowszechniane się też informacje o sukcesach w walce z narkotykami, które są w Państwie Islamskich zakazane. A ciekawe jest to, że wielka celebrowanie ich przechwycenia bierze się stąd, że można je sprzedać i otrzymać duży zastrzyk gotówki. Ale tylko nieoficjalnie. Bo oficjalnie chodzi o walkę w każdym momencie swojego życia. Sama nazwa magazynu, *Dabiq*, odnosi się do miejscowości w Syrii, gdzie ma być stoczona ostateczna bitwa wojowników Allaha z wrogiem, po której nastąpi koniec świata. A tym wrogiem będą *krzyżowcy* atakujący tych, którzy podążyli drogą *Hijrah*, a więc przyjechali, by walczyć za sprawę⁸. W magazynie nie próbują nawet ukrywać, że to właśnie jest ich celem, a obalenie państw ościennych doprowadzi do zbrojnej interwencji USA.

Państwo Islamskie jest niezwykle aktywne w mediach społecznościowych. O ile Facebook skutecznie zahamował ich propagandę, o tyle Twitter przez długi czas nie walczył z treściami szerzonymi przez terrorystów⁹. Dużą popularnością cieszą się też aplikacje komunikacji bezpośredniej jak Telegram czy Surespot. Bardzo ważna jest w nich agitacja jeden na jednego, gdzie wysłannicy ISIS wyszukują osoby mogące być podatne na propagandę i pod pozorem przyjaznej rozmowy przeciągają ich na stronę ekstremistów. Najczęściej są to osoby o kryzysie tożsamości, mające wątpliwości co do swojej wiary i przynależności narodowej. A bliska i emocjonalna więź związana z nieznanym zmienia ich krok po kroku.

Czasami bezpośredni wpływ Państwa Islamskiego nie jest nawet potrzebny. Wystarczy, że będą produkować swoje materiały propagandowe, a one zostaną dobrowolnie przekazane dalej przez ich sympatyków. Jest to zaskakujące, bo użytkownicy mediów społecznościowych z własnej woli zostają tubą propagandową organizacji terrorystycznej. Propaganda staje się więc czymś, co społeczność sama przekazuje dalej, najczęściej aby dać upust swojego gniewowi. Niektórzy są tak zaangażowani, że po zbanowaniu ich konta na przykład na Twitterze natychmiastowo zakładają kilka nowych o podobnej nazwie i kontynuują swoją działalność.

⁸ http://www.cracked.com/blog/isis-wants-us-to-invade-7-facts-revealed-by-their-magazine_p2/ (data dostępu 26.05.2015).

⁹ <https://www.recordedfuture.com/isis-twitter-activity/> (data dostępu 25.06.2016).

Nawet szczycą się tym, że zostali tak potraktowani przez system, budując swoją wiarygodność na tym fakcie. Utwierdza ich w przekonaniu samo ISIS, pochwalające walkę polegającą na szerzeniu zamętu na terytorium wroga. Pojawia się tu też problem natury prawnej, konieczne jest bowiem nakreślenie granicy gdzie kończy się wolność słowa, a zaczyna agitacja na rzecz organizacji terrorystycznej¹⁰.

Wnioski

Propaganda ISIS to profesjonalna i starannie przygotowana strategia zaplanowana na zbudowanie mocnej marki. Markę tę wykorzystuje się na różnorakie sposoby: do celów rekrutacyjnych, szerzenia dezinformacji, zastraszania wrogów organizacji, jak i propagowania utopijnego państwa. Dzięki objęciu swoim zasięgiem nie tylko krajów muzułmańskich, ale także wkroczeniu w anglojęzyczną część Internetu, oddziaływanie Państwa Islamskiego jest nader widoczne i skuteczne. Spójny i ciągły strumień informacji sprawia, że treści propagujące terroryzm nie przestają zalewać mediów społecznościowych. Szokują zachodnich odbiorców i docierają do potencjalnych rekrutów coraz to nowszymi sposobami, za nic mając działania zaplanowane na ich powstrzymanie. ISIS wygrywa aktualnie nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale też w Internecie.

W wyśmienitym artykule z Wired¹¹ możliwy efekt tego ogromu propagandy i nacisku Państwa Islamskiego porównywany jest z przełomem lat 60/70. ubiegłego roku w USA. Panowała wtedy prawdziwa epidemia porwań samolotów. Powód do porwania samolotu mógł być praktycznie każdy, od manifestacji poparcia dla ruchu społeczno-politycznego, do zwykłego pragnienia chociażby chwilowej uwagi dla siebie. Udało się zapobiec temu zjawisku, gdy wszystkie linie lotnicze porozumiały się i wprowadzono powszechne kontrole bagażu na lotniskach. Walka z internetową propagandą nie ma jednak takiego łatwego rozwiązania. Nie jesteśmy bowiem w stanie przefiltrować tych treści zanim ukażą się w sieci, a ich usunięcie po publikacji nie oznacza, że nie wyrządziły one żadnych szkód.

Nie pomaga także to, że internetowe komunikowanie Państwa Islamskiego to nie tylko ilość, ale także jakość. Jest ono bowiem bardzo dobrze zaplanowane jeśli chodzi o retorykę. Odwołuje się do Arystotelesa, bo publikacje obejmują wszystkie trzy wyszczególnione przez niego rodzaje argumentacji: sądowe, popisowe i doradcze. Pokazują odpowiednio przeszłość, teraźniejszość i przyszłość bazując na dowodach, emocjach lub faktach, na dodatek potrafią mistrzowsko operować

¹⁰ <http://fusion.net/story/191633/a-virginia-teen-who-ran-a-pro-isis-twitter-account-is-going-to-prison-for-11-years/> (data dostępu: 26.05.2016).

¹¹ <http://www.wired.com/2016/03/isis-winning-social-media-war-heres-beat/> dostęp (data dostępu: 26.05.2016).

motywami logos, patos i logos. Nie powinno więc dziwić nas to, że tak wiele osób przekonują, szczególnie w obliczu tak słabej odpowiedzi z naszej strony.

Uważam, że mając przed sobą tak skrupulatnie zaplanowaną machinę propagandową koniecznie jest stworzenie przeciwwagi. ISIS nie tylko potrafi operować treściami, które są ważne dla odbiorców, ale też robi naprawdę dużo, aby te treści do nich dotarły. A kontr-treści zachodniego świata jak na razie okazują się być nieskuteczne. Ed Husain z Council on Foreign Relations postuluje, aby zacząć działać taktyką ISIS¹². Jeśli oni są w stanie tworzyć ponad 38 treści propagandowych dziennie, to koalicja rządów musi stawiać im czoło dając osobom podatnym alternatywę. Państwo Islamskie komunikuje, że dzięki nim można w końcu znaleźć się w miejscu pełnym życzliwych ludzi, gdzie można poczuć się jak w domu. Uważam z tego powodu, że zamiast straszyć, powinniśmy edukować. Zwrócić się w stronę muzułmanów mogących rozważać wyjazd na dżihad i przekonać ich, może również za pomocą tych, którzy widzieli ISIS od środka, że nie jest to coś, czego naprawdę chcą. Jedno jest pewne – złamanie tak dobrze wykreowanej marki, która nieustannie tworzy nowe treści będzie niezmiernie trudne i będzie wymagać długiej i żmudnej pracy.

Bibliografia

- Arystoteles [384-322 BC], *Retoryka; Retoryka dla Aleksandra; Poetyka*. Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.
- Białek, Tomasz (2005) *Terroryzm – manipulacja strachem*. Warszawa: Wydawnictwo Studio EMKA.
- Naji, Abu Bakar (2006) *The Management of Savagery*. (Tłum. William McCants) Cambridge: Institute for Strategic Studies at Harvard University.
- Stern, Jessica, Berger John.M (2016) *ISIS: State of Terror*. New York: Ecco.
- Raporty
- European Commission's Expert Group on Violent Radicalization (2008) *Radicalisation Processes Leading to Acts of Terrorism*.
- Hudson, Rex (1999) *The Sociology and Psychology of Terrorism: Who Becomes a Terrorist and Why?* Washington: Library of Congress.
- United Nations Office on Drugs and Crime (2012) *The use of the Internet for terrorist purposes*. New York.
- Vidino, Lorenzo, Seamus Hughes (2015) *ISIS in America. From Retweets to Raqqa*. Washington: The George Washington University.
- Winter, Charlie (2015) *Documenting the Virtual Caliphate*. Quilliam.

¹² <http://www.cfr.org/radicalization-and-extremism/global-venture-counter-violent-extremism/p30494> (data dostępu: 26.05.2016).

Źródła internetowe

Berger J.M (2014) How ISIS Games Twitter.

<http://www.theatlantic.com/international/archive/2014/06/isis-iraq-twitter-social-media-strategy/372856/> (data dostępu: 26.05.2016).

Evans, Robert (2015) 7 Things I Learned Reading Every Issue Of ISIS's Magazine

http://www.cracked.com/blog/isis-wants-us-to-invade-7-facts-revealed-by-their-magazine_p2/ (data dostępu: 26.05.2016).

Fidler, David P. (2015) *Countering Islamic State Exploitation of the Internet:*

<http://www.cfr.org/cybersecurity/countering-islamic-state-exploitation-internet/p36644> (data dostępu: 26.05.2016).

Frenkel, Sheera (2016) *Everything You Ever Wanted to Know About How ISIS Uses The Internet:*

<https://www.buzzfeed.com/sheerafrenkel/everything-you-ever-wanted-to-know-about-how-isis-uses-the-i> (data dostępu: 26.05.2016).

Husain Ed (2013) *A Global Venture to Counter Violent Extremism:*

<http://www.cfr.org/radicalization-and-extremism/global-venture-counter-violent-extremism/p30494> (data dostępu: 26.05.2016).

Koerner B.I (2016) *Why ISIS is Winning the Social Media.*

<http://www.wired.com/2016/03/isis-winning-social-media-war-heres-beat> (data dostępu: 26.05.2016).

Singer, Peter, Emerson Brooking (2015) *Terror on Twitter:*

<http://www.popsoci.com/terror-on-twitter-how-isis-is-taking-war-to-social-media> (data dostępu: 26.05.2016).

Speri, Alice (2014) *ISIS Fighters and Their Friends Are Total Social Media Pros:*

<https://news.vice.com/article/isis-fighters-and-their-friends-are-total-social-media-pros> (data dostępu 26.05.2016).

Tolan, Casey (2015) *A Virginia teen who ran a pro-ISIS Twitter account is going to prison for 11 years:*

<http://fusion.net/story/191633/a-virginia-teen-who-ran-a-pro-isis-twitter-account-is-going-to-prison-for-11-years/> (data dostępu: 26.05.2016).

Truvé, Staffan (2014) *ISIS Jumping from Account to Account, Twitter Trying to Keep Up:*

<https://www.recordedfuture.com/isis-twitter-activity/> (data dostępu: 26.05.2016).

Trowbridge, Alexander (2014) *Jihadists on the move in Iraq with weapons, hash tags:*

<http://www.cbsnews.com/news/isis-jihadists-on-move-in-iraq-using-weapons-and-twitter-hashtags/> (data dostępu: 26.05.2016).

Wood, Graeme (2015) *What ISIS Really Wants:*

<http://www.theatlantic.com/magazine/archive/2015/03/what-isis-really-wants/384980/> (data dostępu: 26.05.2016).

MICHAŁ MACHALSKI

kierunek wiodący: historia, prawo

tutor: prof. dr. hab. Przemysław Wiszewski

Instytut Historii

Uniwersytet Wrocławski

Problem powstania ludowego w monarchii wczesnopiastowskiej – analiza porównawcza

The Issue of Popular Revolt during the Crisis of Early Piast Monarchy – a Comparative Study

A b s t r a c t

The crisis of the early Piast monarchy, which took place in 30's of XI century, is one of the most mysterious periods in the history of Medieval Poland. This paper focuses on an important aspect of the event which Polish historiography describes as a popular revolt. The aim of the paper is to answer the questions about hypothetical rebels as well as the goals and causes of the revolt. Due to the lack of comprehensive written sources, the paper is based on comparative methodology. The material of comparative study comprises the sources of Stellinga Revolt, which took place between 841 and 842. The compilation of the sources related to both events reveals a generalized image of early-medieval popular revolts. It presents those revolts as uprisings of lower social classes against conflicted elite, and seeking to regain or maintain social status lost as a result of the new social order, brought on with violence. Verification of this claim is subject to future research.

Keywords: the crisis of the early Piast monarchy, popular revolts, early states.

Ledwie parę lat po śmierci Bolesława Chrobrego władza królewska załamała się, a monarchia wczesnopiastowska, utraciwszy większość zdobyczy terytorialnych ostatnich lat, na całą dekadę pogrążyła się w chaosie. Okres ten nazywany jest w historiografii kryzysem monarchii wczesnopiastowskiej. Szeroki zakres znaczeniowy tej nazwy jest nieprzypadkowy, tylko dzięki temu może zmieścić ona rozliczne zgłaszane dotychczas wizje tamtych zdarzeń. Powodem tak dużej liczby interpretacji, często fundamentalnie różnych, jest skąpy materiał źródłowy. Ogranicza się on do krótkich, lecz współczesnych tamtym wydarzeniom wzmianek w niemieckich rocznikach, i do niewiele dłuższych opisów pochodzących z XII-wiecznych kronik autorstwa Galla Anonima, Kosmasa czy Nestora. Nie jest moim celem omawianie tutaj wszystkich dotychczasowych hipotez dotyczących kryzysu. Jest ich tak wiele, że w znaczący sposób wpłynęłoby to na kształt tej pracy¹. W ramach wprowadzenia przedstawię więc tylko te ustalenia, z którymi zgadza się zdecydowana większość badaczy.

Na kryzys monarchii wczesnopiastowskiej złożyły się dwa czynniki. Pierwszym z nich był kryzys polityczny, efekt sporu dynastycznego między Mieszkiem II a jego braćmi, wykorzystanego później jako pretekst do interwencji zbrojnej przez cesarza Konrada II i Jarosława Mądrygo. Drugim czynnikiem, będącym tematem poniższej pracy, był kryzys wewnętrzny, który przejawiał się zbrojnym wystąpieniem szerszych mas społecznych.

Już na wstępie muszę rozpatrzyć kwestię charakteru owych wystąpień, ma to bowiem wpływ na przyjętą przeze mnie terminologię. Dostyc często w historiografii towarzyszące kryzysowi wystąpienia ludności nazywane są reakcją pogańską. Starsi badacze, tacy jak Zygmunt Wojciechowski czy Władysław Dziewulski, widzieli w buntownikach obrońców wiary pogańskiej (Wojciechowski 1955; Dziewulski 1964). Faktycznie, przekazy źródłowe kładą nacisk na antychrześcijański charakter tych wypadków. Jak jednak słusznie zauważono, autorzy owych źródeł byli duchownymi, w naturalny sposób koncentrowali się więc na zdarzeniach związanych z religią (Górczak 2000: 114). W świetle ostatnich badań dotyczących Kościoła w monarchii wczesnopiastowskiej wydaje się, że był on instytucją zbyt słabą, by jakiegokolwiek jego działania mogły doprowadzić do tak gwałtownej reakcji (Sikorski 2016). Dlatego zgadzam z tymi historykami, którzy jako główną przyczynę kryzysu wewnętrznego wskazują wystąpienie o charakterze społecznym, a towarzyszące mu prześladowania duchownych tłumaczą traktowaniem ich jako urzędników monarszych (Labuda [1992] 2008; Górczak 2000). Użyję zatem terminu powstanie ludowe, który odzwierciedla społeczny charakter tego buntu, nie zawężając jednocześnie pola dyskusji.

Zaznaczona już wyżej duża liczba formułowanych dotychczas poglądów dotyczących powstania ludowego wskazuje na wyraźne ograniczenia poznawcze

¹ Szczegółowe zestawienie dotychczasowych poglądów znaleźć można u Gerarda Labudy ([1992] 2008: 82).

refleksji nad interesującym nas tematem związane z oparciem się o tak skąpą ilość źródeł. Dlatego też w swojej pracy zastosuję metodę komparatystyczną, polegającą na rozszerzeniu podstawy źródłowej o przekazy oddalone czasowo i geograficznie od dotychczas nas interesujących. Przekazy dotyczące kryzysu monarchii wczesnopiastowskiej noszą bowiem pewne cechy wspólne z przekazami dotyczącymi innych wczesnośredniowiecznych wystąpień przeciw obowiązującemu porządkowi społeczno-politycznemu. Zakładam, że znaczące podobieństwo opisów różnych ruchów społecznych przeciw elitom władz jest wynikiem podobnego przebiegu tych wydarzeń, a przynajmniej podobnego odbioru tychże przez twórcę źródła. Tak zarysowana dwoistość genezy źródeł sprawia, że zaproponowana metoda ma pewne ograniczenia. Po pierwsze, pozwala nam odpowiedzieć tylko na niektóre pytania badawcze, takie jak pochodzenie społeczne powstańców, przyczyny czy cel powstania. Po drugie, założenie o podobieństwie przebiegu wydarzeń o których w sposób podobny wyrażają się źródła, jest arbitralne. Zbieżność taka może wynikać równie dobrze z zastosowania przez obu autorów tego samego toposu lub też motywu literackiego, a nawet z czystego przypadku. Żeby zminimalizować możliwość przypadkowego podobieństwa, należy kierować się również kryterium przystawiania do siebie obu wydarzeń. Trudno oczywiście wymagać, by tło porównywanego wydarzenia będzie identyczne do tła powstania ludowego. Powinno ono jednak zrodzić się w sytuacji podobnej do tej, jaka panowała w monarchii wczesnopiastowskiej pierwszej połowy XI wieku.

Podobieństwo to, w przypadku tła politycznego, nie musi być ściśle. Wystarczy, że zachowane zostaną podstawowe cechy kryzysu politycznego monarchii wczesnopiastowskiej w latach 30. XI wieku, pełniące rolę katalizatora powstania ludowego. Wydarzenie przystające powinno więc zaistnieć w sytuacji konfliktu zbrojnego związanego z walką w obrębie panującej dynastii, prowadzącą do podziału miejscowej elity. O wiele większe znaczenie, z racji charakteru powstania ludowego, przypisać należy tłu społecznemu.

Okres IX–XI wieku jest dla Europy środkowowschodniej okresem znacznych przekształceń społecznych, związanych z kształtowaniem się pierwszych organizmów państwowych. W toku tych przemian plemienne pospólstwo uległo rozbiciu na dwie grupy społeczne. Nieliczna, zamożniejsza grupa przekształciła się w odrębną warstwę książęcych wojów, którzy biorąc udział w licznych wyprawach wojennych pierwszych Piastów mogli liczyć na szybkie pomnożenie majątku. Większość wolnego pospólstwa odsunięta została jednak od służby wojskowej i obłożona świadczeniami na rzecz monarchii, przemieniając się w chłopów. Podlegali oni jednak zwierzchności monarszej, zachowali także najważniejsze atrybuty wolnej kondycji, w tym prawo do dziedzicznej ziemi (Modzelewski 2004: 435). Arystokrację plemienną, zajmującą w czasach ustroju rodowo-plemiennego najwyższą pozycję na drabinie społecznej, zastąpiło możnowładztwo. Rekrutowało się ono z najbliższych współpracowników twórców monarchii wczesnopiastow-

skiej, niekoniecznie będących potomkami dawnej arystokracji plemiennej. Szybko zaczęli stanowić oni w nową, zamkniętą elitę (Modzelewski 1987: 158). Niestety, źródła historyczne nie umożliwiają nam rekonstrukcji przebiegu owego procesu, jesteśmy więc zmuszeni opierać się na wypracowanych teoretycznych modelach weryfikowanych do pewnego stopnia przez źródła archeologiczne.

Model konsensualny obrazował proces powstawania państwa pierwszych Piastów jako powolną ewolucję, systematyczne wylanianie się coraz to wyżej zorganizowanych struktur władzy (Łabuda 2002). Do powstania monarchii wczesnopiastowskiej miało więc dojść na drodze „dobrowolnego poddania się demokracji plemiennej przedstawicielowi nowej władzy, państwowej” (Łowmiański 1970: 108). Badania archeologiczne Michała Kary przeprowadzone nad periodyzacją struktur osadniczo-grodowych Wielkopolski nie potwierdziły jednak tezy o długotrwałym okresie formowania się najstarszej monarchii Piastów (Kara 2009: 317). W ich świetle bardziej prawdopodobnym wydaje się model niekonsensualny, akcentujący państwowotwórczą rolę przemocy. W tej wizji pierwsi historyczni władcy bezwzględnie kreowali nową jakość polityczną, narzucając ludności wchodzącej w skład ich władztw własną wizję ładu polityczno-społecznego. Swoją władzę sprawowali osobiście, pacyfikując opór przemocą i sownie nagradzając zwolenników (Urbańczyk 2013).

Niekorzystna zmiana pozycji społecznej szerokich mas wolnego spójstwa plemiennego dokonała się zatem dość gwałtownie, z inspiracji opierającej się na przemocy władzy centralnej. W przeciwieństwie do Janusza Bieniaka uważam, że tracąca na znaczeniu grupa społeczna była świadoma swej deklaskacji (Bieniak [1963] 2010). Takie wspomnienie pierwotnej wolności ludu możemy odnaleźć jeszcze w XII-wiecznej Kronice Kosmasa. W zawartym w niej podaniu wieszczka Libusza przestrzega lud przed władzą książęcą:

O plebs miseranda nimis, que libera vivere nescit, et quam nemo bonus nisi cum vita amittit, illam vos non inviti libertatem fugitis et insuete servituti colla sponte submittis. Heu tarde frustra vos penitebit, sicut ranas penituit, cum ydrus, quem sibi fecerant regem, eas necare cepit. (Cosmae, s. 14)

Wybór Przemysła oracza zostaje zaś skomentowany słowami:

Hic vir, [...] hanc efferam gentem legibus frenavit et indomitum populum imperio domuit et servituti, qua nunc premitur, subiugavit atque omnia iura, quibus hec terra utitur et regitur, solus cum sola Lubossa dictavit. (Cosmae, s. 18)

W świetle powyższych ustaleń dotyczących politycznego i społecznego tła powstania ludowego jako wydarzenie przystające chciałbym wskazać powstanie Stellingów, które w latach 841 – 842 wstrząsnęło Saksonią. Zbiegło się ono w czasie z trwającą w państwie karolińskim od śmierci Ludwika Pobożnego w 840 roku walką o władzę między jego synami – najstarszym Lotarem a Ludwikiem Niemieckim i Karolem Łysym. Sytuacja wewnętrzna Saksonii w IX wieku była podobna do przedstawionego powyżej obrazu monarchii wczesnopiastowskiej.

Również tutaj dochodziło do gwałtownych przemian społecznych. Podmiotem narzucającym Sasom własną wizję stosunków polityczno-społecznych była tu od 804 roku monarchia karolińska. Na wprowadzonych zmianach korzystała saska arystokracja plemienna, edelingowie, którzy wraz z przeszczepieniem na grunt saski idei władztwa gruntowego, to jest nad terytorium, nie zaś nad grupą ludzi, mogli przejść od przywództwa w organizacji plemiennej do panowania nad współplemięncami. To właśnie na tej grupie społecznej, władzy karolińscy oparli swe panowanie, co znalazło odbicie między innymi w *Lex Saxonum* (Modzelewski 2004: 240). Oczywiście wzrost znaczenia jednej grupy społecznej odpowiadał spadkowi znaczenia drugiej, w tym wypadku ogółu ludności wolnej – frilingów. Wraz z upadkiem ustroju plemiennie-rodowego utracili oni nie tylko na znaczeniu politycznym, ale stracili również ochronę przed zapędami edelingów, jaką wcześniej zapewniało im rodowe prawo bliższości, stanowiące przeszkodę w przejmowaniu cudzych dziedzin (Modzelewski 2004: 258). Tym samym ich kondycja społeczna stała się podobna do tej, którą w społeczeństwie plemiennym zajmowali przywiązani do ziemi litowie – półwolni zobowiązani do różnych świadczeń na rzecz edelingów.

Porównując treści przekazów na temat obu powstań odkryjemy, że również w tym zakresie istnieje znaczne podobieństwo. Tak wyglądają relacje o powstaniu ludowym, Galla Anonima:

[...] Et cum tantam iniuriam et calamitatem ab extraneis Polonia pateretur, absurdus tamen adhuc et abhominabilis a propriis habitatoribus vexabatur. Nam in dominos servi, contra nobiles liberati, se Ipsos in dominum extulerunt, aliis in servitio versa vice detentis, aliis peremptis uxores eorum incestuose honoresque sceleratissime rapuerunt. Insuper etiam a fide catholica deviantes, quod sine voce laerimabili dizere non valemus, adversus episcopos et sacerdotes Dei seditionem inciperunt, eorumque quosdam gladio quasi dignius peremerunt, quosdam vero quasi morte gignos viliori lapidus obruerunt. (Anonim Gall, s. 415)

i Nestora

V se že vremja umre Boleslav' Velikyj v Ljasech' i byst' mjatež v zemli ljad'ske: vstavše ljud'e izbiša episkopy, i popy, i bojary svoje i byst' v nich mjatež (PVL, s. 101)

Z kolei w następujący sposób o powstaniu Stellingów pisze Gerward, autor *Annales Xantenses*:

[...] Eodem anno per totam Saxoniam potestas servorum valde excreverat super dominos suos, et nomen sibi usurpaverunt Stellingas et multa inrationabilia commiserunt. Et nobiles illius patriae a servis valde afflicti et humiliati sunt. (*Annales Xantenses*, s. 12)

Relację tą uzupełnia krótka wzmianka w *Annales Fuldenses*: „validissimam conspirationem libertorum legitimos dominos opprimere conantium” (*Annales Fuldenses*, s. 363).

Rozszerzenie podstawy źródłowej dotyczącej powstania ludowego o przekazy dotyczące powstania Stellingów, przy założeniu o podobieństwie owych wydarzeń, pozwala nam odpowiedzieć na niektóre z postawionych na wstępie pytań badawczych. Jest to możliwe dzięki obszernej, współczesnej wystąpieniu Stellingów relacji historyka Nitharda:

[Lotar – MM] hinc etiam in Saxoniam missit frilingis lazzibusque, quorum infinita multido est, promittens, si secum sentirent, ut legem, quam antecessores sui tempore quo idolorum cultores erant, eandem illis deinceps habendam concederet. Qua supra modum cupidi, nomen novum sibi, id est Stellinga, inposerunt et, in unum conglobati, dominis e regno paene pulsus, qua quisque volebat lege vivebat (Nithardi, s. 42)

Pomijając dyskusyjną kwestię roli Lotara, antybohatera dzieła Nitharda, w wybuchu powstania Stellingów, powyższy fragment przekazuje nam wiarygodne informacje o składzie społecznym i celach buntowników. W świetle powyższego przekazu powstanie Stellingów było więc powstaniem dolnych warstw społecznych, frilingów i litów. Dążyli oni do przywrócenia stanu rzeczy sprzed frankijskiego podboju, a zatem przede wszystkim powrotu do starego ładu społecznego (Goldberg 1995).

W jaki sposób możemy przełożyć te ustalenia na grunt monarchii wczesnopiastowskiej? Wydaje się, że na pytanie o skład społeczny „powstania ludowego” możemy odpowiedzieć w oparciu o analizę porównawczą źródeł saskich. Za literackimi figurami „liberati” i „servii” przekazu Galla kryłyby się więc niższe warstwy społeczne, dawni wolni współplemieńcy i smardowie², określani przez ruskie źródło zbiorczym mianem „ljud’e”. Nie byłaby to nowa teoria – za identyfikacją „liberati” z wolnymi kmieciami opowiadał się już Henryk Łowmiański (1985). Nie byłoby też nowym w polskiej historiografii stwierdzenie, że tak jak w przypadku powstania Stellingów, tak i „powstanie ludowe” miało na celu przywrócenie starego ładu społecznego. Już Tadeusz Grudziński pisał, iż:

u podstaw rewolucji tkwił tylko i wyłącznie bunt przeciw wzmacniającemu się wyzyskowi mas chłopskich i pragnienie powrotu do dawnych, bardziej sielankowych form społeczno-ustrojowych. (Grudziński 1953: 103)

Choć w pracy tego historyka widać wpływ czasów, w których powstawała, a współcześnie wzmianki o średniowiecznej „walce klas” czy feudalizmie w Polsce I. poł. XI wieku wydają nam się anachroniczne, to nie przesądza to o ocenie wiarygodności zawartych w niej tez. Pogląd taki wpisywał by się również w niekonsensualny model wykształcenia się monarchii wczesnopiastowskiej. Powstanie ludowe mogło być odpowiedzią na przemoc, służącą kreowaniu stosunków społecznych odpowiadających władzy (Moździoch 2011).

Wydaje się, że wspólna była również główna przyczyna wybuchu obu powstań – utrata wskutek zachodzących przemian społecznych dawnego statusu

² Najniższa, półwolna kategoria ludności chłopskiej, zrodzona z procesów rozwarstwiania społecznego w epoce plemiennej. Słowiański odpowiednik litów (Modzelewski 1987: 121).

ekonomicznego i politycznego przez masy dawnych wolnych współplemieńców. Jak słusznie zauważył Eric J. Goldberg warunkiem wybuchu takowego powstania były podziały wśród elity, której wspólne działanie doprowadziłoby do zduszenia oporu niższych warstw społecznych w zarodku (Goldberg 1995: 500). Za bezpośrednią przyczynę wybuchu powstania ludowego należałoby więc uznać podziały w obozie możnowładczym, niezależnie od tego, czy były one spowodowane przez konflikt dynastyczny w łonie dynastii piastowskiej (Łowmiański 1985), czy walkę o przejęcie władzy po niej (Bieniak [1963] 2010).

Dotychczasowy stan wiedzy o wczesnośredniowiecznych wystąpieniach ludowych wymaga pogłębienia. Metoda komparatystyczna wydaje się dobrym narzędziem do pełniejszego poznania tamtych wydarzeń. Z analizy porównawczej źródeł dotyczących powstania ludowego w czasie kryzysu monarchii wczesnopiastowskiej i powstania Stellingów wyłania się zatem uogólniony obraz wczesnośredniowiecznego powstania ludowego, jako buntu niższych warstw społecznych przeciwko skonfliktowanym ze sobą elitom, zrywu dążącego do odzyskania lub utrzymania dawnego statusu społecznego. Do przyszłych zadań badawczych należy weryfikacja tego obrazu, poprzez dalsze rozszerzanie podstawy źródłowej.

Bibliografia

Źródła

- Annales Fuldenses** – *Annales Fuldenses*, G.H. Pertz (wyd.) [W:] *Monumenta Germaniae Historica: Scriptores*, t.I, Hanower 1826, s. 337-416.
- Annales Xantenses** – *Annales Xantenses*, B. de Simson (wyd.) [W:] *Annales Xantenses et Annales Vedastini*, Hanower i Lipsk 1909, s. 1-39.
- Anonim Gall** – *Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*, A. Bielowski (wyd.) [W:] *Monumenta Poloniae Historica*, t.I, Lwów 1864, s. 391-484.
- Cosmae** – *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, B. Bretholtz (wyd.), Berlin 1923.
- Nithardi** – *Nithardi Historiarum Libri IV*, E. Müller (wyd.), Hanower i Lipsk 1907.
- PVL** – *Povest' vremennyh let*, t.I, V. P. Andrajuvoj-Pertec (wyd.), Moskwa 1950.

Literatura

- Bieniak, Janusz ([1963] 2010) *Państwo Mieclawa: studium analityczne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Dziewulski, Władysław (1964) *Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Goldberg, Eric (1995) „Popular Revolt, Dynastic Politics, and Aristocratic Factionalism in the Early Middle Ages: The Saxon Stellinga Reconsidered”. [W:] *Speculum. A Journal of Medieval Studies*. Chicago: The University of Chicago Press; T. 70, Nr 3, 467–501.

- Górczak, Zbyszko (2000) „Bunt Bezpryma jako początek tzw. Reakcji pogańskiej w Polsce. Na marginesie koncepcji Gerarda Labudy”. [W:] Jerzy Strzelczyk, Józef Dobosz (red.) *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżanowskiej*. Poznań: IH UAM; 111–121.
- Grudziński, Tadeusz (1953) „Uwagi o genezie rewolucji w Polsce za Kazimierza Odnowiciela”. [W:] *Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 18, z. 1–4, 8–104.
- Kara, Michał (2009) *Najstarsze państwo Piastów – rezultat przełomu czy kontynuacji? Studium archeologiczne*. Poznań: Instytut Archeologii i Etnologii PAN.
- Labuda, Gerard ([1992] 2008) *Mieszko II. Król Polski (1025–1034). Czasy przełomu w dziejach państwa polskiego*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Labuda, Gerard (2002) *Mieszko I*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Łowmiański, Henryk (1970) *Początki Polski*, t. 4. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Łowmiański, Henryk (1985) *Początki Polski*, t. 6, cz. 1. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Modzelewski, Karol (1987) *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Modzelewski, Karol (2004) *Barbarzyńska Europa*. Warszawa: Wydawnictwo ISKRY.
- Moździoch, Sławomir (2011) „Bodaj się Piastów rządy nam poświęciły. Archeologia o początkach państwa piastowskiego”. [W:] Stanisław Rosik (red.) *Populi terrae marisque. Prace poświęcone pamięci Profesora Lecha Leciejewicza*. Wrocław: Chronicon; 59–73.
- Sikorski, Dariusz (2016) „Chrzest Polski i początki Kościoła w Polsce (do pierwszej połowy XI wieku)”. [W:] Tomasz Janiak, Dariusz Stryniak, (red.) *Chrzest – św. Wojciech – Polska. Dziedzictwo średniowiecznego Gniezna*. Gniezno: Muzeum Początków Państwa Polskiego; 25–38.
- Urbańczyk, Przemysław (2013) „Jak powstawały państwa w czasach kształtowania się monarchii wczesnopiastowskiej?”. [W:] Jacek Banaszkiewicz, Michał Kara, Henryk Mamzer (red.) *Instytucja „wczesnego państwa” w perspektywie wielości i różnorodności kultur*. Poznań: Instytut Archeologii i Etnologii PAN; 317–329.
- Wojciechowski, Zygmunt (1955) „W sprawie rewolucji pogańskiej w Polsce w r. 1037”. [W:] *Studia Historyczne*. Warszawa: PAX; 141–156.

AGNIESZKA PERKOWSKA

kierunek wiodący: komunikacja wizerunkowa

tutor: dr Mariusz Wszolek

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Uniwersytet Wrocławski

Stymulacja rozwoju dzieci z zaburzeniami

Growth Stimulation of Children with Dysfunctions

A b s t r a c t

The main purpose of the following paper is to show how important it is to have an individual approach to achieve growth stimulation in children with dysfunctions at preschool age. This paper includes an analysis of the subject, based on the author's own work experience with healthy and dysfunctional children, and also publications on this topic. This article also involves a description of the therapy that is used by the staff of the "Puchatkowa Załoga" kindergarten in Wrocław as well as fragments of an interview with Joanna Stankiewicz, who is the Founder and Director of "Puchatkowa Załoga".

Keywords: stimulation, preschool age children, therapy, „Puchatkowa Załoga” – Wrocław, Poland.

Inspiracje

W mojej pracy chciałabym pokazać jak ważne jest indywidualne podejście w stymulacji dziecka dysfunkcyjnego w wieku przedszkolnym. Chciałabym to zrobić na podstawie własnych doświadczeń w pracy z dziećmi zdrowymi i dysfunkcyj-

nymi, przeczytanych publikacji, a także poprzez opis terapii wykorzystywanych w Integracyjnym Punkcie Przedszkolnym „Puchatkowa Załoga” we Wrocławiu.

W trakcie lata w roku 2015 miałam niepowtarzalną okazję brać udział w wolontariacie w Integracyjnym Punkcie Przedszkolnym „Puchatkowa Załoga”. Przedszkole istnieje od 11 lat. Początkowo było to miejsce stworzone dla dzieci zdrowych. Jego dyrektor, oligofrenopedagog, terapeuta zaburzeń neurorozwojowych Joanna Stankiewicz, wraz ze zdobywaniem wiedzy na temat dzieci niepełnosprawnych i własnym rozwojem w zakresie różnych form terapii, konsekwentnie przemieniała je w Przedszkolny Punkt Integracyjny, który pracuje z formą terapii HANDLE – Holistyczne Podejście do Neurorozwoju i Efektywnego Uczenia Się. Słowo „holistyczne” pełni tu kluczową rolę. Cytując Judith Bluestone, twórczyni terapii HANDLE, „nic nie działa w oddzieleniu od reszty”. Do placówki uczęszczają dzieci zdrowe i z zaburzeniami integracji sensorycznej.

W lutym tego roku rozpoczęłam także pracę z firmą Hopek. Jest to firma animacyjna, która organizuje przyjęcia urodzinowe dla dzieci. Współpracuje ona z Puchatkową Załogą. Oba miejsca znajdują się w jednym budynku, a dyrektor przedszkola Joanna Stankiewicz oraz właścicielka Hopka. Joanna Kohut pomagają sobie wzajemnie w rozwoju placówek oraz zdobywaniu wiedzy, aby coraz lepiej pomagać dzieciom. W maju 2016 podczas prowadzenia przyjęcia urodzinowego ponownie spotkałam się z dziećmi, z którymi pracowałam w zeszłym roku. Autystycznego Dominika obserwowałam wówczas podczas indywidualnych sesji arteterapii. Mirona, ze stwierdzonym zespołem ADHD, zapamiętałam jako dziecko wyjątkowo zaburzające przebieg zajęć grupowych. Postępy, które uczynili były zauważalne od razu. Było to dla mnie niezwykle wzruszające i cenne przeżycie, które zainspirowało mnie do napisania tej pracy.

Rozwój dziecka w wieku przedszkolnym

Sposób w jaki we wczesnych latach kształtuje się organizm człowieka opisał Carol Stock Kranowitz ([2005] 2012) w publikacji *Nie-zgrane dziecko. Zaburzenia przetwarzania sensorycznego – diagnoza i postępowanie*. Zanim dziecko rozpocznie okres przedszkolny kształtuje się u niego przetwarzanie podstawowych wrażeń zmysłowych i świadomość własnego ciała. Jest to czas, kiedy rozwijają się umiejętności sensoryczno-motoryczne dziecka. Dziecko uczy się pełzać, chodzić, planować działania motoryczne. Potrafi wymyśleć w jaki sposób zrobić coś, czego nie robiło nigdy dotąd. W przedszkolu poprawiają się umiejętności percepcyjno-motoryczne. Dopracowuje się zwłaszcza działanie zmysłu słuchu i wzroku. Zwiększenie koordynacji oko-ręka sprawia, że dziecko potrafi już np. złapać kredkę. Dziecko uczy się również interakcji ze światem zewnętrznym (Kranowitz [2005] 2012: 24). W mojej opinii kształtowanie się charakteru jest

mnie jedną z najbardziej zauważalnych rzeczy u dzieci, ponieważ nie maskują one swoich emocji. Człowiek dorosły dostosowuje swoją reakcję do społeczeństwa. Dziecko reaguje w sposób bardziej spontaniczny i niewymuszony – krzyczy, płacze, bądź nawet kogoś uderzy. Jeżeli nie otrzyma bodźca informującego, że dane zachowanie jest niepoprawne schemat ten zostanie z nim na dłużej. Obserwując świat i uczestnicząc w procesie socjalizacji, dzieci uczą się rozpoznawać swoje emocje oraz je kontrolować. Rozwiązując zadania i podejmując działania, uczą się jaki jest świat i jak sobie w nim radzić.

Podczas pracy i poza nią zauważyłam, że jest wiele dzieci mających trudności emocjonalne, zaburzoną samoocenę, odrzuconych przez grupy rówieśnicze, z trudnością wyrażania siebie i swoich potrzeb, fobiami, trudnością zrozumienia własnych emocji. Duża część dzieci rodzi się również z różnymi zaburzeniami takimi jak autyzm, nadpobudliwość ruchowa czy zaburzenia układu sensorycznego. Należy pamiętać, że w obecnych czasach nawet zdrowym dzieciom nabywanie nowych umiejętności nie zawsze przychodzi z łatwością, ponieważ ich układy neurologiczne w różny sposób przetwarzają bodźce zewnętrzne.

Zaburzenia integracji sensorycznej

Spotkałam się z wieloma dziećmi, u których brak umiejętności wykorzystywania otrzymywanych przez zmysły informacji zakłóca ich płynny rozwój. Kranowitz w swojej publikacji opisuje zaburzenie przetwarzania sensorycznego (SPD). Nie jest to nazwa konkretnego zaburzenia – SPD obejmuje szereg nieprawidłowości neurologicznych. Może być również jedną z głównych przyczyn zaburzeń takich jak autyzm, zespół Aspergera czy zespołu ADHD (Kranowitz [2005] 2012: 31–52).

Małgorzata Stańczyk w artykule „Zaburzenia integracji sensorycznej a trudności w nauce” tłumaczy, że w proces integracji sensorycznej zaangażowane są wszystkie zmysły równocześnie, a także zmysł proprioceptywny i układ przedsionkowy. Odbieranie informacji przez zmysł proprioceptywny odnosi się do czucia własnego ciała, zwłaszcza czucia głębokiego, czyli bodźców płynących ze stawów i mięśni. W układzie przedsionkowym przetwarzamy informacje o ruchu i ułożeniu w przestrzeni. Jest nazywany zmysłem równowagi. Jeśli układy te funkcjonują u dziecka nieprawidłowo, będzie ono „niezgrabne” w zakresie planowania własnych ruchów, mówienia, koordynacji ruchowej i wzrokowo-ruchowej (Stańczyk 2014: 10–13).

Kranowitz jako jeden z głównych objawów zaburzeń przetwarzania sensorycznego opisuje nieprawidłową regulację reakcji na wrażenia. Niektóre dzieci są nadreaktywnie reagują na bodźce, niektóre podreaktywnie, są również takie, które stale szukają wrażeń sensorycznych lub ich unikają. Mają też problemy z dyskryminacją sensoryczną, co oznacza trudności w rozróżnianiu napływających

do niego wrażeń. Zaburzenia integracji sensorycznej znajdują też swoje odzwierciedlenie w problemach motorycznych o podłożu sensorycznym. Oznacza to, że dzieciom przynosi trudność planowanie i poruszanie swoim ciałem (Kranowitz [2005] 2012: 34–36).

Znaczenie odpowiedniej stymulacji rozwoju

Bożenna Odowska-Szlachcic wyjaśnia dlaczego tak ważne jest prowadzenie odpowiedniej stymulacji od najwcześniejszych lat. Proces integracji sensorycznej jest zdeterminowany zarówno genetycznie jak i przez czynniki zewnętrzne. Dzięki tak zwanej plastyczności neuronalnej niektóre połączenia mogą być modyfikowane lub zmieniać swoje funkcje. Wyróżniamy trzy rodzaje plastyczności neuronalnej: plastyczność rozwojową (połączenia neuronalne tworzą się na podstawie wszystkich czynników i bodźców odbieranych ze środowiska), plastyczność pamięciową (która stanowi podstawę kształtowania się i rozwoju procesów poznawczych, jest to wzmacnianie połączeń neuronalnych w odpowiedzi na bodźce środowiska) oraz plastyczność kompensacyjną (umożliwia tworzenie nowych połączeń funkcjonalnych, co pozwala na częściową lub całkowitą odnowę utraconych funkcji). Jeśli właściwie zaplanujemy terapię procesów integracji sensorycznej uruchamiamy mechanizm plastyczności kompensacyjnej (Odowska-Szlachcic [2010] 2013: 29). Właściwie, czyli indywidualnie dobraną do możliwości i potrzeb dziecka, po dokładnej analizie objawów zaburzeń integracji sensorycznej.

Możemy stymulować rozwój dziecka na wiele różnych sposobów. Integracyjny Punkt Przedszkolny „Puchatkowa Załoga” oparty jest na podejściu HANDLE®. „Jest to skuteczny program stworzony przez Judith Bluestone, który daje rodzicom i opiekunom osób z trudnościami łagodne narzędzia do pracy w warunkach domowych. HANDLE wykorzystuje zasadę tzw. Łagodnego Wzmocnienia® i jego celem jest uwolnienie potencjału osoby, by mogła pokonać swoje trudności i osiągnąć lepszą jakość życia. HANDLE każdego dnia wspiera rozwój człowieka w nacechowany szacunkiem i akceptacją sposób poprzez proste, łagodne, oparte na ruchu ćwiczenia, by mogło ono nieustannie podnosić jakość swojego funkcjonowania w świecie. Celem terapii HANDLE® zapewnienie różnorodnych bodźców, które w prawidłowy sposób stymulują mózg i zapewniają jego rozwój. Oceniamy dziecko na podstawie obserwacji. Podejście HANDLE obejmuje rolę żywienia w rozwoju układu nerwowego, opukiwanie twarzy i głowy, picie przez zakręconą słomkę, masaż kręgosłupa dwoma palcami, pracę z dmuchaną piłką. Te pozornie proste działania wpływają na biochemię mózgu, pomagają formować jego strukturę i organizują procesy myślowe”, pisze dyrektor Joanna Stankiewicz¹.

¹ HANDLE <http://puchatkowazaloga.com/#!/handle/> (data dostępu: 12. 05. 2016).

Ocenianie na podstawie obserwacji wymaga indywidualnego podejścia, ciągłego obserwowania reakcji na bodźce, dużej wiedzy na temat funkcjonowania organizmu i umiejętności wyciągania prawidłowych wniosków.

Bożenna Odowska-Szlachcic wskazuje na to, że niezwykle ważne jest ciągłe i stałe dostarczanie dziecku wrażeń zmysłowych z najbliższego otoczenia. Codzienne czynności takie jak kapanie, przewijanie, kołysanie, huśtanie, a także stymulacja systemu wzrokowego i słuchowego poprzez wykorzystanie kolorowych i atrakcyjnych zabawek mobilnych i dźwiękowych ma duży wpływ na rozwój funkcji poznawczych mózgu (Odowska-Szlachcic [2010] 2013: 29–30). Z doświadczenia wiem, że wrażenia dotykowe mogą być dla dziecka czymś nieprzyjemnym i niewygodnym, dlatego tak ważne jest odpowiednie podejście. Nie można przestraszyć dziecka. Powinno wiedzieć jakie mamy zamiary, kim jesteśmy i co robimy, aby czuć się bezpiecznie.

Szczególna rola arteterapii

W Integracyjnym Punkcie Przedszkolnym „Puchatkowa Załoga” przeprowadzane są różne formy zajęć z arteterapii. Pojęcie to w sposób bardzo dosłowny zdefiniował Wiesław Karolak: *arte*, czyli sztuka oraz *terapia*, czyli przywracanie zdrowia chorym za pomocą środków lub zabiegów. Wykorzystujemy w niej różne dziedziny sztuki: malarstwo, rysunek, literaturę, taniec, dramę (Karolak 2014: 9).

Podczas wolontariatu odbytego w zeszłym roku w Integracyjnym Punkcie Przedszkolnym „Puchatkowa Załoga” we Wrocławiu brałam udział w obserwacji zajęć grupowych z zakresu muzykoterapii, dramaterapii oraz terapii plastycznej z dziećmi z autyzmem, nadpobudliwością psychoruchową, zespołem Downa i autyzmem. Na zajęciach Pani Joanna Filas prowadziła z dziećmi rozmaite zabawy i czynności – każde dziecko miało okazję zagrać na instrumentach, mali uczestnicy tańczyli i wczuwali się w różne role do rytmu wybijanego na bębnach i śpiewu pani Joanny, pojawiły się także ćwiczenia oddechowe takie jak dmuchanie przez kręcone rurki do mis z wodą oraz malowanie palcami. Następnie za pomocą muzyki uczestnicy zostali wprowadzeni w głęboki relaks.

Dzieci w pełni skupiały się na wykonywanych czynnościach, były bardzo zainteresowane przedmiotem zajęć. Na skutek tzw. „oczyszczenia emocjonalnego” uczestnicy po zajęciach byli wyciszeni, ale też radośni i zadowoleni. Rzeczą, która przykuła moja uwagę było to, że pracując w grupie każde dziecko, niezależnie od poziomu rozwoju, było równo traktowane, miało tyle samo czasu na wykonywanie danej czynności, a jego zdolności nie były oceniane. Stwarzało to poczucie bezpieczeństwa oraz wzajemnego szacunku. Praca w grupie pokazuje dzieciom, że to co daje uzyskuje w zamian – jeśli ja słucham innych, inni też będą mnie słuchali.

O znaczeniu arteterapii opowiada pedagog specjalny Joanna Stankiewicz: „Dzięki ilości różnorodnych bodźców arteterapia to idealne narzędzie stymulacyjne słuchu, wzroku, dotyku oraz pracy nad napięciem mięśniowym, różnicowaniem, lateralizacją, równowagą. W arteterapii znajdujemy zaspokojenie wszystkich potrzeb sensorycznych i emocjonalnych. Przy dysfunkcjach twórczość daje dzieciom możliwość werbalizacji swych przeżyć. Mogą one dzięki ekspresji myśli, uczuć, przeżyć powstałych podczas arteterapii poczuć się zrozumiane przez innych, co pozytywnie wpływa na sferę ich rozwoju emocjonalno-społecznego”².

Koryna Opala-Wnuk opisuje jak arteterapia wpływa na ważne obszary w naszym mózgu: rozwija dwie półkule mózgowe i ich synchronizację, angażuje emocjonalny ośrodek mózgu w układzie limbicznym. Dlatego należy pamiętać, by przekazywane informacje miały ładunek pozytywny i były dla dziecka interesujące. W atmosferze przyjaźni i zaufania dziecko może pozwolić sobie na uzewnętrznianie tego, co w nim skryte (Opala-Wnuk 2009: 17–19). Również Kranowitz zaznacza rolę przekazywania bodźców w sposób odpowiadający dziecku. Tłumaczy, że system limbiczny dodaje uczucia do naszego zachowania. Jeśli czujemy zagrożenie walczymy, uciekamy lub zamykamy się. Kiedy czujemy się bezpiecznie, możemy się bawić, a kiedy się bawimy, możemy się uczyć (Kranowitz [2005] 2012: 239).

Dla dzieci z autyzmem, które charakteryzuje sztywność jedną z doskonałych form wyrazu jest choreoterapia. Według Ewy Pisuli, sztywność przejawia się w ruchu i ograniczonych wzorcach zachowania. Dzieci dysfunkcyjne często lękają się zmian, mają trudność z płynnym dostosowaniem się do sytuacji lub otoczenia, nie mają różnorodnych zainteresowań (Pisula 2012: 43). Bożenna Odowska-Szlachcic zaznacza, że kontrolowana stymulacja układów: dotykowego i przedsiunkowo-proprioceptywnego poprzez ćwiczenie i utrwalanie nowych wzorców ruchowych w najbardziej znaczący sposób wpływa na zmiany w systemie nerwowym (Odowska-Szlachcic [2010] 2013: 29). Dzięki spontaniczności, która wyzwala się na zajęciach dzieci uczą się większej elastyczności. Przenosi się to na inne sfery życia – łatwiej znoszą zmiany, zwiększają pole swoich zainteresowań, uczą się myśleć w sposób bardziej kreatywny i abstrakcyjny. Koryna Opala-Wnuk podkreśla, że dawanie dzieciom jak najczęstszych okazji do ruchu jest niezwykle ważne, ponieważ prawidłowy rozwój umysłowy następuje najczęściej wtedy, gdy idzie w parze z rozwojem ruchowym (Opala-Wnuk 2009: 74–75).

Rok temu miałam okazję brać udział w indywidualnej sesji arteterapii z autystycznym Dominikiem. Chłopiec jest niezwykle uzdolniony muzycznie, gra na pianinie, ma bardzo dobrą pamięć i z łatwością przychodzi mu powtarzanie rozmaitych zadań. Ma on jednak problem z samodzielnym podejmowaniem decyzji oraz trudności z kontaktem z ludźmi (np. utrzymaniem kontaktu wzrokowego). Zajęcia, w których Dominik miał samodzielnie wybierać instrumenty oraz grać

² Wywiad z pedagogiem specjalnym Joanną Stankiewicz, maj 2016.

na nich wspólnie z drugą osobą rozwijają go socjalizacyjnie oraz kształcą umiejętność samodzielnego decydowania i dokonywania wyborów. Wykorzystanie jego pasji, aby rozwinąć funkcje wymagające poprawy dało rewelacyjne rezultaty. Cytując Korynę Opalę-Wnuk: „Odnalezienie ścieżki emocjonalnej u dziecka dysfunkcyjnego jest trudne, ale jeśli się uda, dalsza droga stymulacji stanie się łatwa i przyjemna” (Opala-Wnuk 2009: 37). W maju tego roku spotkałam Dominika ponownie, podczas animowania jego imprezy urodzinowej. Zmiana jaka dokonała się w chłopcu była widoczna od razu. Dominik nawiązywał kontakt wzrokowy, słuchał i odpowiadał na zadawane pytania, używał zwrotów grzecznościowych i informował o swoich potrzebach, większość czasu bawił się wspólnie z dziećmi. Najwięcej radości sprawiały mu oczywiście zabawy ruchowo-muzyczne.

Koryna Opala-Wnuk (2009) wskazuje też na znaczącą rolę arteterapii w diagnozowaniu stanu dziecka. Traумы i lęki dziecięce często ujawniają się w mandalach i rysunkach. Proces twórczy może pomóc dzieciom je ośwoić i wyrazić. Dzieci z zaburzeniami nie potrafią określić i nazwać własnych przeżyć i emocji, dlatego niewerbalne przelanie ich na papier może mieć bardzo terapeutyczne działanie. Opala-Wnuk w swojej publikacji tłumaczy, w jaki sposób prace te można później zinterpretować – rodzaj kreski, symbole, kolor są nie bez znaczenia. „Powinniśmy pamiętać, że nie ma złych mandali. To, co często nas w nich niepokoi, jest momentem transformacji. Jest to jednak najczęściej etap zmierzający do pozytywnych zmian u dziecka” (Opala-Wnuk 2009: 141). Ważna jest też obserwacja samego procesu tworzenia. Może ona wskazać wiele istotnych aspektów funkcjonowania i pokazać nam w jaki sposób przebiega proces przetwarzania informacji. Może też wskazać, które układy funkcjonują prawidłowo, a których rozwój trzeba stale stymulować.

Proces kreacji plastycznej jest dialogiem pomiędzy różnymi sferami funkcjonowania człowieka: sferą emocjonalną, poznawczą i behawioralną. Zmiany zachodzące w jednym z nich modyfikują przebieg innych. Dlatego właśnie arteterapia działa na wielu płaszczyznach i poprzez regularne sesje stale rozwijamy większość funkcji poznawczych dziecka,

stwierdza praktyk Joanna Stankiewicz³.

Dziecko dysfunkcyjne w interakcjach społecznych

Ewa Pisula opisuje, że w pierwszej połowie XX wieku Kanner ([1935] 1975) uważał wrodzony brak zdolności tworzenia więzi uczuciowych za jedną z kluczowych cech autystów. Przez długie lata istniał pogląd, że osoby autystyczne wybierają samotność. Wyniki dzisiejszych badań mówią, że osoby te cierpią na uczucie osamotnienia i chcą doświadczać interakcji międzyludzkich (Pisula

³ Wywiad z pedagogiem specjalnym Joanną Stankiewicz, maj 2016.

2012: 39). W mojej ocenie problem leży w niewystarczających umiejętnościach komunikacyjnych oraz braku empatii i zrozumienia.

Opala-Wnuk wskazuje, że aktywne włączenie rodzica w terapię i jego zaangażowanie jest jednym z kluczowych czynników wpływających na rozwój dziecka. Rodzice muszą być świadomi tego, w jaki sposób komunikować się z dzieckiem, aby nie ograniczać jego rozwoju. Dorośli mają skłonność do zamykania przeżyć w schematach oraz oceniania. Będąc nieświadomi potencjału własnego dziecka mogą nieświadomie je zablokować. Rodzice dzieci dysfunkcyjnych mają tendencje do zakładania, że „on tego nie zrobi”, „ona tego nie potrafi” itp. Jednak doświadczony pedagog może pomóc dziecku przezwyciężyć jego słabości poprzez kreatywne potraktowanie problemu. Każdemu dziecku dane są wszystkie umiejętności i zdolności. Czasem wystarczające jest znalezienie drogi, aby je wydobyć (Opala-Wnuk 2009: 37). Według Kranowitza rodzic powinien utrzymywać ciągły kontakt z pedagogiem, który zajmuje się dzieckiem i być jego rzecznikiem. Jego obserwacja nie może odbywać się wyłącznie w przedszkolu. Dziecko najczęściej zachowuje się inaczej w domu, ponieważ napływające bodźce mogą być inne, bardziej rutynowe i łatwiejsze w odbiorze (Kranowitz 2012: 205–207). Aby znaleźć dokładną przyczynę problemów wychowanka potrzebny jest całościowy obraz jego zachowania w różnych sytuacjach. Ważne jest też monitorowanie postępów i zmian w zachowaniu dziecka. Pedagog mający pod swoją opieką więcej maluchów nie ma możliwości poświęcić całej uwagi jednemu dziecku. Rodzice i pedagodzy muszą być w ciągłym kontakcie, z łatwością wymieniać nowe spostrzeżenia i być całkowicie zaangażowanym w pomoc dziecku.

Dla rozwoju dziecka niezwykle ważna jest również integracja z grupą rówieśniczą. Podczas wolontariatu w Integracyjnym Punkcie Przedszkolnym „Puchatkowej Załodze” zaobserwowałam, że dzieci zdrowe traktowały dzieci z zaburzeniami w taki sam sposób w jaki traktowały inne dzieci zdrowe. W większości sytuacji starały się włączyć je do wspólnej zabawy oraz wysyłały im konkretne i rzeczowe komunikaty. Moje obserwacje potwierdzają słowa pedagoga specjalnego Joanny Stankiewicz:

Dzieci do 6 roku życia nie widzą inności dzieci dysfunkcyjnych. Cechy dysfunkcyjne traktują jako coś naturalnego i akceptują je. Nie widzą między nimi barier komunikacyjnych. Poprzez obserwacje nauczycieli dzieci zdrowe uczą się zasad według których funkcjonują również dzieci z zaburzeniami i przejmują sposób ich traktowania. W sytuacji, w której zauważą zachowania, które zagrażają ich bezpieczeństwu lub szkodzą innym informują o tym nauczycieli. Podstawą pracy z dziećmi dysfunkcyjnymi jest traktowanie ich adekwatnie do możliwości rozwojowych, fizycznych i emocjonalnych. Z moim obserwacji wynika, że dzieci zdrowe po około roku przebywania w grupie integracyjnej z dziećmi z zaburzeniami potrafią samoczynnie i w sposób nieświadomy odczytywać ich komunikaty, nawet jeżeli są one niewerbalne. Należy zaznaczyć, że dzieciom zdrowym nie można narzucać kontaktu z dziećmi niepełnosprawnymi. Zwykle na początku najbliższą re-

lację utrzymują z dziećmi o podobnym potencjale rozwojowym. Z czasem jednak coraz bardziej się otwierają i komunikują z dziećmi dysfunkcyjnymi⁴.

Obserwacje terapeuty Joanny Stankiewicz obejmują zachowanie dzieci w Integracyjnym Punkcie Przedszkolnym „Puchatkowa Załoga”.

Sądzę, że każda praca z ludźmi wymaga powołania. Jeżeli naprawdę chcemy im pomóc i zrozumieć musimy bardzo się zaangażować się i podejść do dziecka z empatią i wyjątkową cierpliwością. Tylko z takim podejściem możemy zrozumieć obecne potrzeby dziecka. Indywidualne podejście jest niezwykle ważne. U każdego człowieka funkcjonują inne prawidłowości i wymagana jest stymulacja według odpowiednio dobranych form i metod. Aby dowiedzieć się jakich musimy zaobserwować zachowania dziecka, które są dla nas jasnym komunikatem wyrażającym stan i potrzeby dziecka. Poprzez moje doświadczenia zdobyte podczas wolontariatu w pracy z dziećmi z trudnościami w rozwoju stwierdzam, że strach, lęk i litość nie powinny być obecne. Przyznaję, że na początku mojej pracy z dziećmi czułam się bardzo niepewnie, nie rozumiałam dlaczego zachowują się w taki sposób i co powinnam, a czego nie powinnam robić. Co za tym idzie, nieświadomie pracowałam nie po to, aby im pomóc, ale aby przejść pracę unikając trudnych sytuacji. Koncentracja na własnym strachu sprawiała, że zamiast pomóc dzieciom skupiałam się na ucieczce od nieznanych mi i stresujących sytuacji. W trakcie współpracy z placówką spojrzałam na dzieci z empatią i należała im uwaga. Łatwiej było zrozumieć mi ich postrzeganie rzeczywistości. Zmiana mojej motywacji nadała zupełnie nowe znaczenie mojej pracy. Łatwiej było mi nawiązać kontakt, dzieci słuchały tego co mam do powiedzenia i były bardziej otwarte. Brak mojego lęku był jednoznaczny z poprawą nawiązywania relacji.

Zakończenie

Indywidualne podejście do dziecka pedagogów, terapeutów i specjalistów oraz najbliższych oraz odpowiednia stymulacja cech dysfunkcyjnych u dziecka może całkiem odmienić bieg jego rozwoju. Błędem jest szufladkowanie dziecka na podstawie jego dzisiejszej kondycji. Doświadczeni terapeuci na podstawie obserwacji i odpowiednich działań mogą rozwijać potencjał i łamać bariery rozwojowe.

Każde dziecko ma w sobie nieodkryty potencjał i ogromne możliwości rozwoju. Od jego indywidualnego prowadzenia i stymulacji zależy to, w jakim stopniu będzie się rozwijało. Nie ma jednego sposobu na wychowanie i kształcenie. Ludzki mózg jest bardzo elastyczny, a jego potencjał jest trudny do oszacowania. Systematyczna stymulacja jest podstawą do osiągnięcia pozytywnych zmian. Szczególnie na etapie wieku przedszkolnego kształtuje się większość funkcji

⁴ Wywiad z pedagogiem specjalnym Joanną Stankiewicz, maj 2016.

i możliwości naszego organizmu. Dlatego tak ważne jest dostosowanie środowiska do indywidualnych potrzeb dziecka, tak aby wspierało jego rozwój.

Bibliografia

Opracowania Zwarte

- Karolak, Wiesław (2014) *Arteterapie. Język wizualny w terapiach twórczości i sztuce*. Warszawa: Wydawnictwo Difin SA.
- Kranowitz, Carol Stock ([2005] 2012) *Nie-zgrabne dziecko. Zaburzenia przetwarzania sensorycznego – diagnoza i postępowanie* [*The Out-of-Sync Child. Recognizing and Coping with Sensory Processing Disorder*]. (Tłum. Anna Sawicka-Chrapkiewicz) Gdańsk: Wydawnictwo Harmonia.
- Odowska-Szlachcic, Bożenna ([2010] 2013) *Metoda integracji sensorycznej we wspomaganiu rozwoju mowy u dzieci z uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego*. Gdańsk: Wydawnictwo Harmonia.
- Opala-Wnuk, Koryna (2009) *Sztuka, która pomaga dzieciom. Techniki arteterapii: mandala, relaksacja, wizualizacja, zabawa z kolorem, drama, teatr terapeutyczny*. Łódź: Wydawnictwo Feeria.
- Pisula, Ewa (2012) *Autyzm. Od badań mózgu do praktyki psychologicznej*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Artykuły w czasopiśmie

- Stańczyk, Małgorzata (2014) „Zaburzenia integracji sensorycznej a trudności w nauce”. [W:] *Życie Szkoły*, nr. 3; 10–13.

Źródła internetowe

- Oficjalna strona internetowa Integracyjnego Punktu Przedszkolnego „Puchatkowa Załoga”. HANDLE <http://puchatkowazaloga.com/#!/handle/> (data dostępu: 12.05.2016)

Pozostałe źródła

- Kanner, Leo ([1935] 1957) *Child Psychiatry*. Springfield: C. C. Thomas.
- Wywiad z pedagogiem specjalnym Joanną Stankiewicz, rozmowę przeprowadziła Agnieszka Perkowska, maj 2016.

Podziękowania

Serdecznie dziękuję Joannie Stankiewicz i całemu zespołowi dydaktycznemu Przedszkolnego Punktu Integracyjnego „Puchatkowa Załoga” we Wrocławiu za możliwość udziału w wolontariacie w trakcie lata 2015 oraz za podzielenie się ze mną swoim doświadczeniem.

ANNA SKIBIŃSKA

kierunki wiodące: prawo, dziennikarstwo i komunikacja społeczna

tutor: dr Aleksandra Szadok-Bratuń

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii

Uniwersytet Wrocławski

Tajemnica dziennikarska – jej aspekty etyczne i prawne

Journalists' Professional Secrets – Its Ethical and Legal Aspects

A b s t r a c t

This paper addresses the issue of journalists' professional secrecy, as regulated by the Press Law Act. The purpose of this paper is to present the fundamental functions that fulfil this legal concept. It broadly discusses ethical and legal aspects of journalists' professional secrecy and the evolution of this idea in Polish law. This article also touches upon some doubts connected with requirements to respect a journalist's professional confidentiality. The important factor is that press law gives journalists special privileges, but, at the same time, imposes some serious obligations on them. Cases in which a journalist may be released from the duty of secrecy in the course of criminal proceedings have also been examined. For the purpose of comparative legal analysis, the author examines some relevant regulations in force in Western Europe, whose selection is justified by considerably high independency reported in the case of the British media. This publication compiles various aspects of journalist confidentiality and the issue of anonymity and guarantees offered to safeguard it as well as the issue of protection of information sources. In conclusion, the author also alludes to the legal experts' stance on the matter, and offers some suggestions of practical modifications to the journalists' professional secrecy concept in Polish law.

Keywords: ethical norms, journalistic ethics, journalist secrecy, press law, professional confidentiality, protection of information sources.

Wprowadzenie

Współcześnie coraz częściej słyszy się opinie, iż tak naprawdę to środki masowego przekazu kreują naszą rzeczywistość, a zakres ich panowania z każdym rokiem istotnie wzrasta. Przedstawiciele mediów jako tzw. „czwarta władza” nie tylko kontrolują działania polityków, ale niekiedy próbują również w rozmaity sposób wpływać na kwestie, stanowiące przedmiot prac parlamentu bądź poszczególnych ministerstw. Tego typu działania bywają przeróżnie komentowane i nierzadko budzą w społeczeństwie gwałtowne, skrajne emocje. Jak pisze Iwona Zielinko (2009: 148): „prawne aspekty funkcjonowania prasy i wolności wypowiedzi stanowią we współczesnym społeczeństwie bardzo doniosłe zagadnienie”. Ze szczególną rolą środków masowego przekazu łączy się także instytucja tajemnicy dziennikarskiej stanowiąca przedmiot licznych dyskusji oraz będąca jednym z kluczowych zagadnień prawa prasowego.

Zazwyczaj na plan pierwszy wysuwa się tzw. społeczną funkcję mediów, a zatem podkreśla się, iż „ochrona tajemnicy dziennikarskiej w procesie karnym służy nie interesom określonej grupy zawodowej, lecz całemu społeczeństwu” (Gostyński 1997: 18). Dziennikarz – jako zawód zaufania publicznego – ma za zadanie przede wszystkim rzetelnie informować społeczeństwo oraz w sposób pośredni gwarantować jawność życia publicznego. Niemniej pojawiają się także głosy, że możliwość uchylecia się od zeznań poprzez powołanie się na tajemnicę dziennikarską przeczy ideałom równości obywateli, a przy tym pojawia się ryzyko, iż służyć ona będzie zatajaniu okoliczności kryminogennych. W odpowiedzi na powyższe zarzuty należy zaznaczyć, że zdaniem zarówno środowiska dziennikarskiego, jak i prawniczego fakt, iż instytucją tajemnicy dziennikarskiej można się posługiwać zarówno w złej, jak i w dobrej wierze, nie powinien w żaden sposób ograniczać jej ochrony. Tajemnica dziennikarska stanowi bowiem fundament wolnych mediów, a co za tym idzie, również demokratycznego państwa prawnego.

Celem pracy jest przedstawienie: aktualnego kształtu tajemnicy dziennikarskiej w polskim prawodawstwie, zasadniczych funkcji, jakie instytucja ta winna spełniać w demokratycznym państwie prawnym oraz zarysowanie ewolucji, której podlegała ona w Rzeczypospolitej. Omówię także tę tematykę na tle europejskich standardów wolności wypowiedzi oraz przedstawię najważniejsze aspekty akcji prokuratury i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego przeprowadzonej w czerwcu 2014 roku, która wiązała się z tzw. aferą taśmową oraz sporem o granice tajemnicy dziennikarskiej.

Ewolucja instytucji tajemnicy dziennikarskiej w prawie polskim

Genezy tajemnicy dziennikarskiej w prawie polskim poszukiwać należy w II Rzeczypospolitej w art. 104 i 105 Konstytucji marcowej, chociaż już od XVIII wieku funkcjonowało na ziemiach polskich tzw. prawo do anonimatu, które definiowano jako „prawo autora do nieujawniania swojej tożsamości i publikowania pod pseudonimem” (Kosowska-Korniak 2014: 153). Wedle Kodeksu postępowania karnego z 1928r. dziennikarz, którego przesłuchiowano w charakterze świadka, miał prawo powołać się na tajemnicę dziennikarską, przy czym sąd mógł go z tej tajemnicy zwolnić (zob. art. 92 k.p.k. z 1928r. w numeracji artykułów przyjętej w tekście jednolitym z 1950 r., Dz. U. Nr 40, poz. 364). W 1949r. sytuacja ta uległa drobnej, lecz niekorzystnej dla prasy zmianie. Odtąd władny do zwolnienia z tajemnicy dziennikarskiej stał się także prokurator. Natomiast 20 lat później, po wejściu w życie nowego k.p.k. nie wprowadzono w tym aspekcie żadnych istotnych zmian (por. art. 163 k.p.k. z 1969r., Dz. U. z 1969r., Nr 13, poz. 96). Pojęcie tajemnicy dziennikarskiej umieszczono po raz pierwszy w art. 15 Ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku – Prawo prasowe (Dz.U. z 1984r., Nr 5, poz. 24 z późn. zm¹). W następstwie wprowadzenia tego aktu, rozpoczął się spór o to, czy artykuły 15 i 16 pr.pr. powinny być interpretowane jako *lex specialis* wobec art. 163 k.p.k. z 1969r. Kwestię tę rozstrzygnęła uchwała Sądu Najwyższego z 1995 roku, w której uznano, że to art. 163 k.p.k. zakwalifikować trzeba jako *lex specialis* w odniesieniu do art. 15 ust. 2 pr.pr.

Konkludując, warto więc pamiętać, że misja mediów (wyrażona w art. 1 pr.pr.) pozwala zakwalifikować dziennikarzy jako przedstawicieli zawodu zaufania publicznego, pełniących służbę na rzecz państwa oraz społeczeństwa. Podkreśla się też rolę etyki zawodowej, która winna wyznaczać możliwie wysokie standardy zachowania. Niestety, pomimo wielu dość ogólnikowych dokumentów (m.in. Karty Etycznej Mediów sygnowanej przez znaczną część środowiska dziennikarskiego) brak jest obowiązku przynależności do jakiegokolwiek prasowego stowarzyszenia, a ewentualną sankcją za nieprzestrzeganie powyższych norm może być w głównej mierze odpowiedzialność pracownicza. Od kilku już lat proponuje się zatem stworzenie jednego kodeksu etyki, któremu podlegaliby wszyscy dziennikarze (Wójciuk 2013: 29, 33). Jednak, dostrzegając coraz więcej osób pracujących jako tzw. *freelancerzy* oraz liczne podziały w świecie mediów, zadanie to wydaje się być niezwykle trudne do zrealizowania.

¹ Dla potrzeb tej pracy posługiwać się będę skrótem pr.pr. na określenie przedmiotowej ustawy: Dz. U. z 1984r., Nr 5, poz. 24 z późn. zm.

Aktualny kształt tajemnicy dziennikarskiej

Należy zauważyć, iż tajemnica dziennikarska stanowi nie tylko prawo, ale i obowiązek dziennikarza. Gdyby była ona jedynie uprawnieniem, dziennikarz mógłby z niej korzystać lub nie, w zależności od konkretnej sytuacji. Tymczasem jest zgoła inaczej, ponieważ żurnalista, który nie przestrzega zawodowej tajemnicy naraża się nie tylko na utratę społecznego zaufania oraz zawodowy ostracyzm. W ten sposób popełnia on także przestępstwo, za które ponosi odpowiedzialność karną, a oprócz prawa powszechnie obowiązującego, łamie on również kodeksy etyczne wielu dziennikarskich stowarzyszeń. Omawiana instytucja stanowi zatem rodzaj tajemnicy zawodowej, a zarazem fundament demokratycznego państwa prawnego i wolności mediów. Ma ona za zadanie przede wszystkim: ochronę źródeł informacji, prawa do anonimatu oraz zapobieganie naruszeniom chronionych prawem interesów osób trzecich. Podkreśla się, iż dziennikarz musi zagwarantować informatorowi, że rozmowa z przedstawicielem mediów nie przyniesie nieprzewidzianych, negatywnych skutków. Należy odnotować, iż w Kodeksie postępowania karnego z 1997 roku ustawodawca (po nowelizacjach) wyróżnił sześć szczególnie ważnych tajemnic zawodowych, tj. adwokacką, lekarską, notarialną, radcy prawnego, doradcy podatkowego oraz właśnie dziennikarską.

Zakres podmiotowy tajemnicy dziennikarskiej

Pierwszym aspektem, który chciałabym poruszyć jest zakres podmiotowy tajemnicy dziennikarskiej. Co warto podkreślić, nie obejmuje on jedynie dziennikarzy, lecz zgodnie z brzmieniem artykułu 15 ust. 3 Prawa prasowego: „obowiązek [zachowania tajemnicy dziennikarskiej – przyp. aut.] dotyczy również innych osób zatrudnionych w redakcjach, wydawnictwach prasowych i innych prasowych jednostkach organizacyjnych”. Depozytariuszami takiej tajemnicy mogą więc być między innymi: jednostki poczty, sekretarki, informatycy zatrudnieni w redakcji oraz tzw. operatorzy sieci telefonicznych. Tak szeroki zakres podmiotowy tajemnicy dziennikarskiej sprawia, iż niektórzy prawnicy nazywają ją „tajemnicą redakcyjną” (por. Sobczak 2000: 126). Termin ten nie jest jednak ani zbyt powszechny, ani dostatecznie ścisły, dlatego też w pracy posługiwać się będę konsekwentnie najpopularniejszym wyrażeniem, tj. tajemnicą dziennikarską.

Podsumowując, warto wspomnieć jeszcze, iż redaktor naczelny powinien być w niezbędnych granicach poinformowany o sprawach związanych z tajemnicą dziennikarską, ale powierzony mu materiał może ujawnić jedynie w wypadkach wymienionych w ust. 1 (art. 16 ust. 3 pr.pr.). Tak nieostre wyrażenie „w niezbędnych granicach” daje dziennikarzowi w istocie dość dużą swobodę samodzielnego zdefiniowania owych granic oraz samej „niezbędności poinformowania”. Dodat-

kowo, jest to *lex imperfectae*, gdyż w razie niewywiązania się dziennikarza z tego obowiązku, nie istnieją żadne sankcje prawne, które mogłyby go do tego zmusić.

Zakres przedmiotowy tajemnicy dziennikarskiej

Pisząc o zakresie przedmiotowym tajemnicy dziennikarskiej nie można pominąć faktu, iż jest on dość rygorystyczny, gdyż tajemnica ta ma zastosowanie również wtedy, gdy informatorem jest osoba powszechnie znana – co wyróżnia ją na tle przepisów dotyczących chociażby ochrony tożsamości konkretnej osoby (Lis 2014: 372). Zgodnie z art. 15 ust. 2 pkt 1 Prawa prasowego: „dziennikarz ma obowiązek zachowania w tajemnicy danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również innych osób udzielających informacji opublikowanych albo przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie tych danych”. Co ważne, zastrzeżenia prawa do anonimatów nie domniemywa się, lecz powinno ono wynikać z wyraźnego oświadczenia zainteresowanego (Kosowska-Korniak 2014: 157).

Wyjątkowe sytuacje wyłączające obowiązek zachowania tajemnicy dziennikarskiej

Przepisu art. 180 § 3 k.p.k. nie stosuje się, jeżeli informacja, jaką uzyskał dziennikarz dotyczy przestępstwa wymienionego w art. 240 § 1 k.k. Przepis ten ma za zadanie chronić podstawowe dobra, a wedle art. 16 pr.pr., dziennikarz jest zwolniony z obowiązku zachowania tajemnicy, jeśli na podstawie jakiegokolwiek materiału o charakterze prasowym poweźmie wiarygodną wiadomość o karalnym przygotowywaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu najcięższych przestępstw (wymienionych enumeratywnie w tym przepisie). Ma on wówczas obowiązek zawiadomić o tym fakcie organy ścigania (jest to tzw. prawny obowiązek denuncjacji), ale warto zauważyć, że ustawodawca nie określił ani sposobu powyższego zawiadomienia, ani dokładnego ograniczenia czasowego. Stąd też przyjmuje się, iż każdy skuteczny sposób powiadomienia (również w formie elektronicznej: SMS, e-mail itp.) spełnia ów wymóg.

Oprócz tego, dziennikarz nie popełni przestępstwa, jeśli powodem niezawiadomienia właściwych organów było jego przekonanie (poparte racjonalnymi przesłankami) o tym, że owe organy już taką wiedzę posiadają. Kolejny problem dotyczy nie do końca jasnego sformułowania „wiarygodna wiadomość”. W doktrynie prawniczej przyjęło się rozumieć to jako „wiadomość, w którą uwierzyłby każdy rozsądnie myślący człowiek” (Zielinko 2009: 152). Ponadto, jeżeli autor lub

osoba przekazująca dany materiał wyłącznie do wiadomości dziennikarza wyrazi zgodę na ujawnienie jej nazwiska lub materiału, dziennikarz zostaje z tajemnicy zawodowej zwolniony (zob. art. 16 ust.1 pr.pr). Co istotne, brak jest szczególnych wymogów, co do formy owego oświadczenia woli, tak więc stosuje się tu przepisy zawarte w art. 60 i 61 k.c.

Zwolnienie z tajemnicy dziennikarskiej

Na gruncie prawa polskiego, aby możliwe było zwolnienie z tajemnicy dziennikarskiej, muszą zostać spełnione łącznie dwie przesłanki. Po pierwsze, takie zwolnienie powinno być niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a dodatkowo okoliczność będąca przedmiotem tajemnicy nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. Zaakcentowana w ustawodawstwie wyłączna właściwość sądu znamionuje ważkość kwestii ewentualnego zwolnienia z tajemnicy dziennikarskiej uczestnika postępowania. Dodatkowo zgodzić się należy z postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 16.06.2010r. (II AKz 198/10. Krakowskie Zeszyty Sądowe 2010, nr 9, poz. 32), że zakres zwolnienia z tajemnicy zawodowej powinien być ściśle określony i wskazywać konkretną sprawę bądź czyn oraz okoliczności, o których zwolniony może zeznawać. Ponadto, wedle art. 181 § 1 k.p.k., przesłuchanie dziennikarza zwolnionego z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej odbywa się na rozprawie z wyłączeniem jawności i sporządza się z niego odrębny protokół. Należy również podkreślić, iż wedle art. 180 § 3 k.p.k. nie istnieje możliwość zwolnienia od zachowania tajemnicy dziennikarskiej w części dotyczącej danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, co zdaniem Andrzeja Ważnego i Iwony Zielinko, świadczyć ma o aksjologicznym wywyższeniu wolności środków społecznego przekazu (gwarantowanej także w art. 54 Konstytucji RP) nad dobro wymiaru sprawiedliwości.

Od postanowienia sądu stronom oraz osobie, której ono bezpośrednio dotyczy, przysługuje zażalenie. Ten aspekt wywołuje jednak w środowisku prawniczym dość żywe dyskusje. Pojawiają się wątpliwości: czy możliwość zaskarżenia dotyczy tylko decyzji pozytywnych czy również – oddalających wniosków. Ryszard Stefański przyjmuje, że zażalenie dopuszczalne jest w obu sytuacjach. Wnikliwie kwestię tę badał Zbigniew Gostyński, który dostrzega możliwość zaskarżenia takiego postanowienia także przez prokuratora (któremu przysługują w postępowaniu przygotowawczym prawa strony), jeśli na przykład nie podzielałby on opinii sądu co do niezbędności zwolnienia dziennikarza z zawodowej tajemnicy. Kolejny problem wiąże się z suspensywnością wniesionego zażalenia, gdyż w oparciu o ogólną zasadę, wstrzymanie wykonania zależy od organu wydającego taką decyzję (art. 462 § 1 k.p.k.). Dlatego też, podkreśla się, że dążąc do tego, aby możliwość skutecznego zażalenia nie istniała jedynie iluzorycznie, sąd winien

wstrzymać wykonanie postanowienia do chwili jego uprawomocnienia (stanowisko takie zajmuje m.in. Piotr Sowiński). W dyskursie prawniczym pojawiają się też problemy z dokładnym zdefiniowaniem pojęcia: „dobro wymiaru sprawiedliwości”. To nieostre sformułowanie tłumaczy się zwykle jako potrzebę ustalenia prawdy obiektywnej (Zielinko 2008: 1). Priorytetem miałyby być wówczas interes społeczny, który górowałby nad koniecznością ochrony wolności prasy. Niemniej należy podkreślić, iż zgodnie z poglądami doktryny, przesłankę tę powinno się interpretować wąsko, indywidualnie badając każdą sprawę, zaś w przypadku wątpliwości zaleca się przyjęcie, że „dobro wymiaru sprawiedliwości” nie obliguje do zwolnienia z tajemnicy dziennikarskiej.

Drugi wymieniony warunek zwolnienia z tajemnicy dziennikarskiej wymaga doprecyzowania, czy ustawodawca miał na myśli obiektywną, czy też subiektywną niemożność. Wykładnia przepisu wskazuje, że „nie wystarcza tu ani istnienie (możliwych do pokonania) przeszkód w dotarciu do istniejącego źródła dowodowego, ani też nieustalenie istnienia tego źródła, wynikające z niepodjęcia wszystkich koniecznych w danym czasie czynności wykrywczych”. Przyjmuje się bowiem, że „tajemnica dziennikarska w odniesieniu do jej zasadniczego trzonu (art. 180 § 3 k.p.k.) ma charakter bezwzględny” (Zielinko 2008: 2-3). Pogląd taki został wyrażony także przez Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 22.11.2002r. (uchwała SN – Izba Karna z dnia 22.11.2002r., I KPZ 26/2002. OSNKW 2003, nr 1-2 poz. 6). Jednak już dwa lata później, w postanowieniu z dnia 15.12.2004r. (III K 278/04, OSNKW 2005, nr 3, poz. 28) SN stwierdził, że: „istnieje wprawdzie bezwzględny zakaz zwalniania dziennikarza od zachowania tajemnicy dziennikarskiej w zakresie danych, o jakich mowa w art. 180 § 3 k.p.k., ale nie oznacza on, że nie można przesłuchać dziennikarza na te okoliczności, jeżeli on sam nie zasłania się tajemnicą dziennikarską i chce takie zeznania złożyć”. Taka wykładnia wywołała głośną krytykę w środowisku prawniczym (zob. Głosa do postanowienia SN z 15.12.2004 A. Goreckiej-Żołyńskiej). Wskazywano wówczas przede wszystkim na fakt, iż dziennikarz jest jedynie depozytariuszem, a nie dysponentem tajemnicy, zaś oprócz wymiaru etycznego, ma ona wyraźnie wytyczone ramy prawne, zawarte w art. 15 i 16 pr.pr. i jej naruszenie penalizują przepisy art. 49 pr.pr. oraz art. 266 k.k. (Ważny, Zielinko 2014: 11). Tymczasem w kolejnym postanowieniu z dnia 20 października 2005 roku, Sąd Najwyższy uznał, że: „w przepisie art. 180 § 3 wyrażony jest bezwzględny zakaz dowodowy, a skoro tak, to sam fakt braku powołania się dziennikarza na tzw. tajemnicę anonimatu nie może przesądzać o prawidłowości postępowania sądu, który przesłuchuje dziennikarza na okoliczności objęte anonimatem” (II KK 184/05, „Prokuratura i Prawo” 2006, nr 2, poz. 10). Reasumując, wspomniane rozstrzygnięcie w istocie pokrywa się z art. 10 EKPC i zostało zaakceptowane przez doktrynę.

Odmowa zeznań po zwolnieniu z tajemnicy dziennikarskiej

W przypadku odmowy zeznań po prawidłowym zwolnieniu świadka z tajemnicy dziennikarskiej, mogą zostać na niego nałożone kary porządkowe (np. kara pieniężna w wysokości do 10 tysięcy złotych – zob. art. 287 § 1 w zw. z art. 285 § 1 k.p.k.). Jest to bowiem *ex lege* odmowa bezpodstawsna. Niemniej Sąd Najwyższy w uchwale z 1995r. (I KPZ 15/94, OSNKW 1995, nr 1-2, poz. 1) zaznaczył, iż „sięganie wówczas do najsurowszej z nich [kar porządkowych – przyp. aut.] powinno odbywać się z dużą rozważą i oględnością” (Zielinko 2008: 4). W doktrynie postuluje się więc wyłączenie stosowania aresztowania w stosunku do dziennikarza, który bezzasadnie odmawia zeznań. Najdalej idące postulaty *de lege ferenda* sugerują nawet rezygnację z jakichkolwiek kar porządkowych, tłumacząc to faktem, iż „prawo nie może karać za zachowanie, które nie jest nakazane w myśl Prawa prasowego” (Zielinko 2008: 4). Takie propozycje spotkały się jednak z krytyką innych przedstawicieli doktryny – m.in. Michała Rusinka.

Ponadto, nie ma jednomyślności co do tego, czy dziennikarz zwolniony z tajemnicy zawodowej, który bezpodstawnie uchyla się od złożenia zeznań, jest odpowiedzialny za przestępstwo opisane w art. 239 § 1 k.p.k., tj. „utrudnianie lub udaremnianie postępowania karnego, pomoc sprawcy przestępstwa, w tym także przestępstwa skarbowego, w uniknięciu odpowiedzialności karnej”. Tego typu odpowiedzialność aprobują między innymi: Zbigniew Gostyński, Ryszard Stefański oraz Zbigniew Młynarczyk. Natomiast Sąd Najwyższy uchwałą z dnia 22.01.2003r. stwierdził, że: „bezpodstawne uchylanie się od złożenia zeznania nie jest >>zatajaniem prawdy<< w rozumieniu art. 233 § 1 k.k.” (I KPZ 39/02, OSNKW 2003, Nr 1-2, poz. 1).

„Samozwolnienie się” dziennikarza – dylematy etyczne

Największe problemy etyczne pojawiają się, kiedy dziennikarz występuje w roli oskarżonego w procesie karnym. Zgodnie z art. 175 § 1 k.p.k. przysługuje mu wtedy prawo do odmowy składania wyjaśnień. Niemniej, ma on również prawo do obrony, a zatem przedstawiania wszelkich faktów na swoją obronę. Wypada więc podkreślić, iż w obecnym stanie prawnym nie istnieje w Polsce przepis, który uznawałby za prawnie wadliwe bądź zakazane wyjaśnienia oskarżonego dziennikarza, który ujawniałby w nich wiadomości objęte zawodową tajemnicą. Jednakże w doktrynie pojawiają się głosy, iż: „niewskazane byłoby apriorycznie przyjmować możliwość poświęcenia przez dziennikarza w trakcie składania wyjaśnień jego tajemnicy w każdym wypadku, w którym wedle jego uznania wymaga tego realizowanie prawa do obrony” (Koper 2012: 94). Marian Cieślak zaznacza natomiast, że: „wymaganie od oskarżonego, by pozwolił się skazać nie-

winnie dlatego tylko, że odpowiednie fakty świadczące na jego korzyść są z tych czy innych względów objęte tajemnicą, graniczyłoby wręcz z niedorzecznością” (Ważny, Zielinko 2014: 13).

Z kolei Radosław Koper wskazuje, iż: „Sąd Najwyższy w postanowieniu z 15.12.2004r. (Sygn. III KK 278/04, OSNKW 2005, nr 3, poz. 28) sformułował tezę aprobującą dopuszczalność samozwolnienia się dziennikarza” także w sytuacji, kiedy występuje on jako świadek (Koper 2012: 92). Nader skomplikowane wydaje się jednak wymienienie konkretnych kryteriów, które uprawniałyby dziennikarza do owego samozwolnienia, zaś pozostawienie tego zagadnienia jedynie sumieniu dziennikarza (jako dyspozycja znajdująca się *de facto* w opozycji do sądowego zwolnienia z tajemnicy dziennikarskiej) budzić musi niemałe kontrowersje oraz wątpliwości związane z *ratio legis* omawianej instytucji. Oprócz tego, dziennikarz może powołać się na tzw. stan wyższej konieczności, który wymusił na nim naruszenie zawodowej tajemnicy (Sobczak 2000: 135). Jednak Radosław Koper postuluje tutaj wyodrębnienie osobnego kontratypu, który, chociaż zbliżałby się w wielu kwestiach do pojęcia stanu wyższej konieczności, to jednak nie obejmowałby warunku wystąpienia bezprawnego niebezpieczeństwa (2012: 95).

Tajemnica dziennikarska na tle europejskich standardów swobody wypowiedzi

Kiedy przeanalizujemy regulacje, dotyczące zagadnienia tajemnicy dziennikarskiej w państwach zachodnioeuropejskich oraz swobody wypowiedzi wynikające z art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (ratyfikowanej przez Polskę 19.01.1993r.) wypada stwierdzić, że ów europejski system wydaje się być dość skuteczny, a jednocześnie klarowny. Wolność prasy definiuje się zasadniczo jako konsekwencję silnie chronionej wolności wypowiedzi i odnosi się ją do wszystkich środków masowego przekazu. Niemniej, w przywołanym dokumencie, wolność prasy nie jest absolutna (zob. art. 10 ust. 2 Konwencji), lecz wszelkie ograniczenia muszą być nie tylko przewidziane przez prawo, jasno i precyzyjnie sformułowane oraz ściśle interpretowane, ale także proporcjonalne do zamierzonego celu i „konieczne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego” (Gostyński 1997: 68-69).

Myślę, że rozważając tematykę europejskich standardów wolności mediów, warto przyjrzeć się zwłaszcza regulacjom prawa prasowego, jakie odnajdujemy na Wyspach Brytyjskich, które słyną z niezależnych, profesjonalnych środków masowego przekazu. Wielką Brytanię uważa się wszakże za kraj, gdzie występują najwyższe standardy sektora medialnego, a tamtejsze uregulowania dotyczące prasy uznawane są za wzór dla różnorodnych legislacyjnych inicjatyw. Co istotne,

funkcjonuje tam *Press Complaints Commission* (PCC, Komisja Skarg Prasowych), będąca niezależną instytucją samoregulacji prasy. Ponadto, brytyjskie media są też zobowiązane do przestrzegania *Editor's Code of Practise*, w którym zapisano podstawowe zasady postępowania wymagane w środkach masowego przekazu. Oprócz tego, przyjęty w 1981 roku *Contempt of Court Act* wskazuje trzy przesłanki, mogące stanowić podstawę dla uchylenia tajemnicy dziennikarskiej., a są to: interes sprawiedliwości, bezpieczeństwo narodowe oraz zapobieganie przestępczości (Zielinko 2009: 156). Specyficznym organem doradczym istniejącym w Wielkiej Brytanii, jest *Defence, Press and Broadcasting Advisory Committee*. W skład tej komisji wchodzi zarówno przedstawiciele instytucji prasowych, sił zbrojnych, jak i urzędnicy państwowi. Do jej zadań należy między innymi pomaganie wydawcom w podjęciu decyzji dotyczących publikacji informacji tajnych bądź też wiadomości szczególnie ważnych dla bezpieczeństwa państwa, przy czym sugestie te mają charakter niewiążący.

Taśmy „Wprost” a granice tajemnicy dziennikarskiej

Przykładem kontrowersyjnej sytuacji, podczas której mogliśmy na bieżąco obserwować „walkę” o tajemnicę dziennikarską, była akcja prokuratury przeprowadzona wraz z funkcjonariuszami Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którzy dnia 18.06.2014r. weszli do redakcji tygodnika „Wprost” w celu skonfiskowania materiałów związanych z tzw. aferą taśmową. Prokurator Józef Gacek działał wówczas zgodnie z postanowieniem Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Redaktor naczelny „Wprost”, Sylwester Latkowski, odmówił wydania nagrań i zaproponował, że dziennikarze dostarczą je prokuraturze trzy dni później, kiedy dokładnie sprawdzą, czy nie zawierają one informacji pozwalających na zidentyfikowanie źródła. Józef Gacek, jak twierdził S. Latkowski, początkowo miał się na to zgodzić, lecz „po rozmowie telefonicznej nakazał przeszukanie redakcji” (Baranowska, Gmyz 2014: 36). Właśnie wtedy doszło do szarpaniny, podczas której redaktor naczelny zawzięcie bronił przed funkcjonariuszami ABW laptopa, gdzie zapisane były pliki z nagraniami. Zgromadzeni w siedzibie „Wprost” dziennikarze wielokrotnie, lecz bezskutecznie powoływali się wówczas na ochronę tajemnicy dziennikarskiej oraz obowiązek strzeżenia informatora.

Środowisko prawnicze w większości potępiło opisaną akcję prokuratury. W TVN24 jako „naruszenie prawa” zakwalifikował ją prof. Piotr Kruszyński, karnista z Uniwersytetu Warszawskiego, a podobną opinię wyraził mecenas Dariusz Pluta mówiąc, iż: „zmuszanie dziennikarza przez przesłuchanie, żądanie, przymusowe pobieranie – by tą drogą ustalać informatora (...) jest nielegalne” (Baranowska, Gmyz 2014: 37). Odmiennego zdania był natomiast ówczesny prokurator generalny, Andrzej Seremet. Uznał on, że: „akcja prokuratury i ABW

odbyła się *lege artis*, bo prokuratorzy i funkcjonariusze chcieli jedynie zabezpieczyć dowody oraz w zaplombowanych kopertach przekazać je do sądu”. Podobnie zaistniałą sytuację tłumaczyła Renata Mazur z Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Co ciekawe, zupełnie inaczej działania te oceniło z kolei Ministerstwo Sprawiedliwości, a wiceminister Michał Królikowski mówił dobitnie o „blamażu prokuratury”. Warto zauważyć, iż głos w tej sprawie zabrali nawet przedstawiciele OBWE, którzy przestrzegali przed „naruszaniem wolności wykonywania zawodu dziennikarza i tajemnicy dziennikarskiej” (Wybranowski 2014: 39).

Reasumując, warto wskazać, że prokuratura mogła po prostu wysłać pismo z wezwaniem na przesłuchanie i żądaniem udostępnienia wszystkich dowodów, zamiast wkraczać wraz z pracownikami ABW do redakcji i dość nieudolnie, a do tego przy użyciu siły dążyć do zabrania nośników danych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że takie działania przywodzą na myśl realia rządów autorytarnych i stoją w wyraźnej opozycji do, gwarantowanej w demokratycznym państwie prawnym, swobody mediów. Zatem, chociaż cel, jaki zamierzały osiągnąć organy ścigania można wytłumaczyć, to jednak nieadekwatność środków, które zastosowano dla jego osiągnięcia, wydaje się być bezspornym nadużyciem.

Podsumowanie

Rozważając problematykę tajemnicy dziennikarskiej, dostrzec można konflikt hierarchii dwóch istotnych wartości: dobra wymiaru sprawiedliwości oraz wolności prasy. Zbigniew Gostyński uważa, że z analizy rozwiązań prawnych wynika, iż priorytet przyznano zasadniczo wymiarowi sprawiedliwości. Ostrzega on między innymi przed tym, że „dziennikarz korzystający z poufnego źródła nie będzie mógł przewidzieć, czy w przyszłości sąd nie uzna dostarczonych mu materiałów lub informacji za kwalifikujące je do zobowiązania dziennikarza do ich ujawnienia” (Gostyński 1997: 127–128). Odmiennego zdania jest natomiast Iwona Zielinko, która zaznacza, iż w wyniku ewolucji opisywanej instytucji, takie obawy są „bezpředmiotowe”, gdyż tajemnica dziennikarska (zgodnie z art. 180 § 3 k.p.k.) ma charakter bezwzględny. Wyjątkiem są przestępstwa wyszczególnione w art. 240 § 1 k.k. Zatem w jej opinii, obecny kształt tej regulacji ocenić należy jako wymagany stan pewności prawnej.

Co ważne, wspomniany konflikt wartości okazuje się być mniej wyraźny, kiedy zwrócimy uwagę na rzeczywiste funkcje wypełniane przez wielu przedstawicieli świata mediów w III Rzeczypospolitej. Wypada bowiem podkreślić, iż profesjonalne wykonywanie przez dziennikarzy funkcji informacyjnej oraz kontrolnej jest również w interesie wymiaru sprawiedliwości, a wykrycie niektórych afer, bez pomocy osób pracujących w środkach masowego przekazu, byłoby niekiedy znacznie trudniejsze. Czasem więc intencje przedstawicieli obu profesji są spójne,

co działa na korzyść całego społeczeństwa i służy dobru Polski. Aby jednak taka współpraca mogła zaistnieć, konieczne jest zawsze zaufanie społeczne pomiędzy dziennikarzem a źródłem jego informacji. Ponadto nie można zapominać o tym, iż media nie powinny wyręczać ani organów ścigania, ani wymiaru sprawiedliwości, a instytucja tajemnicy dziennikarskiej stanowi potężny środek, który może być wykorzystywany nie tylko w słusznej sprawie, ale również z zamiarem ukrycia działań sprzecznych z prawem bądź różnorodnych nadużyć. Chociaż obywatele zazwyczaj chętniej kontaktują się z prasą aniżeli z organami ścigania (między innymi z powodu negatywnych skojarzeń z działalnością organów państwa z lat 1944-1989 i utożsamiania tego rodzaju zachowania z konfidencją), to jednak formalnie to państwo i jego instytucje mają za zadanie zagwarantować przestrzeganie w Rzeczypospolitej wszelkich standardów demokratycznego państwa prawnego.

Bibliografia

- Brzozowska-Pasieka, Monika, Olszyński Michał, Pasieka Jerzy (2013) *Prawo prasowe. Komentarz*. Warszawa: Lexis Nexis.
- Baranowska, Kamila, Gmyz Cezary (2014) „Atak na Wprost”. [W:] *Do Rzeczy*, nr 26/074; 36–38.
- Gmyz, Cezary (2014) „Państwo okazało się bezbronne – wywiad z Piotrem Nisztorem”. [W:] *Do Rzeczy*, nr. 26/074; 34–35.
- Gostyński, Zbigniew (1997) *Tajemnica dziennikarska a obowiązki składania zeznań w procesie karnym*. Warszawa: Dom Wydawniczy ABC.
- Gostyński, Zbigniew (1997) „Tajemnica dziennikarska a obowiązek składania zeznań w nowym kodeksie postępowania karnego”. [W:] „Państwo i prawo”, Rok LII, Zeszyt 10 (620): 12–22.
- Lis, Wojciech (2014) *Status prawny dziennikarza*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Rusinek, Michał (2007) *Tajemnica zawodowa i jej ochrona w polskim procesie karnym*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Sobczak, Jacek (2000) *Dziennikarz – sprawozdawca sądowy. Prawa i obowiązki*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Wójciuk, Monika (2013) „Pozaprawne podstawy odpowiedzialności dziennikarskiej”. [W:] *Palestra. Pismo Adwokatury Polskiej*, Rok LVIII, nr 663-664: s. 27–33.
- Wybranowski, Wojciech (2014) „ABW? To była sprawa dla stójkowego – wywiad z mec. Jackiem Kondrackim”. [W:] *Do Rzeczy*, nr 26/074; 39.
- Zielinko, Iwona (2008) „Kształt tajemnicy dziennikarskiej”. [W:] *Przegląd Sądowy*, nr 5; 1–7.
- Zielinko, Iwona (2009) „Tajemnica dziennikarska w prawie prasowym”. [W:] *Prokuratura i Prawo*, nr 7-8; 148–168.

Źródła internetowe

- Andrzejewski, Piotr (2015) *Tajemnica dziennikarska jako instrument ochrony praw człowieka*: http://sdp2.home.pl/sdp.pl/sites/default/files/Tajemnica%20Dziennikarska%20jako%20przedmiot%20ochrony%20praw%20cz%C5%82owieka_1.doc (data dostępu: 16.06.2015).
- Majdan, Krzysztof (2014) *Presspublika nie miała prawa żądać od Cezarego Gmyza złamania tajemnicy dziennikarskiej*: <http://natemat.pl/38257,presspublika-nie-miala-prawa-zadac-od-cezarego-gmyza-zlamania-tajemnicy-dziennikarskiej> (data dostępu: 15.06.2015)
- Koper, Radosław (2012) „Granice ochrony tajemnicy dziennikarskiej w procesie karnym”. [W:] *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, Rok LXXIV, Zeszyt 2: <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/3976/1/09.%20RADOS%C5%81AW%20KOPER%20RPEiS%202-2012.pdf> (data dostępu: 16.06.2015).
- Kosowska-Korniak, Ewa (2014) *Prawnoprocesowe aspekty tajemnicy dziennikarskiej*: www.pg.gov.pl/plik/2014.../87a50a8172dd09a47febf3c0729cbf1f.doc (data dostępu: 16.06.2015).
- Rudak, Olgierd (2014) <http://czasopismo.legeartis.org/2014/06/tajemnica-dziennikarska-ujawnienie.html> (data dostępu: 15.06.2015).
- Szczechowicz, Krystyna (2015) *Zwolnienie z tajemnicy dziennikarskiej w postępowaniu karnym*: http://www.uwm.edu.pl/mkks/pdf/MKKS_8/14-szczechowicz-k.pdf (data dostępu: 16.06.2015).
- Suchorabski, Maciej (2014) *Tasmy „Wprost”. Jakie są granice tajemnicy dziennikarskiej?*: <http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/805911,tasmy-wprost-jakie-sa-granice-tajemnicy-dziennikarskiej.html> (data dostępu: 15.06.2015).

Akty prawne

- Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 16 czerwca 2010 roku (II AKz 198/10, „Krakowskie Zeszyty Sądowe” 2010, nr 9, poz. 32)
- Ustawa z dnia 19.03.1928 r. Kodeks postępowania karnego, w numeracji artykułów przyjętej w tekście jednolitym z 1950 r., Dz. U. Nr 40, poz. 364
- Ustawa z dnia 19.04.1969 r. Kodeks postępowania karnego, Dz. U. z 1969 r., Nr 13, poz. 96 z późn. zm.
- Ustawa Prawo Prasowe z dnia 26.01.1984 r. Dz. U. z 1984 r., Nr 5, poz. 24 z późn. zm.
- Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22.11.2002 r. (I KPZ 26/02, OSNKW 2003, nr 1-2, poz.6)
- Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22.01.2003 r. (I KPZ 39/02, OSNKW 2003, Nr 1-2, poz.1)
- Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19.01.1995 r. (I KPZ 15/94, OSNKW 1995, z. 1-2, poz.1)

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 15.12.2004 r. (III K 278/04, OSNKW 2005, nr 3, poz. 28)

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 20.10.2005 r. (II KK 184/05, „Prokuratura i Prawo” 2006, nr 2, poz. 10)

KACPER SURMA

kierunek wiodący: filologia angielska

tutor: prof. dr hab. Ewa Kęłowska-Lawniczak

Instytut Filologii Angielskiej

Uniwersytet Wrocławski

**Przedstawienie Włóczni Longinusa w popkulturze,
z wyszczególnieniem obrazów bazujących na teoriach
paranaukowych i spiskowych dotyczących
Trzeciej Rzeszy**

**Presentation of the Longinus Spear in Pop Culture Detailing Images Based on
Paranormal and Conspiracy Theories Concerning the Third Reich**

A b s t r a c t

According to the Christian tradition, the Longinus Spear is a legendary object that was used to break the side of Jesus Christ. Being the Holy Spear, it belongs to Arma Christi, the Weapons of Christ, along with the Cross, the Crown of Thorns, the Nails and the Holy Sponge. The most current legend indicates that the one who takes the Spear and discovers its secrets shall become invincible. It was not by accident that the European rulers sought for it. The holder could count on the additional legitimization of his power and higher esteem among Christian monarchs. During his research, the author focused on the representations of the Spear in popular culture, whose roots date back to World War II, or derive from the paranormal theories of the Third Reich. This motif has been thoroughly examined, providing an inspiration for numerous books, comics, games, and films.

Keywords: Longinus Spear, the Christian tradition.

Obecność w Biblii

Prawda na temat Włóczni Longinusa, nazywanej też Włócznia Lucjana bądź Świętą Lancą, ginie nie dalej niż kilka kroków od Krzyża, na którym dogorywał Jezus Chrystus. Minione wieki zatarły niemal wszystkie ślady, mnożąc ponad miarę przypadki odnalezienia legendarnego przedmiotu. Nie potwierdzono, by którakolwiek spośród kilku włóczni (grotów) utożsamianych z pierwowzorem, miała bezpośredni związek z opisaną w Biblii sceną męki Pańskiej:

Jan 19,31-33

³³Ponieważ był dzień Przygotowania, Judejczycy [nie chcąc], aby ciała pozostały przez szabat na krzyżu, bo dzień tego szabatu był wielkim świętem, poprosili Piłata, aby połamano golenie skazańcom i zdjęto ich. ³²Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tym, którzy byli z Nim ukrzyżowani – jednemu i drugiemu. ³³Lecz kiedy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już nie żyje, nie połamali Mu goleni, ³⁴lecz jeden z żołnierzy przebił mu bok włócznią. I zaraz wypłynęła krew i woda.¹

Powyższe cytowanie Nowego Testament (4 Ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy Apostolskie, Apokalipsa Św. Jana) jest jedynym fragmentem tekstu, który przywołuje scenę przebicia Chrystusowego boku.

W przeciwieństwie do Starego Testamentu, bogatego w słowo „włócznia”², Nowy Testament unika podobnej terminologii. Oprócz cytowanego wersetu (Jan 19,34) nie istnieje żaden inny, w którym pada słowo „*spear*” (w Dziejach Apostolskich 23, 23 zostało użyte słowo „*spearman*”, przetłumaczone na polskie „*oszczepnicy*” – Pismo Święte: Stary i Nowy Testament, Nowe Przymierze). Podczas analizy korzystałem z tłumaczeń tekstów biblijnych

(New Revision Standard Version Catholic Edition, New King James Version, Pismo Święte: Stary i Nowy Testament).

Przytoczony fragment Biblii nie mówi wiele na temat samej włóczni. W versie 34. czytamy: „lecz jeden z żołnierzy przebił mu bok włócznią. I zaraz wypłynęła krew i woda.”.

Rozpatrując motyw Włóczni w ujęciu jej obecności na stronicach Nowego Testamentu jesteśmy ograniczeni do powyższego, wstrzemięźliwego, opisu. Na przekór szczątkowej obecności w Piśmie Świętym, relikw Męki Pańskiej już u zarania średniowiecza stał się obiektem pożądania europejskich monarchów i władców, wedle podań i legend przechodząc z rąk do rąk.

Na przestrzeni wieków stworzono wiele atrap Włóczni (trudno mówić o kopiach, bo wygląd pierwowzoru do dziś pozostaje zagadką). W mojej pracy skupię

¹ *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*, opracował zespół pod red. ks. M. Petera (Stary Testament) oraz zespół pod red. ks. M. Wolniewicza (Nowy Testament), Poznań (2003: 1548).

² Serwis *BibleGateway* po wprowadzeniu w pole wyszukiwania hasła „*spear*” odnalazł, w zależności od wybranej wersji Biblii, około 60. cytowań ze Starego Testamentu zawierających słowo „*spear*” i jemu pokrewne – „*spearman*” itp.).

się na obrazach Włóczni wyrosłych wokół tematyki II Wojny Światowej oraz na gruncie paranaukowych i spiskowych teorii związanych z III Rzeszą. W tym kontekście autentyczność przypisuje się najczęściej Świętej Lancy z Wiednia (*Lancea et clavus Domini; Włócznia św. Maurycego*). Po włączeniu Austrii do terytorium III Rzeszy (1938r.) została ona niezwłocznie wywieziona do Norymbergi, gdzie przetrwała wojnę w stanie nienaruszonym. Po zakończeniu działań wojennych, władze austriackie odzyskały eksponat za pośrednictwem Aliantów.

Podania i legendy

Szerzenia się okultyzmu i rodzimowierstwa wśród „możnowładców” Trzeciej Rzeszy to zagadnienie niezwykle złożone, które wzmiankuje z konieczności, w celu uzupełnienia tekstu o ważną treść. Kompleksowe opisanie tej tematyki wymaga wnikliwej analizy.

By zrozumieć stosunek żywiony do Włóczni Longinusa przez narodowych socjalistów, w tym osobę Adolfa Hitlera, należy cofnąć się do roku 1882 i prapremiery opery Richarda Wagnera „Parsifal”. To właśnie w tym dziele rozbrzmiewa synteza wcześniejszych wierzeń i podań dotyczących Włóczni, które znalazłszy tam potwierdzenie, współkształtowały później neopogański sposób pojmowania mocy oraz znaczenia Włóczni:

GURNEMANZ

Titurel, der fromme Held,
der kannt' ihn wohl.

Denn ihm, da wilder Feinde List und Macht
des reinen Glaubens Reich bedrohten,
***ihm neigten sich in heilig ernster Nacht
dereinst des Heilands sel'ge Boten:
daraus der trank beim letzten Liebesmahle,
das Weihgefäß, die heilig edle Schale,
darein am Kreuz sein göttlich Blut auch floss,
dazu den Lanzenspeer, der dies vergoss –
der Zeugengüter höchstes Wundergut,
das gaben sie in unsres Königs Hut.
Dem Heiltum baute er das Heiligtum.***
Da Titurel, in hohen Alters Mühen,
dem Sohn die Herrschaft hier verliehen,
Amfortas liess es da nicht ruhn,
der Zauberplag' Einhalt zu tun.
Das wisst ihr, wie es da sich fand:

*der Speer ist nun in Klingsors Hand;
kann er selbst Heilige mit dem verwunden,
den Gral auch wähnt er fest schon uns entwunden.*³

(Fragmenty 1. aktu opery „Parsifal”)

W cytowanym fragmencie podkreślona została świętość Włóczni jako artefaktu Męki Pańskiej tudzież możliwość zagarnięcia jej przez siły zła (postać czarnoksiężnika *Klingsora*) i wykorzystania do niecných celów. Jednocześnie pozostaje ona boską bronią dla chrześcijańskiego wojownika bez skazy. Ta dycho-tomiczna koncepcja została przedstawiona w sposób identyfikujący ją z niemiecką tradycją. Sam motyw włóczni jako legendarnej broni był głęboko zakorzeniony w świadomości ludów nordyckich: wedle pogańskich wierzeń, Pan Świata, Odyn, posługiwał się *Gunglirem*, włócznią, której trzon został wycięty z jesionu *Yggdrasil*, axis mundi świata skandynawskiego (Ros 1969).

Opera Wagnera „Parsifal” stanowi europejskie opus magnum wśród dzieł podejmujących i kształtujących motyw Włóczni Longinusa. Moje poszukiwania nie wykazały, by którykolwiek z rodzimych, europejskich, przejawów kultury popularnej mógł się równać z geniuszem i subtelnością wizji tam zawartej. „Ofiarą” wizji padł również sam Adolf Hitler, którego obsesyjna chęć pozyskania Włóczni, znalazła wyraz w grabieży i wywiezieniu wiedeńskiego zabytku na teren Niemiec zaraz po inkorporacji Austrii do Macierzy, tj. III Rzeszy.

Jak widać, rabunek Włóczni można postrzegać w pryzmacie dodatkowej le-gitymizacji władzy zagarniętej przez Führera (poprzez odwołanie się do regaliów Świętego Cesarstwa Niemieckiego); z drugiej strony, to próba przeciągnięcia Boga na swoją stronę (dewiza *Wermachtu* brzmiała: *Gott mit uns* – Bóg z Nami), a nawet sprowadzenie go do roli podmiotu i zakładnika ideologii narodowosocjalistycznej.

Rok 1960 był rokiem przełomowym: oto we Francji ukazała się książka *Le Matin des magiciens: Introduction au réalisme fantastique* autorstwa Louis Pauwels i Jacques Bergier. Dzieło podzielono na trzy części, z których każda poruszała inną tematykę. Część druga pt. *Quelques années dans l'ailleurs absolu* jest w całości poświęcona roli okultyzmu i ezoteryzmu wśród działań aparatu władzy III Rzeszy. Książka ta jest nierozłącznie związana z badanym zagadnieniem, ponieważ zapoczątkowała modę tworzenia teorii spiskowych i paranaukowych

³ Tłumaczenie autora: Titurel, pobożny heros, znał go dobrze. To do niego, w czas gdy sztuki i potęga wrogów, groziły dziedzinie Wiary, Anielscy posłańcy Wybawcy zstąpili razu w świętą i wzniosłą noc: błogosławione naczynie, przecudny Kielich, z którego On pił w czas Ostatniej Wieczery, do którego też Jego boska krew spłynęła z Krzyża i z Włócznią, którą ją przełała – niemierzalne bogactwo tych kosztownych świadków, powierzyli w dzierżawę naszego króla. Dla tych świętych relikwii on zbudował to święte sanktuarium. Kiedy Titurel, przygnieciony wiekiem, przekazał władzę na swego syna, Amfortas nie mógł się wstrzymać, by ujarzmić plagę czarownictwa. Wiesz co wtedy się stało: Włócznia jest teraz w rękach Klingora; jeśli może nią zranić nawet świętego męża, przypuszcza, że Graal już z pewnością jego.

wokół historii III Rzeszy. To na fali niesłabnącej popularności tej tematyki, w 1972 roku ukazało się dzieło Trevora Ravenscrofta *The Spear of Destiny: the Occult Power Behind the Spear Which Pierced the Side of Christ* (Neville Spearman 1972) oraz jego kontynuacja *The Mark of the Beast: The Continuing Story of the Spear of Destiny* (Trevor Ravenscroft, Tim Wallace-Murphy), pozycje kluczowe dla zrozumienia dzisiejszego postrzegania Włóczni w kulturze popularnej. Choć Ravenscroft został zdyskredytowany przez środowisko naukowe, to wykreowana przez niego wizja odcisnęła się w zbiorowej świadomości XX wieku, z podobną siłą, co „Parsifal” w umysłach volkistów. Autor wysuwa tezę, że wojnę światową rozpętano w celu zdobycia Włóczni, która będąc w rękach Hitlera, umożliwiała mu triumfalny pochód od zwycięstwa do zwycięstwa. Ravenscroft podkreśla, że w razie utraty relikwii byłego posiadacza czekała śmierć.

Obecność w popkulturze

Zgodnie z tym, co napisałem powyżej, początek regularnej obecności Świętej Włóczni na gruncie kultury popularnej należy powiązać z wydaniem w 1972 roku dzieła Trevora Ravenscrofta pt. *Spear of Destiny*. Dzieło ocenione przez społeczność akademicką jako paranaukowe, rysowało hipotetyczną historię artefaktu, z wyszczególnieniem jej losów w trakcie II wojny światowej. Autor przyjął za pewnik, że oryginalną Włócznią była Święta Lanca z Wiednia, którą niezwłocznie przewieziona do Niemiec, zaraz po zajęciu stolicy (1938). Przywołane dzieło jest w dużym stopniu odpowiedzialne za powiązanie motywu Włóczni (a niekiedy nawet zamknięcie go w ścisłym związku) z tematyką II wojny światowej i historią III Rzeszy, co, koniec końców, doprowadziło do krystalizacji nośnego lejtmotywu.

I. Komiksy

Modny motyw Włóczni Longinusa trafił na wyjątkowo podatny grunt: komiksy i serie komiksowe. W krótkim czasie artyści rozwinęli skrzydła, fantasmagoryczne moce włóczni zmieniały się jak w kalejdoskopie: zilustrowanie rzekomych, nadnaturalnych właściwości relikwii za pomocą papieru i tuszu nie wymagało dużych nakładów pieniężnych.

Najwięksi wydawcy komiksów tacy jak: Marvel Comics, DC Comics, Black Horse Comics, Top Cow oraz Chaos! Comics, na przestrzeni ostatnich 30. lat wydali łącznie około 100 różnych pozycji zawierających motyw Włóczni Longinusa. Serie w których liczba zeszytów zawierających powyższy motyw jest najwyższa (na podstawie bazy danych serwisu: comicvine.gamespot.com) to: *Artifacts* – 15 zeszytów (#1, #3, #4-8, #12-13, #25-28, #38, #40) wyd. Top Cow, lata 2010–14; *Witchblade* – 13 zeszytów (#62-65, #83, #105, #110, #113, #138, #154, #172, #180,

#185.) wyd. Top Cow, lata 2003-15; *The Magdalena* – 11 zeszytów (wszystkie 11 numerów, w numerach 2-3, 6-10 oraz 12 Włócznia widoczna na okładce zeszytu) wyd. Top Cow, lata 2010-12; *B.P.R.D.* (B.P.R.D. The Dead, #1-5) Dark Horse Comics, 2004 – 2005; *Final Crysis: Revelations* – 5 pojawień się (wszystkie 5 zeszytów) wyd. DC Comics, rok. 2009.

Oprócz powyższych serii motyw Włóczni pojawia się częściej niż dwukrotnie w seriach takich jak (kolejność wymieniania względem roku wydania): *America vs. The Justice Society* (#1-4, DC Comics 1985); *Last Days of the Justice Society Special* (DC Comics 1986); *Spider Man 2099* (#11-13, Marvel 1992); *Indiana Jones* (*Indiana Jones and Spear of Destiny*, #1-4, Black Horses Comics 1995); *Cremator* (#2-4, Chaos! Comics 1998); *The Darkness* (#15-18, Top Cow 1998); *Lady Pendragon* (#1, #5-7, Silverhawk Productions 1999); *Day of Judgment* (#3-5, DC Comics 1999); *Capitan Marvel* (#27-30, Marvel 2002); *JLA/Avengers* (#1-4, Marvel 2003); *The Magdalena* (#1-4, Top Cow 2003); *Tomb Raider* (#46-48, Top Cow 2004); *The Astonishing Spider Man* (#50-52, Panini Comics 2009); *Invaders Now* (#3-5, Marvel 2010); *The Phantom Stranger* (#7-8, #13, DC Comics, lata 2013-2014).

Na szczególną uwagę zasługuje następujący fakt: spośród wyżej wymienionych serii *wszystkie* debiutowały na terenie Stanów Zjednoczonych. Jak dotąd, komiks europejski nie podjął rękawic rzuconych mu zza Wielkiej Wody; ostatecznie lub nieświadomie demonstruje brak zainteresowania tematyką Włóczni.

Zaledwie w dwóch z wymienionych serii słowo „włócznia” wchodzi w skład tytułu lub podtytułu zeszytów ją tworzących (*Indiana Jones and Spear of Destiny* lub *The Darkness* – #15-18, 1998), choć w żadnym z tych pozycji nie pada nazwa „Włócznia Longinusa”. W opozycji do przemilczenia nazwy, wiele komiksów eksponuje Włócznię na okładkach poszczególnych zeszytów: wspomniana już *The Magdalena* – #2-3, #6-10 oraz #12; *Witchblade* – #65, #82; *The Phantom Stranger* – #7, #13 oraz *Spider – Man 2099*, *Cremator*, *Artifacts*.

W większości przywołanych pozycji Włócznia wykazuje silne konotacje z III Rzeszą; część serii wychodzi z założenia, że w pewnej chwili była w posiadaniu nazistów (*B.P.R.D. The Dead*, *The Darkness*) lub stanowiła obiekt ich usilnych poszukiwań (*Indiana Jones and Spear of Destiny*). Najczęściej, komiksy te przedstawiają Włócznię jako artefakt, który w rękach narodowych socjalistów (czy właściwie, Adolfa Hitlera), zmieni się w broń masowego rażenia i zapewni całkowite, ostateczne zwycięstwo Państw Osi.

Studiując chronologię wydań poszczególnych serii można wyłonić rok 1998 jako przełomowy (*Cremator*, *The Darkness*). Od tej pory czas pomiędzy wydaniem kolejnych pozycji „uzbrojonych” w motyw Włóczni Przeznaczenia ulega skróceniu i stabilizacji.

II. Kinematografia i seriale

Dużą rolę w kreowaniu obrazu Świętej Włóczni w masowej świadomości odegrały filmy. Do najważniejszych produkcji należy zaliczyć: *Hellboy* (reż. Guillermo del Toro, 2004), *Constantine* (reż. Francis Lawrence, 2005) oraz *Librarian: The Quest for the Spear* (reż. Peter Whinther, 2004); dwa pierwsze tytuły to ekranizacje serii komiksowych (kolejno: seria *Hellboy*, wyd. Dark Horse Comics oraz seria *Hellblazer*, wyd. DC Comics). Wszystkie wymienione produkcje finansowały amerykańskie wytwórnie filmowe. Na uwagę zasługuje zbieżność dat ich premier – w przeciągu około 8 miesięcy na srebrny ekran trafiły aż dwie pozycje, w których Włócznia Przeznaczenia stanowi MacGuffin (*Constantine*, *Librarian: The Quest for Spear*) oraz jedna, w której stanowi wątek poboczny (*Hellboy*).

W wymienionych filmach losy Włóczni są przedstawione jako związane z historią Trzeciej Rzeszy. To powiązanie wysuwa się na pierwszy plan w produkcji „*Hellboy*”, gdzie mocy artefaktu przypisuje się nieprzerwane pasmo zwycięstw III Rzeszy na początku II wojny światowej („In 1938 he [Adolf Hitler] acquired the Spear of Longinus. He who holds it [Spear of Longinus] becomes invincible. Hitler’s power increases tenfold” – *Hellboy*)⁴. W filmie *Constantine*, Włócznia Longinusa zostaje odnaleziona na terenie Meksyku, zawinięta we flagę Trzeciej Rzeszy, zaś w *Librarian: The Quest for Spear* słyszymy, że Hitler posiadał jedną z trzech części Włóczni, które po złączeniu zapewniają właścicielowi panowanie absolutne. Warto zauważyć, że zarówno w obrazie *Hellboy*, jak i *Constantine* używana jest nazwa „Longinus Spear” na przekór rozpropagowanej w kulturze popularnej, Ravenscroftowskiej wersji „Spear of Desiny”.

W opozycji do trzech, wyżej wymienionych dzieł amerykańskich można podać dwie produkcje o europejskim rodowodzie: *Die Jagd nach der heiligen Lan* (reż. Florian Baxmeyer, 2010) oraz *Indiana Jones und der Speer des Schicksals* (reż. Marcel Cornelius, 2010)

Oba wymienione filmy to produkcje niemieckie, których premiera przypadała na ten sam rok. Pomimo licznych mankamentów i niedociągnięć, pozostają ewenementem w skali europejskiej. Niestety, tak długo, jak o włączeniu w poczet dzieł kultury popularnej decyduje liczba zainteresowanych odbiorców ani jedna z dwóch pozycji nie prezentuje adekwatnego poziomu.

Przykładem ukazania Włóczni w serialu jest 6. odcinek 3. sezonu „*The Borgias*” (reż. Karl Skogland, 2013) pt. *Relics*. Papież Aleksander VI przeprowadza negocjacje z konstantynopolińskimi Żydami, których przedmiotem jest między innymi: rzekoma Włócznia Longinusa. Co ciekawe, w 7. odcinku 1. sezonu „*Da Vinci’s Demons*” (reż. David S. Goyer, 2013) pt. *The Hierophant*, główny boha-

⁴ Tłumaczenie autora: W 1938 {Adolf Hitler} pozyskał Włócznię Longinusa. Ten kto ją dzierży {Włócznie Longinusa} staje się niepokonany. Moc Hitlera wzrosła dziesięciokrotnie.

ter, Leonardo da Vinci, natyka się na Włócznie w Tajnym Archiwum Watykanu, prowadzony przez osobę papieża Aleksandra VI.

III. Gry cyfrowe

Kolejną gałęzią kultury popularnej, bogatą w liczne obrazy Włóchni Przeznaczenia, są gry cyfrowe. Poprzez termin: gry cyfrowe, odnoszę się do wszystkich gier potocznie nazywanych komputerowymi, stworzonych w oparciu o różnorodny sprzęt elektroniczny (komputery osobiste, stacjonarne i przenośne konsole oraz inne). Moje wstępne poszukiwania nie wykazały, by temat Włóchni Longinusa poruszono w grach karcianych lub planszowych, przynajmniej nie w stopniu wartym odnotowania.

Sztandarową pozycją związaną z motywem Włóchni *Longinusa* (jako *Spear of Destiny*) pozostaje gra „*Wolfenstein 3D: The Spear of Destiny*” studia ID Software (1992r.). W grze kierujemy poczynianami B. J. Błazkowicza, amerykańskiego komandosa, który wyrusza do Niemiec, by odzyskać z rąk Hitlera tytułową Włóchnię Przeznaczenia. Ze względu na swoją popularność shooter ugruntował nazwę *Spear of Destiny* w umysłach wielu młodych graczy, na przekór frywolnemu podejścia autorów do tej tematyki. W załączonej instrukcji możemy przeczytać „...while France is struck by German blitzkrieg or lighting war, the Spear is quietly taken from Versailles and shipped to a stronghold in Germany.”⁵ Oczywiście, autorzy mieli na myśli Austrię i Wiedeń – błąd nigdy nie został poprawiony, z czasem stając się podwaliną alternatywnej historii zaprezentowanej w grze.

Wytwórnia LucasArts dysponująca prawami do postaci *Indiana Jones* podjęła w roku 1992 starania o stworzenie gry „*Spear of Destiny*” (na 3 lata przed ukazaniem się przywołanego już komiksu „*Indiana Jones and Spear of Destiny*”). W wyniku problemów ze znalezieniem zewnętrznego wykonawcy, gra niedoczekala się wydania.

Polska ma znaczący udział w dyskretnym promowaniu motywu Włóchni Longinusa. W II akcie gry *Wiedźmin 2: Zabójcy Królów (ścieżka Rochea, zadanie: Symbol Nienawiści)* studia *CD Project* poznajemy historię czarownicy spalonej na stosie, którą skruszony żołnierz przebił włócznią (postać Yahonaa). Żołdak przeszedł nawrócenie i porzucił wojaczkę, wiodąc odtąd życie pustelnika oraz głosząc świętość zamordowanej. Jednym z naszych zadań jest odnalezienie grotu rzeczonyj włóchni – potężnego reliktu, niezbędnego do odprawiania rytuału. Misja zawiera wyraźne nawiązanie do innej produkcji cyfrowej, w której występuje motyw poszukiwania Włóchni – *Wolfenstein 3D: Spear of Destiny*. Wspomniany grot można zdobyć wyłącznie na drodze wygranej w kości. Jeżeli nasza postać przegra partię, czeka nas komentarz z ust przeciwnika: „Przegrałeś, wiedźminie.

⁵ Tłumaczenie autora: ...kiedy Francja jest zaatakowana przez niemiecki Blitzkrieg, inaczej wojnę błyskawiczną, Włóchnie zostaje po cichu zabrana z Wersalu i wysłana na statku do twierdzy w Niemczech.

Jak ten, jak mu było... Blazkowicz.”. Na pytanie o to, kim był Blazkowicz, pada odpowiedź: „Też szukał magicznej włóczni tyle, że losu czy przeznaczenia, stare dzieje, nieważne.” (cytaty z gry *Wiedźmin 2: Zabójcy Królów*). To wręcz podręcznikowy przykład wzbogacenia zapożyczonego motywu na drodze rekursywnego osadzenia go w częściowo znanej (w tym przypadku – graczom) konwencji.

Motyw Włóczni Przeznaczenia i jej poszukiwania pojawia się również w co najmniej dwóch grach typu Point&Click. Są to kolejno: *Secrets of the Vatican: The Holy Lance* wydane przez studio Anuman Interactive (z siedzibą w Paryżu) w 2012 roku oraz *Spear of Destiny: The Final Journey* studia Brave Giant Studio wydanej w 2015 roku.

W obu produkcjach celem gracza jest pokrzyżowanie planów nazistów, którzy za wszelką cenę chcą położyć swoją rękę na świętej relikwii.

IV. Muzyka popularna

Moje poszukiwania wskazują, że w sferze muzyki popularnej motyw Włóczni został zbagatelizowany lub jest traktowany po macoszemu. Przywołać można brytyjski zespół o nazwie „*Spear of Destiny*” (lata działalności: 1982 do chwili obecnej). Jego twórczość (teksty piosenek, gatunek wykonywanej muzyki, kreowana tożsamość sceniczna) nie wykazuje powiązań z tematyką Włóczni Longinusa i dlatego przykład ten powinien być traktowany jako uzupełnienie głównego toku poszukiwań. Jeden z niewielu tematycznych akcentów to widoczna na okładce debiutanckiego albumu, *Grapes of Wrath* (Epic Record 1983), grafika przedstawiająca włócznię oraz grot, w który wkomponowano nazwę zespołu.

W roku 2010 kanadyjski zespół black metalowy, *The Ouroboros* (działalność w latach 1997–2010, w składzie Rob Muller, Jay Wroth, Ryan Page, Paulus Kressman) nagrał płytę

„*Spear of Destiny*”, który otwiera piosenka *To Embrace the Satanic Spear of Destiny*. Włócznia obecna w tytule utworu jest punktem wyjścia dla rysowanych przez wokalistę scen wojny totalnej.

Debiutancki album supergrupy rockowej *A Perfect Circle* pt. *Mer de Noms* (Virgin Records 2000) otwiera singiel *Judith*. Tekst piosenki traktuje o braku zrozumienia wokalisty (Maynard James Keenan) dla jego niepełnosprawnej matki (Judith Marie Keenan), która do samego końca żywi niezachwianą wiarę w Opatrzność Bożą. W refrenie słyszymy:

It's not like you killed someone, It's not like you drove a hateful spear into
his side, Praise the one who left you, Broken down and paralyzed, He did it
all for you, He did it all for you.⁶

⁶ Tłum. aut.: To nie tak, że kogoś zabiłaś. To nie tak, że wbiłaś nienawistną włócznię w jego bok. Chwal tego, który Cię opuścił. Złamaną i sparaliżowaną. On zrobił to wszystko dla Ciebie. On zrobił to wszystko dla Ciebie.

Sięgnięcie do obrazu Włóczni przebijającej bok Chrystusa, ma zobrazować tragedię pobożnej kobiety, która na skutek udaru doznała nieodwracalnego paraliżu, wciąż ufna w opiekę Boga.

V. Książki

Na wyliczenie i analizę choćby części książek, w których przewija się lub jest wzmiankowany motyw Włóczni Longinusa można poświęcić odrębną pracę. Liczba tekstów, opowiadań, podręczników i nowel zawierających obraz relikwii, stanowi większość spośród wszystkich dostępnych mi źródeł. Na potrzeby mojej pracy, która nie rości sobie pretensji do wyczerpującego omówienia poruszanej tematyki, podam przykłady, które uważam za szczególnie ważne w ujęciu samej pracy, a których tłumaczenia (w przypadku książek *Looking for the King* oraz *The Blood Lance*) ukazały się nakładem polskich wydawnictw,

Palma pierwszeństwa należy do dzieła Trevora Ravenscrofta: *The Spear of Destiny: the Occult Power Behind the Spear Which Pierced the Side of Christ* (Neville Spearman, 1972) ze względu na jego niezaprzeczalny wpływ na ukształtowanie obrazu Włóczni w kulturze popularnej.

Wymienione nowele, których tłumaczenia ukazały się na rynku polskim to kolejno: *Looking for the King: an Inkling Novel* Davida C. Downinga (pol. *W poszukiwaniu króla. Powieść o Inklingach*; przekł. Agnieszka Szurek. Kraków: Wydawnictwo eSPe 2011) oraz *The Blood Lance* Craiga Smitha (pol. *Włócznia Przeznaczenia*; przekł. Kamil Maksymiuk–Salamoński. Warszawa: Wydawnictwo Bullet Books 2010). Akcja obu książek przenosi czytelnika do pierwszych lat II wojny Światowej (kolejno: rok 1939 i 1940).

Punktem wyjścia dla *Looking for the King: an Inkling Novel* jest przekonanie grupy bohaterów, że Włócznia Longinusa spoczywa na terenie dzisiejszej Anglii (patrz. *Indiana Jones and Spear of Destiny*). Do wyścigu po relikwię stają naziści; oryginalny posmak dzieła uzyskano dzięki zobrazowaniu życia akademickiego takich postaci jak C.S. Lewis oraz prof. J.R.R. Tolkien.

The Blood Lance jest dziełem unikalnym. Rozwija motyw poszukiwania Włóczni Longinusa widziany z drugiej strony barykady, oczami niemieckiego poszukiwacza, a konkretnie postaci historycznej, członka formacji SS (w stopniu Obersturmführer), Otto Rahna (w 1939 r. Rahn zrezygnował z członkostwa w SS; kilka miesięcy później zmarł w niejasnych okolicznościach podczas poszukiwań *Świętego Grala* w miejscowości Montségur, niedaleko granicy francusko-hiszpańskiej).

Przedstawienia Włóczni w popkulturze

Rozpatrując aspekt „unaocznienia” Włóczni w popkulturze, można wymienić dwa podejścia do jej ilustrowania:

- I. Włócznie należy postrzegać przez pryzmat grotu. Drzewiec jest formalnym uzupełnieniem, najczęściej na przestrzeni wieków uległ zniszczeniu, rozkładowi. Takie podejście widać w m.in.: komiksach *Indiana Jones and Spear of Destiny*; *B.P.R.D.: The Dead*, filmach: *Hellboy*; *Constantine*, grze: *Wiedźmin 2: Zabójcy Królów*.
- II. Zarówno grot, jak i drzewiec stanowią nierozdzielny całość. Z tym podejściem mamy do czynienia m.in. w: komiksach *The Magdalena*; *The Darkness*; *The Phantom Strange*, filmie *Librarian: The Quest for the Spear* oraz grze *Wolfenstein 3D: Spear of Destiny*.

Wśród większości pozycji wymienionych w paragrafie *Obecność w popkulturze* Włócznia nie ogranicza się do roli historycznego artefaktu, stanowiąc przedmiot o paranormalnych właściwościach. Fakt ten stoi za częstym użyciem tego motywu w powiązaniu z przebiegiem II wojny światowej (wojna na relikwie).

Włócznia jest przedstawiona w większości wymienionych dzieł jako element martwej natury, „relikwia statyczna” nie ingerująca samodzielnie w wydarzenia rozgrywające się dookoła niej; nie namaszcza swojego właściciela (jednym z wyjątków jest seria *Indiana Jones and Spear of Destiny* lub wariacja obecna w grze *Wolfenstein 3D: Spear of Destiny*, gdzie gracz musi stoczyć pojedynek z Aniołem Śmierci (Angel of Death), by udowodnić swoje prawo do dzierżenia Włóczni). Obrazowanie tego sposobu postrzegania Włóczni jako przedmiotu nieożywionego (broń, nie sprawca) jest panoramiczna historia Włóczni rozpięta na przestrzeni komiksów wydawnictwa DC, gdzie relikw przechodzi kolejno z rąk Hitlera i naziistów do rąk amerykańskich superbohaterów; podobną migrację widać w zeszytach sygnowanych znakiem Marvel oraz serii zeszytów *B.P.R.D.: The Dead* wydawcy Dark Horse Comics.

Więcej niż raz Włócznia jest ukazana jako narzędzia zdolnego otworzyć portal pomiędzy naszym światem a inną rzeczywistością: film *Constantine*, seria komiksów *B.P.R.D.: The Dead*, zeszyt *Last Days of the Justice Society Special*, seria *Cremator*. We wszystkich tych dziełach, poza filmem *Constantine*, do otwarcia portalu dążyli naziści lub sam Adolf Hitler. Po przeciwnej stronie barykady stoi *Wiedźmin 2: Zabójcy Królów*, gdzie tamtejsza Włócznia Przeznaczenia to przedmiot niezbędny do odprawienia rytuału dezaktywacji już istniejącego portalu (misja *Włócznia Przeznaczenia*)

Wnioski

Choć istnieją wyjątki od tej reguły (np. polska produkcja *Wiedźmin 2: Zabójcy Królów*; tu motyw Włóczni nawiązuje do amerykańskiej gry *Wolfenstein 3D: Spear of Destiny*), większość przywołanych przedstawień Włóczni Longinusa to twórczość amerykańskich artystów, Zauważalna jest tendencja do bagatelizowania tematyki Włóczni obecna wśród europejskich twórców. Na przekór temu zaniechaniu stoi fakt, że kluczowe dzieło, jeśli chodzi o postrzeganie Włóczni w ramach kultury popularnej, zostało napisane przez Anglika (*Spear of Destiny*, Trevor Ravenscroft)

W większości przytoczonych dzieł rysowany jest obraz Włóczni jako potężnej relikwii, o silnym nacechowaniu i potencjale militarnym. W przeciwieństwie do Świętego Grała, któremu tradycja nadała charakter pozytywny, wiążąc go z cnotą i wycofaniem (patrz. feminizacja Grała w operze „Parsifal”), Włócznia postrzegana jest jako atrybut męskości. Herman Goering, zapalony myśliwy i Wielkiego Łowczego Rzeszy na każde polowanie zabierał włócznię dla podkreślenia więzi ze starogermańskimi plemionami. Włócznia będąca orężem zniszczenia, nie przystaje do obecnych w powojennej Europie zwrotu propacyjicznych. Kraje europejskie „spacyfikowane” doświadczeniami II wojny światowej, odrzuca wizję relikwii, która nagradza zuchwałego posiadacza władzę nad światem. Bliższy jest nam Graal, axis mundi wielu opowieści z legend arturiańskich, to on symbolizuje naszą wolę do dbania o dobrobyt i pokój. Ponadto, Włócznia jest postrzegana jako bezwolne narzędzie władzy; nie wybiera dzierżącego, a co za tym idzie, nie można traktować faktu jej posiadania jako weryfikatora prawości posiadacza. To nie Excalibur, który tylko prawa ręka może wydobyć z kamiennej ostoi. W większości przedstawionych dzieł nie istnieje mechanizm zabezpieczający świat przed wpadnięciem Włóczni w niepowołane ręce (wyjątek, wariacja na temat próby, to finalna walka w grze *Wolfenstein 3D: Spear of Destiny*). Święty Grall chronią zasieki z rozlicznych przeszkód i prób (widzimy to nawet w pastiszu legend arturiańskim *Monty Python and Holy Grail* – 1975, Python (Monty) Pictures); osoba, która go zdobędzie musi być najwyższej próby, bez skazy.

Włócznia to tylko broń, lecz symbol poświęcenia, relikwia wstydliva, Arma Christi, związana z męką Jezusa Chrystusa w sposób zupełnie inny niżli Grall. Obu reliktom przypisuje się kontakt z krwią Zbawiciela, jednak, gdy druga stał się jej zbiornikiem krwi przelanej, pierwsza spowodował jej wypłynięcie, gwałcąc boskość Jezusa Chrystusa. Warto zauważyć, że spośród innych wielkich relikwii czasów Chrystusa, Włócznia pozostaje jedyną o genezie innej niż żydowska. W pewnym sensie, wtargnęła na karty Biblii na podobieństwo rzymskich legionistów szturmujących Izrael, stanowiąc element obcy (symbol ucisku i okupacji rzymskiej).

Według *Słownika Symboli* autorstwa Władysław Kopalińskiego (Wiedza Powszechna, 1990) włócznia to atrybut wojownika i łowcy, podkreślała ona mę-

skość właściciela (symbol falliczny). W ujęciu propagandy nazistowskiej świadczy o nieprzerwanej linii krwi rozciągniętej pomiędzy Germanami polującymi w prastarych puszczech na tury, a ówczesnym pokoleniu Niemców czystej krwi. W odniesieniu do kultury amerykańskiej szczególnie wyrazisty staje się motyw włóczni wbitej w ziemię. Symbolizuje on „wzięcie w posiadanie” (m.in. terenu) i stanowi zobrazowanie idei „Frontier” – dynamicznej linii granicznej, przesuwanej wraz ze sukcesywną ekspansją kolonistów. Włócznia zdaje się wiązać jej posiadacza z nową zdobytą ziemią:

Tak zdziwił się Romulus, kiedy wbiwszy włócznię w ziemię na Palatynie, ujrzał jak niezwłocznie kręty korzeń z żelźca wyrastać zaczyna; wnet cała — co za dziwo! — wyrasta drzewina⁷.

Należy zapytać, w jak dużym stopniu popularność Włóczni w twórczości amerykańskiej jest wynikiem wysokiego poziomem agresji i frustracji wśród tamtejszego społeczeństwa oraz zdomowionym kultem siły i sukcesu (m.in. protestancka zasada predestynacji, podług której powodzenie w sprawach doczesnych świadczy pozytywnie o ostatecznym przeznaczeniu duszy człowieka). W myśl spopularyzowanych przedstawień, Włócznia zapewnia posiadaczowi kontrolę i dominację nad przeciwnikami; pozwala w sposób bezpośredni wpłynąć na przebieg własnego losu i kształtować go wedle własnej woli (o tej funkcji reliktu dobitnie świadczy epitet „Przeznaczenia”). Amerykanie, wpatrzeni w posturę *self-made man*’a mogą postrzegać Włócznię w perspektywie ostatecznego usamodzielnienia jednostki, aksjomat „samostanowienia” i przekroczenia ograniczeń „przyrodzonego” ciała. Należy wziąć pod uwagę obecność broni (głównie palnej) w życiu codziennym, broni pełniącej funkcję gwaranta posiadania i wolności. Odgrywa ona znaczną rolę przy ocenie trendów panujących wśród amerykańskich odbiorców, a dotyczących tematyki Włóczni Longinusa.

Większość powszechnie kojarzonych nawiązań do Włóczni Longinusa pochodzi z dzieł wydanych na przełomie ostatnich 20 lat. To rekultywacja motywu Włóczni Longinusa można traktować dwojako. W perspektywie rozwoju i upadku Trzeciej Rzeszy jest dowodem na wciąż niesłabnące zainteresowanie tą ciemną kartką historii nowożytnej. Dowodem jest nieprzerwana eksploatacja hybryd gatunkowych (np. *Iron Sky*, reż. Timo Vuorensola; parodia/film science-fiction o zbiegłych na Księżyc nazistach żądnych odwetu), które umożliwiają dalszą eksplorację tematyki związanej z nazizmem i II wojną światową. Jednocześnie większość cytowanych dzieł wpłynęła negatywnie na obraz Włóczni Longinusa, spływając go radykalnie. Dowodem tego procesu jest wyparcie tradycyjnych nazw: Święta Włócznia, Włócznia Longinusa, ew. Lucjana odpowiednikiem „Włócznia Przeznaczenia”, który wyrósł i uprawiany jest na bazie kultury popularnej. We współczesnych postrzeganiu reliktu został sprowadzony do pomniejszej roli – obiektu nazistowskiej obsesji lub skarbcza Sezam, który odsłoni posiadaczowi

⁷ Owidusz *Metamorfozy*, tł. B. Kiciński.

wszystkie tajemnice zaraz po odkryciu i wypowiedzeniu „magicznej formuлки”. Obraz Świętej Włóczni, nierozzerwalnie związany z tradycją chrześcijańską, przez długi czas kształtował swoje przedstawienie w kulturze popularnej. Obecnie, sytuacja przybrała zgoła inny obrót: z biegiem czasu obraz uległ nieodwracalnemu procesowi nadpisania i reinterpretacji przez współczesnych autorów. Jego obecna forma stanowi zbiór zapożyczeń i nawiązań, których źródłem coraz częściej stają się obrazy stworzone na obszarze i na potrzeby popkultury zamiast Nowego Testamentu.

Bibliografia

- Downing, David (2010) *Looking for the King : An Inklings Novel*. San Francisco: Ignatius Press.
- Kopaliński, Władysław (1990) *Słownik symboli*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Owidiusz, [Metamorfozy]. [Metamorphoses]. (Tłum. B. Kiciński 2002) Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Pauwels, Louis, Jacques Bergier (1960) *Le Matin des magiciens [Texte imprimé]: introduction au réalisme fantastique*. Paris: Gallimard.
- Ravenscroft, Trevor (1972) *The Spear of Destiny: The Occult Power Behind the Spear Which Pierced the Side of Christ*. London: Spearman.
- Ravenscroft, Trevor, Tim Wallace-Murphy (1997) *The Mark of the Beast : the Continuing Story of the Spear of Destiny*. York Beach: Weiser.
- Ros, Jerzy (1969) *Heroje północy*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Iskry.
- Smith, Craig (2008) *The Blood Lance*. Newcastle: UK Myrmidon Books Ltd.
- Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*. Opracował zespół pod redakcją ks. Michała Petera (Stary Testament) oraz zespół pod redakcją ks. Mariana Wolniewicza (Nowy Testament) Poznań: Wydawnictwo Święty Wojciech.
- Wagner, Richard (1882) *Parsifal* (libretto).

Serie komiksowe

(zgodnie z kolejnością przywołania w tekście, różni autorzy na przestrzeni lat, kraj publikacji: USA):

- Artifacts* (2010-14) #1,#3,#4-8,#12-13,#25-28,#38,#40. Top Cow.
- Witchblade* (2003-15) #62-65, #83, #105, #110, #113, #138, #154, #172, #180, #185. Top Cow.
- The Magdalena* (2010-12) #1-11. Top Cow.
- B.P.R.D* (2004-05) *B.P.R.D. The Dead*, #1-5. Dark Horse Comics.
- Final Crisis: Revelations* (2009) #1-5. DC Comics.
- America vs. The Justice Society* (1985) #1-4. DC Comics.
- Last Days of the Justice Society Special* (1986) DC Comics.
- Spider Man 2099* (1992) #11-13. Marvel.

Przedstawienie Włóczni Longinusa w popkulturze

Indiana Jones (1995) *Indiana Jones and Spear of Destiny*, #1–4. Black Horses Comics.
Cremator (1998) #2–4. Chaos! Comics.
The Darkness (1998) #15–18. Top Cow.
Lady Pendragon (1999) #1, #5–7. Silverhawk Productions .
Day of Judgment (1999) #3–5. DC Comics.
Capitan Marvel (2002) #27–30. Marvel.
JLA/Avengers (2003) #1–4. Marvel.
The Magdalena (2004) #1–4. Top Cow.
Tomb Raider (2004) #46–48. Top Cow.
The Astonishing Spider Man (2009) #50–52. Panini Comics.
Invaders Now (2010) #3–5. Marvel.
The Phantom Stranger (2013-14) #7–8, #13. DC Comics.

Utwory muzyczne

A Perfect Circle, (2000) *Mer de Noms*. Hollywood: Virgin Records
 Spear of Destiny (1983) *Grapes of Wrath*. New York: Epic Record.
 The Ouroboros (2010) *Spear of Destiny*, Supremacy Through Intolerance

Filmy i seriale

Constantine (*Constantine*), Francis Lawrence, USA 2005.
 Da Vinci's Demons (Demony da Vinci), David S. Goyer, USA 2013.
Die Jagd nach der heiligen Lan, Florian Baxmeyer, Niemcy 2010.
Indiana Jones und der Speer des Schicksals, Marcel Cornelius, Niemcy 2010.
Hellboy (*Hellboy*), Guillermo del Torro, USA 2004.
Librarian: The Quest for the Spear (*Bibliotekarz: Tajemna Włóczni*), Peter Whinther, USA 2004.
The Borgias (*Rodzina Borgiów*), Karl Skogland, USA 2013.

Gry cyfrowe

Wolfenstein 3D: The Spear of Destiny (1992) ID Software.
Wiedźmin 2: Zabójcy Królów (2011) CD Project.
 Secrets of the Vatican: The Holy Lance (2012) Anuman Interactive.
Spear of Destiny: The Final Journey (2015) Brave Giant Studio.

Źródła internetowe

BibleGateway: <https://www.biblegateway.com/> (data dostępu: 30.05.2015).
 ComicVine :<https://comicvine.gamespot.com/spear-of-longinus/4055-47001/issues-cover/> (data dostępu: 27.05.2015).

MARTA SZUBERT

kierunek wiodący: filologia hiszpańska
Kolegium MSI

tutor: dr hab. Dorota Michulka
Uniwersytet Wrocławski

Rola artysty w kształtowaniu kultury. Działalność Andrzeja Trzebińskiego na rzecz narodu

The Artist's Role in the Shaping of Culture. Andrzej Trzebiński and His Activity for the Nation

A b s t r a c t

During his journey to artistic maturity, every artist must answer certain fundamental questions: what is the role of artistic work in shaping culture? What is the aim of writing, painting and sculpture? What purpose should these activities be assigned? The following text presents the attitude of Andrzej Trzebiński – a member of the Generation of Columbuses, a writer whose artistic work did not have the opportunity to develop gradually. The founder of the Cultural Movement as well as the “Art and Nation” magazine had an astoundingly precise vision for an author in his contemporary reality. This article is based on, among others, the texts written by Trzebiński and his friends.

Keywords: Andrzej Trzebiński, Columbuses, Cultural Movement, Art and Nation, a writer's role, an artist's role.

Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że nieodzowna w życiu artysty jest aktywność i płodność twórcza. Wymaga tego jego dojrzałość, w którą wpisuje się poczucie odpowiedzialności za słowo i świadomość wpływu, jaki może na społeczeństwo wyrzucić dzieło. Artysta odczuwa przymus wykorzystania swojego talentu nie tyle dla popularności, co dla dobra najbliższego otoczenia czy wręcz

ojczyzny. Hasło „sztuka w służbie narodu” jest przecież znane nie od dzisiaj, a werbalizuje starą prawdę, iż kultura nie stworzy się sama. Potrzeba kogoś, kto ją ukształtuje.

Ta sama prawda dotyczy młodzieży polskiej z roczników dwudziestych minionego wieku. Kolumbowie, a wśród nich i Andrzej Trzebiński, nie uciekają od współczesności, tylko z godnym podziwu dynamizmem oraz determinacją realizują swoje zadanie – właśnie sztuką, i to świadomie tworzoną, pomóc światu odnaleźć się w zaistniałej sytuacji. Próbuje wpłynąć na społeczeństwo, odnosząc się w swoich tekstach do aktualnych zdarzeń, nie udają, że „istniejemy kiedy indziej” (Trzebiński 1999: 33–39). Wzywają do działania, nie ukrywając przy tym za koncepcją mesjanizmu zbiorowej bezradności, jak czynili to ich poprzednicy. Większość twórców tego okresu cechuje niewątpliwie dojrzałość, wynikająca ze świadomości tego, jak niepewny jest każdy następny dzień życia. Ta z kolei rodzi aktywność, staje się źródłem siły, motywacją do codziennej pracy.

Przykład właśnie takiego podejścia daje Andrzej Trzebiński, który w przytaczanej niżej rozmowie z Tadeuszem Borowskim zwerbalizował owo poczucie misji. Konieczność działania mocno związanego z rzeczywistością, do niej się odnoszącego i w niej przynoszącego wymierne rezultaty.

- Czy Ty nie odczuwasz śmieszności swoich gestów? Zapisywałeś pilnie wykład.
- No, cóż, chcę umieć.
- Umieć! Ludzie nie czekają, aż będziesz umiał! Już dziś umierają. Coś zrobił, żeby nie umierali?
- Nic nie zrobiłem.
- A widzisz! Jeśli nawet błędę, to błędę słusznie. Jak żołnierz.
- Ale nie jak artysta.
- Artysta! Co ty wiesz o obowiązkach artysty! Pustelnia dumania, rozdzielanie szat! I będziesz czekał swojej kolejki, czytając pilnie Apokalipsę! Bywaj! [...] I pamiętaj, że poeta musi być żołnierzem. Jeżeli nie potrafi zastrzelić się wierszem, to niech zastrzeli się ciałem¹.

Trzebiński – poeta czy żołnierz?

Przytoczony fragment rozmowy dwóch twórców z „czasów pogardy” domaga się, by właśnie w jego kontekście rozpatrywać postać Andrzeja Trzebińskiego oraz jego działania. Stawia on bowiem przed czytelnikiem pytanie, jak słowa te realizował w swoim życiu sam autor.

Tuż po wybuchu wojny Trzebiński i jego ojciec opuścili Warszawę, odpowiadając na ogłoszony wtedy apel płk. Romana Umiastowskiego (Janicka 2006: 21). Młody twórca dotkliwie przeżył tę ewakuację, kampania wrześniowa zakłóciła

¹ Borowski (1977: 23).

bowiem jego wcześniejszą spokojną pracę literacką. Jednak chociaż „realizował się przede wszystkim na polu walki kulturalnej z niemieckim okupantem”², przez całą młodość bliska mu była myśl o walce zbrojnej, do której czuł się w pewien sposób zobowiązany. Sam wyznał, iż jest „odpowiedzialny przed Bogiem i historią” i że musi „przed nimi każdego dnia zdawać rachunek” (Trzebiński 2014: 72). Nie pozostawał zatem bierny i niejednokrotnie wracał myślą do żołnierzy walczących na froncie. Sołtan pisze o nim, iż był

typowym przedstawicielem młodych intelektualistów okresu konspiracji, szarpiącym się między książką i karabinem, między żądzą konkretnego czynu i pasją życia a skłonnością do spekulatywnych, teoretycznych rozważań³,
Borowski (1977: 22)

natomiast w *Portrecie przyjaciela* dodaje, że jego uniwersytecki znajomy „rwał się do walki” i „chciał iść za Bug, na pierwszą dywersyjną wyprawę organizowaną przez jego stronnictwo”. Uniemożliwili mu to przyjaciele, którzy uznali, że bardziej przysłuży się krajowi w inny sposób i interweniowali w jego sprawie u przełożonych. W pewnych aspektach można przyznać im w tym rację – choć Trzebiński sam nie brał udziału w walkach, nie zapominał o tych, którzy w ich konsekwencji zmarli czy trafili do więzień. Przykład takiej postawy także przedstawia Borowski w swoich wspomnieniach o młodym literacie – kiedy został aresztowany, to właśnie Stanisław Łomień – bo taki pseudonim nosił redaktor naczelny *Sztuki i Narodu* – postarał się o paczki dla niego, mimo że obydwu autorów nie łączyły zbyt bliskie relacje⁴.

Gotowość do walki za ojczyznę widać także w poszczególnych utworach Trzebińskiego, szczególnie w poezji, w której można odnaleźć m.in. teksty o zabarwieniu tyrtejskim. Zawarty w niej wewnętrzny imperatyw walki pojawiał się także na kartach pamiętnika jako bezwzględny nakaz odrzucenia wszystkiego, co wstrzymuje człowieka przed pomocą ojczyźnie – „wobec Boga i historii, tych dwu okropnych pokus – nie istnieją pokusy inne” (Trzebiński 2014: 72). Autor przedstawia jednak dylemat rozdarcia między własnymi pragnieniami a obowiązkiem patriotycznym, już choćby w utworze *Wymarsz uderzenia*. Podmiot liryczny zwraca się w nim do ukochanej: „tylko mnie nie całuj, i nie broń, nie broń iść./ Bo choć mi wrosłaś w serce, karabin w ramię wrósł/ i ciebie z karabinem do

² Łabuz (data dostępu: 12.05.2017).

³ Łętocha (data dostępu 12.05.2017) przywołuje słowa Sołtana w artykule „«W historię trzeba zrywać się jak w szturm» Rzecz o Andrzeju Trzebińskim” Sołtan (1961: 299)

We wstępie do „W gałązce dymu, w ognia blasku” Szczypka pisze również na stronie 7, iż „*Pamiętnik* Trzebińskiego stał się po opublikowaniu rewelacją [...] jako portret młodego intelektualisty i konspiratora [...] rozdieranego sprzecznościami” – Szczypka (1977: 7)

⁴ „właśnie on pierwszy zatroszczył się o Borowskiego i wystarał się z pomyślnym skutkiem [...] o zapomogę na przesłanie paczek” Bartelski (1974:146).

„Czy wiesz, że gdy ciebie aresztowano, Andrzej wystarał się w Delegaturze Rządu o stypendium na paczki? Był jednym z pierwszych, którzy o ciebie zadbali” – Borowski (1977: 24).

końca będę niósł” (Szczawiej 1974: 162). Liczne inne teksty Trzebińskiego, jak *Piosenka o Teresie* czy też *O niebieskim, pachnącym groszku* stały się popularne w środowiskach partyzanckich. Niektórym walczącym jeden z Kolumbów poświęca oddzielne utwory. Tekst *Żołnierzom walczącym za Bugiem*, dedykowany szczególnie bliskiej mu grupie, także mówi o konieczności działania. Promuje aktywność, zupełnie naturalną dla twórcy inspirującego się między innymi tekstami Nietzschego i Bergsona, wyraźnie zaznaczając, że „W historię trzeba biec jak w atak [...] zrywać się jak w szturm” (Szczawiej 1974: 558).

„Przyszłość musi zacząć się tworzyć!”⁵

Pisząc o działaniach Andrzeja Trzebińskiego w dziedzinie kultury, trzeba pamiętać, że nie polegała ona jedynie na tworzeniu kolejnych dzieł czy szkiców literackich. W środowisku konspiracyjnym dał się poznać jako osoba aktywna, nastawiona na budowanie nowej rzeczywistości kulturalnej (Bartelski 1974: 146). Urbanowski we wstępie do opracowania *Andrzej Trzebiński; Aby podnieść różę, szkice literackie i dramat* zwraca uwagę, że właśnie on starał się koordynować i zespolać działania swoich znajomych – „obok Bojarskiego był [Trzebiński] autorem najważniejszych programowych wystąpień, on też najbardziej świadomie starał się pełnić rolę duchowego przywódcy całej generacji” (Urbanowski 1999: 9).

Nie ma w tym nic dziwnego. Pokolenie, które w latach ‘40 minionego wieku zdawało maturę, dorastało ze świadomością, że – oprócz walki zbrojnej – toczy się walka o wiedzę i kulturę. Takiego nastawienia młodzi uczyli się od swoich nauczycieli, wykładowców na nielegalnie działających uniwersytetach. Zaangażowanie pedagogów nie pozostało bez wpływu na samokształcenie, na które Trzebiński kładł szczególnie nacisk. Autorzy *Kroniki śmierci przedwczesnych* piszą wprost, że „jego drugim domem była czytelnia miejska przy ulicy Koszykowej w Warszawie” (Sarzyński, Wolny 2000: 98), a o częstych wizytach w tym miejscu świadczą też zapiski *Z pamiętnika Giovanniego* (Tarłowski 1977: 29–59). Słowa wypowiedziane przez jednego z egzaminatorów, tuż po zdaniu przez szkolnych przyjaciół matury – „Kiedy nie wiecie, w co wierzyć, wierzcie [...] w naukę” (Borowski 1977: 12) utkwiły głęboko w ich świadomości. Profesorowie (wśród nich szczególnie bliscy Trzebińskiemu Stanisław Adamczewski czy Zofia Szmydtowa) dbali o rozwój młodych – jak bowiem wspomina Borowski o pierwszym roku nauki na podziemnej uczelni, profesor „uczył myśleć” (Borowski 1977: 16), prowadząc swoich podopiecznych do samodzielnego badania świata i formułowania wniosków.

Naturalne więc było, że w takim środowisku pojawiły się pytania o rolę kultury, a także o proces jej tworzenia. Trzebiński, nazywany niekiedy „duchowym

⁵ Trzebiński (1999: s. 36).

przywódcą całej generacji”, jako jeden z najbardziej czytanych i wykształconych w zakresie teorii literatury stał się przewodnikiem swoich znajomych (Urbanowski 1999: 9). Między innymi dzięki indywidualnym rozmowom z prof. Adamczewskim miał już wykształcony pogląd na rolę sztuki w życiu kulturalnym narodu. Nie tylko on jednak poświęcił tej kwestii wiele uwagi (bardzo bogate w przemyslenia dotyczące sztuki i kultury są jego szkice literackie). Innym przedstawicielom środowiska *Sztuki i narodu* problem ten też nie był obcy, czego dowodem jest choćby szkic Wacława Bojarskiego *O nową postawę człowieka tworzącego*, przedstawiający zbliżone poglądy.

Tym, co łączyło wielu młodych twórców lat czterdziestych, było rozpatrywanie tekstów kultury w nierozdzielnej łączności z towarzyszącymi im ideami i aktualiami⁶. Właśnie to stało się jednym z głównych kryteriów oceny dorobku minionych pokoleń. Dość krytycznie wypowiadano się wówczas o okresie dwudziestolecia międzywojennego, nazywany przez Trzebińskiego „dwudziestoma laty Polski fantastycznej”⁷ – pozbawionej realizmu i przez to deprecjonowanej. Młodym, nastawionym na aktywne, świadome kształtowanie przez społeczeństwo własnej historii, nie mógł odpowiadać zespół postaw „całkowicie społecznych, wtórujących modelowi życia ułatwionego i hasłom «sztuka dla sztuki», pogrążonych w nastrojach dekadencek, pesymizmie i bezradności wobec historii” (Szczypka 1977: 17), ani model człowieka słabego, pozostawionego samego na pastwę losu. Zadowolenia ze *status quo* i hamowania dalszego rozwoju lękiem przed jego utratą „polski Nietzsche”, jak miłośnika Brzozowskiego określał Miłosz⁸, akceptować nie może.

W obliczu tak negatywnie ocenianego dwudziestolecia konieczna była rewolucja kulturowa – jak pisał Trzebiński, istniała potrzeba „przebudowy polskiej świadomości kulturalnej” (Trzebiński 1999: 43). Artysta miał stać się, jak mówiła sentencja pochodząca z *Promethidiona*, inspiracji twórców związanych ze *Sztuką i Narodem*, „organizatorem wyobraźni narodowej” (Borowski 1977: 22). I tak Trzebiński powołał w 1943r. do istnienia Ruch Kulturowy, który miał stanowić ponadpartyjną, skonsolidowaną siłę, łączącą artystów różnych dziedzin⁹. O tym, że jego celem jest zrewolucjonizowanie polskiego życia kulturalnego, była mowa w wytycznych działania ruchu. Odcinając się bowiem od przeszłości – jak w utworze *Korzenie i kwiaty myśli współczesnej* zauważa autor *Pamiętnika* – „trzeba

⁶ „Jei [sztuki] kategorie łączyli z kategoriami ideologicznymi i społecznymi” Szczypka (1977: 12).

⁷ „Dostrzegliśmy całą kapryśność, wręcz – fantastyczność historii dotychczasowej. Odkrywamy w różnych jej strukturach brak woli liczenia się z rzeczywistością” Trzebiński (1999: 27).

⁸ „«Nowy jakiś polski Nietzsche» (taką opinię o Trzebińskim wyraził sam Czesław Miłosz)” – Sarzyński, Wolny (2000: 98).

⁹ „ponadpartyjny blok artystów, ogarniający wszystkie dziedziny sztuki. Myślał o konkretnej organizacji młodych jako o skonsolidowanej sile” – Bartelski (1974: 146).

„Przecież był twórcą ruchu kulturowego, ponadpartyjnego bloku artystów” – Borowski (1977: 25).

dla wszystkich, pozornie niezależnych i niczym niezwiązanych korzeni znaleźć ich wspólną konsekwencję, cel, któremu służą” (Trzebiński 1999: 49) – dokonać zjednoczenia na polu sztuki. Pisał o tym także bezpośrednio – pragnął za pośrednictwem grupy „dokonać kulturalnej syntezy! [...] Związać twórców w jakąś żywą całość, pokusić się o syntezę nowego pokolenia w kulturze!” (Trzebiński 1999: 66). Zadanie to wydawało się tym prostsze, że cała twórczość wojenna należała do „tej samej wielkiej wiary społecznej” i „tego samego rozzaczarowania czarami myśli dotychczasowej” (Trzebiński 1999: 49). Miała ona tworzyć „wspólny nurt kultury”, którego, według Kolumbów, zabrakło w minionej epoce.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że przed nową kulturą (budowaną z założenia od początku, a więc dostosowaną do aktualnych okoliczności) stawiano duże wyzwania. Tworzący ruch artyści kładli nacisk na narodowość kultury, rozumianą jednak inaczej niż dotychczas. Marząc o sile kraju¹⁰ i osiągnięciu przez niego statusu imperium, dążyli do tego, by polska sztuka jak najmniej kopiowała zagraniczne wzorce. Powinna natomiast być „własna, przez siebie stworzona i odpowiadająca duchowi słowiańszczyzny” (Trzebiński 1999: 45). By mogła stać się wartościowa dla obcokrajowców, musiała być oryginalna – nie koncentrować się wyłącznie na aktualnej sytuacji politycznej ani odwoływać się do dorobku twórców poprzednich stuleci, jeśli sama nie oferowała odbiorcy atrakcyjnych treści. Żeby kultura polska mogła liczyć się na arenie międzynarodowej, jej idea musiała być niejako „ponadpolską ideą kultury [...] dążyć do stworzenia wartości, w pewnym sensie, w sensie Europy środkowej – obiektywnych” (Trzebiński 1999: 45). W tym zamierzeniu znajduje się też powód ponadpartyjnego charakteru Ruchu, który w ten sposób łatwiej mógł stworzyć „na płaszczyźnie wartości ogólnonarodowych – kulturę nadrzędną” (Trzebiński 1999: 47). Najważniejsze chyba jednak jest to, że wiedziano, iż nowa kultura narodowa dopiero powstaje. Nie jest kontynuacją twórczości poprzedników i dopiero szuka najlepszych dla siebie rozwiązań, co pozwalało na jej prężny, nieograniczony strachem przed porażką rozwój.

**„Bo przecież nie gwałtownie, ale pomalutku
wzwyżkuje cena za to, że się nie umarło wcześniej,
i również on tę cenę płaciłby.”¹¹**

Nie jest łatwo odpowiedzieć sobie na pytanie, skąd w twórczości Kolumbów brał się fenomen ukazany przez Wisławę Szymborską. Dlaczego ich twórczość, przzerwana w tak młodym wieku, a więc teoretycznie nie mająca możliwości

¹⁰ „Czujemy się związani nierozłącznie z losami naszej ojczyzny, której wielkość jest oddalona od dnia dzisiejszego tylko na dystans silnej wiary” Szczypka (1977: 18).

¹¹ Szymborska (1986: 18–19).

rozwinęcia się w pełni, wydaje się dojrzała? Jak pisze Jarosław Iwaszkiewicz: „wszystko (w niej) [...] zdaje się być doprowadzone do ostatecznej mocy”. Prozaik wyjaśnia od razu, że

żywoty, które mają urwać się przedwcześnie, wypełnione są tak intensywną pracą, tak szybkim rozwojem, że (...) w ciągu krótkiego okresu są w stanie stworzyć dzieło zupełnie skończone. (Sarzyński, Wolny 2000: 107)

Dla całego pokolenia wspólna jest świadomość śmierci i jej nieuchronności. Przyczynia się do tego pamięć o ginących na froncie żołnierzach oraz odchodzenie najbliższych – członków rodziny, przyjaciół, którzy tracą życie przecież nie tylko w bezpośredniej walce zbrojnej. Wiedza ta z kolei wymusza szybkie dojrzewanie, sprawia, że życie staje się wyzwaniem rzuconym historii (Trzebiński 2014: 68). Śmierć, którą niektórzy przeczuwają, wywoływała jednak bardzo różne emocje. Sam autor *Pamiętnika* początkowo snuł w nim poetyckie wizje samobójstwa, jednak to było obce jego postawie życiowej aktywności. Do niej bardziej pasowała druga, bardziej dojrzała część dziennika, w której zdecydowanie odrzucał podobne myśli. Mimo tego umieranie w dalszym ciągu fascynowało go (sam pisał, że umieranie mu imponuje¹²) ze względu na to, że było zagadką. Poświęcił śmierci wiele swoich utworów, w tym choćby *Na gorze ognia*. O Trzebińskim mówi się zresztą, że wśród innych przedstawicieli tego pokolenia wyróżniała go największa świadomość zagłady¹³, a także wynikająca z niej świadomość siebie w obliczu oczekiwanych wydarzeń. Właśnie ze względu na przeczuwaną krótkość swojego życia traktował dumę i ambicję, obie w jego przypadku znaczące, jako główne swe siły napędowe.

Młodzi lat '40, dorastając w trudnych okolicznościach, stwarzali sobie jednak pozory normalności, które pozwalały im stopniowo odkrywać siebie oraz odpowiadać na fundamentalne dla każdego człowieka pytania. Zdarzało im się rozmyślać o spodziewanej rzeczywistości powojennej. W codziennych rozmowach odsuwali myśl o tym, że w każdym momencie mogą zginąć¹⁴. Na organizowanych przez środowisko *Sztuki i narodu* czy też Ruchu Kulturowego spotkaniach pojawiali się twórcy o bardzo różnych przekonaniach, jednak, jak wspomina Bojarska, otwarci na siebie nawzajem, na dyskusje i poznawanie swoich stanowisk¹⁵. Taka możliwość

¹² „Wiem, imponowało Ci to zawsze, mój drogi, umieranie człowieka. Tak jak mnie jeszcze – mimo wszystko – imponuje” Bartelski (1974: 146), pierwotnie w: Andrzej Trzebiński „Pamiętnik” cz. 2, p. 11.

¹³ „Gdyby dało się zmierzyć świadomość zagłady, świadomość przekłętego losu u młodych twórców z pokolenia Kolumbów, pierwsze miejsce zająłby właśnie Trzebiński” Sarzyński, Wolny (2000: 100).

¹⁴ „Omawialiśmy plany na przyszłość, jakbyśmy byli pewni, że bezpiecznie dojedziemy do domu” – Borowski, (1977: 17).

¹⁵ „Mimo iż poszczególne jednostki reprezentowały niekiedy zgoła różne, kontrowersyjne, a nawet zwalczające się poglądy i idee, dzięki ciągłym spotkaniom i kontaktom poczęły łączyć je, czasem trudno uchwytnie, ale oczywiste oddziaływania wzajemne i wpływy. Na ogół bowiem byli to ludzie pomimo młodości potrafiący zdobyć się na wysłuchiwanie cudzego stanowiska, a nawet krytycznie ocenić własne widzenie spraw, w kontekście cudzych poglądów. Chociaż więc każdy z nich był pod wpływem takiej

znacznie ułatwiała ugruntowanie własnych poglądów i bronionych idei, uporządkowanie myśli, z którymi wchodziło się w dorosłość. Ten czas intensywnego rozwoju wiązał się też, szczególnie u Trzebińskiego, z umacnianiem się woli życia, nawet naznaczonego cierpieniem i walką oraz uczenia się akceptowania siebie. W *Pamiętniku* młody literat pisze bezpośrednio: „Robię błędy, ponieważ dorastam. Ale mam wolę dorastania bez względu na trudności. Bez względu na cenę” (Trzebiński 2014: 72). Ta wola, niespotykana silna, wydaje się być kluczowa dla każdego jego kroku. W młodym wieku bowiem zaczął kształtować swoją osobę: „wychowywać się w ogromnej dyscyplinie, w twardym, męskim, zwyciężającym ból napięciu woli” (Trzebiński 2014: 76).

Duże ambicje prowokowały u Trzebińskiego wyjątkowo zintensyfikowane działania. Nie można mu też odmówić poczucia misji ani silnego pragnienia zrealizowania swoich zamierzeń. O tym, że mógłby nie podołać wyznaczonym sobie zadaniom, myślał z odrazą. W *Pamiętniku* wyznaje: „Boże [...] Ty jeden wiesz, jak strasznie byłoby nie wykonać niczego z tych rzeczy, które zostały przez nas zaczęte” (Trzebiński 2014: 86). W obliczu stawianych sobie wyzwań starał się tak kierować swoją wolą, żeby nie pogardzać dniem dzisiejszym (który doceniał i który starał się jak najlepiej wykorzystać) (Szczypka 1977: 16), a jednocześnie wyzbyć się „małych kaprysów na koszt [...] wielkich ambicji historycznych” (Trzebiński 2014: 72), „wykluczyć (...) słabość i nikczemność” (ibid.). Częściowo ukrywając swoje uczucia – jako członek pokolenia wyrastającego „programowo antysentymentalnie”¹⁶ – nie skupiał się na nich, „uczył się pogardy wobec spraw serca” (Trzebiński 2014: 72.), wszystko, nawet miłość, podporządkowując świadomej woli¹⁷. Działał bezwzględnie, uważając, że „sobie nie powinno się ustępować ani na krok”¹⁸. W pamięci znajomych zapisał się jako człowiek spalający się dla idei, wkładający w nią wszystkie swoje siły. Jak pisze jeden z nich: „Andrzej chodził wiecznie głodny i niewyspany” (Borowski 1977: 22), a inny wspomina: „pochłonęło go działanie” (Bartelski 1974: 144). Ślady tego myślenia odnajdujemy też u samego Trzebińskiego. We *Wspomnieniu o przyjacieliu*, poświęconym Wacławowi Bojarskiemu, pisał, że jedyny kierunek, w jaki patrzy, to przyszłość – perspektywy, szanse, jednym słowem wszystko, co zostało do zdobycia (Trzebiński 1999: 116). Tekst ten oddaje jego afirmację czynu: autor wyznaje, że celem było

czy innej ideologii, można było wierzyć, że albo zostanie przy niej doświadczywszy ją i sprawdziwszy do końca, albo przyjmie jakąś inną. Wszyscy oni bowiem kształtowali dopiero własne osobowości”. Bojarska (1977: 107).

¹⁶ „Pokolenie wyrastało programowo antysentymentalnie, zbyt wiele musiało doświadczyć w młodym wieku, by nie roztkliwiać się nad sobą” – Bartelski (1974: 147).

¹⁷ „miłość moja jest wolą”; Trzebiński (2014: 75).

¹⁸ Tarłowski (1977: 34) Fragment występuje tutaj jako cytat z pamiętnika Trzebińskiego, jednak nie znajduje się w obecnym wydaniu tegoż. Najprawdopodobniej pochodzi z zaginionej części pamiętnika.

pokazanie przyjaciela „kimś żywym, kimś napadniętym przez śmierć w momencie intensywnej, wielostronnej twórczości” (Trzebiński 1999: str. 120).

Pragnienie, by „zdążyć określić się, zdążyć pojąć się i odnaleźć sens życia” (Bieńkowski 1961) rozwinęło jego zorganizowanie („Zorganizować życie!”¹⁹). Świadectwem tego stał się *Pamiętnik*, pełen myśli, notatek, za pomocą których chciał uporządkować wszystkie swoje działania. Najprawdopodobniej właśnie to pozwalało mu zapanować nad chaosem i poczuciem braku czasu tak, by ten pozostały, niemalże wydarty losowi, przeznaczony na pisanie. Trzebiński notował: „ludzę się, że jeszcze cokolwiek zdążę” (Trzebiński 2014: cz.2 p.1) – nie chciał „rozpaczliwie pisać wszystkiego, co ma do napisania”²⁰. Skupiał się na zadaniach, które miał nadzieję doprowadzić do końca. Wszystko podporządkowywał swojemu celowi – Bartelski wspomina, iż „kiedy miał wieczór dla siebie – pisał, dużo pisał” (Bartelski 1974: 145), „pisał krwią, gwałtownie, w pośpiechu, jakby się bał, że nie zdąży” (Bartelski 1974: 147).

Nie chciał być kimś zwyczajnym, miał nadzieję osiągnąć więcej niż inni²¹. Tych jego wysokich aspiracji, choćby prób stania się „organizatorem wyobraźni narodowej” nie hamowała nawet świadomość, że może na to nie pozwolić czas, jaki mu pozostał. Z kart *Pamiętnika* wyczytujemy przecież: „Pochłonie nas historia. Młodych, dwudziestoletnich chłopców. Nie będziemy Mochnackimi, Mickiewiczami, Norwidami swojej epoki”²². Mimo to, kiedy próbował w lirykach przelewać na papier rzeczywistość, nie zapominał o tym, że jest poetą – nawet kiedy pracował jako tracz na kolei, wciąż się nim czuł. Co więcej, w *Granatowym traczostwie* porównuje się właśnie do Norwida. Niektórym z Kolumbów faktycznie udało się osiągnąć, mimo krótkiego życia, pełnię twórczości. „Czytając Baczyńskiego” – jak pisze Iwaszkiewicz – „nie ma się wrażenia, że jego poetycka czynność została przerwana w pół słowa” (Sarzyński, Wolny 2000: 107). Bojarski także zmarł niedługo po napisaniu noweli o znaczącym tytule *Pożegnanie z mistrzem*. Właśnie w tym dziele drugi redaktor naczelny „SiN-u” po raz pierwszy „trafił wreszcie na właściwy sobie ton drwiny”, dopełniając w ten sposób swoich literackich poszukiwań²³.

Po samym Trzebińskim zachowały się dzieła bardzo różnorodne – choć większość jego zapisków zginęła w czasie powstania. Zadecydowała o tym jego aktywność na wielu polach – jako dramaturga, powieściopisarza, redaktora i poety. Nie można jej jednak nazwać twórczością zamkniętą, taką, która osiągnęła swój szczyt. Powieść *Kwiaty z drzew zakazanych* nie została ukończona – ona

¹⁹ Trzebiński (2014: cz.1 – zapiski z 27 września).

²⁰ Trzebiński (2014: cz. 2, p. 1).

²¹ „Nie byłeś taki zwyczajny i ja też miałem ambicję nie być” Trzebiński (2014: cz. 2, p. 11).

²² Trzebiński (2014: cz. 2, p. 11).

²³ „Był to ostatni utwór Wacława Bojarskiego. I pierwszy, w którym przedwcześnie zmarły autor umiał wypowiedzieć w pełni samego siebie” Bartelski (1974: 148).

właśnie jest najbardziej oczywistym świadectwem przerwanej nagle działalności autora. Zdążył jednak na pewno w znacznym stopniu wyrazić siebie – choćby w *Pamiętniku*, który chciał uczynić dziełem na miarę analogicznego utworu Brzozowskiego²⁴. Groteskę, w której chyba najlepiej się odnajdywał i którą nazywał „jednym i nie-do-odrzućcia spadkiem po liryce”²⁵ rozwinął, publikując swoje najsztywniejsze po *Pamiętniku* dzieło *Aby podnieść różę* – dramat doceniony już za jego życia.

„Istnieją niebezpieczeństwa”

Czy pokolenie wojenne zdąży się tak wyhartować etycznie, czy zdobędzie tak mocne przekonanie o swojej misji historycznej, że przetrwa zwycięsko arcytrudny psychologicznie i społecznie okres pierwszych powojennych lat? (Trzebiński 1999: 66)

Między innymi te pytania zadawał sobie Trzebiński, poddając refleksji siłę czy wartość działań zarówno swoich, jak i całego pokolenia. Dziś, z perspektywy czasu, można już ocenić ich wynik. Jak bardzo Kolumbowie zdołali wpłynąć na kulturę, zmienić ją? Na ile podołali zadaniu, jakie postawiła przed nimi epoka?

Przed wszystkim trzeba podkreślić, że Kolumbowie, niemalże całkowicie oddzieleni od dwudziestolecia międzywojennego „czterema latami oficjalnej przerwy” (Trzebiński 1999: 66), mieli możliwość stworzenia epoki odrębnej. Co więc równie ważne, mogli kształtować ją w pełni świadomie, jako podporządkowaną wyższemu celowi – wzmacnianiu osłabionego wojnami i wcześniejszymi rozbiorami kraju. Wyrażało się to przede wszystkim w dbałości o naukę i kulturę, a także było próbą zbudowania więzi między wszystkimi młodymi twórcami. Środowisko „Sztuki i Narodu” przy aktywnym udziale Trzebińskiego organizowało spotkania autorskie, wieczorki literackie, spektakle teatralne, ...²⁶. Nie bez znaczenia pozostawało też śledzenie i komentowanie na bieżąco – nieraz zresztą bardzo krytyczne – powstających dzieł w wydawanych w tym okresie czasopiśmie. Dzięki tego typu zabiegom udało się nadać kulturze współczesnej wymiar rzeczywisty – ukazać, że powstaje ona i istnieje właśnie tu i teraz.

Dążenie młodych twórców do samorozwoju i jak najpełniejszego wyrażenia siebie było naturalne, jednak ich sztuka kształtowała się i udoskonalała w zgodzie z bardzo sprecyzowanym celem nadrzędnym. Nie była samą „sztuką dla sztuki”.

²⁴ „Pamiętniki Brzozowskiego były zawsze najsilniejszą z pokus. Już nie tylko dać równe im – pamiętniki własne. Dać równe Brzozowskiemu – życie własne.” Trzebiński (2014: cz. 2, p. 1).

²⁵ Trzebiński (2014: cz. 2, p. 4).

²⁶ „W Pamiętniku natrafimy na liczne wzmianki o „koncertach”, wieczorach autorskich, spotkaniach dyskusyjnych, w których Trzebiński nie tylko często brał udział, ale wielokrotnie był ich organizatorem” – Rodak (2014: wstęp).

Zawsze starała się wnieść coś do świata kultury, nawet gdy była częścią swoistego „licytowania się w osiągnięciach”²⁷ między znajomymi. Co więcej, postawa ta nie była wymuszona. Jak pisał Trzebiński: „nasz gest miał powstać naturalnie, prosto, jako cień naszego działania”²⁸. I choć nie zawsze sztuka odnosiła się bezpośrednio do aktualnych wydarzeń historycznych, to jednak pomagała je zrozumieć, nadając im trzeci wymiar²⁹.

Kolumbowie, mając świadomość kruchości swojego życia i specyficznych warunków, w jakim przyszło im dorastać, nie chcieli „usprawiedliwiać się z niczego własną młodością”³⁰, tylko przyjęli zadanie narzucone im przez historię. Nie wszyscy walczyli z bronią w ręku, jednak postawą propagującą działanie i aktywność przyczynili się do rozwoju kraju w zakresie kultury – co można też niewątpliwie przypisać Trzebińskiemu. Chciał, by „pozostał po nim cień chociaż”³¹, a dzięki temu, co w krótkim czasie uczynił dla rozwoju i kształtowania sztuki, pozostało znacznie więcej.

Bibliografia

Źródła

- Trzebiński, Andrzej (2014) *Pamiętnik* (wst. i opr. Paweł Rodak). Warszawa: Iskry.
- Trzebiński, Andrzej (1999) *Andrzej Trzebiński; Aby podnieść różę; szkice literackie i dramat*. Warszawa: Fronda.
- Trzebiński, Andrzej (1999) „Polska fantastyczna”. [W:] *Andrzej Trzebiński; Aby podnieść różę; szkice literackie i dramat*. Warszawa: Fronda; 27–29.
- Trzebiński, Andrzej (1999) „Uznajmy, że istniejemy gdzie indziej”. [W:] *Andrzej Trzebiński; Aby podnieść różę; szkice literackie i dramat*. Warszawa: Fronda; 33–39.
- Trzebiński, Andrzej (1999) „Przebudowa polskiej świadomości kulturalnej”. [W:] *Andrzej Trzebiński; Aby podnieść różę; szkice literackie i dramat*. Warszawa: Fronda; 43–46.
- Trzebiński, Andrzej (1999) „Polityka kulturalna w państwie polskim wyd. przebudowy”. [W:] *Andrzej Trzebiński; Aby podnieść różę; szkice literackie i dramat*. Warszawa: Fronda; 47–48.
- Trzebiński, Andrzej (1999) „Korzenie i kwiaty myśli współczesnej”. [W:] *Andrzej Trzebiński; Aby podnieść różę; szkice literackie i dramat*. Warszawa: Fronda; 49–57.

²⁷ Bartelski (1974: s. 146).

²⁸ Trzebiński (2014: cz. 2, p. 11).

²⁹ Trzebiński (1999: s. 38).

³⁰ Trzebiński (1999: s. 66).

³¹ „Rzuciłem wyzwanie historii [...] musi po mnie pozostać w niej cień chociaż, choćby nawet cień czerwony, bardzo krwawy” Trzebiński (2014: cz. 2, p. 68).

Trzebiński, Andrzej (1999) „Pokolenie wojenne”. [W:] *Andrzej Trzebiński; Aby podnieść różę; szkice literackie i dramat*. Warszawa: Fronda; 65–67.

Trzebiński, Andrzej (1999) „Wspomnienie o przyjacielu”. [W:] *Andrzej Trzebiński; Aby podnieść różę; szkice literackie i dramat*. Warszawa: Fronda; 115–124.

Literatura przedmiotu

Bartelski, Lesław Marian (1974) *Genealogia ocalonych; szkice o latach 1939–1944*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Bieńkowski, Zbigniew (1961) „Pamiętnik Trzebińskiego”. [W:] *Twórczość*, nr 10/1961.

Bojarska, Natalia (1977) „Ludzie z tamtego brzegu”. [W:] *W gałgźce dymu, w ognia blasku*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax; 106–153.

Borowski, Tadeusz (1977) „Portret Przyjaciela”. [W:] *Wspomnienia; Wiersze; Opowiadania*. Warszawa Państwowy Instytut Wydawniczy; 22–24.

Janicka, Elżbieta (2006), „*Sztuka czy naród? Monografia pisarska Andrzeja Trzebińskiego*”. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.

Rodak, Paweł (2014) *Wstęp i opracowanie do Pamiętnik*. Warszawa: Iskry.

Sołtan, Tadeusz (1961) *Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego*. Warszawa: Iskry.

Sarzyński, Piotr., Wolny, Maja (2000) *Kronika śmierci przedwczesnych*. Warszawa: Iskry.

Szczawiej, Jan (1974) *Poezja Polski Walczącej; 1939–1945. Antologia*. Tom 1 oraz 2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Szczypka, Józef (1977) (red.) *W gałgźce dymu, w ognia blasku...; wspomnienia o Wacławie Bojarskim, Tadeuszu Gajcym, Onufrym Bronisławie Kopczyńskim, Wojciechu Menclu, Zdzisławie Stroińskim, Andrzeju Trzebińskim*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Szyborska, Wisława (1986) „W biały dzień”. [W:] *Ludzie na moście*. Warszawa: Czytelnik; 18–19.

Tarłowski, Jan (1977) „Z Pamiętnika Giovanniego”. [W:] *W gałgźce dymu, w ognia blasku*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax; 29–59.

Urbanowski, Marcin (1999) „O Andrzeju Trzebińskim”. [W:] *Andrzej Trzebiński; Aby podnieść różę; szkice literackie i dramat*. Warszawa: Fronda; 5–23.

Źródła internetowe

Łabuz, Mateusz, *Andrzej Trzebiński „Żołnierzom walczącym za Bugiem”*: http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=slovo_145 (data dostępu 12.05.2017).

Łętocha, Rafał. *W historię trzeba zrywać się jak w szturm. Rzecz o Andrzeju Trzebińskim*: <http://nowyobywatel.pl/2012/04/13/%E2%80%9Ew-historie-trzeba-zrywac-sie-jak-w-szturm-rzecz-o-andrzeju-trzebinkim/> (data dostępu: 12.05.2017).

PIOTR WŁUCZKOWSKI

kierunek wiodący: dziennikarstwo

tutor: Prof. dr hab. Piotr Chruszczewski

Instytut Filologii Angielskiej,

Uniwersytet Wrocławski

Między mrokiem a śmiesznością – zmiany w wizerunku postaci Batmana na przestrzeni lat

Between Darkness and Ridicule – Changes in Batman's Image Over The Years

A b s t r a c t

The article presents the transformation of the image of one of the most iconic American comic book superheroes – Batman. With a historical perspective on how Batman was created and developed throughout the decades (in every comic book era and in most media), the article highlights the differences between various – both physical and mental – metamorphoses the character underwent over the years. Particular attention is given to the connection between transformations in Batman's image, and the times in which they were made (with their political and social background). At the end of the article, the author takes a closer look at the current position of Batman in the comic book superhero environment and his contemporary image.

Keywords: comic books, superheroes, Batman, changes.

Wstęp

Batman się zmienia. Jego strój jest niby zawsze ten sam, jego celem jest niezmiennie walka o sprawiedliwość, a jednak zdaje się on za każdym razem inny”. [...] I być może tak jest dla Batmana najlepiej.

Dennis O’Neil (2008: 7)

Batman to bez wątpienia jeden z najlepiej rozpoznawalnych komiksowych superbohaterów, jacy powstałi. Mroczny Rycerz obecny jest w popkulturze od lat, i – jak się okazuje – nie zawsze był postacią tak mroczną, jaką znamy dziś. Historia komiksowych superbohaterów pełna jest zmian i zwrotów, balansowania między powagą i śmiesznością, mrokiem i kiczem. To właśnie Batman jest postacią w przypadku której wahania tego typu były zdecydowanie największe. Analiza tych zmian pozwala na zauważenie procesów następujących w popkulturze.

Początki Człowieka-Nietoperza

Batman zadebiutował w roku 1939 w 27 numerze magazynu „Detective Comics”. Za powstanie Człowieka-Nietoperza odpowiadali scenarzysta Bill Finger oraz rysownik Bob Kane, pracujący dla National Comics (później Detective Comics, ostatecznie przemianowane na DC Comics) (Orliński 2011). Impulsem do stworzenia postaci Batmana była popularność osiągnięta przez pierwszego superbohatera wykreowanego przez firmę, czyli Supermana (Beatty 2006: 38-39).

Pierwsze historie o Batmanie były krótkimi opowieściami kryminalnymi. Batman występował tu w roli detektywa, który niczym Sherlock Holmes rozwiązywał zagadki i tropił przestępców. Obaj bohaterowie osobiście rozprawiali się ze złoczyńcami, różnica polegała jednak na tym, że podczas gdy Sherlock Holmes działał jawnie i współpracował z policją, Batman pojawiał się znikąd i często używał przemocy. Całość postaci Mrocznego Rycerza inspirowana była jednak innym bohaterem – legendarnym Zorro. Komiksowy Bruce Wayne był odzwierciedleniem bogatego arystokraty, który w przebraniu walczył o sprawiedliwość (Beatty 2006: 38).

Wizerunek Człowieka-Nietoperza nie odbiegał zbyt od tego, który est znany dzisiaj. Postać odziana była w czarną pelerynę oraz maskę z ostającymi, pokaźnymi „uszami”. Dominujące czarno-szare barwy jego kostiumu, wraz z ponurym wyrazem twarzy nadawały postaci odpowiednią dozę powagi oraz tajemniczości. Batman różnił się od swojego poprzednika – Supermana nie tylko kostiumem. Był on przede wszystkim zwykłym człowiekiem, nie posiadającym żadnych „supermocy”, prócz swojej sprawności fizycznej, intelektu, oraz nowoczesnych technologii. Ponadto postać już u swego zarania posiadała mroczną aurę.

Batman był ponurym, często toczącym dialogi sam ze sobą mścicielem, zwalczającym przestępców z nieskrywaną satysfakcją oraz skutecznością. Używał różnego rodzaju sprzętu, łączył siły, a także i broni palnej. Niejednokrotnie jego przeciwników czekał los ostateczny, bowiem pierwszy Batman nie stronił od zabijania (Anders 2012). Same historie ocierały się o klimaty horroru i thrillera.

Z czasem Batman zyskał swoją mitologię jako sierota, któremu w dzieciństwie zabito rodziców.

Do świata Mrocznego Rycerza dołączyła gala innych postaci, zarówno przeciwników jak i sprzymierzeńców, min. psychopatyczny zabójca Joker, czy towarzysz Batmana – „cudowny chłopiec” Robin (Beatty 2006: 38-39).

Pierwsze zmiany i II wojna światowa

Wraz z przydzieleniem Batmanowi Robina za towarzysza zaczęła się zmieniać sama specyfika postaci. Z mrocznego mściciela stawał się kimś w rodzaju dobrodusznego mentora dla swojego młodocianego wychowanka. Z ekwipunku bohatera począł znikać broń palna, zaś on sam stał się łagodniejszy w stosunku do swoich oponentów. Nacisk w komiksach przeniesiono z historii detektywistycznych w stronę motywów fantastyki komiksowej, stawiając Batmana i Robina przeciwko coraz to nowszym, bardziej niezwykłym przeciwnikom (Chmielewski 2013).

Ze zmianą charakteru samego złagodzonego mściciela przyszły zmiany w wyglądzie. „Uszy” maski Batmana uległy zdecydowanemu pomniejszeniu, zaś samą pelerynę drukowano ze zdecydowaną przewagą koloru niebieskiego. Ponad to postać w końcu ukazywana była z uśmiechem na ustach, co w jego pierwotnej, ponurej wersji, było nie do pomyślenia. Od uśmiechania się był bogacz i lekkoduch Bruce Wayne, nie Batman.

Czasy powstania Batmana i Supermana zapoczątkowały tak zwaną „Golden Age” – złotą erę amerykańskiego komiksu, w której cieszył się on największą popularnością (Cohen 2013). Nastąpił wtedy istny wysyp „superludzi”, walczących ze złem na kartach komiksów. Posiadali wiele wymyślnych „supermocy”, a twórcy prześcigali się w pomysłowości w wymyślaniu coraz to nowych umiejętności.

Sam komiks od początku był medium kierowanym przede wszystkim do młodszych odbiorców – dzieci oraz nastolatków. Historie o superbohaterach – choć wciągające – nie poruszały trudniejszych tematów. Miały przede wszystkim zapewnić czytelnikowi rozrywkę poprzez ciekawą historię i ładną kreskę.

Wraz z nadejściem II Wojny Światowej zainteresowanie komiksami zmalało. Komiksowi superbohaterowie zaczęli więc walczyć o światowy porządek z wrogami Stanów Zjednoczonych (Cohen 2013). Komiksy, w których Kapitan Ameryka wymierzał prawy sierpowy Hitlerowi były na porządku dziennym. Trend ten widoczny był również w przygodach Batmana, w trakcie których zwalczał

on w pierw nazistów, a później komunistów. Koniec II WŚ był również końcem „złotej ery”, jej następczynią została „Silver Age” – srebrna era (Cohen 2013).

Śmieszność Silver Age

Komiksy z Batmanem w roli głównej już wcześniej były dalekie od pierwotnej tematyki kryminalnej, jednak „srebrna era” znacząco pogłębiła ten stan. W roku 1954 wprowadzono tak zwany Comics Code Authority – zasady, którymi mieli kierować się twórcy komiksów podczas kreowania nowych historii i bohaterów. Była to reakcja konserwatywnych polityków na publikację psychiatry Fredrica Werthama „*Seduction Of The Innocent*” (tłum. „Uwiedzenie niewinnych”) według której komiksy były jednym z głównych czynników demoralizujących młodzież USA (Reed 2015). Samym komiksom o Batmanie Wertham zarzucał propagowanie relacji homoseksualnych, które jakoby miał dostrzegać między głównym bohaterem, a jego pomocnikiem Robinem (Chmielewski 2013).

Comics Code Authority nakazywał ponadto, by komiksy jednoznacznie wypuklały dobro oraz zło, nie zawierały mocniejszych treści, nie pozostawiały żadnych miejsc na wątpliwości czy dylematy moralne. Czynił postaci płaskimi i sztucznymi, pozbawiał je charakteru. Wykreowany świat stawał się czarno-biały, przypominając bajki dla najmłodszych. Mimo, iż nie była to oficjalna cenzura, wiele sieci handlowych odmawiało sprzedaży komiksów nie oznaczonych znakiem CCA (Reed 2015).

Zarzuty pod względem Batmana odbiły się na jego i tak już spadającej popularności. Nie działało się to zresztą bez powodu, bowiem jego przygody niejednokrotnie ocierały się o groteskowy wręcz absurd. Zamiast zwalczać przestępczość i rozwiązywać zagadki Batman zajmował się m.in. podróżami w czasie, walką z kosmitami czy ogromnymi insektami. Ponadto występował w cyrku, wziął ślub z Bat-Woman (oczywiście w swoim „superstroju”), a nawet został zmieniony w niemowlaka. W otoczeniu Batmana pojawiły się takie postaci jak Bat-pies, magiczny duszek Bat – Mite, czy nawet Bat-szympan (Chmielewski 2013). Mroczny Mściciel stał się parodią samego siebie, wręcz bijąc w oczy kiczem. Spadek jego popularności przekładał się oczywiście na sprzedaż komiksów. Sprawilo to, iż Człowiek-Nietoperz był na najlepszej drodze, by trafić „do szuflady” – jak wielu innych bohaterów, którym nie dane było przetrwać okresu Silver Age (Morris 2015: 125).

„New Look” i Batman TV Series

W roku 1964 w związku z jego niską popularnością wydawnictwo DC planowało pozbyć się Batmana, chcąc go zabić na kartach komiksu (Brunsdalet 2010: 24). Sytuację uratował jednak Julius Schwartz, jeden z edytorów redakcyjnych DC. Postanowił on nadać postaci „New Look”, nowy wygląd. Odświeżyć ją, usunąć z historii zbędne wątki i kuriozalne postacie, ograniczyć fantastykę na rzecz historii detektywistycznych. Nie nadało to Batmanowi pierwotnej powagi i mroku, nadal był on postacią kolorową i jednoznaczną, skierowaną głównie do młodszych odbiorców (wciąż obowiązywał Comics Code Authority), pozbawioną wszakże cyrkowej wręcz śmieszności (Chmielewski 2013).

Jego wzrastająca ponownie popularność zaowocowała (w roku 1966) decyzją o nakręceniu serialu z Batmanem w roli głównej. Nie były to wszakże pierwsze próby przeniesienia przygód bohatera na duży ekran, doczekał się on bowiem dwóch filmów pełnometrażowych w latach 40stych (Brunsdalet 2010: 23-25). Podobnie jak w przypadku kreacji Człowieka-Nietoperza, powodem decyzji o adaptacji jego przygód w formie serialu była popularność, jaką cieszył się serial poświęcony Supermanowi, emitowany w latach 50. Studium odpowiedzialnym za nową produkcję było Greenway Production (20th Century Fox Television), zaś reżyserem William Dozier, będący również narratorem w serialu (Daniels 2003). Głównym założeniem Doziera było zrobienie serialu w taki sposób, by jak najbardziej przypominał swoją specyfiką komiks (Mendelson 2013). W związku z tym kostiumy, rekwizyty, dialogi czy logika zaprezentowana w serialu – dosłownie wszystko, co prezentowano widzom, było niczym zaczerpnięte z komiksowych przygód Batmana, bijąc w oczy swoją kiczowatością. Do historii absurdu przeszły już m.in. scena z Batmanem biegającym po ulicach Gotham z bombą w rękach, czy jego zmagania z gumowym rekinem. Nawet sceny walki przerywane były charakterystycznymi dla komiksu onomatopejami takimi jak „boom!, pow!, bam!”.

Sama postać Batmana różniła się nieco pod względem wyglądu od swojego komiksowego odpowiednika. Peleryna była znacznie krótsza, ujmując bohaterowi majestatu, zaś na masce bohatera pojawiły się specyficzne kontury nosa oraz brwi. Serialowy Człowiek-Nietoperz grany przez Adama Westa, bynajmniej nie posiadał postury superherosa, zaś Robin, w którego wcielił się Burt Ward wyglądał pociesznie w swoim kostiumie (z nogami odsłoniętymi od ud po kostki). Jednak, serial emitowany w latach 1966-68 odniósł ogromną popularność, doczekując się trzech sezonów liczących w sumie 120 odcinków, a także filmu pełnometrażowego (Brunsdalet 2010: 24). Przez serial przewinęła się cała rzesza gwiazd, takich jak m.in. Vincent Price, Cesar Romero czy Burgess Meredith. Prawdziwą „wisienką na torcie” był jednak Frank Gorshin, wcielający się w postać Riddlera, prezentując iście mistrzowski poziom gry aktorskiej, nominowany do nagrody Emmy (Mendelson 2013).

Serialowy Batman – kicz, czy już *camp*?

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób ocenić serial. Z jednej strony można powołać się na kiczowate rozwiązania, dotyczące wszystkich aspektów tej odsłony Batmana. Z drugiej zaś, należy wziąć pod uwagę założenia twórców serialu: celowe, jak najwierniejsze przeniesienie na ekran telewizora założenia z kolorowych komiksów tamtego okresu (serial był w końcu skierowany do młodszych widzów). Dodatkowo trzeba mieć w pamięci różnice na polu estetyki między tamtym okresem, a czasami dzisiejszymi. Coś, co dzisiejszego odbiorcę może razić w oczy, w latach 60 mogło uchodzić za rzecz jak najbardziej pożądaną. Pytanie więc, czy serialowego Batmana z lat 60 zaliczyć jako kicz czy *camp*, pozostawić można otwarte.

Scott Mendelson, dziennikarz *Forbes'a* nazwał serial „*największą historią o Batmanie, jaką kiedykolwiek opowiedziano*” (Mendelson 2013). Zwrócił uwagę na popularność, jaką cieszyło się widowisko w owych czasach, a także na to, jak wpłynęło na Batmana jako na ikonę, kojarzoną od tamtego okresu przez większość amerykańskich dzieci i nastolatków. Wedle Mendelsona wszelkie późniejsze odsłony Batmana (komiksowe, filmowe, animowane) nie powstałyby, gdyby nie sukces serialu z lat 60, wynoszący postać Mrocznego Rycerza ponad większość superbohaterów, zapewniając mu stałe miejsce w świadomości odbiorców (Mendelson 2013).

Powrót w mrok – Bronze Age i Modern Age

W latach 70 nastąpiła tak zwana Bronze Age – brązowa era komiksu. *Comics Code Authority* nie był już tak poważany, jak uprzednio, co było wynikiem mającego wtedy miejsce w USA przełomu kulturowego (Pstrągowski 2011). Dawało to pole do realizacji wielu nowych pomysłów. Bohaterowie stawali się bardziej ludzcy, miewali swoje problemy, rozterki i bolączki. Wśród młodzieży prym wiodł Spider-Man. Był nastolatkiem, z którym młodzi ludzie mogli się łatwo utożsamiać. Powstawali także antybohaterowie – postaci czyniące dobro, których motywów oraz metody działania niekoniecznie były zgodne z prawem, czy porządkiem społecznym (Cohen 2013).

Zmiany nie ominęły również Batmana, oddanego w ręce scenarzysty Dennisa O'Neila i rysownika Neal'a Adamsa. Artyści nie tylko odnieśli się do początków postaci oraz motywów kryminalnych, lecz poszli o krok dalej – zaczęli zagłębiać się w psychikę głównego bohatera, stawiając na niejednoznaczność pobudek, wątpliwości moralne, oraz konflikt osobowości na linii Bruce Wayne – Batman. Czytelnicy na powrót mieli do czynienia z ponurym mścicielem, samotnie stawiającym czoła występkom dokonywanym w mroku nocy Gotham City. Wzbogacono także mitologię Człowieka-Nietoperza, kładąc nacisk na fakty, które sprawiły, że

postanowił on przywdziać maskę i pelerynę (Chmielewski 2013). Opuszczając na dobre kolorową sferę kiczu bohater znów stał się Mrocznym Mścicielem.

W roku 1986 światło dzienne ujrzał komiks Franka Millera i Klausa Johnsona „*The Dark Knight Returns*” (pol. „Mroczny Rycerz powraca”). Komiks ukazywał podstarzałego Bruce’a Wayne’a, który wiele lat wcześniej porzucił profesję superbohatera, zaś w Gotham City na nowo grasują gangi przestępców. Bruce postanawia jeszcze raz wdziąć pelerynę, na pozór dla ratowania miasta, jednak w rzeczywistości, aby znów poczuć sens życia w swojej opływającej w bogactwa, aczkolwiek pustej egzystencji. Gotham nie jest już światem z komiksu, jest brutalne i rzeczywiste. Taki sam jest również i Batman, łamiący prawo i nie szczędzący swoim przeciwnikom bólu, a nawet niekiedy usuwając ich z tego świata na zawsze. Batman Millera pod względem kostiumu wzorowany na swoim odpowiedniku z okresu Golden Age, jednak w kwestii klimatu opowieści komiks był mroczniejszą historią niż wszystkie wcześniejsze przygody Człowieka-Nietoperza (Suderman 2016).

„*The Dark Knight Returns*”, wraz z wydanym 2 lata później dziełem Alana Moore’a i Dave’a Gibbonsa pt. „*Watchmen*” (pol. „Strażnicy”) zapoczątkowały tzw. Modern Age – współczesną erę komiksu. Postawiono na brutalny realizm, oraz mocniej zagłębiono się w psychikę bohaterów (Cohen 2013). Zauważyć można, jak bardzo zmienili się superbohaterowie od swojego zarania. Od nieskazitelnych obrońców sprawiedliwości, po postaci pełne niedoskonałości, sprzecznych motywów, a nawet psychoz. Od komiksów, które miały zapewniać rozrywkę, po niejednokrotnie dojrzałe i brutalne historie, pełne dylematów moralnych i filozoficznych. Superbohaterowie niejednokrotnie stawali przed trudnymi wyborami, walczyli między sobą nawzajem, ocierali się o śmierć czy nawet ginęli lub byli okaleczani. Komiksy dojrzały tak jak i sami superherosi. Nic więc dziwnego, że tematyką komiksową zaczęło interesować się coraz więcej artystów i scenarzystów. Wśród historii o Batmanie powstały takie dzieła jak np. „*The Killing Joke*” Alana Moore’a i Briana Bollanda, „*Arkham Asylum: A Serious House on Serious Earth*” Granta Morrisona i Dave’a McKean’a czy „*Gotham by Gaslight*”, osadzona w XIX wieku wizja Briana Austina i Mike’a Magnolii (Chmielewski 2013).

Batmania

Popularność Batmana zaowocować musiała powtórным przeniesieniem go na duży ekran, co miało miejsce w roku 1989 za sprawą adaptacji reżyserii Tima Burtona „*Batman*”, produkcji Warner Bros. Wykreowany przez Burtona świat był zarazem bliski komiksowi, jak i świetnie wpasowywał się w ramy filmowej estetyki. Filmowy Batman nie był tak brutalny jak ten z komiksu Franka Millera, lecz zarazem sprawiał, iż widok mężczyzny odzianego w gumowy, czarny strój

nie wzbudzał śmiechu, wręcz przeciwnie – klimat filmu był zarazem tajemniczy, jak i wciągający. Swój wkład w całość mieli również aktorzy – Michael Keaton w roli Batmana, oraz Jack Nicholson jako Joker, doskonale oddawali specyfikę swoich postaci. Film nie tylko okazał się ogromnym finansowym sukcesem, rozpętał powszechną *Batmanię*, której świat nie widział od czasów serialu z lat 60 (Mendelson 2011). Nic więc dziwnego, że zdecydowano się na kontynuację. Tym sposobem w 1992 roku ukazał się *Batman powraca*, również w reżyserii Burtona. Wśród obsady do Michaela Keatona dołączyli m.in. Michele Pfeiffer jako Catwoman, czy Danny DeVito w roli Pingwina. Burton w swoim dziele poszedł jednak krok dalej, dodając filmowi iście artystycznego wymiaru. Wizja Burtona ponownie okazała się kasowym sukcesem (Brunsdaale 2010: 26).

Również i w 1992 roku premierę miał animowany serial o Batmanie – *Batman: The Animated Series* stworzony na życzenie Warner Bros Animations przez Bruce'a Timma i Paula Diniego, który – choć był kreskówką skierowaną do młodszych odbiorców przedstawiał Batmana takiego, jakim znamy go z jego pierwowzoru. Serial okazał się niezwykle popularny, na tyle, że nawet jedna z postaci w nim wykreowanych – Harley Quinn, pomocnica Jokera – na stałe zagościła w uniwersum Mrocznego Rycerza (Chmielewski 2013).

Niestety w przypadku kontynuacji filmowych przygód Batmana zmieniono nie tylko reżysera. Kolejne dwa filmy – *Batman Forever* (1995) oraz *Batman i Robin* (1997) w reżyserii Joela Shumachera zebrały druzgoczące recenzje zarówno ze strony krytyków jak i fanów. Artystyczną wizję mieszanki mroku i tajemnicy Burtona zmieniono w prostą pod względem fabularnym opowieść, z płaskimi, jednoznacznymi postaciami i kiepskimi dialogami. W całej swojej krasie filmom Shumachera znacznie bliżej było do kiczu Silver Age, niż estetyce brązowej czy współczesnej ery. Nie pomógł angaż kinowych gwiazd, filmy okazały się fiaskiem (Marcus 2015).

Filmowe wypaczenie nie zaszkodziło jednak samemu Batmanowi. Wciąż pozostawał jednym z najpopularniejszych i najlepiej kojarzonych przez odbiorców superbohaterów, pozostając jednym z czołowych protagonistów komiksowych oraz animowanych adaptacji (Chmielewski 2013).

Nowoczesny realizm

Ponowna próba przeniesienia przygód Batmana na duży ekran nastąpiła za sprawą reżysera Christoffera Nolana. Efektem była cała filmowa trylogia poświęcona Człowiekowi-nietoperzowi, kolejno w latach 2005 (*Batman: Początek*), 2008 (*Mroczny Rycerz*), 2012 (*Mroczny Rycerz Powstaje*). Mimo iż widoczną inspiracją dla filmów był komiks „The Dark Knight Returns”, filmy – w przeciwieństwie do dzieł Tima Burtona – nie posiadają zbyt wiele z komiksowej estetyki (Dice 2014).

Świat w produkcjach Nolana jest znacznie bardziej realistyczny. Gotham City przestało być tajemniczym miastem pełnym gotyckich budowli, na rzecz wizji metropolii wyglądem przypominającej choćby Nowy Jork. Urealnieniu uległy również wszelkie postaci występujące w filmach Nolana. Z „superzłoczyńców” stali się bliżsi dzisiejszym terrorystom. Sam Batman odziany został w kombinezon wojskowy (koniec z „bielizną” założoną na spodnie), odpowiednio chroniący go przed obrażeniami. Ponadto oddano mu do dyspozycji szereg niesamowitych, lecz nie wydumanych gadżetów, jak np. wóz pancerny (Johnson 2013). Filmy Nolana odznaczały się nie tylko udaną koncepcją i realizacją, lecz także całą plejadą gwiazd, które się w nich pojawiły. Christian Bale, Michael Caine, Gary Oldman, Morgan Freeman czy Heath Ledger (który otrzymał Oscara za rolę Jokera). Wszystkie te elementy sprawiły, iż filmy były dosłownie skazane na sukces, przynosząc ogromne zyski (Chmielewski 2013).

Niewątpliwie jednak to właśnie koncepcja zastosowana przez Nolana stanowiła główne źródło sukcesu tych produkcji. Batman przestał być filmową adaptacją przygód komiksowego bohatera, a stał się po prostu dobrym kinem akcji z Człowiekiem-nietoperzem w tle. Forma ta – jak pokazują zyski z filmów – przystępna była nie tylko dla fanów komiksu, lecz i dla ludzi z tym medium nie mających zbyt wiele wspólnego. Inaczej rzecz ujmując można stwierdzić, iż Nolan zręcznie zaadaptował historię o komiksowym superherosie do potrzeb dzisiejszego odbiorcy (Dice 2014). Dowodem na to są inne filmy bazujące na losach superbohaterów, niejako korzystające z modelu zastosowanego w trylogii o Batmanie. Protagonisci oraz ich przeciwnicy nie noszą już kolorowych, wymyślnych kostiumów, zaś otoczenie, w którym toczy się akcja przypomina rzeczywistość za oknem (Marcus 2015).

Batman dzisiaj

Dzisiejszy Batman różni się wyglądem oraz specyfiką w zależności od medium oraz odbiorców, do których owo zostaje skierowane. Powstają nowe komiksy, zabawki czy gry komputerowe, ukazujące Mrocznego Mściciela w zgoła odmienny sposób. Batman pozostaje postacią żywą, pojawiającą się w coraz to kolejnych odsłonach. Z jednej strony zobaczyć można ultrarealistyczne filmy, z drugiej – animowane kreskówki z realizmem nie mające wiele wspólnego. Zagrać można zarówno w wymagające produkcje typu *Batman: Arkham Asylum*, jak i humorystyczne, skierowane do młodszych odbiorców *Lego Batman*. Na sklepowych półkach znaleźć można zarówno dojrzałe i brutalne historie, jak i komiksy dla dzieci. Batman może być więc zarówno dorosły, dojrzały i mroczny, jak i kolorowy, uśmiechnięty i kiczowaty. Widocznym jest, że sam świat twórców Batmana posiada dystans

do poszczególnych wizerunków tego superherosa, czego przykładami mogą być chociażby takie produkcje jak animowany serial

Batman: The Brave and The Bold (2008–2011) zawierający w każdym z odcinków mniej lub bardziej uwypuklone nawiązania do konkretnych etapów historii Mrocznego Rycerza, czy film komediowy *Return to the Batcave: The Misadventures of Adam and Burt* (2003), w którym Adam West i Burt Ward, bohaterowie serialu z lat 60, przenoszą się w czasie, by rozwiązać zagadkę zniknięcia kradzieży Batmobilu. Niedawno zaś premierę miał kolejny, kinowy film *Batman v Superman: Dawn of Justice* (Schwerdtfeger 2016).

Mnogość odsłon i interpretacji sprawia, iż – jak to ujął Scott Mendelson – nie ma „niepoprawnej” wersji Batmana (Mendelson 2013). Każda z nich miała swój wkład w historię i rozwój tego jednego z najpopularniejszych superbohaterów wszech czasów.

Bibliografia

- Beatty, Scott (2006) *The DC Comics Encyclopedia: the Definitive Guide to the Characters of the DC Universe*, Now York: Dorling Kindersley.
- Brunsdale, Mitzi (2010) *Icons of Mysery and Crime Detection. From Sleuths to Superheroes. Vol. I.*, Oksford: Greenwood.
- Morris, Jon (2015) *The League of Regrettable Superheroes: Half-Baked Heroes from Comic Book History*, Filadelfia: Quirk Books.
- O’Neil, Dennis (2008) [*The Dark Knight*. Nowy Jork] Tłumaczenie polskie Jakub Głuszak, *Mroczny Rycerz*, Wrocław: Siedmioróg
- Orliński, Wojciech (2011) „Wojna komiksów” [W:] *Duży Format*, Wrocław: Agora Nr 16/924; 20 – 21.

Źródła internetowe

- Anders, Charlie J. (2012), *10 Things You Didn't Know About Batman*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <<http://io9.com/5926356/10-things-you-didnt-know-about-batman>>.
- Cohen, Sharon L. (2013), *History of Comic Book Superheroes*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <http://www.mania.com/history-comic-book-superheroes_article_116423.html>.
- Chmielewski, Łukasz (2013), *Siedemdziesiąt cztery lata Batmana*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <<http://www.gothamwdeszczu.com.pl/blog/siedemdziesiat-lat-batmana/2>>.
- Daniels, Les (2003), *Batman: The Complete History*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <<http://www.legionsofgotham.org/HISTORYcomplete.htmlhttp://screenrant.com/best-batman-movie-version-comic-book-writers/>>.

- Dyce, Andrew (2014), *'Batman' Comic Writers Agree: Christopher Nolan 'Got It Right'*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <<http://screenrant.com/best-batman-movie-version-comic-book-writers/>>.
- Johnson, Casey (2013), *Examining Realism In Christopher Nolan's Dark Knight Trilogy*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <http://www.starpulse.com/news/Casey_Johnson/2013/09/27/examining_realism_in_christopher_nolan>.
- Marcus, Dan (2015), *10 Years Later: How Nolan's 'Batman Begins' Redefined a Dark Knight*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <<http://www.firstshowing.net/2015/10-years-later-how-nolans-batman-begins-redefined-a-dark-knight/>>.
- Mendelson, Scott (2011), *The 'Batman' TV Series Is the Greatest Batman Story Ever Told*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <<http://www.forbes.com/sites/scottmendelson/2014/11/11/the-batman-tv-series-is-the-most-important-batman-story-ever-told/>>.
- Pstrągowski, Tomasz (2011), *Komiks żegna Comics Code Authority*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <<http://komiks.wp.pl/title,Komiks-zegna-Comics-Code,title,3,wid,16123470,wiadomosc.html?ticaid=1148d4>>.
- Reed, Parick A. (2015), *61 Years Ago Today: The Comics Code Authority Changed The Face of Comics*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <comicsalliance.com/history-comics-code-authority/61>.
- Schwerdtfeger, Conner (2016), *10 Times Batman V Superman Directly Used Frank Miller's The Dark Knight Returns*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <<http://www.cinemablend.com/new/10-Times-Batman-V-Superman-Directly-Used-Frank-Miller-Dark-Knight>Returns-120967.html>>.
- Suderman, Peter (2015), *Frank Miller gave us the best Batman – and the worst*, (dostęp 1 czerwca 2016) poprzez: <<http://www.vox.com/2016/3/29/11323132/frank-miller-best-batman>>.

mgr Aleksandra Misior-Mroczkowska

doktorantka w Instytucie Filologii Angielskiej Uniwersytetu Wrocławskiego

mgr Alicja Cimała

doktorantka w Instytucie Filologii Angielskiej Uniwersytetu Wrocławskiego

dr Aleksandra R. Knapik

wiceprzewodnicząca Komisji Nauk Filologicznych Oddziału PAN we Wrocławiu

prof. dr hab. Piotr P. Chruszczewski

dyrektor Kolegium Międzyobszarowych Studiów Indywidualnych Uniwersytetu Wrocławskiego

ISBN 978-83-942714-6-6



9788394271466